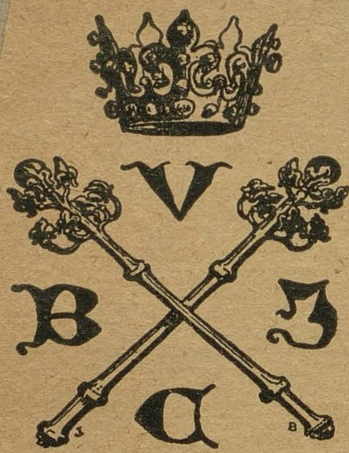

V
B
J
C

HISTORYA POLSKA.

TOM PIĄTY.

HISTORYA POLSKA

NAPISANA W JĘZYKU FRANCUSKIM PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC

Sekretarza Krola JMci Polskiego, Xiążęcia Lotarynskiego y Baru.

TOM PIĄTY.





W WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolit. XX.
Scholarum Piarum Roku 1767.



HISTORYI POLSKIEY

XIĘGA XIX.

Od Roku 1548. aż do Roku 1553.

Polacy tym dotkliwiey żałowali śmierci Zygmunta I. że nic jeſzcze nie widzieli w Królewiczu jego Synie, coby mogło uſprawiedliwić owe wczeſne wybranie go do korony. Ten bowiem wychowany od Matki, która go miała za nieakieś bożyſzcze, y ſama jedna jak

Zygmunt August Roku 1548.

Zygmunt August Roku 1548.

wyniesle, tak jednowładnie (a) wszystkim rządzić chciała, długo marniał (b) w szkodliwych pieszczotach. Ani surowości nie używano na karanie go za złe postępki, ani pochwały na pobudzenie go do sprawowania się chwalebnego. Pociągająca uroda, y one powaby piękności w dzieciństwie obojey płci pospolite, były w nim miasto wszelkiey doskonałości. Nie przyznawano mu inney przywary oprocz tey, ktòraby się nie mogła zgodzić z wdziękami. W tym jeszcze nieszczęśliwszy, że go tylko uczono pychy y przewrotności, y nie miał przed oczyma innych, przykładow oprocz owych które jak niewinność jego skazić, tak podłych zdań nauczyć mogły.

Senat y Stan Rycerski (a) prożno usiłowali wyrwać go jako iedyną nadzieię swoją z tych rąk w których zostawał. Kròl (b) ledwie tego dokazał,

[a] *Vit. Petr. Kmitæ pag.* 1615 1617.
(b) JOANN. DEMETR. SOLIKOWSKI *Arch. Leopol. in fun. Signism. Aug. Oratio in calc.* CROMERI *edit.* 1589 *pag* 708.
(a) STAN. ORZECHOWSKI *Annal. pag.* 1481
(b) KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv. pag.* 400

zał, gdy już Królewicz miał lat ſiedmnaście. Oddał go w dozor (c) Piotrowi z Bnina Opalińſkiemu Kaſztelanowi Gnieznieńſkiemu człowiekowi zaſzczyconemu cnotą y wyſokim urodzeniem, jakoteż wſławionemu nie mało poſelſtw odprawionych do Rzymu, Carogrodu, Wiednia, y wielu innych Dworow. Gdy już ſtanął na naywyżſzym ſtopniu wziętości, wſzyſcy Panowie Koronni oſądzili go za nayzdolnieyſzego do wyrycia na umyſle Auguſta cnot godnych Tronu y wrażenia mu onych bez pobłażania namiętnościom y bez rozjątrzenia ich oſtremi naukami. Zygmunt August Roku 1548.

Chociaż pilnie ſię przykładał Opalińſki do chwalebnego wypełnienia powinności ſwego urzędu, chociaż ſam Król uſilnie żądzom jego pomagał, nic jednak nie mogło poſkromić wynioſłego umyſłu Auguſta, z przyro-

(c) ORZECHOWSKI *ubi ſup.* SIM. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 162 163 On umierając bezdzietny zapiſał teſtamentem 100000 Zygmuntowi Auguſtowi, dając przez to dowod y ściſłego ku niemu przywiązania, y wdzięczności Zygmuntowi I, który go wielce poważał. *Ibid.*

Zygmunt August Roku 1448.

dzenia brzydzącego ſię przymuſzeniem, y nazbyt wczesnie przyzwyczajonego poznawać ſwoją wielkość. Wkrótce ſię wyłamał z jarzma ſobie niemiłego. Ogłoſzony (*d*) w młodziuchnym wieku Xiążęciem Litewſkim nie mogł znieść, aby mu kto powinność przed oczy przekładał. Przetoż nic nie pomogło że powierzając mu część Państwa, miano nadzieję, iż ſię powoli miał ſpoſobić do poznawania intereſow w ſzczegulności y nabywania talentow potrzebnych do rządzenia ſwego czaſu całym Króleſtwem.

Pojowſzy (*e*) jednak za żonę Elżbietę Còrkę Ferdynanda Kròla Rzymſkiego zdał ſię być nieco ſtatecznieyſzym y karnieyſzym, bojaźń obrażenia tey Xiężny, w ktòrey nie mniey cnotę jako y wrodzone wdzięki wielce ſzacował, hamowała w nim namiętno-

[*d*] NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 525 ORZECHOWSKI *pag.* 1481 KOJAŁOWICZ 401

[*e*] *Id. p.* 403. ORZECHOWSKI *loc. cit.* NEVGEBAVER 559 HENEL. *ab* HENNENFELD Anual. Siles. 407 SIMON SCHARD *de vit. & obit. Sigism. Aug. in vol. rer. Pol.* Alex. Guagnin. *Tom. III. pag.* 713

tności. Lecz po jey rychłym zeyściu na wyuzdańſze niż przedtym (*f*) puścił ſię popędliwości młodego wieku. Bieſiady obracał w zbytek, naymnieyſze rozrywki w haniebną roſpuſtę. Tak nieſtateczny w przyjazniach jako y w miłości przeſtając kochać, ſkoro przeſtano mu ſię podobać, tym tylko oświadczał ſwoją przychylność, ktòrzy chwalili jego rozwiązłości. Bale, (*a*) Komedye, gry, bieſiady, wſzyſtkie te zabawy życia prożniackiego, ktòrych rzadko używając mogłby pokazać ſwoją wſpaniałość, lub pokrzepić ſiły po pracach, poczytywał ſobie za powinność naywiękſzey wàgi; powiedziałbyś, że dla tego czekał Korony, aby jey świetność zaćmił roſpuſtnemi obyczajami.

Zygmunt August Roku 1548.

Właśnie pod òw czas dała ſię widzieć na jego Dworze młoda (*b*) wdowa

A 3

[*f*] PASTORIUS *ab* HIRTEMBERG *Flor. Pol. pag.* 209 NEVGEB. 570 KOJAŁOWICZ 404 ORZECHOWSKI *pag.* 1481 *Vit. Kmitæ pag.* 1675

[*a*] *Id. ibid.*

[*b*] Nazywała ſię Barbara. Była za Stanisławem Gaſztołdem Wojewodą Trockim. *Ibid.* NEVGEB. 570 ORZECHOW. *pag.* 1482 SARNICKI *pag.* 1212

Zygmunt August Roku 1548.

wa Còrka Jerzego (c) Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego maiąca dość rozumu, ćwiczenia, przyjemnego wyrażenia w mowie, y oney wesołey postaci, która wynika z niechybney chęci przymilenia się. Jesli mamy dać wiarę Dziejopisom owego wieku, nie tak szła za rozumem, jako raczey za skłonnościami, które nieprzekonanie wiodły ją do miłości.

Jak tylko przybyła do Wilna, wnet obróciła na się oczy Królewica. Czyli że już dawniey myśliła o pozyskaniu jego serca, czyli też że nie mogła go widzieć bez powzięcia ku niemu miłości, dała się poruszyć pierwszym jego przychylnym oświadczeniom, którym dla tego tylko wstręt uczyniła, aby go do nowych pociągnęła. Idąc (d) za nauką biegłey Matki, która pilne oko miała na jey postępki, obawiała się, aby August nie ostygł w przychylności ku niey, gdyby wszelką nalazł snadność w jey nasyceniu. Chciwość wyniesienia stała jey za dowcip! ale pokazując po sobie że nic nie pragnęła, w pożytek sobie obracała samą

[c] SIM. STAROWOLSKI Sarmat. Bellat. 169 170

[d] *Vit. Kmitæ pag.* 1625

ſamą nawet odmowę; Królewic ryzchło zrozumiał, że nie mogł inaczey być uſzczęſliwionym ażby ją razem z ſobą widział na Tronie. Zygmunt August Roku 1548.

Zatym zawarto (*e*) małżeńſki związek, ale ſię to ſtało bez zezwolenia Kròla y Senatu bez żadnych świadkow, bez innego warunku oprocz ſłowa Królewica y mnieymaney woli wdowy, która ſię ſpodziewała zabiec ſwoją biegłością zwyczaynemu nieſmakowi naſyconey miłości.

Sekret, ktòrego wyciągał ten związek, ſtwierdził go. Widywając ſię z ſo-

[*e*] *Id. pag.* 1626 Od owego czaſu zamyſlali Radziwiłłowie ſprawić domowi ſwojemu powagę, któraby umnieyſzyła rożnicę między nimi a Tronem, ktorego nie jako ſtali ſię uczeſtnikami. KOJAŁOWICZ *Hiſt. Lithv. pag.* 405. Już Mikołay Radziwiłł Wojewoda Wileńſki otrzymał był od Ceſarza Maximiliana I. tytuł Xiążęcia S. P. R. na co Rzeczpoſpolita oſobliwſzym przywilejem zezwoliła w Roku 1518. *Id. p.* 374. Lecz co ſłużyło jedney tylko oſobie, to do całego domu rozſzerzono jeſt od Karola V. po zamążpoyściu Barbary, y oraz Ołyka, Nieśwież, Dubinki, Birże ſą podnieſione na Xięſtwa. *Id. pag.* 405 415 CHRISTOPH. HARTKNOCH *de Rep. Pol. Libr. II. pag.* 565

Zygmunt August Roku 1548.

ſobą z większym muſem, przywykli nowi małżonkowie do widywania ſię z większym ukontentowaniem; a co jeſt rzadka w małżeńſtwach nawet naypomyślniey ſprężonych, paſſya była im powodem do wzajemnego ſzacunku, a ſzacunek odmienił ją w ſtateczną przyjaźń.

Oboje czekali pory do wyjawienia tego związku niepodając ſię w niebeſpieczeńſtwo zerwania go. Śmierć Króla tę im podała. Auguſt (*a*) kazawſzy ſkryć ſię Kuryerowi wiadomość o niey do noſzącemu, ogłoſił ſwoie ożenienie mieniąc, iż wolał ściągnąć na ſię gniew Oycowſki, niż dłużey ubliżać honorow w innych ſwey małżonce. Wſkazał wnet (*b*) do Wojewodow Litewſkich y przednieyſzych Urzędnikow Nadwornych, aby przybywali na uznanie jey za Krolowę. Z przedmieścia Wileńſkiego, przyprowadzono ją niby wtryumfie do Pałacu Krolewſkiego. We trzy dni potym kazał ſię ukazać Kuryerowi, jakby dopiero pod ow czas z podrozy przybywał.

Wy-

[*a*] *Vit. Petr. Kmitæ pag.* 1627

[*b*] KOJAŁOWICZ *Hiſt. Lithv. pag.* 408.

Wyjechał (*c*) wraz August do Krakowa gdzie się miał odprawować pogrzeb Zygmunta I. Zastał tam Krolowę Matkę, Królewny swoje Siostry, Margrabię (*d*) Brandeburskiego, Posłow od Cesarza y od Ferdynanda Krola Rzymskiego. Y wszystkith Panow Koronnych, którzy go tam czekali nie mniey potrwożeni jego się ożenieniem, jako y śmiercią tego Krola, który ich na te mieysce zgromadzał.

Zygmunt August Roku 1548.

1549.

Po zakończonych (*e*) obrzędach pogrzebowych nowy Krol (*f*) nakazał Seym w Piotrkowie, pod czas którego dały się słyszeć głosne szemrania Senatu y Rycerstwa. Wzięto bowiem (*g*) na rozważanie, czyby nie należało ożenienia się Królewskiego

A 5 bez

[c] STAN. ORZECHOWSKI *Annal. p.* 1483
[d] *Id. pag.* 1484.
[e] Na zajutrz po pogrzebie we Srzodę dał August obiad z męsem, co wielce zgorszyło Polakow, którzy od początku wiary Chrześciańskiey w kraju swoim dzień ten pościli. Od tego czasu zle trzymać zaczęli o Religii Krola, gorzey podobno, niż gdyby był wykroczył przeciwko pobożności w czym istotnieyszym. *Id. pag.* 1485 NEVGEBAV. 570
[f] *Id. ibid.* ORZECHOWSKI *pag.* 1486
[g] *Id. pag.* 1487.

Zygmunt August Roku 1549.

bez wiadomości Rzeczypospolitey zawartego uznać za nieważne. „ Ponieważ (h) Państwo nasze, mowili
„ Posłowie, potrzebuje związkow
„ małżeńskich sobie pożytecznych,
„ powinni Krolowie w nie wchodzić
„ za jego wiadomością. Więc od ichby
„ slepey namiętnosci zawisło, łączyć
„ się z Dworami nieprzyjaznemi nasze-
„ mu sześciu, z Domami podłemi y
„ nikczemnemi. Coż widziemy tu w
„ tym związku? Jakich z niego poży-
„ tkow może się spodziewać Rzecz-
„ pospolita? Jaką pomoc, co za do-
„ bra, co za ratunek może jey przy-
„ nieść Corka y wdowa poddanego,
„ ktorey choćby też nayznakomitsze
„ było urodzenie, daleko jednak jest
„ niższe od tego stopnia, na ktorym
„ stanąć zamyśliła, y na ktorym ma
„ nadzieję utrzymać się bez naszych
„ głosow?

Tak mowili wszyscy Posłowie y Senatorowie, wyjąwszy (i) Samuela Maciejowskiego (k) Biskupa Krakowskie-

[h] *Id. pag.* 1488.
[i] *Id. pag.* 1490 NEVGEB. 571 *Vit. Kmitæ pag.* 1626
[k] Był on z domu Ciołek. OKOLSKI *Tom. I. pag.* 114

ſkiego Kanclerza, y Jana (*l*) Tarnowſkiego Kaſztelana Krakowſkiego Wielkiego Hetmana Koronnego, z ktòrych pierwſzy (*a*) pochlebiał Kròlowi w nadziei pomnożenia dochodow, ktòre nie wyſtarczały mu nazbytki; drugi zaś maiąc głowę nabitą (*b*) fałſzywym niejakiegoś Aſtrologa przepowiedzeniem wrożącego mu Koronę, uſiłował utrzymać Krola przy uporze, wnoſząc iż ztąd naſtąpić mogło jego z Tronu złożenie.

Zygmunt August Roku 1549.

Cały Seym wzruſzony domagał ſię aby ſię ſam Krol przyłożył do rozprzężenia ſwego małżeńſtwa a myſlił o innym, ktòreby ſię lepiey z godnością Tronu y uſzczęſliwieniem poddanych zgadzało.

Krol (*c*) na to odpowiedział, że Rzeczpoſpolita która polegała na obowiązkach z nią zawartych, nie mogłaby ſię na nich gruntować, gdyby zerwał związek uczyniony z Krolową; że mąż zdrayca y niewerny wyznaczał-

[*l*] Z domu Leliwa. *Id. Tom. II. pag.* 6869.
[*a*] *Vit. Petr. Kmitœ pag.* 1627
[*b*] *Ibid.*
[*c*] STAN. ORZECHOWSKI *wynal. pag.* 1488 1489.

Zygmunt August Roku 1549.

czałby im Krola wiarołomnego. „ Pozwolcie mi, prawi, abym pokazał, „ że cnota ktorey sami po mnie żądacie, nie jest we mnie fałszywa. Ze „ kocham Rzeczpospolitą nie chcę „ naruszać jey władzy, żem wszedł w „ sluby z żoną, umrzeć wolę, niż jey „ omylić nadzieje. Jeslim złamał wasze prawa, jeslim naruszył wasze „ przywileje, przywracam im moc „ wyznając żem przeciw nim wykroczył, y podaję wam sposob, ktorym możecie się wrocić do tychże „ praw, prosząc was, abyście zezwolili na moje małżeństwo. Nie „ bądźcie mu przeciwni, gdyż go „ rozprządź nie możecie. Jak nie uczynicie żadnego uszczerbku mojemu honorowi y utrzymacie surową „ wolność, ktorą się chlubicie.

Ta rozsądna y skromna mowa, ktora powinna była uspokoić umysły, barziey je rozjątrzyła. Mikołay (*d*) Dzierzgowski Arcy-Biskup Gnieznieński w swoim głosie mowił, (*e*) że się nic barziey nie przeciwiło wolnemu Kro-

[*d*] Z domu Jastrzębiec. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 323.

[*e*] ORZECHOWSKI *Annal. pag.* 1489.

narodowi nad zdania wyrażone od Króla; że ten Monarcha w ſamych początkach ſwego panowania chciał wprowadzić jedynowładztwo tym niebeſpiecznieyſze, że je uſiłował pokryć wiernym dotrzymaniem przyſięgi y pożytkiem całego narodu: że ponieważ przeſtąpił prawa Rzeczypoſpolitey, przynaymniey nie powinien był wymuſzać na niey pochwalenia takowey wzgardy; y że należało jak nayrychley podcinać te niepodległości latoroſli aby ſię głębiey nie wkorzeniały w Państwie.

Zygmunt August Roku 1549.

Co daley mòwił wcale ſię nie zgadzało „ z charakterem Biſkupim. „ Niemo-„ żna, (*f*) jego ſą ſłowa, uznawać tam „ małżeństwa, gdzie go w cale nie „ maſz; lecz choćby też grzech był od-„ ſtąpić prawey żony, nie maſz ża-„ dnego z nas, któryby dla dobra oy-„ czyzny nie przyjął jego cząſtki na „ ſwoje ſumnienie.

Dziaduſki (*a*) Biſkup Przemyſlſki pokazał (*b*) że zdanie jego nie było zdro-

[*f*] *Id. ibid.*
[*a*] Herbu Jelita. OKOLSKI *Tom. I. pag.* 349
[*b*] On mówił, iż chociażby to małżeństwo wa-

Zygmunt August Roku 1549.

zdrowſze od Prymas, y że na ow czas nie więcey miano względu w Polſzcze na związki małżeńſkie, jako y teraz, kiedy łatwość rozwodow taką gòrę wzięła, że ſię te zdają ſzczegulnie polegać na ſtateczności małżonkow, na intereſach familii lub na bojazni.

Cożkolwiek bądź, po wielu mowach ktòre ſpoſobnieyſze były do rozjątrzenia niż do nakłonienia Krola, przyſtąpiono do prożb nayuniżeńſzych. Wſzyſcy Senatorowie (c) do nog jego upadłſzy, proſili o zezwolenie na rozwod, y żeby przez chwalebne nad ſamym ſobą zwycięſtwo uczynił to dobrowolnie co koniecznie uczynićby muſiał dla dobra oyczyzny „ Widziano, (d) „ rzekł do niego Kaſztelan Poznanſki „ Imieniem całego Seymu, widziano iakośmy za czaſow Jagiełły pradziada twojego; piſmo od Tronu podane a naſzym ſwobodom przeciwne

ważne było, należało jednak onego odſtąpić: Przypomnimy, mówił, właſne Eurypida zdanie: jeżeli trzeba ſkruſzyć ſprawiedliwość, to naybarziey gdzie idzie o panowanie. STANISL. ORZECHOWSKI. *Annal. ut ſupra.*

[c] *Id. pag.* 1492.

[d] *Id. ibid.*

„ ne na ſzablach rozniesli. Niech Bog „ nie dopuſzcza; abyśmy teraz tego „ oſtatniego ſpoſobu mieli użyć. Sa- „ me prożby przekładamy, od nich cze- „ kaiąc pożądanego ſkutku żądz na- „ ſzych.

Zygmunt August Roku 1549.

A gdy to wſzyſtko naymnieyſzey odmiany na umyſle Królewſkim nie mogło ſprawić, Piotr (*e*) Kmita Wojewoda Krakowſki człowiek wjelce wzięty (*f*) u Rzeczypoſpolitey głos (*g*) zabrał; lecz Kròl niecierpliwością y gniewem zapalony przerwał mu y milczeć kazał. W tym gdy wſzyſcy Poſłowje y Senatorowie na Seym zgromadzeni z podziwieniem wzaiemnie na ſię poglądaią, a zaden z nich nie boiaznią iaką lecz zbyteczną żałością przerażony uſt nie ſmie otworzyć, naymłodſzy z Senatorow (*h*) Rafał Leſzczyńſki Wojewoda Brzeſki wſtawſzy, z ſmiałością, ktòrą wſzędzieby miano za zbrodnie, a w jedney Polſzce ieſt cnotą, obròcił ſię do Króla y pytał, czy zapomniał nad jakim ludem miał ſo-

[*e*] Herbu Srzeniawa. OKOLSKI *Tom. III. pag.* 133. *Vit. Petr. Kmitæ p.* 167.
[*f*] *Id. pag.* 1609.
[*g*] ORZECHOWSKI *Annal. pag.* 1493.
[*h*] *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1549.

ſobie powierzone rządy„ Polacy (i) „ prawi, jeſteśmy, a Polacy, ieſli „ ich nie znaſz, iako za chwałę ſobie „ mają czcić Królow, ktòrzy ſzanuią „ prawa, tak poniżać wynioſłość tych „ Monarchow, co o nie nie ſtoią, Patrz, „ abyś łamiąc twoją przyſięgę y nam „ naſzey nie przywròcił. Ociec twoy „ ſłuchał naſzych rad; potrafiemy w „ to, że y ty będzieſz ſzedł za zda„ niem Rzeczypoſpolitey, w ktòrey „ podobno nie wieſz, że ieſteś tylko „ pierwſzym obywatelem.

Posłowie z całym Senatem pochwalili tak ſzlachetną ſmiałość, Krol nawet ſam (a) nieſmiejąc przyganiać, muſiał ją zaſzczycić ſwoim głoſem, a od tego czaſu ſkromniey y umiarkowaniey w oczach ſię Senatu ſprawować.

Prawdziwy cel takowego ſię opierania był przywieść Auguſta do złożenia Korony, czyli że Panowie po większey części niezdolnym go ſądzili do jey noſzenia, czyli też że ſię nie mało między niemi znaydowało podobnych do Tarnowſkiego, ktòrzy ſię dumnie do niey pięli; już otwarcie mowio-

[i] *Ibidem.*
[a] *Ibidem.*

wiono o bezkrólewiu, y prawie zamyślano je ogłosić. Zygmunt August Roku 1549.

Król przeniknąwszy ten zamysł bynaymniey nie pokazał po sobie gniewu, że barziey na niego, niż na żonę bito. Wolał bowiem (*b*) z nią żyć bez Królestwa, niż ją utraciwszy panować. Owszem twierdzą, że (*c*) gdyby Biskup Krakowski nie był mu odradził, na tymże Seymie złożyłby był Koronę, a wyniosł się do Litwy powtornie ją od Polski oddzieraiąc.

Baczniey niż Senat y Posłowie postępowała Królowa Bona Matka Augusta; wszystkieć wprawdzie (*d*) natężała sprężyny na to, aby małżeństwo Syna uznano za nieważne; ale nie chciała, aby go złożono z Tronu, spodziewaiąc się od niego w przyszły czas wszelkiey dla siebie pomocy; jey też podobno obroty to sprawiły, że zaniechano myślić o odebraniu mu rządow, a ponieważ widziano uporczywszego niż do tych czas w ustrzymaniu żony, przestano na określeniu Królewskiey władzy.

Ja-

[*b*] STANIS. ORZECHOWSKI *pag*, 1493
[*c*] *Id. ibidem.*
[*d*] KOJAŁOWICZ *Hist. Lithv. pag.* 409.

Zygmunt August Roku 1549.

Jakoż w ſamey rzeczy chciano go wprawić (e) w niejakąś niewolę pod opieką Posłow Seym składających, Temu zamysłowi wnet wynaleziono pokrywkę. Przypomniano bowiem warunki, pod ktòremi nowemu Kròlowi dano Państwo, mieniąc, że ſamże jego Ociec postanowił, aby nie pierwięy Synowi oddano rządy, ażby przyłączył do Rzeczypospolitey oderwane od niey Prowincye. Z kąd upominali go, aby wypełnił te obowiązki, a tym czaſem pokiby się w nich nie uiścił, mniemali, że im służyło prawo do używania powierzoney mu władzy nad podanemi. Ale to było ująć, mu ſposob do powtornego jey odebrania, ponieważ bez takowey władzy nie mogł nawet odzyskać dobr, za ktòrych pomocą mogłby ſobie na nią zasłużyć.

Co Tarnowski [f] znaczną ubiegających się do Tronu liczbą odrażony od nadziei nań wstąpienia, żywo wszystkim przed oczy stawił, ukazując przeciwność między uznaniem za Krò-

[e] STAN. ORZECHOWSKI *ubi supra* NEVGEBAVER. *Hist. Pol. pag.* 571

[f] *Id. ibidem.* STAN. ORZECHOWSKI *Annal. pag.* 1494

Króla, y odebraniem mu władzy. Wyraził nieuchronne nieszczęśliwości dla Rzeczypospolitey, gdyby w niey tyle było Panow, ile Rządcow. Mòwił, że rzecz, którey się od Króla domagano, wyciągała okoliczności mogących z samego czasu wyniknąć, lub nie, że chwalebne jego zamysły nicby nie ważyły, skoroby niepomyślnie poszły, y że chcieć, aby powinnemu posłuszeństwo zawisło od przypadku, ktòrego nie miał w swojey mocy, było to uznawać za nieważne obranie już uczynione, y żartować z wierności mu przysiężoney.

Zygmunt August Roku 1549.

Ta mòwa jednemu się tylko [a] podobała Królowi, który nabrawszy nowych sił z rospaczy, dopominał się o prawa sobie należące z większą nierownie żwawością, niż się pierwiey dała widzieć w owych, co je smieli za niesłuszne uznawać. Jedne surowe otrząśnienie się mogło potłumić poddanych zawziętość, ktòrey się obawiać, lub jey pochlebiać, toż samo było, co jey pozwalać gorować, nie trwać o nią był to jedyny śrzodek na jey zatłumienie.

[a] *Id. pag.* 1495.

Zygmunt August Roku 1549.

Zkąd mimo usiłowania (*b*) Piotrà Kmity, który dowodami dość pozornemi chciał z gruntu wywròcić mądre uwagi Tarnowskiego, śmiało y grożnie August się oświadczył, że dla zabieżenia zamieszaniom w krótce mającym wyniknąć w Państwie, chciał sprawować rządy według obostrzenia praw przepisuiących je, że darmo się spodziewano, aby miał być śpiącym na Tronie, albo poprostu zapatrować się tylko na Rzeczpospolitą y czekać, pokiby obaliła jego fundamenta, że miał utrzymywać aż do śmierci poruczone sobie nad nią panowanie, że je wziął od Opatrzności, jako też y od wolnych głosow narodu, że Bog go wybierając wkładał oraz nań obowiązki, ktòrych bez sprzeciwienia się zawziętym mniemaniom swego ludu nie mogł wykonać; iednym słowem, że chciał kròlować, a tak kròlować, aby im pokazał, jak maią być posłuszni iako swey głowie, jesliby nie chcieli jako porządnie złożone członki razem się z nim przykładać do sławy, ktòrey chciał nabywać, y do dobra, ktòrego zamyslał ich czynić uczestnikami.

Bez

[*b*] *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1549.

Bez odwłoki nawet [c] kazał woźnemu ogłosić początek Trybunału, ktòry pod ów czas sami Królowie sądzili. Senatorowie z Posłami [d] zgrzytali od gniewu; Niektòrzy się odezwali; ale Kròl pełnym urazy spoyrzeniem przytłumił ostatnie siły rozpasaney wolności.

Gdy nastąpił dzień do zasiadania, przybył Kròl z Senatorami y Posłami. Piotr Kmita według powinności swojey niosł przed nim Marszałkowską laskę; a skoro wszyscy zasiedli, według zwyczaiu nakazawszy, aby się uciszono, obrocił się do Kròla, y z uszanowaniem nazbyt wytwornym, lecz nieszczerym, prosił, aby mu pozwolono oddalić się od tych to sądow, ktòre miał za nieważne y przeciw prawu, ponieważ nie były stwierdzone od Rzeczypospolitey. Złożył (a) wnet laskę, y skłoniwszy się Kròlowi wyszedł z pośrzod zgromadzenia.

Ten smutny przykład ożywił zuchwałość w wielu miernych umysłach, ktòre bojaźń zaczynała w powinności utrzymywać. Senatorowie [b] z Posłami

[c] *Id. linea ult.*
[d] *Id. pag.* 1496
[a] *Id. ibid.* NEVGEBAVER. *pag.* 571
[b] *Ibidem.*

Zygmunt August Roku 1549.

ſtami żuchwalſi na pozor od Kmity ſpieſzno wyſzli y wyiechali tegoż dnia z Piotrkowa, nie czekaiąc końca Seymu, którego czas jeſzcze ſię ciągnął, y o ktòrego zerwaniu zaden z nich nie myslił. Przy Królu zoſtał tylko Biſkup Krakowſki y Tarnowſki Wielki Hetman, z któremi ſądził ſprawy prywatne tak ſpokoynie, jak gdyby pobudzony przytomścią Senatorow y Stanu Rycerſkiego, podawał im do pochwalenia ſwoie ſprawiedliwe dekreta.

Naywiękſzey wagi rzecz była zabiedz, aby ſię bunty nie ſzerzyły po Króleſtwie, gdyż te za donieſieniem Poſłow powracaiących do ſwych Woiewodztw, mogły ſię tak zmocnić, że ich niepodobnoby było ani łagodnością ani mocą wſtrzymać. To pobudziło [c] Auguſta do bezodwłocznego wydania Uniwerſałow, w których wyjawiaiąc mysli wielu Panow; co dla tego chcieli zamieſzać Oyczyznę, aby przyczynili ſobie potęgi, przywodził na pamięć wſzyſtkie pokrywki, których u-

[c] *Id. pag.* 572 STANISL. ORZECHOW. *Annal. ubi ſupra.* PASTOR ab HIRTENBERG. *Flor. Pol. pag.* 210

używali zmierzaiąc do kresu niesłusznych swoich zamysłow.

Zygmunt August Roku 1549.

„ Darmo, tak mowił Król w Uniwersałach, usiłowali ie kryć pod „ pozorem wielkiey gorliwości o moie interesa, o honor moiey Korony, „ o dobro Królestwa; nie żywiey ich „ dotykało moie poięcie żony, iako „ mię bolały owe przymowki, które „ o to ważyli się mi czynić. Zona „ z stanu Rycerskiego czy możesz hańbić Tron, ktòry tak iest w mocy „ tegoż Rycerstwa co go innym daie, „ iż same bez żadney przeszkody „ może się on starać. Odrażeni moią „ stałością musieli wydać wszystkę „ niegodziwość swoich obrotow. Odbierali mi władzę w ten czas nawet, „ kiedy mię za Pana swego uznawali, „ Królem mię nazywaiąc chcieli na „ moim mieyscu Królować.

Mówił daley udaiąc się do wszystkich członkow Królestwa, y prosił ich, aby osądzili, czy iemu, czy też garstce buntownikow woleliby być posłuszni. Stawił im przed oczy uczynioną przysięgę, oświadczaiąc tyle swoiey ufności w ich statku, ile im przyrzekał względow swoich na wolność y Oyczyznę.

Zygmunt August Roku 1549.

Te Uniwarſały nie wiele wſkurały po Prowincyach, owſzem barziey rozjątrzyły ſpiknionych. Trzeba było, aby narod ukorzony jaką niepomyslnością poznał nieſzczęścia wynikaiące z rozruchow kłocących go, a tak doznaiąc trudności w rządzeniu ſamym ſobą, nie wątpił żadną miarą, że mu należało złączyć ſię z ſwoią głową.

Tatarowie dali mu tę pożyteczną naukę, dowiedziawſzy ſię bowiem, [a] że oſtatni Seym zatrudniony niezgodami nie obmyslił pomnożenia woyſka, ani żywności, umyslili wtargnąć do Polſki. Wkrótce dali ſię widzieć na granicach czerwoney Rusi, gdźie znaleźli płonne tylko uſiłowania niektórych okolicznych Panow, którzy że im nie dopuścili daley ſię pomykać, przez to, żuchwałość y zajadłość w nich większą wzniecili.

Konſtanty Xiąże Wiśniowiecki uſzedłſzy przed niemi zamknął ſię był z żoną y garſtką paddanych w zamku ſwoim Peredimirſkim. Tatarowie przymuſili go do poddania ſię, lecz żadnego Artykułu umowy nie dotrzyma-

[a] STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. p.* 1500 NEVGEBAV. *Hiſt. Pol. pag.* 574

mali. Skoro bowiem w obozie ich ſtanął, wnet go okowali. Los Xiężny ieſzcze był okropnieyſzy. Złoto; które przy ſobie miała dla uięcia ich przez podarunki, zapaliło w nich chciwość, y nie ochroniło iey od ich roſpuſty. Zygmunt August Roku 1549.

Tarnowſki [b] znayduiący ſię pod owczas w Sandomirzu, zebrawſzy co mogł Szlachty, żołnierzy y poddanych z właſnych y przyiacioł ſwoich dobr, chociaż ſam był podeſzłego wieku, y woyſko te dość widział ſłabe, iednak ie wyprowadził przeciw nieprzyiacielowi, z ktorym zſzedłſzy ſię na Podolu pod Tarnopolem niezwłocząc bitwę wydał. Powiodło mu ſię nad nadzieię. Jesli Tatarow na głowę nie poraził, to przynaymniey nie dopuścił im braćſię głębiey, y tak ich zmieſzał, że ſię nie ważyli dłużey bawić w kraiu, który zamyslali powoli rabować.

Chociaż nieſzczęścia, od których ten obrotny Hetman ochronił Oyczyznę, były wielkie, długo iednak pamięć zaprzątniona była owemi, co ſię nie dawno czuć dały, a przypi-

[b] STANISL. ORZECHOWSKI. *p.* 1501

Zygmunt August Roku 1550.

ſywano ie ſamemu Królowi, iakoby on tylko ieden był ſprawcą rozruchow, które nie pozwoliły obmyslić beſpieczeńſtwa dla Rzeczypoſpolitey.

Pełne zamieſzania głoſy [c] wnet ſię wſzczęły po wſzyſtkich Prowincyach, dopraſzano ſię o powtorny Seym, nie bacząć że ten barziey mogł pomnożyć niż uſpokoić roſterki. Auguſt przeniknął [d] w tym niebeſpieczeńſtwo, y nie wprzod nań zezwolił [e] aż poznał że ſię Prymas gotował do naznaczenia go ſwoią powagą.

Wſzyſtko tam znamionowało powſzechny bunt. Pamiętano o Uniwerſałach, w których ſię Król żalił na niezgody oſtatniego Seymu, y nie wątpiono, że tychże liſtow okolnych w ktorych choć pod polityką ukryta wydawała ſię iednak namiętność, miano użyć na przydanie wagi obwinieniom już wſzczętym przeciw Auguſtowi, y które teraz chciano wznowić.

Wſzakże Prymas [a] zaczął ſwe zda-

[c] *Id. pag.* 1502
[d] *Id. ibid.* & *pag.* 1501
[e] *Id. pag.* 1502 NEVGEBAV. *Hiſt. Pol. pag.* 574
[a] *Id. ibid.* STAN. ORZECHOWSKI *Annal. pag.* 1503. PASTOR ab HIRTEMB. *Flor. Pol. pag.* 212.

zdanie w Senacie od gwałtownego powſtania przeciw rzeczonym Uniwerſałom, mowiąc do [b] Króla, że ſię nie ſpodźiewano, aby zaniedbawſzy odwrocenia nieſzczęſliwości od narodu, miał go lżyć piſmem iuż rozgłoſzonym po wſzyſtkich pogranicznych Dworach, że roſtropność y łaſkawość powinne były być iedynym orężem przeciw mądrey zaciętości Senatorow y Poſłow, że obowiązany był iak nayprędzey przywrocić im wziętą ſławę, y oświadczyć im tyle ſzacunku y przychylności, ile godni byli względow w tym wſzyſtkim, co ſię ściągało do rządow Krolestwa.

Zygmunt August Roku 1550.

Wielec Krolowi należało na tym, aby dowiodł ſprawiedliwość ſwoich Uniwerſałow, lecz rozumiał, iżby ſię poniżył, gdyby ie chciał utrzymać. Owſzem ſię obawiał więkſzey wrzawy, niż pierwiey wzniecona była. Zaczym ſzczęſliwy w obrotach wynalazł ſpoſob do przytłumienia wſzyſtkiego iednym zamachem, nawet przymowek nayuſzczypliwſzych, ktore mu gotowano.

Pokazał, że mu ſię podobała gorli-

[b] STANISL. ORZECHOWSKI. *ubi ſupr.*

Zygmunt August Roku 1550.

liwość Prymasa, który pociagnął był na swoią stronę wszystkie głosy. Przydał, że Państwo, króremu dobrze chciał służyć z pożytkiem swego ludu, nigdyby nie powzięło dawnieyszey okazałości, ieslibyon sam nie pracował spolnie z poddanemi około przywrocenia dawnych ustaw. Między wielą [c] temi to ustawami, które naybarziey należało mu wskrzesić, y innemi, które wznowić było niebespieczno, uczynił wzmiankę o owey, co zabraniała mieć razem kilka dostoieństw, y dzierżeć wiele [d] Starostw.

[c] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. pag.* 414. STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. pag.* 1507 NEVGEBAV. *Hist. Pol. pag.* 572

]d] Starostwa nie różnią się od dobr, które indziey nazywają Gubernacyami, *Mem. pour servir. au Dtroit. publ. de Pol, traduit* 3 *de* LENGNICH *par* FORMEY §. XII. *pag.* 72. CROMER. *de situ Pol. & gente Polona. pag.* 509 *Edit. Colon. Agrip. Anno* 1589. składają część dobr, które niegdyś należały do Królow Polskich, y których Krolowie dobrowolnie ustąpili Szlachcie na nakłady wojenne. CHRISTOPH. HARTKNOCH *de Repul. Pol. Libr. II. Cap. IX. pag.* 875. Królowie zachowali tylko sobie prawo dawania przywilejow, y włożyli na każde Staro-

roſtw. Stawił przed oczy, [a] że nie-

Zygmunt Atgust Roku 1550.

roſtwo podatek, który wynoſi czwartą część dochodow, która ſię ztąd nazywa *kwarta*. Te pieniądze idą na pewną kwotę jazdy nazwaney żołnierz *kwarciany*, których uſtanowiono na ſtrzeżenie granic Podolſkich od Tatarow. Oboz ich był zawſze naylepſzą ſzkołą dla Polſkiey młodzi, która ſię chciała uczyć Rycerſkiey ſztuki. PAUL. PIASECKI. *Chron. p.* 52 *Mem. de Lengniſch* § *LIII. Libr. III. pag.* 226 227. ALB. KOJAŁOWICZ *Hiſt. Lithv. pag.* 488 CHRISTOPH. HARTKNOCH. *Libr. II. Cap. VIII. pag.* 837 *& ſeqq.* Dochody Staroſtw, z których jedne ſą ſądowe, drugie nie ſądowe, niejednakowe ſą. W pierwſzych nazwanych po łacinie *Præfecturæ Caſtrenſes*, Staroſtowie ſądy maią w ſwoich Powiatach. *Id. Libr. II. Cap. IV. pag.* 540 542. Mem. de LENGNISCH. §. XII. *pag.* 73. Ale nie mogą ogulnie wſzyſtkich ſpraw ſądzić. HARTKNOCH *Libr. II. Cap. VII. pag.* 725 *& ſeqq.* CROMER. *de ſit. & gent. Pol. pag.* 517. Oprocz Staroſtw rachuią ſię jeſzcze między dobrami Królewſkiemi *Dzierżawy*, które ſą mnieyſze od Staroſtw, y nie zawierają w ſobie miaſt ani Zamkow, ale ſię ſkładają z jedney lub dwóch wioſek. LENGNISCH. *ubi ſupra* Ci do których należą, zowią ſię *Dzierzawcami;* lecz wielu za dyzhonor ſobie ma-

Zygmunt August Roku 1550.

niezliczona liczba Szlachty ludzi godnych y uczciwych ſmutne dni pędziła w chudobney gniuſności, gdy tym czaſem Panowie, ludzie dumni y barziey ſzkodliwi niż pożyteczni zabierali wſzyſtkie dobra y urzędy, obracaiąc je na pognębienie innych przez wyniosłą zuchwałość, y przywłaſzczenie ſobie wſzyſtkich przywileiow wolności.

Ta mowa, ktòrą obrotna polityka niby nie chcąc wſzczęła, ten ſkutek ſprawiła, ktòrego ſię Krόl po niey ſpodziewał. Nie mała liczba zgromadzonych na Seym uczuła w ſobie żywą chęć

mają trzymać je pod tym tytułem, zkąd czyniąc dosyć ich wyniosłości, poſpolicie tym dobrom dają imie Staroſtw. *Id. pag.* 72 CROMER. *de ſitu Pol. & gente Pol. pag.* 510 Pod tytułem dobr Krόlewſkich jeſzcze ſię zawierają *Woytowſtwa*. Te poſpolicie ſą mnieyſze od Staroſtw y *Dzierżaw*, chociaż niektόre ſą intratnieyſze niż *Dzierżawy* LENGNISCH. §. *XIII. pag.* 78 HARTKNOCH. *Libr. II. Cap. II. pag.* 409. Wſzyſtkie te dobra, ktòrych Kròl nie może zabierać na ſiebie, nazywają ſię u Polakow, *Panis bene meritorum*, y tym tylko powinne ſię doſtawać, ktόrzy dobrze ſłużą Oyczyznie. LENGNISCH. *pag.* 72

(*a*) KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. pag.* 414

chęć do zabiegania honorow, a którzy naymniey zasłużeni byli u Rzeczypospolitey, myslili sobie, że się mogli starać, o wszystkie dostoieństwa, do których się pierwiey nie śmieli odzywać. Zkąd żwawie prosili Augusta, aby przywrocił wspomnione od siebie prawo,

Zygmunt August Roku 1550.

Byłaby zaiste Polska szczęsliwsza, gdyby dobr y urzędow rownie podzielonych nie przywłaszczano sobie wziętością y zabiegami. Posługi publiczne miałyby z samych siebie nadgrodę; a cnota wróciłaby się do swego prawa, to iest do posiadania łaski y godności ustanowionych szczegulnie dla niey. Ale ten zamysł, ktory nigdy na świecie nie miał mieysca, podał tylko August dla rozdzielenia Seymu, y odwrocenia Panow od przedsięwzięcia, które mieli o ukroceniu mu władzy, lub o złożeniu go z Tronu.

Postrzegł wnet fakcyą przychylną swoim interesom, y gotową do powstania przeciw owym, co ie mieli za przeciwne dobru powszechnemu. Ta tknięta do żywego szemraniem Panow iawnie im pokazała wszystkie obroty zgromadzenia roziątrzonego, nie mogąc pogrozkami do tego ich

przy-

Zygmunt August Roku 1550.

przywieść, aby na nią wzgląd mieli. Przy wysławianiu Krola co raz się odzywały straszliwe złorzeczenia przeciw wielości urzędow. Nie trzeba było więcey na ukorzenie wyniosłości przednieyszych Panow narodu, ktòrzy więc (*b*) ubiegaiąc się do pozyskania łaski w Augusta przywrocili mu uiętą władzę, przyrzekli winne uszanowanie Królowy, y sami się dopraszali aby nie zwłoczono iey Koronacyi.

Pierwszy tak szczęśliwy dowod polityki ukazał zdolność Augusta. Poznano wnet, że biegły w rozeznawaniu skłonności, w dogadzaniu gustom, w rządzeniu namiętności swego ludu; mogł nim władnąć według upodobania, byleby przy stałości potrzebney do wykonania zamysłow, strzegł się skwapliwości, ktorey to iedney wady trzeba mu się było obawiać od przyrodzoney umysłu gorącości, y od zbytecznego się zasadzania na obrotach swego dowcipu. Te się nayiaśniey widzieć dały, kiedy przełamawszy y ukorzywszy Panow przez Posłow, tychże nakłonił, aby żadney daley nie czynili wzmianki o podzieleniu urzędow,

(*b*) *Idem ibidem.*

dow, a to od nich otrzymawszy, umiał Panow powściągać ustawiczną boiaźnią, aby aż Posłowie z pierwszym się nie odezwali zamysłem. Żygmunt August Roku 1550.

Po zakończonym Seymie Król [a] bez zwłoki wyznaczył dźień na Koronacyą Królowy. Piotr Kmita [b] naypierwszy przybył. Prymas (c) sam odprawił tę ceremonią, na którey wszyscy się Panowie znaydowali, oprocz Jana Tęczyńskiego (d) Woiewody Sandomirskiego, y Jędrzeia (e) Gorki Kasztelana Poznańskiego. Ci dway Senatorowie nie tak w przedsięwzięciu stali, iako raczey uporczywi żalili się na podłość swych kolegow nazywaiąc ich przestępcami; a ponieważ wiedzieli, że trzymać z zdraycami lub im pobłażać, iest to w samey rzeczy być zdraycą, nieprzestannie przyganiali owym, którzy nie śmieli w ich ślady wstępować.

Prze-

(a) *Id pag.* 415
(b) STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. pag.* 1513
(c) *Id. pag.* 1514 NEVGEB. *Hist. Pol. p.* 576
(d) STAN. ORZECHOWSKI. *pag.* 1513
(e) *Id. pag.* 1534

Zygmunt August Roku 1550.

Przeciwienie ſię tak żwawe ſprawowało, że Auguſt iaśniey poznał ſzacunek powolności oświadczony ſobie od wſzyſtkich innych członkow Króleſtwa. Zkąd (*f*) nieporownanie ſię cieſzył patrząc na nie oddaiące uſzanowanie Królowey, a mianowicie, kiedy uyrzał, iako Matka (*g*) iego pociągniona ich przykładem przyſzedłſzy do niey proſiła o przyiaźń z mnieyſzym muſem, niż ſię ſpodziewano po dumnym iey umysle. Doſyć było Bonie na uſprawiedliwienie ſiebie oświadczyć zal ſwoy, że iey tak długo y uporczywie odmawiała należytego uſzanowania. Wyznała mile, że jesli Królowa przekładała chciwą żądzę Królewſkiey godności nad niektòre cnoty, miała jednak w ſobie wſzyſtkie, które Tron zaſzczycaią. Te wyobrażenie miała już o niey cała Polſka. Uznawano w niey zacność tym gruntownieyſzą, że nie była nabyta. Z przyrodzenia dobroczynna y ſkromna, w ten czas tylko pamiętała o ſwoim wywyżſzeniu, kiedy ſzło o świadczenie łaſk, nadgroda zaś którey ztąd cze-

(*f*) *Id. pag.* 1512
(*g*) *Idem ibidem.*

czekała, nie inna była oprocz ukontentowania; ktòre w ſobje czuła z takowego świadczenia.

Zygmunt August Roku 1551.

Poſtępki tak wſpaniałe codzień ſię ſtawały pożytecznieyſze Kròlowi. Dawały mu bowiem poznawać, że hoyność im ſię daley rozlewa, tym więcey uſzanowania ſprawuje, y że do tego jeſt nayprzednieyſzą z powinności Kròlewſkich. Auguſt pożytkował z tych nauk; ale te tak kròtko trwały, że go nie mogły zupełnie przekonać o obowiązku, ktòry na ſię przyjął wſzyſtkich uſzczęſliwiać. Królowa (*h*) umarła w pułroka po ſwojey ko-

(*h*) *Id. pag.* 1514. KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. pag.* 415 NEVGEBAVER. *Hiſt. Pol. pag.* 578 Pogłoſka była, że ſkrycі nieprzyjaciele domu Radziwiłłowſkiego otruli tę Kròlowę przez pewnego Doktora Włocha. Ale rozumni nie mogli wierzyć tey potwarzy. Królowa umarła od raka, któremu żadne lekarſtwa nic nie pomagały. STAN. ORZECHOWSKI. *loco cit.* & *pag.* 1532 Ale nie wielu jeſt Panow, którychby śmierć nieſpodziewana nie była powodem do takowego podeyrzenia: a ludzie po wielkiey części tak ſą ułożeni, że nayſkłonnieyſi ſą do wierzenia temu, co naywięcey w ſobie zawiera złości y oczernienia.

Zygmunt August Roku 1551.

koronacyi, zostawuiąc Polakow niezmiernie ztąd strapionych, że dobrodzieystw jey nie mogli zapomnieć, ani krzywdy, którą sami sobie czynili, pozbawiając ją tak długim przeciwieniem się jey zamąż poysciu, tey władzy, którey nie używała, tylko na ziednanie sobie u wszystkich miłości.

Chociaz w wielkich żalach po niey zostawał (a) August, te się jednak mniey w nim wydawały, niż w poddanych. Państwo nowego potrzebowało pieczołowania. August musiał się go iąć, y szukać pociechy w pracowitych powinnościach Tronu. Lekarstwo to niezawodne; lecz właściwe jedynie Wielkim Monarchom, którzy też jedni tylko są; co odważają się go używać.

Nauki Lutra już zagęszczone (b) w Koronie wprowadziły innych nie mało błędow. Jak woda, co z brzegow wylała tyle sobie czyni drog, ile bystrością swoją może znaleść spadzistych mieysc, tak kacerstwo nie znając granic przepisanych od mądrych rzą-

(a) KOJAŁOWICZ *ibidem.*

(b) ANDRZ. WENGERC. *Hist. Eccles. Slavon. Libr. I. Cap. XIII. pag.* 74

rządow, podzieliło ſię na rożne ſekty, według namiętności lub intereſu owych ludzi, co ſię nim dali uwieść.

Zygmunt August Roku 1551.

Już rachowano w narodzie (c) w rowney prawie liczbie Zwinglianow, Kalwinow, Melanchtonianow, y one oſtatki Huſſytow, ktorzy mieniąc ſię być Oycami tychto oſtatnich nieprzyjacioł wiary, za ſzczęścieby ſobie poczytali, gdyby ktory (d) chciał naukę ich przyiąć.

Senatorowie po więkſzey części (e) ro-

(c) *Id. pag.* 75

(d) Te przyjęcie ſtało ſię na powſzechnym Synodzie, pierwſzym z owych, które Proteſtanci ſkładali w Polſzcze. Ten zjazd był w Koſminie bliſko Kaliſza Roku 1555. y trwał od 24 Sierpnia aż do 2 Września. Wyznanie wiary Huſſytow zwanych pod ow czas Bracia Czeſcy, *Id. Cap. VIII. pag.* 29 30 ich obrządki, karność, pieśni, y wſzyſtkie piſma na nim przyięto, y od owego czaſu Kalwini Polſcy poczytali tych dawnych Kacerzow za iedne zgromadzenie y ieden Kościoł z ſobą. *Id. Cap. XIII. pag.* 76 77 Kalwin uwiadomiony winſzował tey iedności Polakom w liście umyslnie piſanym do Staniſława Kranińſkiego. *Ibidem.* JOANN. CALVINUS. *Epiſt. pag.* 106 *edit. Amſtelod.* 1667

(e) PAUL. PIASEC. *Chron. pag.* 48 ANDR. WENGERSC. *Hiſt. Eccl. Slav. pag* 80 81

Zy-
munt
August
Roku
1551.

rozumiejąc, że Kościoł z gruntu był wzruszony, odstąpili dawnych iego nauk; nie mało Xięży, (*f*) y samych nawet Bi-

(*f*) Z tey liczby byli JanKośmin y Wawrzyniec Praśnicki Kaznodzieje Królewscy *Id. Libr. I. Cap. XV. pag.* 524. & *Libr. II. Cap. XIII. pag.* 212 *Libr. III. Cap. XIII. pag.* 381. 382 *Vid.* STAN. SARNICKI. *de scrip. Pol. adverb. Gorka. p.* 1900. *Hist Reformat. Pol.* STAN. LUBIENIEC. *Libr. I. Cap. V. pag.* 16 21 Francīszek Lizymanini z wyspy Korcyry Spowiednik Królowy Bony. *Id. pag.* 18 36 37 August, u którego miał wielkie zachowanie, chętnie go słuchał rozmawiaiącego o wierze Kalwińskiey. Chcąc ją gruntowniey poznać, posłał Lizymaniniego do Szwaycarow, aby mu przywiozł opisanie jey w szczegulności jak naydoskonalsze. Ale nie mały czas darmo czekał tego posłanca, który zupełnie wyrzekłszy się wiary swoich przodkow, osiadł w Genewie y ożenił się. *Libr. I. Cap. XV. pag.* 124 126 121 *Vide præcip. Relig. Evang. in Pol. fata Frider. Kautz. p.* 30 31 *Hist. Reform. Pol.* STAN. LUBIENIEC. *Lib. II. Cap. II. p.* 40 & *seqq.* Rachowano jeszcze między temi Xiężą apostatami Adama Dyrewickiego Kanonika Krakowskiego WENGERSC. *p.* 124 Stanisława Lutomirskiego Herbu Jastrzębiec. OKOLSKI. *orb. Pol. Tom. I. p.* 324 który został Superintendentem wszystkich Zborow

Kal-

Biſkupow (*a*) ktòrzy powinni byli ie

C 4 utrzy-

Zygmunt August Roku 1551.

Kalwińſkich w małey Polſzcze WENGIERSC. *Libr. III. Cap. XV. pag.* 412 y nie mało innych, których byłoby długo y niepotrzebnie wyliczać. *Id. Libr. I. Cap. XVI. pag.* 149 & *Libr. III. Cap. XV. pag.* 425 SIM. STAROVOL. *Pol. ſcript. pag.* 143 STAN. ORZECHOW-*Annal. pag.* 1518 PAUL. PIASEC. *Chron. pag.* 49 Nayznacznieyſzy był Jan Łaſki Herbu Korab. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.* 414 Naprzod był Proboſzczem Kapituły Gnieznieńſkiey y Łęczyckiey, w krótce potym nominowany na Biſkupſtwo Weſpryńſkie w niżſzych Węgrach, którego nie przyjął, jako też y Kujawſkiego, które mu ofiarował Zygmunt perwſzy. Puściwſzy ſię do cudzych krajow zoſtał Miniſtrem Embdeńſkim w zachodniey Fryzyi, gdzie przebywſzy lat dzieſięć udał ſię do Anglii przyzwany od Króla Edwarda, któremu go Kramner Arcybiſkup Kantuaryiſki zalecił. Ten Król uczynił go nayWyżſzym dozorcą Zboru Londyńſkiego założonego dla Kalwinow zagranicznych. Po śmierci Edwarda Łaſki błąkał ſię przez niejak czas z żoną y dziećmi, zle przyjęty w Danii y Saxonii, nieco przemieſzkawſzy we wſchodniey Fryzyi puścił ſię do Frankfortu nad Menem, a po dwudzieſtu leciech niebytności umyślił wrocić ſię y zakończyć życie w ſwoim kraju. *Vide Epiſt.* CALVINI. *pag.* 120 UTENCHOV. Calvino. gdzie przydo-

ZYGMUNT AUGUST Roku 1551.

utrzymywać przynaymniey dla interesu,

dował na wielu zjazdach, y we trzy lecie umarł, WENGERSC. *Libr. III. Cap. XV. pag.* 409. *Præcip. Relig. Evang. fata pag.* 81. & *seqq. Hist. Refor. Pol.* LUBIENIEC. *Libr. I. Cap. V. pag.* 16. & *Libr. II. Cap. IV. pag.* 64. Obacz jego list do Króla Augusta, 28. Grudnia, 1556. *Ibid. pag.* 79. Zył w wielkiey przyjaźni z Erasmem, jako się pokazuje z listow, które ten mądry człowiek do niego pisał ERASM. *Roterod. Epist. Libr. XVIII. Epist.* 79 *pag.* 264 *Londini* 1642 & *Libr. XIX. Ep.* 13. *pag.* 829. & *Epist.* 74 *pag.* 894 Czytay też list do Królowy Nawarskiey *Lib. XX. Ep.* 11. *p.* 970 Inny list do Jana Egnacego. *Lib. XVIII. Ep.* 10 *p.* 779 y testament Erasma położony w zebraniu jego listow.

(a) Niektórych tylko wyliczę. Tytelman Biskup Chełmiński, a potym Warmiński zdięty uprzeymą miłością ku Erazmowi, przyjoł wszystki jego zdania. PAUL. PIASECKI *pag.* 49 *Chron.* Jan Drojowski Biskup Kujawski umieraiąc oświadczył się że przenosił zdania Kalwińskie nad Katolickie WENGERSC. *Libr. I. Cap. XIII. pag.* 79 PIASECKI *ubi supr.* Jakub Uchański także Biskup Kujawski, a potym Arcybiskup Gnieznieński często pisywał do Kalwina. *Epist.* CALV. *pag.* 180 UTENHOV. Calvino. y złosliwie mowił o Papieżu. Wszystkie siły łożył na przeszkodzenie, aby Zbor Trydentski nie był przyjęty w Polszcze. PIASEC. lo-

ſu, oczewiście potępiali je roſpuſtnym życiem. Po wielu (*b*) gwałtownych wrzawach przeciw bezżeńſtwu, które tyle ich trapiło, ile go bez zgorſzenia nie mogli gwałcić, pobrali żony (*c*) w oczach Rzeczypoſpolitey.

Zygmunt August Roku 1551.

c 5 Sey-

loco citato WENGERSC. *pag.* 80 *Vide* UTENHOV. *Ep. ad Calv.* 24 *Jan.* 1559 *Hiſt. Reform. Pol. Libr. I. Cap. V. p.* 20 Leonard Biſkup Kamieniecki publicznie chwalił piſma Lutra. WENGERSC. *ibid.* Pac Biſkup Kijowſki jawnie przyjął błędy tego kacermiſtrza. *Id. pag.* 81.

(*b*) *Id. p.* 80 NEVGEBAV. *Hiſt. Pol. pag.* 558.

(*c*) Z tych liczby był Orzechowſki Kanonik Przemyslſki, Autor Kronik, które tu ſię częſto cytują. Ten pojął za żonę znacznego domu Pannę, nazwaną Magdalena Chełmſka, ſamże piſze o ſwoim ożenieniu. *Annal. pag.* 1509 1512 1522 Mowią, że Papież za naleganiem Samuela Maciejewſkiego Biſkupa Krakowſkiego, pozwolił mu mieć żonę. Co podobno było powodem, że ſię po niejakim czaſie wrocił do Kościoła. PIASECKI. *Annal. pag.* 50 SIMON STAROWOL. *ſcript. Pol. pag.* 139 WENGERSC. *Lib. I. Cap. XIII. pag.* 80 Można czytać w tym oſtatnim Kronikarzu o podobnych małżeńſtwach. *Libr. II. Cap. XIII. pag.* 209 *Hiſt. Reform. Pol. Libr. I. Cap. V. pag.* 34 & *Libr. II. Cap. IV. pag.* 62

Zygmunt August Roku 1551.

Seymy zaś (*d*) rozpierały się z pozostałemi Biskupami Katolickiemi o pra-

62 Dawniey wszyscy Kanonicy y Xięża byli żonaci w Polszcze. Ten zły zwyczay trwał aż do Roku 1195 STAN. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. pag.* 1079 *Hist. Eccl. Slavon. Libr. I. Cap. II. pag.* 12.

(*d*) Prawda że niektórzy z Biskupow zbytecznie rozciągali swoją władzę. Kuroswancy Kujawski kazał żywo spalić pewnego Xiędza imieniem Adama, że dał komunią osobom świeckim pod dwiema osobami. WENGERSC. *Libr. I. Cap. VIII. pag.* 73 & *Libr. II. Cap. XIII. pag.* 206. Pewną Damę imieniem Katarzynę żonę Melchiora Zalassowskiego także żywo spalono z roskazu Piotra Gamrata Biskupa Krakowskiego, że nie wyznawała istotney obecności Chrystusowey w Eucharystyi. *Id pag.* 207 *Hist. Reform. Pol. Libr. I. Cap.* 17 Innych znakomitego urodzenia Polakow wyklinano, y dobra im y urzędy odebrawszy na wygnanie skazywano. Tak uczynił Dziaduski Biskup Przemyski z pewnym Stadnickim. STAN. ORZECHOWSKI. *pag.* 1528 WENGERSC. *Libr. II, Cap. XIII. pag.* 211. Ostroroga y Łacińskiego także skazał Dzierzgowski Arcypiskup Gnienieński. *Id. ibid.* & ORZECHOV. *pag.* 1531 Tożuczynił Andrzey Zebrzydowski Biskup Krakowski z Kruphą Przecławskim. *Id.* 1530 WENGERSC. *ubi supr.* PAUL.

PIA-

prawo do ukrocenia tak haniebney rospusty.

Co się dało widzieć na Seymie Piotrkowskim naznaczonym od Króla dla zabieżenia nieszczęściom grożącym Państwu. Duch nowych kacerstw na nim się okazał z samych początkow z tą zuchwałością y nieprzystoynością, że łatwo było przewidzieć rozruchy ztąd następuiące. Rafał Leszczyński (*a*) ktòry nieco przedtym złożył był Woiewodztwo Brzeskie, aby wolniey mogł iść za nauką kacerską, naypierwszy śmiele (*b*) ją wyznał

Zygmunt August Roku 1552.

PIASEC. *Chron.* *pag* 50 *Hist.* *Reform* *Pol.* *Libr.* *I.* *Cap.* *V.* *pag.* 22 & *Libr* *II.* *Cap.* *III.* *pag.* 50 *Vide pag.* 54 NEUGEB. *Hist.* *Pol.* *Libr.* *VIII.* *pag.* 579 580

(*a*) WENGERSC. *Lib.* *I.* *Cap.* *XV.* *pag.* 79.

(*b*) Ten nowey się nauki napił w Goldbergu w Śląsku pod Walentynem Trocendorfem Melanchtonianem. *Id.* *ibid.* Stryi jego Rafał z Biskupstwa Przemyslskiego przeniosłszy się na Płockie, pobudzał gorliwość Xiążęcia Mazowieckiego przeciw nowym błędom. Ten godny Prałat, który w powszechnych nieszczęsliiwościach zdawał się zawczasu upatrywać nieszczęście swojey familii, widział usiło-

Zygmunt August Roku 1552.

znał w obecności wszystkich Posłów. W Kościele nawet (c) dokąd się naprzod według zwyczaju byli zeszli, pokazał nieuszanowanie, ktòrego sama przyzwoitość nie powinnaby mu była dopuścić, te zaś że pochodziło z hardomyslności, tym barziey go ucieszyło, że za nim wnet poszli wszyscy owi, których przykładem swoim chciał pobudzić.

Tenże uproszony od Posłow, aby ich zdania wyraził na Seymie, zbił mowę, którą Kanclerz (d) Ocieski miał

łowania swoje bez pożytku, w tym dość szczęsliwy, że poki żył, żaden z jego domu nie odstąpił wiary, STAN. ŁUBIENSKI. *vit. & serv. Episc. Ploc. pag.* 370 MIKOŁ. ZALACHOWSKI. *jur. Pol. Regn. Tom. I. pag.* 43. 44.

[c] Rafał Leszczyński. pod czas Mszy spiewaney, ktòra się według zwyczaju odprawuje w dzień zaczęcia Seymu, stał w Kościele z głową nakrytą tak że go nie można było namowić, aby przynaymniey miał wzgląd na obecność Króla, któremu zdawał się wyrządzać nieuszanowanie tą dumną chlubą z błędow świeżo od siebie przyjętych. STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. Libr. V, pag.* 1538 *& pag.* 1548.

(d) Ocieski był herbu Jastrzębiec. OKOLSKI. *Tom. I. pag.* 325

miał imieniom Królewſkim, chcąc pociągnąć narod do woyny przeciw kacerzom. To co ſię w Węgrach działo, zdawało ſię wyciągać, aby żadnego daley na nich nie miano względu, albo przynaymniey myslono o obwarowaniu ſię przeciw ich zamachom.

Zygmunt August Roku 1552.

Jan Zapolay w uſtawicznym na Tronie Węgierſkim zoſtawał niepokoju. Ferdynand (e) Auſtryak Kròl Czeſki bezprzeſtannie oń ſpor wiodąc wprawił go w ſmutną potrzebę (f) wezwania Turkow na pomoc, z ktòremi przybywſzy Soliman odebrał Budzin (g) dobyty przedtym od Auſtryaka, a poſzedłſzy za nim w pogoń, obległ Stolicę Auſtryi. W ten czas uyrzano Turkow pierwſzy raz pod Wiedniem, w ktòrym (a) chociaż było 20000.

(e) NEVGEB. *Hiſt. Pol. Libr. VII. pag.* 520 PETR. de REVA. *Rer. Hungar. Centur. VI. pag.* 69.

[f] *Id. pag.* 70 PAUL. PIASEC. *Chron. pag.* 43 NEVGEB. *ubi ſupr.* & *p.* 521.

(g] *Id. pag.* 523 PETR. de REWA. *pag.* 71. *Hiſt. Othom. par le Pr.* CANTIMIR. *Tom. II. pag.* 301.

(a) *Id. pag.* 304 Obacz ſzczegulności tego oblężenia w NEVGEBAWERZE. *Hiſt. Pol. pag.* 524 które trwało 23. dni, R. 1529

ZYGMUNT AUGUST Roku 1552.

20000 porządnego woyſka, iednak zoſtawał w niebeſpieczeńſtwie przyjęcia jarzma od Sułtana, który go ſwoją oſobą trzymał w oblężeniu.

Tym czaſem dway Królowie obadway uciemiężeni od tyrana ſzukającego zyſku z ich niezgod, ſzczerze ſię z ſobą (*b*) pojednawſzy, złączyli wſzyſtkie ſiły przeciw nieprzyjacielowi. Przez co barziey dziką chciwość rozżarzyli w Solimanie. Łatwo mu było zawojować (*c*) Węgry, ponieważ były podzielone między dwòch Kròlow.

Zapolay umierając (*d*) zoſtawił jedne-

1529 PETR. de REWA. *Rer. Hungar. pag.* 72 Sami Turcy wyznają, że Soliman tam utracił 40000 ludzi, y że ta ſtrata, która żadney mu nieprzynioſła pomyslności, pobudziła go do włożenia na naſtępcow barzo jadowitego przeklęctwa, jesliby ſię kiedy przeciw jego zakazowi odważyli na nowe tego miaſta oblężenie. Zkąd temuto złorzeczeniu przypiſują klęſkę odnieſioną pod Wiedniem, 1683 *Hiſt. Othom. par le Pr.* CANTIMIR. *Tom. II. pag.* 385 386.

[*b*] PETR. de REWA. *Rer. Hungar. pag.* 75 PAUL. PIASEC. *Chron. pag.* 44.

[*c*] NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag* 545 PETR. de REWA. *p.* 77.

[*d*] *Id. ibid.*

dnego tylko Syna w dziecinnym wieku, ktòremu Niemcy (e) chcąc wydrzeć Koronę gdy wznawiaią nieprzyjacielstwa, Turcy (f) pod pozorem utrzymania go powracaią do Węgier, wypędzaią Ferdynanda, odbieraią wszystkie Fortece od niego opanowane, podbiiaią sobie Prowincye, ktòrych Krol Jan musiał mu był ustąpić. Bezskutecznie Karol V. Cesarz (g) złożywszy Seym w Spirze a potym w Wormacyi usiłował pociągnąć Stany Niemieckie do dania posiłkow Krolowi swemu Bratu; Soliman tym czasem wziął (h) miasta: Gran, Tatę, Białogrod, Wyszgrod, y wtargnął z z woyskiem do Austryi.

Zygmunt August Roku 1552.

Czas wyciągał, aby Polacy pokazali, że ich dotykały nieszczęśliwości Krolewica jeszcze w kołebce leżącego, y krzywdy poczynione Krolowy jego Matce, ktorey strasznieyszy był

[e] *p.* 78 NEVGEB. *p.* 550 PAUL. PIASEC. *loco cit.*

[f] *Id. p.* 45 NEVGEB. *p.* 552 554. PETRUS de REWA. *p.* 78 79 *Hist. Othom. par le Pr.* CANTIMIR. *Tom. II. p.* 323 325

(g) PETR. de REWA. *pag.* 80

(h) *Id. p.* 82 NEVGEB. *p.* 560. & *seqq.*

Zygmunt August Roku 1552.

był [i] obrońca, co się za nią uymował, niż nieprzyjaciel, co jey tak niesprawiedliwie doskwierał. Była to (k) rodzona Siostra Augusta, oprocz tego sam interes powinien był pociągnąć Seym do dania jey pomocy.

Kanclerz z roskazu Krolewskiego przełożył Posłom, zę Królowa Węgierska aż do owego czasu była wydana na to wszystko co tylko gwałtowne się do Korony wdzieranie mog o iey wyrządzić nayokrutnieyszego, y na owo wszystko co z drugiey strony tyraństwo mogło jey zadać nayokropnieyszego. Powiedział im (l) co było w samey rzeczy, że się na ostatek uciekła do swojey Oyczyzny, y pytał, czyby w niey powinna była zostawać na niejakimsi wygnaniu. Nie zamilczał y tego, że Temezwar (a) nay-

(i) STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. Lib. IV.p.*1536 PETR. de REWA. 79 KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. p.* 421 NEVG. 555

(k) *Id. p.* 547 PIASEC. *Chron. p.* 44 PETRUS de REWA. *p.* 77

(l) *Id, p.* 86. PIASEC. *p.* 45 NEVGEB. *Hist. Pol. p.* 584 STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. p.* 1537 1550 KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. pag,* 420

(a) *Hist. Othom. par le Pr.* CANTIMIR. *Tom.*

naymocnieyſza Forteca Węgierſka ſwieżo ſię doſtała Solimanowi, że tenże Sułtan przewyżſzając wſzyſtkie ſiły Ceſarſtwa albo je obałał bez potyczek, albo je niſzczył bojem pomyſlnym.

Zygmunt August Roku 1552.

„ A możemyż, prawi, mniemać, że „ gotowy na wſzelką zuchwałość, y „ ſtraſznieyſzy przez pomyslność, „ która mu ſłuży, niż przez nieroz„ myslną porywczość, nie pomyſli „ wkrótce o podbiciu nas? Czy nie „ widziemyż (b) co ſię ſtało z Woje„ wodą Wołoſkim, który nie dawno „ przyjąwſzy jego jarzmo, wyraził, „ że tak rzekę, tym poprzedzeniem „ ſiły naſze? Rozciągnąwſzy ſię z „ woyſkiem po całey Rusi opanował „ Bracław, y bez żadnego odporu da„ ley ſię bierze. Trzebaż mu dopu„ ścić walnieyſzych dzieł, aby wſkrze„ ſił naſze męſtwo?

Chociaż potrzeba wyciągała, aby ſię

Tom. II. p. 330 NEVGEB. *p.* 586 PIASEC. *Chron. p.* 46 PETR. de REWA. *Centur. VI. pag.* 87

(*b*) STAN. ORZECHOWSKI. *Annal Lib. IV. p.* 1533 & *Lib. V. p.* 1538 NEVGEB. *p.* 578 579.

Zygmunt August Roku 1552.

ſię narod jął do broni przynaymniey dla dania odporu Wołochom, y wrażenia bojaźni Turkom, żaden przecie z Posłow nawet Katolikow nie przyjął tey rady, ażby ſię pierwiey zgodzono na ukrocenie zbyteczney potęgi Biſkupom, do ktòrych z przyczyny kacerſtwa, nienależało ſtanowić co o życiu lub ſławie obywatelow.

Podobno izba Poſelſka te mysli wzięła przed ſię z ułożenia Rafała Leſzczyńſkiego, jednego z naygorliwſzych obrońcow partyi Proteſtantſkiey, ktòry dla tego iak ſię dorozumiewano, złożył wprzod Senatoryą, aby wyſtawił ſobie nieiakiś Tron w pośrzod Posłow cieſzących ſię, że go widzieli między ſobą bez żadney rożnicy. Nic nie maſz mniey podeyrzanego, nad żacność ogołoconą ze wſzyſtkich tytułow, ktòre ią znaczą lub każą ſię przynaymniey domniemywać gdzie iey nie maſz. Leſzczyńſki nie pokazuiąc po ſobie ani prożney chełpliwości, ani fałſzywey ſkromności, barziey niż kiedy iaśniał biegłością rozumu, okazałością zdań y wſpaniałością męſtwa.

Zaden od niego nie był zdolnieyſzy do mowienia imieniem Posłow. Miano

no go bowiem za pierwſzego mowcę ſwego wieku. Wſzedłſzy do izby Senarorſkiey wyraził jak go wzruſzały nieſzczęsliwości opowiedziane od Ocieſkiego; lecz ſtawił przed oczy złe daleko natarczywſze, którému pierwiey zabiegać należało. Mowił, że nie zagranicznych nieprzyjacioł naybarziey (c) trzeba ſię było lękać, ponieważ ſtraſznieysi ſię znaydowali w ſamym Państwie, o ktòrych potłumieniu należało ſkutecznie myslić. Namienił potym ogulnie o owych gniuſnych pochlebcach, którzy źle używając łaſk Królewſkich dobro powſzechne do właſnych pożytkow naciągali. Dowodził, że nic nie było nieſprawiedliwſzego nad ich zdania, nic wiarołomnieyſzego nad ich dumę, nic okropnieyſzego nad ich okrucieństwo. Twierdził, że do tego przyſzło, iż naychwalebnieyſze uſtawy wolności mieli tylko za niejakieś wyobrażenia ſtarożytnych prawodawcow, ſwoią zaś właſną wolę, ktòrą umieli ſztucznie wmawiać w Króla, poczytywali za żywe niejakieś y tchnące prawa.

Zygmunt August Roku 1550.

Między temi narodu biczami poli-

D 2 czyl

[c] STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. Lib. V. pag.* 1539.

Zygmunt August Roku 1552.

czył Biſkupow, mianując ich wyraźnie, y w zadumienie wprawując nie mniey żwawością przymowek, ktòre im dawał, jako śmiałością wyrazow, których w mowieniu używał, utrzymując, że wywyżſzeni godnym urodzeniem, zabiegami y faworem poſiadali bez żadnych zaſług tę godność, którey naygodnieyſzym jeſt kto ſię od niey wymawia. Stawił przed oczy y to, że żyiąc w rozwiązłości y z zgorſzeniem drugich, używali zbytkującey dumy dla ziednania czci ſwojemu urzędowi y pokory. „ Przez ich, prawi, „ oſpałość y złe przykłady Religia jeſt „ nadwątlona, cześć Boſka w gorſze „ odmieniona, czyſtość wiary zabo„ bonami, z których niepodobna ją „ należycie poznawać, ſkażona ztąd „ w ohydzie maią wſzyſtkich owych, „ ktòrzy ſię udawſzy do pierwſzych „ wiekow Kościoła, zaczęli z nich „ czerpać y do ſkutku przywodzić je„ go uſtawy. Ztąd owe wygnania, „ owe mężoboyſtwa, owe zaboje przez „ ludzi najętych, ztąd owe prawo ży„ cia y śmierci, ktòre zuchwale ſo„ bie przywłaſzczają nad wolnemi o„ bywatelami, ktòrzy tym chyba ich „ obrazili, że wſtręt w ſobie czując

od

„ od takich przewodnikow, nie chcą „ z niemi pospołu błądzić. „ ZYGMUNT AUGUST Roku 1552.

„ Tak więc, mowił deley, miasto „ iednego Pana, ktorego sobie Rzecz„ pospolita obrała spodziewaiąc się po „ nim uszczęśliwienia siebie gruntow„ nego, powstało z pośrzodku niey „ barzo wiele Panow, ktòrzy godzą „ na jeyże upadek. Jeszczeż mogli„ byśmy im darować, gdyby dekre„ ta, ktore jako wielowładni wydają, „ były ukaraniem występkow, a nie „ raczey karą cnoty, albo co im iedno „ iest, narzędziem zemsty. „

„ Taka iest, mowił kończąc, dobroć „ Kròla, że się nie mogę jey nie dzi„ wować teraz nawet kiedy skutkom „ jey przyganiać muszę, władza iego „ chwieje się w rękach pochlebcow „ szkodliwszych nieprzyjacioł od Tur„ kow y Wołochow. Chcą nas do „ oręża zagrzać przeciw tym to naro„ dom, w ten czas kiedy w naszym „ własnym należy nam się strzedź „ przeciw większym nieszczęśliwo„ ściom, niż owe, ktòremi nam gro„ żą rzeczone narody. Jesli żaden z „ nas jakò każdy gorliwy o honor Oy„ czyzny nie chce jey podawać na o„ fiarę swoim namiętnościom, iesli

Zygmunt August Roku 1552.

„ wſzyſcy, ile nas ieſt, uſiłuiemy ta„ kiemi być, iakiemi być powinni„ śmy, żaden ſąſiad nie ieſt nam ſtra„ ſzny. Cnota wſzyſtko zaſtępuje, „ a z tych żołnierzy, ile nas jeſt, „ może uczynić tyleż walecznych wo„ iowników. „

Obrociwſzy ſię potym do Krola proſił, aby wybaczył mowie obywatela, który dla dowodnieyſzego uſzanowania mu winnego, przeſtąpił podobno granice pozwolonego ſobie ſzczerego myśli wyrażenia. „ Bądź, mowił do „ Krola, naſzym Panem, ale panuy „ oraz y nad ſamym ſobą. Maſz wſzy„ ſtkie przymioty do mądrego nami „ władania, nie pożyczayże obiaśnie„ nia od cudzego rozſądku, nie ſłu„ chay tylko praw naſzych, a bacznie „ ſię rządź według nich w ſprawowa„ niu władzy, którą ci dały, My zaś „ gotowi ieſteśmy do niey ſię ſtoſować „ w poſłuſzeńſtwie, ktorego po nas „ wyciągaią. „

Mowa tak żwawa y śmiała muſiała ſię bez wątpienia Poſłom podobać. A chociaż przeplatana była dowodami wyznaczającemi zbyteczne przywiązanie do nowey nauki, jednak rownie ią y Senat pochwalił. Zwawość

ſtron

ſtron ieſt nayżywſza w początkach. Do tego Leſzczyńſki tak był otwarcie czym był, że nie mogł utaić w ſercu zdania, o ktòrego przełożenje nie był proſzony.

ZYGMUNT AUGUST Roku 1552.

Jan Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki uznając za ſłuſzne y rozumne pobudki przeciw zbyteczney Biſkupow władzy przywiedzione, naſtawał, aby im tę wcale odebrano. Domagał ſię (*a*) o pokazanie ſobie prawa, ktòreby im pozwalało zapozywać obywatelow do ſwego ſądu, y ſkazywać ich na śmierć lub infamią.

„ A chociażby, mowił, w dekre-
„ tach Papieſkich, lub innych mogli ſię
„ takowe znaleść uſtawy, czybyśmy
„ powinni przyimować je w Państwie,
„ ktòre nigdy innych nie miało, oprocz
„ tych, co ſame ſobie poſtanowiła?
„ Więc Biſkupi chcieliby coś nad Krò-
„ low, którym nie wolno ſamym ie-
„ dnym ſtanowić praw nawet pożyte-
„ cznych. Myż to w wolności urodze-
„ ni y ſamemu nieiakoś niepodlegli Tro-
„ nowi, mamy podlegać tey władzy, co
„ chce gorować nad Tronem, czyliż

 Rzecz-

[*a*] *Suplem.* *ad* ORYCHOW. *Annal. ex authent. manuſcript. deſcript.*

Zygmunt August Roku 1552.

„ Rzeczpospolita w swoich własnych „ poddanych mieć Panow potężnieyszych od Krolow, y wielowładnieyszych nawet od samey siebie? „

„ Ale, mowił daley, niech nicht „ nie rozumie, że tak mowiąc chcę „ wspierać kacerstwo, y otwierać mu „ drogę do niekarności. Niech nasi „ Prałaci powstaią przeciw jego naukom; lecz niech używaią oręża sobie przyzwoitego, to jest dobrego „ przykładu y przekonywania: a jesli „ na tey broni będzie mało, niech na „ pomoc wezwą naszey. Obawiaią „ się znać, aby politowanie nie skruszyło iey w naszych rękach, niech „ więc pospołu z nami jey używaią; „ niech, jesli wolno, zapomnią, że łaskawości y pokoiu obowiązek, który na się przyjęli, zabrania im mazać ręce krwią winowaycow; niech „ ich sądzą z nami: zgadzamy się na „ to, abyśmy nie mogli ich karać bez „ Biskupow, przez co im bynaymniey „ nie uymiemy władzy; oni też „ nie będą mogli sądzić ich bez nas, „ co dla nich tym pomyslnieysza będzie, że nie sami iedni będą odpowiadać, jesliby chciano od sądu się „ odwołać. „

Tar-

Tarnowſki tak miał w pamięci intereſa ſwego narodu, że nie mogł tak rychło zaniechać materyi naywiękſzey podobno wagi ze wſzyſtkich owych, w ktorych ſię kiedy naradzano od owego czaſu, jak mu ſię naypierwſze w Rzeczpoſpolitey doſtało mieyſce. Nie chcę wyliczać wſzyſtkich jey ſzczegulności. Obracał często mowę do Biſkupow, iuż wady ich ochylaiąc, już nawet y grożąc. Na koniec nakłonił [b] na ſwoią ſtronę cały Senat, ktory dobrze znał gorliwość (c) jego ku Oyczyznie; y czegoż nie może prawda, kiedy uſność otwiera jey ſerca, do ktorych ſzuka weyścia?

Zygmunt August Roku 1552.

Czekano zatym zdania Krolewſkiego, y nie wątpiono że ſię te miało zgadzać z obradami Senatu y Poſłow, lecz Krol [a] wątpliwy między dwiema ſtronami prawie rownie mocnemi, długo nie dawał odpowiedzi, y nie przerwał milczenia, tylko dla tego, aby je nakłonił do ugody, iaka być mo-

[b] STAN. ORZECHOW. *Annal. Lib. V. pag.* 1543. NEVGEBAV. *Hiſt. Pol. Lib. VIII. pag.* 583.
[c] STAN. ORZECHOWSLI. *pag.* 1539, 1540.
[a] *Id. pag.* 1549.

Zygmunt August Roku 1552.

mogła, abo tym czasem, co się zwyczaynie zdarza, albo się skargi jednych zakończyły przywyknieniem do znoszenia, albo zaciętość drugich ustała przez wstyd, ktòry ściągały na nich niesłuszne się domagania. W rzeczy zaś samey August chciałbył zezwolić na żądze Posłow; lecz się obawiał zabiegow y obrotow Biskupich, bywa zaś barzo często, że Monarchowie nawet więcey czynią dla tych, ktòrych się boią, niż dla owych, ktòrych poważają.

Między temi to Prałatami (*b*) naybarziey godzono na Jana Dziaduskiego Biskupa Przemyskiego. Był to jeden z owych ognistych ludzi, ktòrzy poczytując sobie popędliwość za odwagę rozumieją, że hańbią swoy urząd, kiedy się na nim nie stawią nieugłaskanemi, a tak częstokroć tą surową nieczytością pokrywają szczupłość swoich przymiotow, lub szpetność występkow. Dziaduski miał sobie za chwałę [*c*] być postrachem czyli raczey tyranem kacerzow, y podobno nienawiść ku nim całym jego była zasczytem.

Ten

[*b*] *Id. pag.* 1541 NEVGEB. *ubi supra.*
[*c*] STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. pag.* 1509.

Ten wydany iuż na uſzczypki Senatorow, y więkſzey części ſamych że Biſkupow, ktòrzy krwawą jego gorliwość poczytywali za naymocnieyſzą podniętę niezgody Poſłow, jeſzcze ſię naraził na prawne prześladowanie pewnego Kapłana, (*d*) ktòry iawnie był pojął żonę. Tego bowiem [*e*] chociaż muſiał z Kapłańſtwa złożyć, wykląć y wywołać, uczynił to wſzyſtko (*f*) nie zachowawſzy potrzebnych obrzędow ſądowych. Orzechowſki, tak ſię zwał ow Kapłan, wiedząc o ſporach zaſzłych (*g*) na Seymie, pomnożył je wrzaſkliwym ſkarg ſwoich przekładaniem, a odwoływaniem ſię do praw Rzeczypoſpolitey przywiodł Biſkupow do przykrego ze dwóch rzeczy obrania, że muſieli albo chociaż wcale winnego uwolnić, albo czekać, popokiby ſkaſowano ich ſąd jako przeciwny uſtawom y zwyczajom Państwa.

Zygmunt August Roku 1552.

Już

[*d*] Obacz na karcie 41 tego Tomu w nocie pod literą [*c*]

[*e*] STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. pag.* 1525.

[*f*] *Idem ibidem.*

[g] *Idem pag.* 1541.

Zygmunt August Roku 1552.

Już przychodziło do zebrania głosow oboyga Izb, lecz tych Biskupi obawiaiąc się przeciwnych swoim żądzom, woleli sami znieść dekret Dziaduskiego, niż (*h*) dopuścić, aby Seym zniszczył ich władzę. Tak bez wstydu, owszem y bez przyczyny uwłaczając karności Kościelney, y psuiąc własnemi rękami powagę, ktorą sobie przypisywali, y którey odkazywali się bronić nawet z niebespieczeństwem życia, przywrocili Xiędza żonatego do wszystkich powinności Kapłańskich, wymogłszy nanim [*a*] wyznanie wiary przeciwne naukom kacerskim, y obowiązawszy go, aby się udał do Rzymu, y tam się starał o potwierdzenie tego rozgrzeszenia, albo o zerwanie zawartego związku, jesliby się Papieżowi zdało go rozwiązać.

Taka była słabość czyli nikczemność w Biskupach. Prożna boiaźń przywiodła ich do przestępstwa w okoliczności, w którey wprzod postąpili byli według ustaw sobie przepisanych. Nie baczyli bowiem, że częstokroć chwa-

[*h*] *Id. pag.* 1545.
[*a*] *Id. ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 576 578 580 583 584 *Vide supplem. ad* ORICHOV. *Annal. ex authent. manuscr. descript.*

chwalebna jest podlegać fałszywym obwinieniom. Przy większey stałości y odwadze mogliby utrzymać prawo, ktòre po sobie mieli w sądzeniu Orzechowskiego, a wymawiając Senatowi niesprawiedliwe mniemanie z niejakimsi tryumfem dokazać, że alboby wniepamięć puścił, alboby podobno y pochwalił inne strasznieysze dekreta, w których bez bejaźni przestąpili granice swojey władzy.

Zygmunt August Roku 1552.

Cożkolwiek bądź, fałszywa polityka nie tak im dobrze wyszła, jak sobie tuszyli. Ztąd bowiem Senat stał się nieużytszym. Ztąd też Jędrzey Zabrzydowski Biskup Krakowski wziąwszy głos pytał Króla, czyby nie widział, że cokolwiek się działo, prosto biło przeciw dawney Religii Państwa, y przeciw Tronowi, ktòry się nie mogł bez niey utrzymać. „Nie „ (*b*) naszym, Nayiaśnieyszy Panie, „ mowił do niego, łądom, nie na- „ szym wadom, nie naszym nawet „ występkom, jesli się w nas jakie „ znayduią, trzeba przypisać te po- „ wszechne powstanie, ktòre usiłuje „ poniżyć nasz charakter. Chcą nas „ w nienawiść podać, aby zniszczyli Re-

[*b*] STAN. ORZECHOWS. *Annal. p.* 1546

Zygmunt August Roku 1552.

„ Religią, którey iesteśmy dozorcami; a kiedy ią raz zatłumią w iakieyże czci będzie Tron, ktõrego „ ona naygruntownieyszą jest podporą?

Prosił potym Króla, aby obrocił oczy na sąsiedzkie Państwa, z ktòrych można było dochodzić, jak kacerstwo jest straszne, kiedy nie hamują jego zapędow. Stawił Niemcy zageszczone (c) tysiącznemi wymyslonemi naukami, okropne przytym skutki wypływaiące z fałszywego oświecenia, za którego powodem je przyjęto. „ Od owych, nieszczęsliwych „ czasow czy widać że tam jaką tamę „ rowięzłości? wydzieranie y okrucieństwa nie panuiąż tam pod imieniem wolności? Miasta y Prowincye od stron przeciwnych z gruntu „ są wywrocone: familie rozdwoione: zadawane trucizny y zaboie są „ tam owocem gorliwości y pobożności. „ Stawił przed oczy Karola V. bezprzestannie woiującego z nasladowcami nowych nauk, a chociaż przy mężnym sercu y obszerney biegłości, jednak niezupełne tylko przeciw-

[c] *Id. pag.* 1458.

ciwko nim w potyczkach odnoszącego pomyslności. Wspomniał ow smutny Edykt *Interim*, ktory na nim wymusili, y dla tego tylko go przyięli, aby mogli więcey mieć czasu do zmocnienia się przeciw iego zamachom. Mowił o odwołaniu się tylko buntownikow przeciw ustawom Seymu Spireńskiego. Nie zapomniał o sławnym związku Smalkaldzkim, ani co ieszcze świeżey się stało, o umowie Pasawskiey, ktorą Cesarz przyiąwszy to, co się im podobało nazwać wolnością Ewangeliczną, obowiązał się policzyć ich między Sędziow Kamery Cesarskiey, y ustąpić dzierżawy dobr Kościelnych niesłusznie zabranych.

Zygmunt August Roku 1552.

„ Owoż, Naziaśnieyszy Panie, mo„ wił daley Zabrzydowski zawsze mo„ wę obracaiąc do Krola, owoż co „ kacerstwo może! Niepodległość iest „ iego Religia; nie mniey biie prze„ ciw Biskupom, ktorych powagi by„ naymniey się nie boi, iako przeciw „ Monarchom, ktorych władzy cier„ pieć nie może. Do ciebie więc „ Krolu, y oraz do nas należy obalać „ iego zamysły. My wspieramy [a] Re-

[a] *Id. pag.* 1547

Zygmunt August Roku 1552.

„ Religią, ktòra ſama ſiebie utrzyma,
„ ale ktoż tuſzyć może, że władza
„ twoia zoſtanie w ſwoiey iſtocie, ie-
„ sli nam bronić iey nie dopuściſz.
„ Jeden interes nas łączy, ktòrych
„ iedenże duch ożywia. Day nam
„ Chrześcian posłuſznych, albo po-
„ zwol, abyśmy ich posłuſzeńſtwa
„ nauczyli; a My ziednamy ci ſług
„ gorliwych, y poddanych, ktòrzy
„ ſię ſtarać będą o przyczynienie, ieże-
„ li to być może, okazałości twoiemu
„ panowaniu. „

Ta mowa daleko obſzernieyſza, niż-by ią całą można tu położyć, zawierała wiele innych pobudek mniey ci wprawdzie mocnych, takich iednak że przywiedzione z wolnością wybierania, y użyte z roſtropnością iedne drugie celowały, a wſzyſtkie razem zdawały ſię zmierzać ku nakłonieniu do przywrocenia Biſkupom prawa przywłaſzczonego na karanie kacerzow.

Mało im Krόl nie potwierdził używania tego prawa, y byłby to niepochybnie uczynił, gdyby mu niektórzy Miniſtrowie nie przełożyli, że daleko niebeſpieczniey było przyczynić im władzy, niż ią dawnieyſzemi gra-

nica-

nicami okresloną zachować. Mowiono mu, że prawdziwą iego podporą, była Rzeczpospolita, która przy wolności nawet swoiey o nic bardziey nie trwała, iako o dobro y honor swych Krolow, ponieważ pospolicie wolała pomagać im usługą, niż się przymilać, y podać u nich w niełaskę nie idąć tylko za ich interesem, niż pozyskiwać przychylność zasypiaiąc ich szczęścia y sławy. Prószono go, aby uważył, że rady zgromadzenia tak czci godnego przynaymniey dla swoiey niepooszlakowaney wierności powinneby przodkować przed radą Biskupow, ktorych racye omamieniem tylko były nie mogącym usprawiedliwić ich domagania.

Zygmunt August Roku 1552.

Te nowe uwagi cofnęły Augusta, ktory w samey rzeczy z przenikaiącą żałością uważał, że Biskupi poniżywszy siebie przez naganne obyczaie, nie mogli innaczey uczyć tylko groźbą, ani poprawować, tylko śmiercią y wywołaniem. Do tego [*b*] tenże Krol

[*b*) Czytay list Melanktona. *Hist. Reform. Pol.* STANISL. LUBIENIEC. *Libr.*

Zygmunt August Roku 1552.

Krol iuż prawie był przyiął naúki rozſiane od kacerzow po Króleſtwie. Podo-

Libr. II. Cap. IV. pag. 91. *& Epiſt.* CALVIN. *Spiteko Jordan a Kakliczyn Caſtell. Sandec. pag.* 99 *& Ep.* NICOL. RADZIWIŁŁ *Duc. in Ołyka Pal. Vilnen. ibid. & Ep.* UTENH. CALVIN. *pag.* 120 *& Epiſt.* CALVIN. *Sigism. Aug. pag.* 85 *&* 104 *Vide* LUBIENIEC. *Hiſt. Reform. Pol. Libr. II. Cap. II. pag.* 33 *&* 44 Auguſt tak lubił nowe nauki, że bronił w Litwie wſzyſtkich owych, którzy je przyimowali, y odbierał dobra Xięży y Kościołom. Kalwin dedykował mu ſwoy wykład liſtu S. Pawła do Zydow, y Luter Biblią od ſiebie wydrukowaną. Jeden exemplarz tey Biblii znaydował ſię w Klaſztorze XX. Jezuitow Wileńſkich, aż poki nie naſtąpiła woyna za Jana Kazimierza za Szwedami y Moſkalami, W ten czas bowiem gdy rzeczonego Klaſztoru Bibliotekę przenieſiono do Królewca, ta Xiążka z wielą innemi zginęła. O czym świadczą dzieje Klaſztorne. Czytay IGNAC. NARAMOWSKIEGO. *Fac. Rer. Sarmat. Libr. I. pag.* 270 *& Act. erud. de anno* 1727 *menſe Nov. pag.* 487 *& præcip. Relig. Evang. in Pol. fata. pag.* 20 *num.* 2. Naramowſki mowi, że Roku 1576 nie było na Zmuydzi tylko ſześciu Xięży, y ledwie tyſiączna cząſtka Katolikow w całey Litwie. *Fac. Rer. Sarmat. p.* 282

dobno też zamyslał [a] upatrzywszy czas iawnie ie wyznać; lecz bardziey niż kiedy obawiał się Biskupow, ktòrzy z Prymasem y wszystkiemi członkami ieszcze z Kościołem złączonemi składali potęgę straszną samemu Senatowi, ktòry pobudzał Kròla, aby o nich nie trwał. Zygmunt August Roku 1552.

Ostrożnieyszy czy boiaźliwszy niż przyrodzenie iego żywe y smiałe znieść mogło, August nie idąc za nowemi wymysłami zapomniał czego po nim wyciągała obrona, którą był winien swemu ludowi. Długo się do żadney strony nie skłaniaiąc, iedynie dla upatrzenia wolnego czasu, aby albo Biskupow nakłonił do powinności, albo zaciętość ich uczynił znośnieyszą Senatowi y Posłom, poddał na koniec wszystkich kacerzow pod sąd Biskupow, którzy iak się zdumiewali, że się ich ważył utrzymywać, tak bynaymniey się nie gruntowali na decyzyi, która mogła bardziey pomnożyć, niż znieść wrzawę w Rzeczypospolitey.

Ta bowiem maiąc zwyczay tyle słuchać

[a] *Illustr. viror. Epist. ad calc.* DŁUG. *pag.* 1666 1667 1793.

Zygmunt August Roku 1552.

chać Królow, ile iey interesfa dopuſzczały im ſię nie opierać, mało ſię nie ſprzeciwiła tey Auguſta uſtawie. Lecz pomiarkowanie, że ſię lepiey przydać nie mogło do obalenia zbyteczney władzy nadaney Biſkupom, iako ſame iey używanie. Jakoż oſtrości ich nieuważnieyſzey, niż do tych czas była, nicht nawet z obłudnikow nie chciał cierpieć. Urażeni ich przegrożkami, a bardziey roziątrzeni nieludzkością, niż przerażeni poſtrachem kar Polacy po więkſzey części przyięli nowe nauki; a wzaiemnie mnoſtwem ſwym trwożąc, do tego przywiedli (*b*) Biſkupow, że muſieli znoſić, a nawet nikczemnie nie mieć za złe nieſzczęſliwości wprowadzonych nielitościwą zawziętością ſwoiey gorliwości.

Zbyteczne kary zwyczaynie ſię kończą buntem, ktòrego daley karać niepodobna, a takowy bunt nie mniey ieſt ſkutkiem nieposłuſzeńſtwa w poddanych, jako więkſzey nad ſłuſzność ſurowości w tych co niemi rządzą. Zkąd Biſkupi ſamym ſiebie przypiſywać muſieli

[*b*] STAN. ORZECHOWSKI. *Annal.* pag. 1550 NEVGEB. *pag.* 584 PASTOR. ab HIRTENBERG. *Flor. Polon. pag:* 213

ſieli liczne odſtępſtwa Polakow wiary ſię wyrzekaiących. Darmó wołali powtornie o pomoc do Auguſta zatrudnionego pod ów czas (*c*) około poſkromienia Gdanſzczanow, którzy ſię zamyslali wybić z pod jego panowania.

Zygmunt August Roku 1552.

Od niejakiego czaſu kacerſtwo iuż było gòrę wzięło we Gdańſku, ktòrego obywatele obawiając ſię, aby grożna wynioſłość Prałatow nie poſtępowała z niemi tak, jak ſię obchodziła z innemi częściami Kròleſtwa, umyslili (*a*) poddać ſię Ceſarzowi, któ- ry przyrzekli zoſtawić Stany Proteſtantſkie przy zupełney wolności ſumnienia.

Jedna tylko obecność Królewſka mogła utrzymać te miaſto w poſłuſzeńſtwie, z ktòrego ſię chciało wyłamać. Otworzonoć Bramy (*b*) Królowi, ale z taką nieufnością, jakiey y ſam używał, kiedy wieżdzaiąc wziął z ſobą liczny poczet zbroynych lu-

[*c*] *Idem ibidem & pag.* 214 NEVGEB. *loco citato.*

[*a*] *Idem ibidem.* ORZECHOWSKI. *Annal. pag.* 1552

[*b*] *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1552.

ludzi. Straże postawiano [c] po ulicach co dwadzieścia krokow, y warty [d] po dzwonicach z roskazem, aby za naymnieyszym znakiem bito na gwałt dla ostrzeżenia Mieszczan że czas do broni. Magistrat samą przyzwoitością pociągniony do oświadczenia Królowi poddaństwa, uczynił to z ową nieprzystoyną oziębłością, która się prawie zawsze łączy z powinnością poniewolną.

Nigdy się August nie znaydował w okolicznościach tak niepomyslnych. Widział się bowiem przymuszonym do pokrycia swey bojaźni, do poskromienia gniewu, a oświadczenia cierpliwości z łaskawością tam gdzie potrzeba wyciągała, aby użył mocy, owszem y grozney władzy. Ale nie tuszył sobie, aby nie poczytano mu za nikczemność, co w samey rzeczy było słabością sił; widział też co może swawola zbuntowanego ludu, skoro zna, że nie śmieią wstrzymywać jego zuchwałości. Naybardziey zaś obawiał się porywczey żywości Polakow,

[c] *Ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 585 STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. p.* 1553
[d] *Id. ibid.* NEVGEB. *loco citat.* JOAN. LEON. *Hist. Pruss. pag.* 439

kow, z których ſię konwoy ſkładał; ci bowiem nawykłſzy nie czynić rożnicy między nie rozſądkiem y męſtwem, tym ſamym częſtokroć tak niezdolni byli do ſtałego wytrzymania niebeſpiecznych razow, iako do rozumnego y bacznego ich ſię uchronienia.

Zygmunt August Roku 1552.

Niebeſpieczeńſtwo, w którym zoſtawał Auguſt, przymioty iego na jaśnią wydało; przyzwoita bowiem ieſt niebeſpieczeńſtwom odkrywać iakim kto ieſt w ſercu. Poznał Król, że prawdziwe męſtwo ieſt, tak ſię pokazać, iak czas y okoliczności każą; a takie rozumu męſtwo mnieyci wprawdzie okazałe, lecz chwalebnieyſze od odwagi ſerca, umiał Król wrazić ſwoim Polakom, y dać im do tęgo pierwſzy przykład.

Jedyna jego przeciw Gdańſzczanom broń była łaſkawe uięcie ukazuiące ſerca otworzyſtość, y pociągaiące do ufności. Przełożywſzy im bowiem, [e] że żadnego innego pożytku nie powinniby przekładać nad ten, iż byli uczeſtnikami wſzyſtkich przywileiow, ſłużących Polakom, którzy ich mieli za przyiacioł, owſzem za Bra-

(e) STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. pag.* 1552 1553

Zygmunt August Roku 1552. cią, pytał, czyby przy tey wolności, niepodleganiu, y prawie samowładności nad miastem, przystało im iść w poddaństwo Cesarza. Nie stwierdził swoją powagą, ani pochwalił odmiany Religii, lecz dał im poznać, że się rożniąc w zdaniu od Króla swego Oyca, mniemał, iż przymuszenie nie może namowić do prawdy, o ktòrą sam rozum maiący zupełną moc nad ludzkim sercem nie zdoła przekonać.

Takowe uwagi złączone z żywym wyrażeniem, y oną wspaniałą postacią, która każe się domyslać, że Panowie maią częstokroć więcey rozumu y biegłości nad innych, wiele dokazały w obywatelach wcale zabieraiących się do buntow. Uznali bowiem, (a) że władza, którą nad niemi miała Rzeczpospolita, nie tak była nieiakąś mocą, iako raczey pożyteczną, obroną. Przyięli więc upomnienia Augusta za tyleż dowodow przychylności, roskazy za łaski, a otrzymane odpuszczenie winy za obowiązek nieprzestanney mu wierności.

1553. Tak mądrym umiarkowaniem Król odebrał broń Mieszczanom buntuiącym się, ktòrych naymnieyszy pozor o-

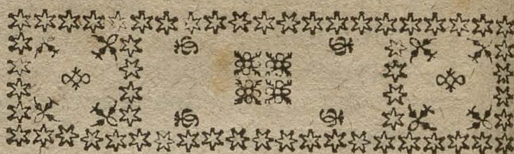
(a) *Idem pag.* 1554.

ostrości byłby przywiodł do nayzuchwalszych zbrodni. Uciefzeni tą jego obrotnością w utrzymaniu swey władzy nawet przez zaniedbane iey używanie Polacy za szczęsliwych się uznali, że takiego mieli Króla, y nalegali nań, aby myslił o następcy, któryby dziedzicząc iego cnoty godzien był swego czasu zasiadać na iegoż Tronie. Zkąd radzili mu, (b) aby poiął Siostrę pierwszey żony Katarzynę Austryaczkę, wdowę Francisżka Gonzagi Xiążęcia Mantuańskiego. Po otrzymanym pozwoleniu od Papieża, Arcy-Xiąże Ferdynand dał roskaz Janowi [c] Oppensdorsowi Szlachcicowi [d] Sląskiemu, aby odprowadził rzeczoną Xiężnę do Krakowa, gdzie wesele odprawiono z owemi okrzykami y radością, którychby iako żywo nie oświadczano, gdyby podobno przewidziano przyszły rozwod y woynę, w ktorą okoliczności czasow wkrotce miały narod wprawić.

Zygmunt August Roku 1553.

(b) NEUGEB. *Hist. Pol. pag.* 589 KOJAŁOW. *Hist. Lithv. pag.* 423 STAN. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VII. Cap. XI. pag.* 1213 PASTOR. ab HIRTENBERG. *Flor. Pol. Lib. III. Cap. IV. p.* 313

[c] HENELI ab HENNENFELD. *Annal. Siles. p.* 416 [d] *Idem. pag.* 408



XIĘGA XX.

Od Roku 1553. aż do 1572.

Zygmunt August Roku 1553.



JAn (a) Bazylewicz panował pod ów czas w Moſkwie, wyłamawſzy ſię na koniec z jarzma, które Tatarowie (b) Kazańſcy y Aſtrachańſcy byli włożyli na jego poddanych aż do owych czaſow mniey wypolerowanych owſzem dzikſzych od tychże grubianow. Ten nadęty wojennemi dziełami zamyslał o podbiciu Inflant; kłoło go bowiem w oczy, że rzeczony kray, o którego zawojowanie (c) darmo ſię kwili iego, przodko-

(a) NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 590

(b) Obacz w Tomie II. tey Hiſtoryi *Diſſert. de Coron. Rep. ad calc.* CHRIST. HARTKNOCH. *pag.* 21.

(c) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 158

kowie, rrzymał część jego Państwa. Zygmunt August Roku 1553.

Przymierze pięćdziesiątletnie między tą Prowincyą y Moskwą nieco przedtym się zakończyło; a ponieważ (*d*) Inflantczykowie winni je byli słabości Carow, którzy na nie zezwolili, y dla tego tylko trwało, że inni Carowie nie mogli go zerwać, nawykłszy niczego się nie obawiać, nic nie czynili, przez coby Moskałow przywiedli albo do onego zachowania, albo do odnowienia po wyiściu czasu. A tak rzeczone przymierze na to się tylko przydało, że ich wprawiło w gnuśną ospałość. Całe Państwo było bez obrony, w większym zostaiąc niebespieczeństwie od owego czasu, kiedy się zaczęło nie obawiać niespodziewanego wtargnienia, niż było przed otrzymaną obietnicą, że nie miano więcey na nie nacierać.

Gwilhelma (*e*) Arcy-Biskupa Ryskiego, y Gwilhelma Hermana Biskupa Derpskiego tknął do żywego błąd popełniony od Kommendorow Rządcow Prowincyi, że nie pożytkowali z spokoyności Carow, aby się na zawsze

(*d*) *Id. Tom. III. pag.* 685

(*e*) NEVGEB. *ubi supra.*

Zymunt August Roku 1553. wſze zaſłonili od ich naiazdow. Zgromadzili więc Szlachtę bez pozwolenia Wielkiego Miſtrza Henryka de Galen dla podeſzłych lat niezdolnego do rządow, który iednak ſam tylko miał prawo do iey zwoływania, ponieważ (*f*) od owego czaſu, iak Albert Xiążę Pruſki Kommendor Zakonu Krzyżackiego odmienił wiarę, wielcy Miſtrzowie Inflantſcy zoſtali Wolwładcami całego kraju.

Dway mianowani Prałaci [g] uradzili wyprawić Poſłow do Bazylewicza, y podać mu powtorne poprzeſtanie nieprzyiaźni. Przyzwolił na to Car, ale pod warunkiem, aby Inflantczykowie płacili nieznosne podatki, któreby tyle wynoſiły, ile zupełne całego kraiu uſtąpienie.

1554. Potrzebowali ſilney pomocy dla włożenia podobney danini na nieprzyiaciela, który omamiony pomyślnością przeciw Tatarom, mniemał że ſię zamachom iego nic nie miało oprzeć. Udali ſię więc do Szwecyi, gdzie panował pod

ow

(*f*) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 145 Początek tey ſamowładności jeſt od Roku 1513 JOAN. LEON. *Hiſt. Pruſſ. pag.* 348 HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. pag.* 173

[g] NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 590

ow czas Guftaw I. który uwolniwfzy Oyczyznę od uciemiężenia Duńfkiego, famą walecznością wftąpił na Tron fwych przodkow. Ten Krol [a] wyprawił Flotę na morze, która wyfadziła na ląd w Wiburgu Stolicy Karelii Finlandfkiey woyfka maiące rofkaz, aby ciągnęły do Ingryi y zaczęły ią podbiiać przez dobycie Noteburga.

Zygmunt August Roku 1554.

Forteca ta wcale była nieobronna; ale otaczały ią zewfząd bagna broniące przyftępu. Niedoftępna też była y Artyleryi, która podobno jedna tylko mogłaby ją przymufić do poddania się. Chociaż Szwedzi wielce byli doskonali w wojennym doświadczeniu, nic jednak nie mogli przeciw oftrożnym Mofkalom, którzy też bacznie popuftofzyli wfzyftkie okoliczne pola dla odebrania im fpofobu do dłuższey żywności.

Uwiadomiony o niepomyslney wyprawie Guftaw kazał bez odwłoki wracać się woyfku do Finlandyi; zkąd fkoro wyfzło, wnet tamże Mofkale z mieczem y ogniem wefzli. Ale ci nie tak fprawni iako zaiufzeni nie dobylić żadney Fortecy, lecz wfzędzie zofta-

(a) *Id. pag.* 591

Zygmunt August Roku 1556.

ſtawili znaki ſwoiey zapalczywości, dokąd tylko rabując zaſiągnąć mogli. Nie wątpili bowiem, że kray nie maiący oprocz zwyczaynych oſad, y rychley zrabowany, niż mogł pomyślić, że ſię to ſtać mogło, ſam miał dobrowolnie poyść pod panowanie Cara. Zkąd nalegali nań, aby ſię poddał; y byłby to uczynił, gdyby Kròl Szwedzki nie mogąc żadney dać pomocy, a obawiaiąc ſię aby go nie utracił, nie wyprawił był ſpieſzno Poſłow do Nowogrodu proſząc Bazylewicza o pokoy.

Do poſtępku tak ſię niezgadzaiącego z jego wynioſłością pociągnęła go zdrada (*b*) Inflantczykow, którzy obiecawſzy rzucić ſię do oręża w ten czas, kiedy on miał w inną ſtronę obrocić ſiły nieprzyjacielſkie, zoſtali w dawney nieczułości, owſzem ſię ſtarali o przyjaźń Carſką.

Woyna domowa wkrotce potym wſzczęta ukarała ich za wiarołomſtwo. Arcybiſkup Ryſki (*c*) Sieſtrzan

(*b*) *Idem. ibidem.*
(*c*) *Ibid. & pag.* 594 JOAN. LEON. *Hiſt. Pruſſ. Libr. VII. pag.* 440 PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 216 HARTKNOCH. *de Rep. Pol. pag.* 174.

ſtrzan Auguſta wziąwſzy ſobie za Koadjutora z domu Brandeburſkiego, z którego (*d*) y ſam był, oburzył na ſię wſzyſtkie Stany Państwa. Takowe bowiem wybranie (*e*) przeciwiło ſię uſtawom zgromadzenia mianego w Wolmarze, na ktòrym umowiono, aby bez wyraźnego ich zezwolenia żaden, nawet ani ſam Wielki Miſtrz nie przypuſzczał zagranicznych Panow do jakiego urzędu w Państwie. Zygmunt August Roku 1556.

Zkąd tym ſię bardziey urażono, że Arcybiſkup złamał tę uſtawę, ktòrą naypierwſzy był przyiął. Podobnoby iednak nie był przeciw niey wykroczył, gdyby go Ceſarz z Krȯlem Dunſkim y Polſkim nie byli do tego pociągnęli owym namawiania ſpoſobem, który Panowie kiedy chcą, umieją potrafić, aby był pożyteczny tym, ktòrych im ſię podoba zalecić.

Podanym mu od nich do tego powodem, ktòrego chętniey ſię jął niż uſiłowano, aby go mile przyjął, był Krzyſztof Xiąże Mekielburſki. Wiele na tym należało Arcybiſkupowi, aby go

(*d*) Był Bratem nowego Xiążęcia Pruskiego Alberta. *Id. ibid.*

(*e*) NEVGEB. *ubi ſupra.*

Zygmunt August Roku 1556.

go utrzymał; y byłby przez rożne obroty dokazał swego, gdyby Gwilhelm Furstemberg nominowany wkrotce potym Koadjutorem Wielkiego Mistrza, nie był im zabiegł swoią wziętością.

Skryta nienawiść podżegała go przeciw Arcybiskupowi; przykro mu bowiem było widzieć go na dostojeństwie, o ktore darmo się (a) starał Gaspar Munster Generał Kawaleryi, naydawnieyszy z Komendorow, a zatym sam jeden, ktory podług zwyczaiu powinien był nastąpić na urząd Wielkomistrzowski.

Dwie strony powstały między Inflantczykami, ktorzy po większey części cieszyli się patrząc na podżeganie rozruchow, spodziewaiąc się z nich iakich dla siebie pożytkow. Gwilhelm (b) y Arcybiskup jęli się do bro-

(a) *Id. pag.* 595 HARTKNOCH. *de Rep Pol. Libr. I. Cap. VIII. pag.* 175.

(b) Niektórzy Kronikarze twierdzili, że Furstemberg przyjąwszy Luterskie błędy, jako y niemało innych Krzyżakow, chciał opanować dobra Kościelne, ktorego zdzierstwom, że się sprzeciwił Arcybiskup, przez to jedno pociągnął jego ku sobie niechęć. KOJAŁOWICZ. *Hist. Li-*

broni, nie mniey ją poczytując za ſpoſob do zakończenia ſwoich ſporow, iako za pogodną porę do naſycenia wzaiemniey zemſty. Widzieć było, jako ta górę brała przez dobre powodzenia, a nawet y przez niepomyslności oboyga ſtron, aż poki na oſtatek Arcybiſkup (c) w Kokenhauzie oblężony y do poddania ſię przymuſzony nie doſtał ſię Furſtembergowi w niewolę, y nie był wzięty w kaydany z Xiążęciem Mekielburſkim, który był powodem do tey woyny. Zygmunt August Roku 1556.

Fur-

Lithv. pag. 429 JOANN. LEON. *Hiſt. Pruſſ. pag.* 440 Ci Hiſtorycy podobno nie wiedzieli, że Arcybiſkup przykładem Brata ſwego Alberta, ſkłaniał ſię do odmiany Religii, lub też podobno już ją był odmienił. PAUL. PIASEC. *pag.* 58 y że ponieważ trzey Biſkupi jeſzcze Katolicy, ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. III. pag.* 705 złączyli ſię z Furſtembergiem na toczenie woyny przeciw Arcybiſkupowi, ta muſiała z inney przyczyny pochodzić, nie z pobudek Religii. ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II pag.* 163

(c) *Id. Tom. III. pag.* 714 NEVGEB. & JOAN LEON, *loco citat.*

Zygmunt August Roku 1556.

Furstemberg tak się obchodził z temi to (*d*) dwoma więźniami jak się spodziewali po zwycięzcy okrutnym przez bojaźliwość, y który mniemał, że nie mogł inaczey szczęścia swego ugruntować chyba odbieraiąc im życie pod ciężarem niewoli. Ztąd zaś był naywinnieyszy, że nie dotrzymał (*e*) punktow ugody, któremi obiecał mieć na nich wszelkie względy, których godność y urodzenie ich wyciągały.

To też naybardziey rozgniewało Augusta, ktòry dowiedziawszy się, o niepomyslności Siestrzana, (*f*) wnet wyprawił jednego z poufałych do Koadjutora Wielkiego Mistrza, aby go uwolnił. Postępek ten został bez pożytku. Wysłanego bowiem zabito w drodze, bez wątpienia z naprawy y roskazu Furstemberga, który się obawiaiąc gniewu Królewskiego, rozumiał, że potyby od niego był beśpiecznym, pokiby chytrze udawał, iż się nie poczuwa do żadnych niesprawiedli-

(*d*) ALEX. GUAGNIN. *ubi supra & Tom. II. pag.* 164 KOJAŁOW. *Hist. Lithv. pag.* 430

(*e*) *Id. ibid.*

(*f*) *Id. ibid.*

dliwości, przez któreby nań zasłużył, Poznał w krótce czego się powinien był lękać od sąsiada tak potężnego. Wysłał do niego August (a) Biskupa Zmuydzkiego, który się uchroniwszy wszelkich zasadzek doniosł mu, że z tym przybył, aby uwolnił Arcybiskupa, jesliby nie chciał ściągnąć na się wszystkie siły Polskie. Boiaźń pospolicie iest podziałem słabych; lecz rzadko w przód za nią idą, aż doznaią nieszczęścia, które im grozi, potym zaś skoro go doznały, teyże się wnet poddaią nie maiąc żadnego sposobu do wybrnienia. Takiego był ułożenia Furstemberg. Stały y niewcześnie pierzchliwy gardził zuchwale pogróżkami (b) Augusta, y nie wprzód ie poczytał za straszne, aż skutkiem samym doznał.

Zygmunt August Roku 1556.

Zostawało tylko wykonać ie. Seym (c) Warszawski pochwalił przedsięwziętą woynę z Inflantami. Spiesznó spisywano woysko. Xiąże (d) Pruski złączył

(a) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. II. pag.* 164 *& Tom. III. pag.* 714

(b) *Id. loco citat.*

(c) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 597

(d) *Id. ibid.*

Zygmunt August Roku 1556.

czył swoie: Xiążęta (e) Słuccy nayznacznievsi w Litwie dali 4000 swoich ludzi. W krótkim czasie (f) zebrała Polska 100000 woyska, maiąc przy tym Artyleryą sposobną do dobywania Fortec, któreby się chciały opierać.

Nad tym woyskiem sam August chciał rządy objąć, ale mu zbywało na doświadczeniu, które częstokroć więcey woiownikow tworzy niż męstwo; przetoż wybrał Hetmanow nayzdolnieyszych, którzyby mu pomagali swoią rostropnością; a ponieważ y sam dosyć miał światła do poznawania y szacowania ich rady, rozumnie używał dobréy otuchy y męstwa w okolicznościach tak nagłych, które bez poprawy rozstrzygaią los oręża.

Naywięcey polegał na iednym z Hetmanow, Mikołaju (g) Radziwille Xią-

(e) KOJAŁOW. *Hist. Lithv.* pag. 432 *Vide* ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II.* pag. 97.

(f) *Id. ibid.* ALEX. GUAGNIN. *Tom. II.* pag. 164 NEVGEB. *ubi supra.* SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VII.* pag. 1219

(g) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv.* pag. 432 Był to Mikołay IV. Syn Jana Radziwiłła Kasztelana Trockiego. Był Wojewodą Wileńskim, oraz Wielkim Hetmanem y Kanclerzem Litewskim. SIM. STAROWOLSKI. *Sarmat. Bellat.* pag. 172

Xiązęciu Ołyckim. Temu kazał z letkim woyſkiem jak naygłębiey brać ſię w Inflanty, nie wątpiąc, że nieprzyjacielſkie poſtępki miały ie nakłonić do poddania ſię. Pierwſze plądrowania (h) przymuſiły Furſtemberga, ktòry po śmierci Wielkiego Miſtrza (i) był Samowładcą całego Państwa, do wyiścia w pole Derptſki, Rewelſki y Habſelſki Biſkupi (k) uzbroiwſzy ſwoich poddanych ruſzyli ſię na Polſkie podjazdy, rozumieiąc ſię dość zdolnemi do ich porażenia. Ośm (l) tyſięcy Niemcow, y tyleż prawie Inflantczykow ſkładały rożne części woyſka zgromadzonego na danie im odporu. Zygmunt August Roku 1556.

Te ciągnęły z dobrą otuchą, poki ſię nie dowiedziały, że Krol ſzedł za Radziwiłłem z ſiłami tak wyżſzemi, że ſię raczey obawiał, aby żadney nie nalazł, niż na jaką natrafił tamę w nabyciu ſławy. Nie śmiano nań czekać

(h) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II pag.* 164

(i) NEVGEB. *pag.* 598

(k) ALEX. GUAGNIN. *ubi ſupra.*

(l) KOJAŁOWICZ. *loco citat.* ALEX GUAGNIN. *pag.* 165

Zygmunt August Roku 1556.

kać Biſkupi naypierwsi uiechali. Reszta też umknęła z owym poſpiechem, ktory bardziey mogł pomnożyć, niż oddalić trwogę.

Przerażony tą klęſką Wielki Miſtrz byłby zwątpił o całości ſwego ludu gdyby nie mniemał, że ią mogł utrzymać przez negocyacye, nie znaiąc tego, że takowy ſpoſob ocalenia w ten czas tylko ieſt pożyteczny, kiedy przez wzaiemne odwetowanie można dokazać, aby go przyięto, lub kiedy oſtatnich ſił dobyciem można ſię bez niego obeyść. Zkąd darmo (a) wyſłał do Auguſta proſić o pokoy za wdaniem ſię Miſtrza Ceſarſkiego będącego przy nim. Takowy poſtępek ponieważ był nowym dowodem ſił iego ſłabości, wielce ſię dziwowano, że przymuſzony do przyjęcia od zwycięzcy prawa, chciał roztrząſać, pod iakiemiby warunkami mogł na nie zezwolić.

Naypierwſzą (b) podano mu kondycyą, aby ſwoją oſobą przeproſił Krola, y nie inaczey ſię przed nim ſtawił, tylko razem z Arcybiſkupem, ktorego chciano uczynić jednym z ſędziow

(a) KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. pag.* 432.

(b) *Id. ibid.* NEVGEB. *ubi ſupra.*

dziow iego loſu. Wprawiony w tę haniebną roſpacz, ktòra nieśmie poczynać, ponieważ na nic ſię więcey nie przydaje, oprocz na przyczynienie wſzczętey trwogi, Furſtemberg uwolnił Arcybiſkupa, a ſkłoniwſzy ſię do proſzenia o darowanie winy tym przykrzeyſzego, że ſię go nie ſpodziewał otrzymać, puścił ſię z nim do obozu Polſkiego, gdzie mimo względow, ktòre miano na iego godność, tyle odnioſł zniewag, ile oświadczano uſzanowania Arcybiſkupowi.

Zygmunt August Roku 1556.

Naydotkliwſze (c) zaś uczuł umartwienie, kiedy przyſzło do podpiſania Traktatu, którym ſiebie z całym Państwem muſiał poddać pod panowanie Polakow. Obowiązali ſię więc wſzyſcy Inflantczykowie do broni przeciw Carom, ieśliby kiedy na nich uderzyć, lub do Litwy chcieli wtargnąć. Obiecali w żadne nie wchodzić przymierze z Moſkwą bez znieſienia ſię z

(c) KOJAŁOWICZ. *p.* 433 STAN. SARNICKI. *Annal. Pol. Libr. VII. Cap. XI pag.* 1219
ALEX. GUAGNIN. *Tom. II. pag.* 165 & *Tom. III. pag.* 714 NEVGEB. *loco citat.*

Zygmunt August Roku 1559.

Polakami. Zezwolili (*d*) na przywrocenie Arcybiſkupa do wſzyſtkich praw, na nagrodzenie mu ſzkod, y uznanie Xiążęcia Mekielburſkiego za Koadiutora, bez żadnego względu na uſtawę Wolmarſką, ktòra go iako zagranicznego wyłączała od wſzelkiego w ich Prowincyi urzędu.

Nie było żadney pomyslnieyſzey wyprawy. Auguſt z przyrodzenia unikaiący wojennych niepokojow, rozſzerzył ſwoią potęgę nic nie utraciwſzy ſpokoyności. Zwycięſtwa iego bynaymniey nie koſztowały rozlania krwi poddanych, y kray nawet podbity ledwieby czuł przygotowania, ktòre czyniono na jego zawoiowanie, gdyby nie był przymuſzony (*a*) do wrocenia wſzyſtkich wojennych koſztow. To wyiąwſzy, Inflantczykowie w większym znaydowali ſię pokoiu niż do tych czas, y o to ſię ſzczegulnie ſtarali, aby ſię uprzeymie łączyli z Polſką, jako między wſzyſtkiemi Potencyami nayzdolnieyſzą do zaſłonienia ich od oręża Bazylewicza, któ-

(*d*) PASTOR. ab HIRTENBERG. *Flor. Pol. Libr. III. Cap. VII. pag.* 217

(*a*) KOJAŁOWICZ. *pag.* 433

który nieprzestannie zdawał się myślić o podbiciu tego kraiu. Zygmunt August Roku 1558. 1559.

August chcąc mu pokazać (b) iak ich miał szacować, wyprawił dwoch Posłow, Bazylego Tyszkiewicza Wojewedę Podlaskiego, y Mikołaja Poszuszwinskiego Marszałka Litewskiego, aby mu donieśli, że ponieważ Inflanty się poddały Rzeczypospolitey, interes, honor, powinność y wszystko obowiązywało Augusta do bronienia ich przeciw każdemu, ktoby się im stawił nieprzyiacielem.

Chociaż skwapliwie spieszyli Posłowie boiąc się, aby woyska, ktore ściągał Bazylewicz [c] niby na Szwedow, nie uderzyły niespodziewanie na Inflanty, nie stanęli jednak tak w czesnie, aby przełożeniem swoim mogli odwrocić nieszczęście, ktorego się spodziewali. Woyska (d) Carskiego było 120000 a według niektorych Dziejopisow (e) 300000: Daleko go mniey trzeba było na zawoiowanie kra-

(b) *Idem ibidem.*
(c) *Ibidem.*
(d) *Ibidem linea ult.*
(e) NEVGEBAVER. *Hist. Pol.* p. 498 ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. III.* pag. 693 704 715

Zygmunt August Roku 1559.

kraju, w którym unikaiąc podwyższenia podatkow nie zostawiono żadnego Regimentu Polskiego, y dla teyże przyczyny (f) nie został ani jeden z żołnierzy zaciągnionych na iego obronę.

Powiat (g) Feliński w Estonii naypierwiey zrabowano. Miasto (h) Derpt z przyległościami [i] przez nieiaki czas daiąc odpor na koniec się poddało. Biskupa [k] który w nim miał rządy wzięto, y z całym Duchowieństwem zaprowadzono do Moskwy. Furstemberga [l] także schwytano, y nie wiemy czy długo ięczał w kaydanach, czy też gwałtowną śmiercią życie zakończył.

Moskale naywiększą chrapkę mieli na Niemcow (m) osiadłych w Inflantach. Je-

(f) *Id. eod. Tom. p.* 688 689.
(g) KOJAŁOW, *Hist. Lithv. pag.* 434
(h) *Id. ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 599 ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. III. pag.* 693
(i) *Id. eod. Tom. pag.* 706 *& seqq.*
[k] *Id. pag.* 711. KOJAŁOW. *ubi supra.*
[l] *Idem ibidem.* ALEX. GUAGN. *Tom. II. pag.* 166 PAST. ab HIRTENBERG. *Flor. Pol. pag.* 217 NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 603 PAUL. PIASEC. *Chron. pag.* 58 *Dissert. de Curon. Rep. ad Calc.* HARTKN. *pag.* 21
[m] Ta nienawiść ku Niemcom pochodziła

Jednym poucinali ręce, innym wſzyſtkie członki, poki nie zamęczyli ich Katownią, którey ſame przedłużenie mogło naſycić ich okrucieńſtwo. Widzieć było powſzechnie po Miaſtach nie mało owych członkow, które krwią ſię ſącząc y ieſzcze drgaiąc zdawały ſię wzywać mścicielow, a obywatele zaſtraſzeni nie śmieli nawet oczu na nie obracać, boby im poczytano za zbrodnią, gdyby ſię ważyli ie opłakiwać. Niemki darmo ſię kryły od tych okrutnikow, ktòrzy pourzynawſzy im no-

Zygmunt August Roku 1559.

ła z zwycięſtwa, które Wielki Miſtrz Walter de Pletenberg odnioſł Roku 1500 nad Moſkalami, których chociaż było 100000 jednak ich Krzyżacy na głowę porazili nie mając więcey nad 7000 jazdy Niemieckiey. Ta klęſka Cara na ow czas panującego tak przeraziła, że zezwolił na pięćdzieſiątletnie, o którym mowiliśmy, przymierze, y razem proſił, aby mu przyſłano jednego z owych Niemcow, których woyſko jego nazywało żelaznemi żołnierzami. Poſłał mu jednego Plettenberg, który przybywſzy zoſtał wſzyſtkich przednieyſzych Panow Roſyiſkich za Roſkazem Carſkim zgromadzonych do oglądania go. Car dziwował ſię z ręczności owego jezdza w dokazywaniu ſztuk Koniem y włocznią.

Zy-
gmunt
August
Roku
1559.

nosy y piersi, odsyłali do domow, gdzie musiały patrzyć jako zabijano wszystkie ich dzieci nie mające jeszcze dziesięciu lat, a zabierano inne dla przesłania Tatarom miasto należącego im żołdu.

Nie mniey okropny los Inflantczykow. Ponosili bowiem to wszystko, cokolwiek naywyuzdańsza rospusta podać może naydzikszego y nayzajadliwszego. Łupiestwa, (a) palenia, zaboie, wieczną niewolę mieli w zysku ci nawet, którzy się poddawali bez odporu. Wielkiego Marszałka [b] z trzema Komendorami zaprowadzono do Moskwy y publicznie knutowanych ścięto, jakby do odebrania im życia nie dosyć było na poniesioney

cznią. Oświadczył mu swoje ukontentowanie, mowi pewny Historyk, mrucząc nakształt niedźwiedzia; tym sposobem, według niego, zwyczaynie Moskale dawali znaki podziwienia. Są przypadki, których pamiątka zawsze trwa w narodzie. Ludzie żelaźni jeszcze byli straszni Moskalom owego czasu, o którym tu mowiemy. Nauczyli się potym ich się nie lękać. ALEX. GUAGN. *Rer. Pol. Tom. III. pag.* 682 685 686

[a] *Idem. pag.* 696 700

[b] NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 602

ney hańbie, po ktòrey odebraniu żadną miarą żyć nie mogli. Zygmunt August Roku 1559.

Augùsta do żywego dolegały te wszystkie nieszczęśliwości, lecz Polacy (c) nie chcieli w nie się wdawać boiąc się zadzierać z Bazylewiczem. Zkąd niektòrzy Inflantczykowie [d] udali się do Fryderyka II. Krola Duńskiego prosząc go o posiłki. Ociec iego Fryderyk III. kupił był nieco przedtym wyspę Oesel należącą do Estonii; ponieważ zaś podzielił był Xięstwo Holsztyńskie między trzech swoich Synow, a Fryderyk chciał nabyć dwie części tegoż podziału, ieden z Krolewicow nazwany Magnus ustąpił mu swojey części, a obrał sobie rzeczoną wyspę Inflantską. Wyprawiono go więc do Inflant dla uczynienia zadosyć żadzom ludu dopraszaiącego się o Woysko u nowego Krola. Ale coż mogł ku utrzymaniu iego dokazać Krolewic, ktory nie maiąc pieniędzy ni żołnierza, nie przyniosł z sobą nic oprocz chciwości pomnożenia dostatkow przez pożytki, ktò-

[c] KOJAŁOW. *Hist. Lithv. pag.* 425
[d] NEVGEB. *ubi supra. Regni Pol. jus Publ.* NICOL. CHWAŁKOWSKI. *Libr. IV. Cap. IX. p.* 516 517

Zygmunt August Roku 1559. które obiecywał ſobie z uczynioney zamiany.

Obywatele (e) Rewelſcy przezornieysi, uciekli ſię do Eryka Krola Szwedzkiego, który nie dawno był naſtąpił po Oycu Guſtawie, ten obiecał im pomoc tym chętniey, że zoſtawſzy Panem ich Miaſta y całego Xięſtwa Harnlanſkiego, którego te było Stolicą, mogł zaſłaniać ſwoie Państwa od Polſkich y Roſſyiſkich wycieczek.

1560. Jeden tylko Arcybiſkup Ryſki wierny ſwoim obowiązkom nie wątpił o otrzymaniu poſiłkow od Auguſta y Polakow, y ſłuſznie ſię ich mogł ſpodziewać. Też ufność wraził Gotardowi Ketlerowi niedawno obranemu Wielkiemu Miſtrzowi na mieyſce Furſtemberga, który nie mogąc cierpieć potęgi Moſkalow, nie miłym na to poglądał okiem, że dzierżąc już większą połowę iego Państwa, gotowali ſię jeſzcze do podbicia nieſzczęſliwych oſtatkow.

1561. Umysliwſzy wſzyſtkich ſpoſobow użyć u Senatu Polſkiego, za rzecz po-

(e) NEVGEB. *p.* 603 PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 217 HARTKNOCH *de Rep. Pol. Libr. I. p.* 176

potrzebną osądził (a) Ketler puścić się do Krakowa. Nie schodziło mu na dowcipie, męstwie, wdziękach, powadze, y oney wymowie, która złączona z wyrażeniem umysłu rządzonego rozumem daleko iest mocnieysza y żywsza nad wymowę od sztuki y nauk pochodzącą. Nie zbywało mu na żadnych przymiotach potrzebnych do dokazania swego, te iednak wszystkie nic mu nie pomogły.

Zygmunt August Roku 1561.

Znalazł bowiem w Auguście łaskawego y litującego się Pana lecz Krola bez władzy; w Panach zaś Koronnych prawie tyleż Wielowładcow, z których każdy maiąc równą władzę, a nierówne objaśnienia, obierali pospolicie co było gorszego, a co ieszcze szkodliwsza, nayczęściey nic nie brali przed się. Darmo (b) im przypominał Traktat z Inflantami.

Poznał wkrotce, że każda powinność nie miła wolnemu Państwu, buntuje go, y że wiarołomstwa, któremiby się Monarcha nie chciał kalać, tym mu mniey kosztuią, że składaiąc ie na większą liczbę głosow, które go do tego przyniewoliły, rozumie,

iż

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv, p.* 435

(b) *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1561.

iż wolnym jest od hańby, którey są godne.

Urażony August, że się nie mogł w myslí Wielkiego Mistrza stawić, tylko jako niepożyteczna głowa Senatu, który nie przyiął iego roskazow, y rady nawet nie usłuchał, więcey się spodziewał względow y posłuszeństwa w Panach y pospolstwie Litewskim. Naznaczył (c) więc Seym w Wilnie, który licznieyszy był nad inne przeszłe. Zaczął go (d) od nadania, Szlachcie wszystkich ktòrych pragnęła przywileiow, a po tey pierwszey łasce, o którą gdyby się usilnie doprászano, mogłaby się zdawać być skutkiem uczynności lub powinności, nastąpiło wiele innych, ktòre że uprzedzały żądze, iedney tylko przypisywano ie wspaniałości.

Ketler (e) dopiero stawił się na Seymie w znączney liczbie Posłow swego Państwa. Posępna troskliwość na ich się twarzach wydawała, y nicht się temu nie dziwował. Niepewność bowiem pomyslności, ktorey czekamy, spra-

(c) *Ibidem.*

(d) *Idem pag.* 436

(e) *Idem ibidem.*

ſprawuie zwyczaynie więcey nieſpokoyności, niż przeciwność którą ponoſiemy. Król widząc, że przytomność ich nakłaniała ku nim Posłow Litewſkich, niechciał innego tłumacza do wyrażenia ich zdania oprocz ſamego ſiebie. Nic tak ſkutecznie nie namawia, jako głos Pana dobroczynnego. Wdzięczność wnet zupełnie ſerca pociągnęła do politowania. Poſtanowiono uwolnić Inflanty od iarzma pognębicielow. Uznano nawet za rzecz wielkiey wagi dać im pomoc, ponieważ były iedyną tamą, ktòraby mogła zaſłonić Litwę od najazdow Carſkich.

Zygmunt August Roku 1561.

Wielki Miſtrz naypierwiey ſię dopraſzał o nowy Traktat; ale go nie mogł otrzymać tylko pod warunkami wcale uciążliwemi. Poddał (*a*) powtornie całe Państwo Kròlowi Polſkiemu uſtępuiąc mu nie mało Fortec dla pewności obietnic. Umowiono iednak, aby po ſkończoney z Moſkalem woynie wolno było Inflantczykom odebrać też Fortece zapłaciwſzy Kròlowi 600000 złotych Litewſkich; ieſli-

(*a*) *Ibidem.*

Zygmunt August Roku 1552.

sliby zaś (*b*) szczęście im posłużyło do zawarcia pokoju bez posiłkow Polskich, aby się do tychże wrocili bez żadney płaty, Krol z swoiey strony się obowiązał utrzymywać wszystkie prawa, zwyczaie y przywileie Miast y kraiu sobie poddanego. Przyrzekł nie wkładać żadnych podatkow. Obowiązał się zasłaniać ich własnym kosztem, złączyć woysko Litewskie z Inflantskim, y rowno między te dwa narody dzielić, cobykolwiek zobopolnie zawojowały w Moskwie.

Po podpisanym Traktacie (*c*) bez odwłoki kazano Janowi Chodkiewiczowi y Jerzemu Zenowiczowi prowadzić osady do Fortec wziętych w zakład. Tegoż prawie (*d*) czasu Mikołay Radziwiłł wyiechał do Rygi z tytułem Rządcy całych Inflant. Naypierwsze staranie obrocił na zważenie sił tego kraiu. Znalazł w nim woysko niemusztrowne y przyzwyczaione do rachowania nieprzyiaciela. Widział posty wszystkie otwarte, Miasta po większey części bez obrony, obywate-

(*b*) *Idem pag.* 437
(*c*) *Idem pag.* 438
(*d*) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 603 KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. p.* 447

telow wątpliwych y zatrwożonych, skarb na koniec wycieńczony. Zygmunt August Roku 1561.

W tym straszným nieporządku niepodobna było, aby sama Litwa mogła obronić kray dość rozległy, y dać odpor razem Moskalom, Szwedom, y Duńczykom, z ktorych każdy usiłował utrzymać nabyte w nim dzierżawy, a po zobopolnych o części już oderwane sporach opanować wszystko co do zawoiowania zostawało.

Poznał rychło Radziwiłł, że trzeba było koniecznie pociągnąć Polskę do Traktatu świeżo zawartego. Uznał toż samo y Krol; zkąd w nadzieię, że przykładem Wielkiego Xięstwa Litewskiego Rzeczpospolita miała się iąć do broni, zawarto nowy Traktat, gdzie na koniec dała się widzieć polityka Augusta, ktory pod pozorem wspaniałości umyslu zamyślał o podbiciu Inflant daleko niechybniey niż Moskale.

Zawierało się w tym Traktacie, że Inflanty (c) ogłoszono wprzod hołdem Koronnym, a potym Litewskim miały jedne składać Państwo z Polską, że

(c) *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1561.

że (f) Wielki Miſtrz Gotard Ketler, ktòrego byłaby niechwalebna a podobna y trudna wcale wyzuć, miał dzierżeć Kurlandyą y Semigallią ze wſzyſtkiemi Powiatami leżącemi między Litwą y Dzwiną, że ie miał nawet dzierżeć pod tytułem Xiążęcia, ale z obowiązkiem oddawania hołdu Koronie ze wſzyſtkiemi naſtępcami wiecznemi czaſy.

Wyrażono mianowicie co miało właściwie należeć do Polſki. Puſzczono zaś Gotardowi [a] Eſtonią, dobra Biſkupſtwa Derpſkiego, Rygę, y cokolwiek za Dzwiną do Wielkiego Miſtrza należało, lub należeć powinno było.

Po tych Artykułach tak ułożonych, że mogły bez pochyby wzniecać woyny, ktòrych y teraz nawet tleią ieſzcze iſkierki mogące je kiedy rozżarzyć, naſtąpiło wiele innych umow Traktatu Wileńſkiego, który za rzecz potrzebną ſądzono wſpomnieć. Dodana (b) do niego, że Auguſt miał ſię

(f) *Idem p.* 448 PAUL. PIASEC. *Chron. p.* 60 *Diſſert. de Curon. Republ. a d Calc.* HARTKNOCH. *pag.* 22
(a) KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. p.* 449
(b) *Idem p.* 448 NEVG. *Hiſt. Pol. p.* 604

ſię ſtarać, aby Stany Niemieckie, którym Inflanty były niegdyś poddane, przyięły te ułożenia: że miał także utrzymywać [c] Wyznanie Auſzburſkie już przyięte, y pozwolić każdemu obywatelowi apellować od ſądow Magiſtratow zwyczaynych do wyznaczonego Rządcy, a od niego do Koronnego Seymu; ale że ſądy miały ſię ſkładać z ludzi urodzonych y oſiadłych w kraiu: że podczas woyny Fortece mogły być powierzone bez rożnicy tym, którychby ſądzono za nayzdolnieyſzych do ich obrony, ale podczas pokoiu nie innym Komendantom oprocz Inflantczykow.

Zygmunt August Roku 1561.

Po przyięciu [d] y podpiſaniu tego to Traktatu w Zamkn Ryſkim, Ketler uroczyście ſię zrzekł wſzelkiego prawa do naywyżſzey władzy, które ſłużyło Wielkim Miſtrzom iego przodkom. Oddał Radziwiłłowi ſwoy krzyż, pieczęć Zakonu, y klucze od Miaſta y Zamku, a wnet prawie imieniem Królewſkim ogłoſzony Dziedzicznym

(c) KOJAŁOWICZ, *loco citat.*
(d) *Idem pag.* 449 NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 606 PASTOR. ab HIKTENB. *Flor. Pol. pag.* 218 HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. pag.* 175

Zy-gmunt August Roku 1552.

Xiążęciem Kurlandyi y Semigallii odebrał przyfięgę od Szlachty tego to owego Xięftwa.

Zbyteczna powolność tego W. Miftrza w wyzuwaniu fiebie z doftoieńftwa y dobr do niego przyłączonych, ukrywała pod pozorem nieszczęśliwey potrzeby, przyczyny interefu wielce fzkodliwe iego flawie. Ketler iako y przodek iego y wiele Komendorow tegoż Zakonu odmienił był wiarę; urodzenie zaś iego chociaż wcale wyfokie gdy mu nie mogło ziednać owey bezmierney wziętości, która w podobney okazyi utrzymała Wielkiego Miftrza Pruſkiego, umyslił rozdzielić Państwo, którego nie mogł fobie przywłaſzczyć, owſzem ktòrego mało nie utracił. Kurlandya zdała mu fię godna takowey ofiary; że zaś zezwolił, aby ią trzymał pod tytułem hołdownika Koronnego, dla tego to uczynił, aby niezawodniey pociągnął Rzeczpofpolitą do bronienia fiebie przeciw Potencyom pogranicznym, o których nie wątpił, że na wydarcie mu oney wfzyftkie fiły miały wywrzeć.

Ten nowy Xiąże zafzczycał fię pomyslnym fkutkiem fwoich obrotow, gdy tym czafem Król winfzował fobie, że

że go ſzczęsliwie użył do ſwych zamyſłow. Auguſt nie był zdrowſzych myśli od wielu innych Panow. Nie inſzy bowiem cel w tym ſobie zakładał, oprocz rozſzerzenia Państwa, jakby ſława iego zawiſła od obſzernieyſzey lub ſzczupleyſzey rozległości panowania. Nie baczył zaś, że zdobycze kraiow jak ſą łatwe y zwyczaynieyſze tyranom niż dobrym Monarchom, tak nic nie mogę ſtanowić o tych, ktòrzy ztąd ſzukają zaſzczytu. Owſzem wkròtce poznał, że chociaż rozpoſtrzenił granice Kròleſtwa, iednak go nie uſpokòił, ani uſzczęsliwił. Zygmunt August Roku 1562.

Król Szwedzki naypierwſzy nie mogąc znieść, że mu ſię Inflanty doſtały, umyslił orężem go z onych wyzuć. Takowe bowiem nabycie poczytywał za nieſłuſzne przywłaſzczenie, nie uważając, że y ſam żadnego nie miał prawa do ich opanowania. W prawdzieć mogł niemi ſwoje zaſłonić Prowincye, Auguſt też nie użył ich ku ſwemu pożytkowi tylko z podobney przyczyny przyzwoitości; lecz po proſtu ie ſzczegulnie przyiął jako ten, ktòrego ſamiż Inflantczykowie wezwali na pomoc y obronę.

Kròl Szwedzki o to ſię naybardziey 2562.

Zygmunt August Roku 1562.

gniewał, że Brat jego [*a*] Jan Xiąże Finlandſki, ktory wkrotce potym pojął za żonę Krolewnę Katarzynę Siostrę Króla Polſkiego, temuż pożyczył był 120000 Talarow bitych, wziąwſzy od niego w zaſtaw niektore Miaſta Inflantſkie, przez co znacznie ſobie przyczynił ſił dość iuż ſtraſznych dla złączenia ſię z Domem Jagellońſkim. Eryk był to Król podeyrzliwy y dziki nie wiedzący czego ſię iąć, a bardziey nieuważny niż zuchwały zawſze ſię prawie tego chwycił, co mniey było przyzwoito iego intereſom, a w cale ſię przeciwiło dobru poddanych.

Zkąd nie wypowiedziawſzy woyny Polakom, wſkazał (*b*) do Rządcy Rewelſkiego, aby znienacka opanował Miaſto Parnawę nad morzem Baltyckim y Zamek (*c*) Wittenſtein w Jenwerlandzie. Tegoż prawie czaſu kazawſzy obledz abo Stolicę Finlandyi przymuſił Brata do poddania ſię, y

(*a*) *Idem pag.* 176 NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 607

(*b*) *Ibidem.*

(*c*) ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 155

y wziąwszy (*d*) go w kaydany, opanował wszystkie Fortece, których mu August był ustąpił. Zygmunt August Roku 1562.

Po tych stratach tym dotkliwszych Polakom, że nie były przewidziane, nastąpiło wiele innych, których że się mniey spodziewali, jeszcze ich żywiey bolały. Xiąże Mekielburski [*e*] uwolniony przez nich z rąk Furstemberga, y przywrocony przeciw woli Inflantczykow na Stolicę Arcybiskupstwa Ryskiego, ktòra była iednym celem y metą jego zabiegow, postrzegłszy, że się Szwedzi zmacniali w Inflantach, wnet wyjechał do Sztokolmu, starając się w małżeński związek o Królewnę Elżbietę Siostrę Eryka, obiecując wlać nań Dziedzictwo swoich dobr mimo Polakow, od ktòrych ie wtrzymał, y którym iednym z tego powodu posłuszeństwo był winien.

Te odpadnienie dowodzące, że niewdzięczny zawsze zupełnie jest niewdzięcznym, y że wdzięczność, nie zawsze Panowie mają za naypierwszą cnotę, było przyczyną, że August pilne maiący oko na zamysły Szwedzkie,

[*d*] NEVGEB. *Hist.* *Pol.* *p.* 610 PAULUS PIASEC. *Chron.* *pag.* 11
[*e*] NEVGEB. *pag.* 608

Zygmunt August Roku 1562. dzkie, zmocnił osady po Miastach, ktòrych rozumieli się już być panami, owszem pomnożył woysko; dla odebrania dwóch Fortec świeżo opanowanych.

1563. Ostrożność ta tym pomyslniey mu wyszła, im ią za niepotrzebnieyszą sądził. Wstrzymała bowiem Szwedow, y śmiałość odebrała Moskalom, ktòrzy ostatnim sił dobiciem obiecywali sobie zupełne Inflant zawojowanie. Po troszę y niby nieumyslnie ściągnieni (*a*) składali już woysko więcey nad 200000 ludzi. A chociaż przyzwyczajeni nie spodziewać się wygraney chyba z złączonego mnostwa szeręgow, sądzili iednak, że w tym razie należało powinną chwałę przypisać męstwu, y przełożyć ie nad większość liczby.

Nie umieiąc inaczey szacować waleczności tylko według miary bojaźni, ktòrey ich nabawiała, nie śmieli wtargnąć do owey części Estonii, którą unosząc się pochlebną nadzieią tuszyli sobie, że mogli przyłączyć do tey co już trzymali, a udawszy się bespiecznieyszą drogą puścili się ku Litwie, gdzie nie było oprocz osad nie-

[a] KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. p.* 455

nieodbicie potrzebnych na obronę kraju od nieſpodziewanych zamachow. Województwo Połockie (*b*) drogo przypłaciło zbytecznego beſpieczeńſtwa, w ktòrym zoſtawał Auguſt nie ſpodziewaiąc ſię takowego napadnienia, ktòry iednak wnet wſkazał do Radziwiłła Wielkiego Hetmana Litewſkiego, aby uderzył na nieprzyjaciela nie daiąc mu czaſu do rozpatrzenia ſię.

Zygmunt August Roku 1563.

Opieſzałość Szlachty (*c*) w ſiadania na koń nie zgadzało ſię z uſilnym ſtaraniem, ktòre czynił Radziwiłł około wyprowadzenia iey przeciw Moſkalom. Wprowadziwſzy bowiem we zwyczay, aby iey jako o łaſkę proſzono o pomoc, ktòrą ſamey ſobie dla właſnego dobra dać była powinna, długo ſię ociągała naradzając ſię, czy miała wyniść w pole. Mężnieysi lub bacznieysi jęli ſię do oręża z poddanemi, lecz z małey ich liczby wnoſić było nie tak ratunek, jako raczey nieſzczęsliwość dla Oyczyzny. 1564.

Z roſkazu Hetmana [*d*] ściągnęli wſzy-

[*b*] *Id. ibid.* NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 608
[*c*] KOJAŁOWICZ. *ubi ſupra.*
[*d*] *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1564.

wszyscy do Minska. Ale z Litwy było tylko 2000. z Koronny zaś ochotnika 1500. Ledwie wystarczył czas na ich zlustrowanie. Wyszedł więc z niemi, y tak nagle spieszył w ciągnieniu, że rozumiałbyś, iż mu schodziło tylko na okazyi do wygraney.

Moskale już byli opasali Połock z Zamkami, tak się zmocniwszy, że nie mogł [a] na nich ani w okopach natrzeć, ani ich ztamtąd rugować dla wydania bitwy. Uszykowawszy przeto woysko, y na pozor ścisnąwszy przednie szeręgi dla umnieyszenia go w ich oczach, rozumiał, że nadęci tą iego szczupłością sił sami mieli wyzwać do potyczki; ale bojaźń usadziwszy się nie dopuścić mu nabycia szukaney sławy, woysko iego w ich oczach pomnażała. Znał dobrze Moskalow, a mnostwo ich bynaymniey go nie trwożyło. Nie mogąc zatym wywabić ich z obozu, ani się do nich przebrać przez okopy, które poczynili dla ochronienia się od wszelkiego naiazdu, czekał ażby na odpartych od mieyskiey osady, y przymuszonych do otwarcia tamy, mogł szczęsliwie uderzyć.

Do-

[a] *Id. pag.* 456

Dowoyna [b] Wojewoda Połocki miał rządy nad woyſkiem w Mieście. Nicht nie wątpił o iego męſtwie; lecz te podobne było do nierozumney nietrwożliwości żołnierza, którego potrzeba nauczyła rzemiesła odwagi. Ten chociaż miał pod ſobą dość biegłych Oficerow, nie był iednak ztąd ſzſzczęsliwſzy. Gardził bowiem ich radą zaſadzając ſię zawſze na ſwoim oświeceniu. Chcieć go w czym objaśnić toż ſamo było co urazić. Ponieważ zaś było w nim owa śmiechu godna wyniosłość, ktòra rozumieiąc o ſobie zewſzyſtko umie, chce wſzyſtkiego innych uczyć, trzeba było u niego oney używać zmysloney ſkromności, ktòraby dogadzaiąc iego żądzom udawała, że nic nie umie. Takowy Generał był w ſamey rzeczy ſamoruſzną nieiakąś ſztuką uzbroiczą, co ſię narażał na niebeſpieczeńſtwa nie znaiąc ich, y ktòry dla tego podobno nie chciał ich poznawać, aby nie miał przyczyny ich ſię lękać,

Zygmunt August Roku 1564.

Jan [c] Hlebowicz ieden z Oficerow pod jego rządem, y jeden z naygorliwſzych o dobro żołnierſkiey służby od-

[b] *Idem ibidem.*
[c] *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1564.

odważył się poniżyć tę Woiewody wyniosłość chcąc w nim umiarkować męstwo. Człowiek ten, ktòrego pamięć Kroniki Polskie nam podały; był rozumny, szczery, waleczny bez chluby, y rownie mężny w zamyśle mniey sławnym, lecz nieuchronnym; jako y w dziełach mniey częstokroć niebespiecznych, ale okazalszych z pochwał, które za sobą ciągną.

Rychło poznał, że trudno było umiarkować slepą porywczość właściwą Dowoynie. Przywara ta była mu przyrodzona, a zatym niepodobna do uleczenia. Wszystkie uwagi Hlebowicza były niepożyteczne, owszem szkodliwe Miastu, o którego, całość tak się frasował. Miasto tego coby miały wzbudzić pilność w Woiewodzie, do gniewu go pobudziły zkąd chcąc przynaymniey usprawiedliwić porywczą swoję nieostropność; znowu za nią poszedł.

Zuchwalszy, czyli co podobno toż samo iest, nieuważnieyszy niż pierwiey, Dowoyna [d] umyslił wygnać z Miasta 20000 chłopow, co z okolic byli się do niego skupili, y którzy mogliby pomyslnie na Moskalow wypadać.

(d) *Ibidem*.

dać. Ten zamyſł pociągnął za ſobą nowe uwagi. Hlebowicz ſam ſię podeymował prowadzić na nieprzyiaciela owe kupy pożytecznych obywatelow. Zdawało mu ſię, co było w ſamey rzeczy, iż ponieważ nędza, do którey byli przywiedzeni, czyniła im śmierć nieſtraſzną, owſzem podobno pożądaną, namysliliby ſię nią pogardzić.

Zygmunt August Roku 1564.

Z tą mądrą radą toż ſię ſtało co y z pierwſzą. Chłopſtwo muſiało inſzego ſobie ſzukać ſchronienia; a co dziwnieyſza, Wojewoda [a] kazał zewſząd podpalić Miaſto. Nie maiąc nadziei dalſzego ſię utrzymania, poſtanowił ie zniſzczyć. Wziął bowiem przed ſię wynieść ſię do dwóch Zamkow, które Miaſto zaſłaniały, gdzie rozumiał, że miał być beſpiecznieyſzy przeciw natarczywościom Moſkiewſkim, nie bacząc, że łatwieyſzą im drogę przez to otwierał ku tymże Zamkom, którym do tych czas ſame Miaſto było zaſłoną.

Jakoż zbliżyli ſię do niego Moſkale tym ſpieſzniey, że wiele im na tym zależało, aby ochronili zoſtawione ſobie Miaſto, które wkrótce w perzynę

poyść

[a] *Ibid. & pag.* 457

Zygmunt August Roku 1564.

poyść miało. Widzieć było, iako sami ratowali dodając serca strwożonym obywatelom, y pracuiąc wespoł z niemi z równąż usilnością około ugaszenia pożaru.

W tym straszliwym zamieszaniu; które mogłoby im podać porę do zaboiu y rabunkow, sam Bazylewicz dawał roskazy. Sam tylko pożytek mogł na iaki czas ułagodzić w nim dzikość, Wziąwszy z sobą chłopow, ktòrych przyiął do woyska, y ktòrzy (b) zawdzięczaiąc tę łaskę ukazali mu zboża zakopane w przyległych polach, przykładem. Hlebowicza poczytał ich za tyluż żołnierzy, ktòrych zemsta zapalała aby się za nim udali. Połoczanie też niekontenci z Polakow, uznali go za swego oswobodziciela, y przyimuiąc na się też iarzmo, które nosili Moskale, ofiarowali się popierać zwycięzkie iego zdobycze przez pokazanie mu nałacnieyszego sposobu do dobycia dwòch Zamkow pozostałych.

Dopiero (c) poznał Dowoyna, że naywiększym mu nieprzyiacielem, którego się powinien był lękać od początkow oblężenia, było uporne wielkie

[b] *Ibidem.*
[c] *Ibidem.*

kie o ſobie mniemanie. Przypomniał ſobie rady Hlebowicza, y uznał je za ſłuſzne, ale już czas minął, ktòrego by mogł ich pożytecznie użyć. Opaſany zewſząd, y w ciaſne od Moſkalow wzięty kluby [d] nie mogąc dłużey chwalebnego dawać odporu, uſiłował przynaymniey przyſtoyną otrzymać ugodę. Zezwolono na wſzyſtko prawie co podał; ale Carowi (e) miłe było wiarołomſtwo, ani ſię obawiał hańby ztąd wynikaiącey. Opanowawſzy dwa (f) Zamki, wziął w kaydany Wojewodę z żoną, dziećmi, y wſzyſtkiemi żołnierzami, poczytaiąc ſobie za nowy dowod męſtwa, ſmutny ſtan tych to niewolnikow, ktòrzy wprawieni w rowny los bez żadnego względu na godność lub urodzenie, tym byli nieſzczęsliwſi, że ſię nawet nie mogli żalić na ſwoią nędzę, boby ich winiono, że na nią zaſłużyli.

Zygmunt August Roku 1564.

Wzruſzony okropnym ich ſtanem gòrliwy o honor Oyczyzny Radziwiłł umyslił odebrać Moſkalom Miaſto y Zam-

[d] NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 608 ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. p.* 85
[e] KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. pag.* 458.
[f] *Id. ibid.* GUAGNIN. *Rer. Pol. loco cit.*

Zygmunt August Roku 1564.

Zamki świeżo podbite, przy ktòrych obiecywali ſobie dłużey ſię utrzymywać. Ten Hetman nawet pod czas ſpoczynkn nie prożnował. Zmocnił (*a*) bowiem woyſko poſiłkami; a mysląc nieprzeſtannie, że ſię mogł na wſzyſtko ważyć przeciw takiemu nieprzyiacielowi, jakim był Car, obległ Połock. Y byłby go bez pochyby odzyſkał, gdyby po daremnym uſiłowaniu łożonym na odebranie go bez ſzturmu, mogł był (*b*) ſprowadzić z Wilna potrzebną Artyleryą, którey dla wſzczętego tam powietrza nie można mu było poſłać.

Niepomyslności tego Hetmana, w ktòrym Litwa pokładała całą nadzieię, bardziey martwiły Króla, niż ſtraa Połocka y całego Woiewodztwa, które nie maiąc pomocy nie mogło ſię oprzeć Moſkalom. Załoſny przypadek około tegoż prawie czaſu przyczynił umartwienia Auguſtowi. To ieſt śmierć [*c*] Gwilhelma Arcybiſkupa Ryſkiego, ktòremu Polacy winni byli panowanie ſwoje nad Inflantami. Ten zawſze ſtały w wierności poprzyſiężoney,

[*a*] KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv.* p. 458
[*b*] *Idem ibidem.*
[*c*] NEVGEB. *Hiſt. Pol.* p. 609

ney, nigdy się nie dał poruszyć przegroźkom nieprzyiacielskim. Zygmunt August Roku 1564.

Zale, których był godzien, tym żywiey dotykały, że Xiąże Mekielburski tey szczegulnie wyglądał pory do wynurzenia swey niewdzięczności. Usłyszawszy o chorobie Arcybiskupa (d) wnet z Sztokolmu z kilką pułkami Szwedow przybył do objęcia nowych dobr. Nie odwiedził (e) Arcybiskupa, który ieszcze pod iego przybycie żyjąc byłby mu wyrzucił na oczy wiarołomność; nie pokazał nawet żalu przy iego śmierci. Dosyć było na niego, że ztąd nie oświadczył radości.

Ponieważ zaś mało go ważyli Inflantczykowie, a ieszcze mniey Szwedzi, trzymano powszechnie, że godność, którą obiąwszy zaczął już był sprawować, wkrótce miała wakować. Zaboy (f) który prawie wnet popełnił, przebiiaiąc szpadą Oficera (g) Polskiego u swego Stołu, y zbranianie się oddania hołdu winnego Koronie, pociągnęły Xiążęcia Kurlandskiego

[d] *Idem ibidem.*
[e] *Idem pag.* 620
[f] *Idem ibidem.*
[g] Ten Oficer nazywał się Stanisław Wąsowicki *Ibidem.*

Zygmunt August Roku 1564.

go uczynionego od Augusta Wice-Królem (h) całych Inflant, do wzięcia go w areszt y zaprowadzenia (i) do Rawy, gdzie przez lat pięć (k) trzymano go pod ścisłą strażą.

Więzienie tego Xiążęcia wstrzymało po większey części Inflantczykow, ktorych obiecywał sobie pociągnąć na stronę Szwedzką. August kazał dobra (l) iego zabrać na skarb, a wkrotce potym Dyecezyą Ryską obrocił w Xięstwo za zezwoleniem samych Kanonikow Katedralnych, ktorych wcale zniosł, puściwszy im niektóre dobra z władzą rządzenia niemi według upodobania.

Te rozpostrzenienie potęgi nie mniey Szwedow iako Moskalow rozjątrzyło. Gdy pierwsi (a) werbuią żołnierza, drudzy (b) stoiąc w gotowości wchodzą

[h] *Idem ibidem. & pag.* 604
[i] PAU. PIASEC. *Chron. p.* 11. PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 219
[k] STAN. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VII. Cap. XI. pag.* 1222.
(l) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 610 KOJAŁOWICZ. *Hist. Litv. pag.* 475
(a) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 613
(b) *Id. p.* 611 ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I. p.* 130 KOJAŁOW. *Hist. Litv. pag.* 365

dzą do Litwy rozdzieliwszy się na dwie części, z których iedna była pod Generałem Szuyskim, druga pod Piotrem Serebrnym. Pierwszemu kazano przeprawiwszy się przez Dzwinę ciągnąć ku Witebskowi. Drugi idąc od Smoleńska z roskazem aby pustoszył cokolwiek było nad Dnieprem, brał się ku Iwieńcowi, gdzie się te dwa woyska miały złączyć, a potym się rozściągnąć po Woiewodztwie Wileńskim, które Car zamyslał podbić.

Zygmunt August Roku 1564.

Skoro Szuyski (c) stanął na równinie pod Czasnikami (d) blisko rzeki Uły, wnet Radziwiłł, który spiegował iego obroty, y chciał ubiedź złączenie się z Serebrnym, poczytał tę porę za pomyslną do uderzenia nań. Miał [e] z sobą 4000. wybornego woyska, którego mu wkrotce przybyło od wielu Panow, jako to od Sanguszkow, Koreckich, Sapiehow, Zenowiczow, y niemało innych, których wzięcie Połocka ocuciło, na koniec z szkodliwego letargu. Fałszywa wytworność wolności, czyli nie wiem iakaś ostygłość męstwa aż nadto zwyczayna ludziom

(c) *Id. p.* 466 SARNIC. *Annal. Pol. p.* 1221
(d) GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. p.* 84
(e) KOJAŁOW. *ubi supra.*

Zygmunt August Roku 1564.

dziom naybitnieyſzym nie dopuſzczała Litwie wyniść przeciw Moſkalom, lecz na oſtatek czując w ſobie orzeźwione ſerce, pragnęli dać tego dowody, któreby naprawiły hańbę ztąd zaciągnioną.

Pełni pałaiącey ochoty y nadziei (*f*) przyciągnęli pod nieprzyiaciela 26. Stycznia godziną przed zachodem ſłońca. Z trwogi Szuyſkiego pomiarkowali jak wielkiey wagi owa była pora. Nie bawiąc ſię więc naradzaniem ſię czy trzeba było bitwę wydać, wprzod ią ułożyli, nim pomyslili o potrzebie. Dwadzieścia tyſięcy (*g*) Moſkalow zabito lub raniono, między któremi ſam Szuyſki poległ. Niedobitkowie rozproſzeni tyle znalezli (*h*) niebeſpieczeńſtwa po przyległych polach, ile było na mieyſcu bitwy. Nie wiele ich od chłopſtwa uciekaiąc przeprawili ſię przez Dzwinę, niektòrzy w nagłym iey przebywaniu potonęli.

Ra-

(*f*) *Idem Ibidem.*

(g) *Ibidem. Vide* STAN. SARNIC. *Annal. loco citat.* PASTOR. ab HIRTENBER. *Flor. Pol. pag.* 219

(*h*) NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 611.

Radziwiłłowi y Grzegorzowi Chodkiewiczowi, który miał rządy nad zbieranym woyſkiem, przypiſano ſławę tey chwalebney potyczki, ktòra tym żwawſza była, że ledwie wyſtarczał czas na iey zaczęcie; ale też nic nie było przyzwoitſzego Litwinom nad one oſtatnich ſił dobycie, ktòre mniey wyciągało ociągania ſię niż poſpiechu, a podobno nawet więcey nieprzezorności niż uwagi y namyslania.

Zygmunt August Roku 1564.

Zoſtawało ieſzcze uderzyć na Serebrnego ſtojącego obozem pod Orſzą. Ale nie było podobieńſtwa, aby miał czekać na woyſko, ktòre świeżo poznało ſłabość ſił iego narodu ſpoſob, ktòrym ſię dowiedział o klęſce Szuyſkiego pomogł wiele do odebrania mu wſzelkiey nadziei o pomyslności.

Filon Kmita (*a*) Staroſta Orſzańſki uwiadomiony od Radziwiłła o wygraney, bez odwłoki napiſał o niey do Komendanta Dąbrowickiego (*b*) przez umyslnego, ktòremu zlecił, aby niby nie chcąc wpadł w ręce, którému

 z pod-

(*a*) KOJAŁOW. *Hiſt. Litv. pag.* 467 SIM. STAROWOLSKI *Sarmat. Bellat. pag.* 200

(*b*) GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. p.* 28

Zygmunt August. Roku 1564.

z podjazdow nieprzyiacielskich. Posłaniec ow sprawnieyszy nad mniemanie łatwo do tego upatrzył okazyą, takdalece, że tylko miano w podeyrzeniu ostatnią jego niebaczność w jey się chronieniu. Tak przeięto listy, w których wygrana Litewska obszerniey niż w rzeczy była opisana. Dochodzono nawet z nich, że spieszno y jak mogło być nayskryciey woysko Litewskie ciągnęło chcąc nagle napaść na Serebrnego, y nie zostawić mu żadnego sposobu do ratowania się po klęsce.

Nie wątpiąc o zamieszaniu, które te listy miały sprawić w onym woysku, w którym, że tak rzekę, po sukni tylko y broni znać było żołnierza, Kmita (c) przyłączył kilka chorągwi do pułkow Jerzego (d) Ostyka Wojewody Mścisławskiego y zasadził się w lesie zasłaniającym z boku oboz Moskiewski. Gdzie stanąwszy (e) wnet uyrzał wychodzących bez żadnego porządku. Ani Oficerowie ich nie wstrzymywali, ani bojaźń nie pozwalała im na-

(c) KOJAŁOW. *ubi supra.*
[d] SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. III. pag.* 229
[e] KOJAŁOW. *Hist. Litv. pag.* 468

nawet widzieć niebespieczeństwa, w które się podawali jedni się od drugich oddzielaiąc postrzeżono ich przecie kupiących się pościeszkach bardzo wąskich, gdzie się spodziewali znaleść schronienie, przetoż o nie się ubiegali z niejakąś odwagą, która ieszcze dowodniey ukazywała ich małość serca. Zygmunt August Roku 1

Toż Kmita rozsadziwszy żołnierzy po rożnych szlakach, jak gdyby to była ona przednia straż, o którey zbliżaniu się w listach donosił, uciekającym trwogi przyczynił, y tym żwawiey na nich natarł, że się obawiał, aby wkrótce potym drogo nie przypłacił odporu, który mu ieszcze dać mogli.

Te harce (*f*) tyle czasu wzięły, ile potrzebowało korzystanie, z nagłego zachwycenia Moskalow. Rychłoby mogli poznać sztukę, która ich mamiła. Pozwolono im uciekać, owszem goręcey im tego życzono, niż sami pragnęli; ale (*a*) oboz cały zabrano. Naleziono w nim niemało wozow naładowanych żywnością sześć tysięcy kirysiow, tyleż szpad y flint.

[*f*] *Idem ibidem.*
[*a*] *Ibid.* NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 611

Zygmunt August Roku 1546.

Nic nie omieszkał Bazylewicz co się do opanowania Litwy ściągało, chcąc przez jey zawoiowanie łatwiey wziąć to wszystko, co do wydarcia zostawało w Inflantach. Trzynaście tysięcy woyska (*b*) wyprawił ku Jezierzyszczu pod Generałem Tołkmakiem dla ułatwienia przeyścia dwòm drugim Generałom do Woiewodztwa Wileńskiego, gdzie mieli roskaz łączyć się. Tołkmak byłby bez pochyby dobył Jezierzyszcza, gdyby Stanisław (*c*) Pac Starosta Witebski zaniechał nań uderzyć. Miał tylko 2000. letkiego woyska, ale zwycięstwa Radziwiłła y Kmity tak Litwinom męstwo zagrzewały, że się prawie zbytecznemu zuchwalstwu równało, y podobno przez to samo byli niezwyciężonemi, że tak o sobie trzymali.

Chociaż Pac nie wątpił, że się ten zamysł miał dobrze powieść, iednak (*d*) wykonanie iego zlecił Janowi Snie-

[*b*] *Id. ibid.* KOJAŁOW. *Hist. Litv. pag.* 469 ALEX. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I. pag.* 131

[*c*] SIM. STAROWOLSKI. *Sarmat. Bellat. pag.* 181 SARNIC. *Annal. Pol. p.* 1221. PASTOR. ab HIRTENB, *Flor. Pol. pag.* 220

(*d*) KOJAŁOW. *ubi supra.*

Snieporodowi, iednemu z nayſprawnieyſzych Oficyaliſtow w całym Woiewodztwie. Za zaſzczyt ſobie poczytał, że go wybrał, a ieſzcze za większy, że z nim razem poſzedł. Bitwa długo była wątpliwa; ale namienić o tych co ją wydali, albo podobno lepiey o tych co ją przyięli, ieſt toż ſamo, co los iey wprzod opowiedzieć. Pięć tyſięcy Moſkalow legło trupem, inni w rozſypkę poſzli. Lecz (e) Ozierzyſzcze na czas tylko uwolniono. Tołkmak zebrawſzy rozproſzonych niedobitkow y z dowiedziawſzy ſię, że Snieporod z woyſkiem odſzedł do Witebſka, wnet ſię nazad wrócił, a zaſtawſzy oblężonych w dumnym beſpieczeńſtwie, bez nowego oblężenia do poddania ſię przymuſił. Zygmunt August Roku 1564.

Tę nieſpodziewaną ſtratę wkrótce nadgrodzono (f) dobyciem Poczapowa, iednego z naybogatſzych Miaſt w Siewierzu. Filon Kmita wtargnął do tego Xięſtwa. Woyſka mu przybyło; lecz on ie z tey tylko miary nie przeſtawał ſzacować, że pokładało ufność w ſwoim ſzczęściu. Jedyne iego

(e) *Idem ibidem.*
(f) *Ibidem.*

Zy-munt August Roku 1565.

go ułożenie było rańować y psuć. Spustoszono więc (g) Krasnopył ze wszystkiemi przyległościami, y Poczapowa na to tylko dobyto, aby z rabowany w popioł obrocona.

Tak znaczne pomyslności powinne były zastraszyć Krola Szwedzkiego. Lecz on przeciwnie mysląc że Augusta przywiedzionego do użycia wszystkich sił przeciw Carowi, łatwo mogł pokonać w Inflantach, gdzie ledwie dosyć zostawił był woyska do ich strzeżenia, tamże wszedł (h) że 6000. ludzi, rozumieiąc, że dosyć tyle było na ich zawojowanie. Wziąwszy Rewel śmiało ciągnął ku podbiciu reszty Estonii. Ale go wstrzymał (a) w Kiryempowie Mikołay Talwosz (b) Kasztelan Zmudzki, ktory (c) go zbiwszy, a 4000. wziąwszy w niewolę sam się dziwował, że chociaż dosyć miał ludzi do ich zabrania, mało iednak było do ich strzeżenia y prowadzenia.

Tak

(g) *Ibidem.*
(h) SIM. STAROWOLSKI *Sapmat. Bellat. pag.* 193
(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. p.* 470 SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 1222
(b) Był herbu Łabędź. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 13
(c) KOJAŁOWICZ *loco cit.*

Tak Szwedzi chociaż wcale bitni nauczyli się szacować Polakow. Tegoż się jęli y Moskale. Prosili [d] bowiem o pokoy, a tym czasem o poprzestanie woyny. Na co August tym chętniey zezwolił, że układał zamysł, ktoregoby nie mogł wykonać w woiennych zamieszaniach. Zamysł ten daleko był śmielszy niż wszystkie inne ściągaiące się do ubespieczenia Rzeczypospolitey; ale rożny od nich nie tylko mu nie miał przyczynić sławy, ale ieszcze miał oczernić iego imie.

Żygmunt August Roku 1565.

O mierziwszy sobie Krolową żonę, a rownie się wstydząc, że się w niey pierwiey zakochał, jako y o to się frasuiąc, że musiał po sobie pokazywać, jakoby ią ieszcze kochał, umyslił z nią się rozwieść, y służył [e] Seym w Lublinie dla naradzenia się z Senatem o sposobach takowego rozwodu.

Pozorno do tego przyczyny przywodził niepłodność (f) Krolowy, (g) kazirodztwo, ktorego mienił się być win-

(d) *Idem ibidem & pag.* 473
(e) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 613
(f) *Id. ibid.* Trzeba jednak wiedzieć, że ten Krol nie miał dzieci y z innych żon. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol pag.* 221
(g) KOJAŁOWICZ. *pag.* 476

Zygmunt August Roku 1565.

winnym, ponieważ mu była Bratową. Udawał, (h) że dyspensa Rzymska nie mogła w nim uspokoić gryzoty sumnienia; a tak w ten czas nawet, kiedy żadnych prawie nie miał względow na Dwor Rzymski, ktòrego jarzmo przykre mu było, pokazywał po sobie, iakoby więcey niż tenże Dwor, szacował jego ustawy; y chciał go pociągnąć do zerwania związku, o ktòrego pochwalenie pjerwiey usilnie się starał z uszczerbkiem tychże ustaw.

Prawdziwą do tego postępku pobudką była skłonność, ktòrey nawet pokonanie nie iest chwalebne, tak iest przeciwna myslom serca umieiącego się szacocować. Udawszy się [i] za podłą y niestałą miłością, a barziey do takowych zapałow powabiony rozlicznością niż wyborem, żadnych względow ani przywiązania nie oświadcza Krolowy; a chociaż już w tych latach był, ktòre nie mogły wymawiać jego namiętności, iednak im bez braku cugle puszczał.

Do tey nieforemney przyczyny przydawał August drugą ktòrey także nie chciał jawnie przywieść. To iest, że Ma-

(h) *Idem ibidem.*
(i) *Ibidem.*

Maxymilian II. panuiący pod ow czas Cesarz (*k*) wzbraniał się wdać się za nim do Filipa II. Króla Hiszpańskiego. Ten (*l*) razem będąc Krolem Neapolitańskim opanował nieco przedtym Xięstwo Barskie w Apulii, y nie chciał uznawać prawa, ktòre do tego Dziedzictwa miał August po zeszłey w teyże Prowincyi (*a*) swoiey Matce, ktòrey sam Filip nigdy nie przeszkadzał do rzeczoney dzierżawy. Ta niesprawiedliwość, jako też zjednocze-

Zygmunt August Roku 1565.

[*k*] NEVGEB. *Hist. Pol. ubi supra.*

[*l*] *Id. pag.* 601 Królowa Bona nie wiem dla jakiego dziwactwa, które wyznaczało, że swych dzieci nie kochała, z Polski się wyniosła. NEVGEB. *p.* 592. 593 do Królestwa Neapolitańskiego, gdzie dzierżała Xięstwo *Barskie*, które na nią dziedzictwem spadło po Oycu, wniesione do jey domu w posagu od Matki Izabeli Aragońskiey. Rzeczone Xięstwo Testamentem zapisała była Augustowi, ale przed śmiercią utraciwszy już zmysły, innym Testamentem legowała je Królowi Hiszpańskiemu, zostawując tylko Synowi y Córkom sumę 3886. czerwonych złotych, które dochodziły z rożnych dobr kupionych od niey za 430000. czerwonych złotych. PAUL. PIASEC. *Chron. pag.* 282

[*a*] NEVGEB. *p.* 601 KOJAŁOWICZ. *p.* 430 SARNIC. *Annal. Pol. p.* 1212

Zygmunt August Roku 1565.

czenie mysli y porozumienia, ktòre Król Polſki widział w familii Auſtryackiey, y które zdawało, mu ſię wynikać z iedneyże żądzy wzmożenia ſię przez nieſłuſzne wydzierania, uczyniło mu rzeczony dom nienawiſny, przetoż nieodwłocznie uſiłował zwalić na żonę ſmutne ſkutki ſwego gniewu, ktòrym nie mogł zaſiągnąć aż do Ceſarza Brata Kròlowy, a jeſzcze bardziey do Króla Hiſzpańſkiego Brata iey Stryiecznego.

Swieży przykład Henryka VIII. Kròla Angielſkiego, ktory w podobnym przypadku do Auguſtowego dokazał, że uznano za nieważne małżeńſtwo z Katarzyną Aragonką wdową zmarłego Brata, nie czynił wprawdzie Królowi Polſkiemu nadziei, aby Rzym zezwolił na rozwod, o którym zamyslał; ale go uczył, iak nie miał trwać o iego wtym powolność ktòrą zamach władzy mogł mu ſprawić w ſwoimże Państwie.

Wſzyſtko bowiem w nim zdawało ſię ſprzyiać rzeczonemu zamachowi Rzeczpoſpolita z niemałą liczbą owych co ſię od dawnego czaſu wyrzekli były wiary, ledwie ſię iuż trzymała głowy Kościoła, y ani zagraniczni, aniby ona ſama ſię nie dziwowała odmianie

nie, ktòra tu daleko snadnieysza była, niż z początkow w Anglii, gdzie udając się za nowemi naukami ledwie je znano, a Król sam, ktòry je naypierwszy przyiął, wprzod ie gorliwie zbijał.

Zygmunt August Roku 1565.

Chociaż iednak wszelka w Polszcze była gotowość do dokończenia odszczepieństwa iuż w sercach ułożonego, nie chciał August brać go sobie na pomoc; czyli że się obrotow Rzymskich bardziey obawiał niż klątwy, czyli że nie ufał stateczności poddanych mniey śmiałych od Angilkow, y gotowych dla iednego utrzymania wolności do powrotu do Kościoła, skoroby chciał ich przymuszać do trzymania się błędow kacerskich.

Zkąd chociaż złożony Seym chwalił rozwod Królewski, jednak się znalazł (b) ieden człowiek, to iest Jakub Uchański Prymas, co się temu sprzeciwił. Ale Mikołay Wolski Biskup Kujawski zdanie iego nazwał występkiem obrażającym Maiestat; wszyscy zaś inni przypisawszy ie śmiechu godney prostocie, osądzili, że o nie ra-

(b) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 613

Zygmunt August Roku 1565.

raczey nie trwać, niż się urażać należało. Tak małżeństwo nie iuż poczytywano w Polszcze za iarzmo poświęcone od Religii, ale raczey za prosty związek przyzwoitości y polityki.

Mimo tych fałszywych zdań August nie mogł się odważyć ani się żalić na odmowienie S. Stolicy, ani wodzem się uczynić buntu przeciw niey. Mądry y rozważny nawet w niesprawiedliwościach, więcey oświadczał Dworowi Rzymskiemu względow niż do tych czas; a nie chcąc go urażać zaciętością, którąby potępił y ukarał, gdyby iey nie mogł poprawić, przestał [a] na odesłaniu żony do Cesarza wyznaczywszy jey dochod przyzwoity godności, na ktòrey zostawała.

Zale Królowy tym były dotkliwsze, że kochała Augusta, a ieszcze podobno bardziey lubiła Tron, ktòry musiała opuścić. Lecz nad Kròlem niezmierniey obolewać trzeba było. Nie mogąc bowiem przewieść na sobie, aby nie szacował Królowy, a muszą̨c w niey

(a) *Id, p.* 632 KOJAŁOW. *Hist. Lithv. pag.* 476 SARNIC. *Annal. Pol. p.* 1213 PAST. ab HIRTENBER. *Flor. Pol. p.* 221

w niey ſzukać przywar dla ukrycia ſwych nieſzczęśliwości, z umartwieniem widział świat cały przekonany o jey niewinności, a Ceſarza myſlącego o pomſzczeniu ſię obelgi wyrządzoney ſwemu domowi. Zygmunt August Roku 1565.

Pierwſze iego (*b*) ułożenie było żalić ſię o to na Seymie Spireńſkim y pociągnąć wſzyſtkie Stany Niemieckie do uczeſtnictwa ſwey niechęci. Ale Joachim Fryderyk Elektor Brandeburſki, ktoremu potrzeba kazała utrzymywać pokoy w ſąſiedztwie, ſtawił mu przed oczy, że ſię powinien był obawiać odmowy od Seymu iako nowey obelgi, y radził, aby ſię raczey ſtarał u niego o poſiłki na uchronienie Węgier od wtargnienia Turkow, ktorzy ſię (*c*) gotowali do wyprawy na ten kray od dzieſięciu lat.

Te uwagi tym były ſprawiedliwſze, że Soliman wyjechawſzy iuż z Stambułu ciągnął z ſtraſzliwym woyſkiem ku obleżeniu Zygetu (*d*) iedney z 1566.

I 2 nay-

[*b*] NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 632
[*c*] Hiſt. de l' Empire Othom. par le Pr. CANTIMIR. *Tom. II. Liv. III. p.* 338
[*d*] *Id. ibid.* HENNELI ab HENNENFEL. *Annal. Sileſs. p.* 426. NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag*, 620

Zygmunt August Roku 1566.

naymocnieyſzych Fortec w niżſzych Węgrach. Maxymilian muſząc ſpieſzyć ku iey obronie zaniechał mścić ſię krzywdy uczynioney Sieſtrze.

August zaś cieſząc ſię pokojem bez wątpienia od ſiebie przeyrzanym, umyslił użyć go ku dobru ſwego Króleſtwa. Ponieważ więc ſtarania czynione w Rzymie co do rozwodu nie wzięły ſkutku, małżeńſtwo zaś takowe (e) choćby dłużey trwało, nie czyniło mu żadney nadziei potomſtwa, ktòreby przynaymniey mogło Dziedziczyć Litwę, którą poczytywał za właſzczyznę ſwego domu, ſzczerze ſię uſadził przyłączyć ią do Polſki tym ſpoſobem, aby ſię na potym nigdy od niey nie mogła oddzielić.

Te ziednoczenie (a) nie raz przedſięwziętey nie raz y do ſkutku przywiedzione, nigdy ſię nie ſtało zupełnie. Obywatele Litewſcy y ſami ich Xiążęta prawie zawſze przyniewoleni do zezwolenia ną nie, zawſze ſobie zachowywali śrzodki do jego zerwania. W ſamey rzeczy [b] nie

[e] PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 221

[a] KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. pag.* 471

[b] *Idem pag.* 488

nie łatwo było w jedne Państwo skleić dwa narody, ktòre jako graniczące ustawicznie z sobą zadzierały, y które nic wyżey (c) nie szacując nad swe obyczaje y zwyczaje, nie tylko chciały je zachować, gdyby do jedności przyszło, ale też dokazać, aby ie przyjęto; iakby honor ich zależał na chętney powolności owego ze dwòch narodow, ktòryby nie miał wstrętu przełożyć cudze obyczaje nad własne. Zygmunt August Roku 1566.

Okoliczności czasu nową trudność zarzucały zamysłowi Augusta. Senat [d] Litewski pamiętał, że mimo Traktat, którym się Polacy byli obowiązali do broni za Inflantami nigdy im nie chcieli dać pomocy; on też nie myslił z niemi się dzielić pożytkami tey zdobyczy, do którey się nie przyłożyli nawet dla interesu, dla ktòrego powinni byli wspierać sławę tego Xięstwa, a przynaymniey pomyslność jego oręża.

To gmysli było (e) Augustowi, że Mikołay Radziwiłł iuż nie żył. Strata tak wielkiego człowieka tyle go bolała, ile Panowie mogą żałować,

 któ-

[c] *Idem pag.* 472
(d) *Idem ibidem.*
(e) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 616

Zygmunt August Roku 1566.

ktòrego z poddanych. Lecz ponieważ był naygorliwſzym Oyczyſtey wolności obrońcą, y oraz naymocnieyſzym władzy Krolewſkiey filarem; trudne tytuły do ziednoczenia w iedney oſobie bez pomieſzania, zawſze ſię ſtarał o zerwanie związku, który mu ſię zdawał bardziey w niewolę podawać, niż wiązać Litwę do Korony.

Partyzanci utraciwſzy jego pomoc łatwo ſię poddali namowom Auguſta, ktòry im bezprzeſtannie (*f*) ukazywał, że ponieważ ſię uwikłali w trudnę ze Szwecyą y Moſkwą woyny, należało im bardziey niż przedtym zmocnić tę jedność, która że dotąd była im niepożyteczna, ztąd pochodziło; że nie dopuſzczali, aby ſię zupełnie ſkleiła. Potrzeba częſtokroć oświeca rozum; a nayczęściey ſtoi za rozum tym nawét, ktòrzyby ſię nim powinni rządzić. Pobudka od Auguſta użyta pociągnęła nie mało Panow, wkròtce też y poſpolſtwo, ktòre jeſzcze ſię rzadziey poddaie bez powabu jakiego pożytku, dopraſzało ſię o wyznaczenie Poſłow dla zakończenia jedności Xięſtwa z Koroną.

Wy-

(*f*) HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. IX. pag.* 197

Wybrano ich (g) na Seymie Brzeſkim, y kazano jachać do Lublina gdzie Polacy ſeymowali. Tam przybywſzy (*h*) przełozyli im śmiało, lecz ſkromnie przyczyny, które zawſze mieli żalić ſię na Polſkę, ponieważ ta od panowania Jagiełła nie inaczey ſię do nich zdawała wiązać tylko jako pſzczoły, które poty ſię trzymaią kwiatow, poki nie wyciągną co im jeſt potrzebnego. Przydali jednak, że puściwſzy w niepamięć przeſzłe rzeczy przypiſując ie ſzczegulnie ſwemu nieſzczęściu, tym ſtalſzey y rzetelnieyſzey przyiazni ſię ſpodziewali, że nie mnieyſzey wagi rzecz była dla Polakow, jako y dla nichże ſamych ią utrzymywać.

Zygmunt August Roku 1566.

Mowa ich tchnęła proſtoſzczerą poufałością. Ale że nie duſamy nawet uniżaniom ſię tych, ktòrycheśmy zdradzili, Polacy (*a*) ani przyjęli ani odrzucili żądz Litwinow, a żadną nie uwodząc ich nadzieią, rozumieli że doſyć było, zoſtawić im niepewność iakąś cieſzącą. Było to zaiſte

14 ma-

(g) *Id. ibid.* KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. pag.* 471

(*h*) *Idem. pag.* 472

(*a*) *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1566. mało po uczynionym wſtępie do tey ſprawy, ktòra wyciągała wſzelkich względow przynaymniey z ſtrony pracy na to łożoney, a nawet y z ſtrony rzetelności.

Z tąd poſzło, że Litwa [*b*] umysliła przyłączyć Inflanty do ſwego Xięſtwa jako ſwoim orężem zawojowane, y ktòremi ſił ſobie przyczyniaiąc takby ſię zmocniła, że mogłaby ſię obeyść bez pomocy, o ktòrą daremnie nalegali u Rzeczypoſpolitey.

1567. Ziechawſzy ſię więc do Grodna ogłoſili (*c*) że Inflanty do nich ſamych należały, y napotym nie miały należeć tylko do Xiążęcia, któregoby prawnie obrano udzielnym Xiążęciem Litewſkim; że miano zoſtawić Xiążęciu Kurladſkiemu cokolwiek było z tey ſtrony Dzwiny; ale cokolwiek leżało z tamtey ſtrony, miało ſkładać Prowincyą należącą do Litwy; że Szlachta Inflantſka, y ci którychby z pomiędzy nich wynieſiono na Senatoryą, w niczym ſię nie mieli ròżnić od Szlachty y Senatorow Litewſkich, że godności, przywileie, prawo głoſow, nakoniec wſzyſtko, nawet y moneta mia-

(*b*) *Idem. pag.* 479
(*c*) *Idem. pag.* 480

miały być zobopolne oboygu narodom, y że dostojeństwa, urzędy y honory tey nowey Prowincyi miały jedynie należeć do Wielkiego Xiążęcia iednak pod warunkiem, aby ie rozdawał urodzonym tylko w kraiu, a przynaymniey Litwinom, którzy umiejąc Niemiecki język, jeden prawie w tey okolicy w używaniu, łatwoby się mogli mieścić między tamże wychowanemi. Zygmunt August Roku 1567.

Po tych Artykułach nastąpiły inne ściągaiące się do porządku kraiu; co wszystko Inflantczykowie przyiąwszy, wnet Archiwa swe do Wilna odwieść, [d] kazali, y złożyli je w rękach Kanclerza Litewskiego.

Nic nie mogło bardziey pobudzić zawiściu Polakach; tey iednak wybuchnąć nie pozwoliła śmierć (e) Alberta Xiążęcia Pruskiego, który iednego tylko zostawił Syna w piętnastym roku. Trzeba się było obawiać, aby Cesarz korzystając z słabego doświadczenia tego to Xiążęcia, nie pociągnął go przez pochlebne uięcie lub 1568.

(d) *Idem. pag.* 481 482

(e) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 625 JOAN. LEON. *Hist. Pruss. Libr. VII. p.* 445.

Zygmunt August Roku 1568. przegrożki do poddania sobie Państwa. Pamiętano bowiem, że (*f*) Karol V. poczytuiąc ie niby za lenność Cesarstwa, przeciwił się Traktatowi, ktòrym Albert uznawał siebie za hołdownika Kròlowi y Rzeczypospolitey Polskiey, Owszem na tegoż Xiążęcia [*a*] włożono wielką banicyą Rzeszy Niemieckiey; że zaś dano mu pokoy, winien to był osobliwemu ułożeniu Karola V. który przyimuiąc na się razem wielką liczbę spraw, wszystko gorąco zaczynał, a nic nie kończył, czy przez słabość sił, czy przez niestatek.

Należało Polakom pilne mieć oko na postępki Dworu Wiedeńskiego. Ale ta ostrożność była daremna. Maxymilian nie myslił o Prusach; nowy zaś Xiąże Albert Fryderyk sam przybył do Lublina po inwestyturę na tè Xięstwo.

1569. Wziął ią [*b*] pod czas Seymu z rąk Zy-

(*f*) *Idem. pag.* 426.

(*a*) *Idem ibidem.*

(*b*(Król dał mu chorągiew białą z Orłem czarnym maiącym we śrzodku te dwie litery. S. A. y razem mówił do niego te słowa: *Nos Sigismundus Augustus Rex annuentes vestris & vestrorum subditorum precibus tradimus & concedimus Illustritati tuæ, prout parenti tuo Illustrissimo tradimus, in feuderadum terras, civitates,* op-

Zygmunta Augusta, obiecawszy mu wieczną wierność, y posłuszeństwo jako

Zygmunt August Roku 1569.

oppida, & arces in Prussia, & ad eas Illustritatem tuam investimus per hujus vexilli traditionem, ac instituimus gratia & benignitate nostra, qua Illustritatem tuam uti nepotem nostrum carissimum complectimur, speramusq; quod ejus beneficentiæ nostræ & memor & grata, fidelisq; Illustritas tua sit futura. Przysięga, którą potym w rękach Augusta wykonał nowy Xiąże, była taka, jaką tu kładę. *Ego Albertus Fridericus Marchio Brandeburgensis in Prussia Stetinensis, Pomeraniæ, Slavorum Cassubior. Dux, Princeps Rugiæ, & Burggravius Norimbergensis, promitto & juro, quod Serenissimo Principi ac Domino, Domino Sigismundo Augusto Regi Poloniæ invictissimo, Magno Duci Lithvaniæ, Russiæq; ac omnium terrarum, Prussiæ Domino & Hæredi, sicut meo naturali hæreditarieq; Domino & ejus Sacræ Majestatis hæredibus & successoribus Regibus & Regno Poloniæ ero fidelis & obsequens, ejusq; Majestatis ac hæredum, & totius Regni Poloniæ bonum procurabo, & damnum præcavebo, ac omne id faciam, quod ad fidelem vassallum feudalemq; pertinet: ita me Deus adjuvet, & hoc Sanctum Dei Evangelium.* Po zakończoney przysiędze Król wziąwszy pałasz obosieczny z rąk Jędrzeja Zborowskiego Miecznika Koronnego, potrzykroć przy-

Zygmunt August Roku 1569.

ko prawemu y Dziedzicznemu Panu swemu.

Po zakończoney tey ceremonii, bez odwłoki August wziąwszy przed się mysl o nieodwołanym Litwy do Polski przyłączeniu, dowodniey niż przedtym stawił przed oczy Rzeczypospolitey krzywdę, którą samą sobie czyniła nie chcąc upornie w jedne się Państwo łączyć z Xięstwem. Zwątpił wprawdzie w początkach o pomyslności swego zamysłu. Wstyd bowiem wynikaiący z odstąpienia swego nie dopuszczał Polakom na to ze-
zwa-

przypasywał Xiążęciu do boku, a nakoniec zawiesił mu złoty łańcuch na szyi na znak dostojeństwa Kawalerskiego. Cokolwiek się działo pod czas tey ceremonii, wszystko to opisał Alexander Gwagnin, którego tegoż dnia August przyjął do Stanu Rycerskiego y uczynił Kawalerem. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 132 *& seqq.* Na ostatek przywileje nadane Xiążęciu Albertowi y jego poddanym potwierdzono na tym Seymie. Król pozwolił trzymać się Wyznania Auszpurskiego w całych Prusach, y zniosł zwyczayne apelacye od spraw tego kraju do Trybunału Koronnego. NEVGEB. *Hist. Pol. p.* 625 PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 222. JOAN. LEON. *Hist. Pruss. Libr. VII. pag.* 447

zwalać; lecz gniew o to, że widzieli Litwę panuiącą nad Inflantami, sprawił, iż tak gorąco sobie życzyli tego ziednoczenia, iako y sam August pragnął.

Zygmunt August Roku 1569.

Lecz Litwini pamiętaiąc, że się pierwiey bezskutecznie o toż dopraszali, teraz nie chcieli się podpisywać. Większa połowa, a to nayprzednieysi z nich nie śmieiąc oczewiście się wydać z nierzetelnością w tym pierwszym wstępie, spieszno wyiechali z Lublina nie pożegnawszy nawet Króla, na którego żądze równie się bali zezwolić, iako y im odmowić. Inni zaś wszyscy sprawnieysi w zabieganiu łaski Królewskiey, między któremi prym trzymali (b) Xiąże Konstanty Ostrorog Woiewoda Kijowski, y Xiąże Alexander Czartoryski Woiewoda Wołyński skłonili się do iego chęci, zwłaszcza uyrzawszy, że (c) znacznieysi Inflantczykowie, których kryjomo wezwano na Seym, ponowili hołd Kró-

(a) KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. pag.* 488 NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 625
(b) KOJAŁOW. *ubi supra.*
(c) *Id. p.* 489 *Regn. Pol. Jus Publ.* NICOL. CHWAŁKOWSKI. *Libr. IV. Cap. IX. p.* 511 *& seqq.*

Zygmunt August Roku 1569.

Królowi uznaiąc w nim tytuł tylko Krola Polskiego.

Tym samym tuszą sobie o niezawodnym przystąpieniu owych, co z Seymu odiechali, kazał August pisać Dekret nowego ziednoczenia, jakie do teraźnieyszych czasow trwa między Polską y Litwą. Umowiono w nim, aby obadwa Państwa równie należały do obierania Krolow, y aby nicht inny oprocz tychże Królow porządnie następuiących nie mogł być ogłoszony Xiążęciem Litewskim. Dla gruntownieyszego stwierdzenia tey jedności August (*d*) zrzekł się swoim własnym, y dzieci swoich, iesliby je kiedy miał imieniem, prawa spływaiącego na siebie od przodkow do tego Xięstwa, y zezwolił na to, aby ie na potym nie miano za Dziedzictwo jego domu. Tak [*e*] ten Krol wypełnił na koniec obietnice Władysława V. swego Pradziada, ktore bezskutecznie potwierdził Kazimierz IV. Dziad, Albert y Ale-

(*d*) *Id. Cap. IV. pag.* 477

(*e*) HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. IX. p.* 198 Czytay Diploma tey unii *w Konstytucyach* JANA JANUZOWSK. *Libr. VII. part. I. & Constit.* THEOD. ZAWACKI *part. VI.*

Alexander Stryiowie, a na ostatek y Ociec jego Zygmunt I. Zygmunt August

Do zupełnego uspokoienia Państwa zostawało mu ieszcze zawrzeć gruntowny pokoy z Carem. Na ten koniec wyprawił do niego Posłow (*f*) obranych z Litwy y Korony dla pokazania, że sprawy dwòch narodow iuż były nierozdzielne. Z Polski byli (*g*) Jan Kratoszyn Woiewoda Inowrocławski z Rafałem Leszczyńskim Starostą Radzeiewskim, z Litwy Mikołay Talwosz Kasztelan Miński, y Jędrzey Charytanowicz Sekretarz Królewski, Pisarz Litewski. Roku 1569.

Chociaż (*h*) ci Posłowie wszelkiey używali ostrożności w niewyciąganiu od Cara coby się nie zgadzało z jego pożytkiem, nie mogli iednak z nim zawrzeć oprocz przymierza na czas. Car, ktòry się pierwiey z tym odezwał, prosił o nie do pięciu lat. Po wielu sprzeczkach z strony Polakow nie 1570.

(*f*) KOJAŁOW. *Hist. Lithv. pag.* 490

[*g*] *Idem ibidem.* NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 628

[*h*] KOJAŁOW. *Hist. Lithv. p.* 491 *Id. p.* 492 GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I. pag.* 135

Zy-gmunt August Roku 1570.

nie chcących dłużey pozwolić jak na ieden rok, ułożono na lat trzy: przez ktòre obie Potencye miały dzierżeć cokolwiek było od nich zawojowanego.

Nie było żadney nadziei, aby Bazylewicz nienaruſzenie zachował przymierze. Ten Car y jego poddani nie utracili z grubości pierwſzych czaſow oprocz jedney wolności poſtępowania, która ſama tylko mogła wymawiać dzikość ich obyczajow. Ta ſię naybardziey wydała w poſtępku Cara z Poſłami. Urażony ich wſpaniałością, którą podobną pokazywali tylko dla uczynienia mu honoru, poczytał ją za obelgę. Obrażony mianowicie [a] ſtroiem y dzielnością ich koni, wziął przed ſię dziwaczną mysl. Gdy bowiem nadętość nie pozwalała mu o nie proſić, a grubiańſtwo pomyslić, że owi Miniſtrowie za zaſzczytby ſobie poczytali ofiarować mu ie w podarunku, gdyby mogli byli pierwiey porozumieć jego żądze, kazał one konie pałaſzami na ſztuki porąbać.

Ten jeden poſtępek mogłby był zerwać pakoy do czaſu umowiony, gdyby Auguſt nie baczył, że pokrycie ura-

(a) NEVGEB. *Hiſt. Pol. ubi ſupra.*

razy częstokroć pożytecznieysze iest, niż wywarcie sił, y że Krol kochaiący poddanych bardziey się powinien starać o ich uszczęsliwienie niż wprowadzenie w zatargi, które nic się nie ściągaią do ich chwały, a mogłyby szkodzić pokojowi. Zygmunt August Roku 1570.

Wierny w swych obowiązkach Krol Polski nie oświadczył Bazylewiczowi żadnego znaku urazy chcąc go swoim przykładem pociągnąć do szanowania Traktatow; [b] lecz wkrotce się dowiedział, że na co się Car nie odważył sam przez się, to przedsięwziął przez Xiążęcia Holsztyńskiego, ktorego uczynił Królem Inflantskim dawszy mu swego woyska 25000. dla pomocy w podbiianiu reszty tego kraju.

Magnus nic do tych czas nie maiąc oprocz iedney wyspy Oezel, powziął naypochlebnieysze nadzieje; ale więcey w nim było chciwości rozpostrzenienia Państwa, niż męstwa. Obległszy [c] Rewel trafił na broniącego tey Fortecy doświadczonego Szweda, kto-

(b) *Idem. p.* 629 PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 223
(c) *Ibidem.*

ZYGMUNT AUGUST Roku 1570. który że się zdawał co raz nowych nabierać sił z iego strat, przymusił go w połroka do szukania sobie innych Fortec snadnieyszych do dobycia. Moskale lepiey się mogli popisać rabowaniem pol opuszczonych, niż żwawym boiem się potkać z woyskiem porządnym.

1571. Niebacząć podobno, że przez iedne tylko długie doświadczenie mogli tego nabyć, czego im nie dostawało z przyrodzenia co do przemysłow y sprawności, bez odwłoki ięli się zamysłu nayprzyzwoitszego swoiey słabości. Rzucili się [d] bowiem powtornie na Finlandyą, w którey nie nalazłszy oprocz chłopow bezbronnych, poczynili nayokropnieysze rabunki. Y podobnoby poty ie kończyli, pokiby mogli bespiecznie pustoszyć; ale podobneż plądrowania poczynione od Tatarow Krymskich kazały im powracać do swego kraiu. Ci opanowawszy iuż (e) większą część Moskwy, mieli woiować okolice Kitaygorodu, y iuż się gotowali na tę zdobycz.

Te

(d) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 630
(e) *Id. ibid.* KOJAŁOWICZ. *Hist. Lithv. pag.* 493

Te podobno wtargnienie zapaliło złość Cara przeciw nie mało poddanym, a mianowicie przeciw niewolnikom, ktòrych woyſka jego co raz więcey naprowadzały z Inflant y Filandyi. Tych kazał (a) zgromadzić bliſko moſtu nad Neglinią umyslnie poſtawionego, gdzie kazawſzy, aby jeden ſzedł pojedynczo za drugim, każdego bił w głowę drągiem okutym, a potym kazał zpychać w rzekę. Na zabawie tak okrutney y haniebney cały dzień ſtrawił.

Zygmunt August Roku 1571.

Uciechę, którą ztąd czuł, przerwały (b) mu okropne złorzeczenia gromady młodych dziewek, które zelżone z iego roſkazu y w jegoż oczach, a bardziey thnięte tą ſromotą, niż karą, ktòrą wkròtce miały ponieść, odważyły ſię przynaymniey wyrzucić mu na oczy bezecne okrucieńſtwo. Ztąd też rodzay ich śmierci (c) był okrutnieyſzy. Przywiązanych bowiem do palow oſmagano, paznogcie im pozdzierano, języki pourzynano, y

(a) NEVGEB. *ubi ſupra.*

(b) *Idem ibid.* PASTOR ab HIRTENBER. *Flor. Pol. pag.* 224

(c) *Idem. pag.* 225

Zygmunt August Roku 1571.

na rożny zatknięte wolnym ogniem pieczono.

Męczarnie owych poddanych, ktòrych winił o wtargnienie Tatarow, nie mniey były okropne. Kazał bowiem (d) postawić ośmnaście szubienic na nayobszernieyszym placu w Mieście Moskwie. Na te straszliwego widowiska mieysce wyprowadzono trzysta Szlachty. Nayznacnieyszy między niemi był (e) Michałowicz Wiskowaty Wielki Kanclerz, jeden (f) z naypoczciwszych y podobno naywiernieyszych w całym Carstwie ludzi. Darmo się oświadczał (g) z swoią niewinnością; Car umyslił mu życie wydrzeć. Obieszony (h) za nogi na jedney z onych szubienic nie wiedział co go za kara czekała; w tym Bazylewicz kazał swoim dworzanom, aby mu byli oprawcami. Jeden z nich urznął mu nożem ucho; drugi toż uczynił; trzeci oberznął mu wargi. Każdy z nich cilnął się do oświadczenia

(d) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 631 GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 287

(e) *Idem. pag.* 289

(f) *Idem. pag.* 282

(g) *Idem. pag.* 290

(h) *Idem. pag.* 291

nia posłuszeństwa, y używał nieiakieyś zręczności w tym, aby iak naymniey odcinał z owego ciała iuż obciętego, a to dla przedłużenia mu męki.

Zygmunt August Roku 1571.

Ta iednak prędzey się nad mniemanie Carskie zakończyła; ale (i) część ciała, którey wstyd powinien był przepuścić, y którą utraciwszy Kanclerz, wnet życie skończył, niesłychaną karę ściągnęła na owego, co ią uciął. Bazylewicz (k) zapamiętale rozjuzony kazał mu ją bez odwłoki zrzeć w woich oczach, iesliby nie chciał podobney podlegać karze. Jeden tylko był taki Monarcha, tento nowy Falaryś, co mogł taki wydać Dekret, ieden też tylko był człowiek, czyli raczey mniey coś od człowieka, tak dziki, co go mogł bez wzdrygnienia się wypełnić. Nie uszła (l) zapalczywości Carskiey y Kanclerzowa, a podeszłym tylko swoim latom winna była wyięcie od kary zadaney Còrkom iey, które okrutnik wydał na zesromocenie żołnierzom.

(i) *Idem. ibidem.*
(k) NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 631
(l) *Idem ibidem.*

Zygmunt August Roku 1571.

Michała (a) Funichowa Podſkarbiego za to jedno na śmierć ſkazał Car, że był przyjacielem Wiſkowatego. Zawieſzonemu na ſzubienicy kazał lać na przemiany od głowy aż do nog wiadro wody wpołzmarzłey, a wiadro wrzącey nowy ſpoſob męczarni, który mordował oprawcow, nie mogąc naſycić okrucieńſtwa bezecnego ich Pana. Na reſztę (b) wſzyſtkich ſkazanych na śmierć, a przednieyſi Panowie pomagali ucinać głowy, ktòrychby Car nie mogł pościnać za cały dzień.

Rabunki, ktòre Tatarowie czynili po Prowincyach, nic mu nie pozwoliły wſzczynać przeciw Polakom. Auguſt więc iedynie myslił o ſpokoynym zakończeniu dni ſwoich. W Polſzcze panowało pod ow czas (c) powietrze, którego unikaiąc wyiechał z Warſzawy, gdzie Seym miał być złożony, ale go niepodobna było odprawować. Przybywſzy (d) do Knyſzy-

(a) *Id. ibid.* ALEX. GUAGNIN. *Tom. II. pag.* 292

[b] *Idem. pag.* 293

[c[NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 640

[d] ANDR. CELLAR. *Regni Pol. Deſcript. pag.* 601

ſzyna wnet uczuł w ſobie ſłabość, która długo ſię opieraiąc wſzelkim lekarſtwom na oſtatek (e) w grob go wprawiła.

Zygmunt August Roku 1571.

Młode lata nic nie obiecywały wielkiego po tym Krolu; lecz z przyrodzenia był w nim grunt dobry; cnoty zaś rychley lub poźniey ſię zmagaią według miary ćwiczenia, ktore ſię łoży na ich wydoſkonalenie. Ale ſkoro wyſzedł z pod wychowania ſkażonego, wnet ſię pokazał Auguſt godnym Tronu ſobie przeznaczonego.

Wſtąpiwſzy nań naypierwiey uſiłował pozyſkać ſobie miłość ludu; ale onę miłość, którąby ſię gruntowała na poważaniu, a nic nie zaniedbał, przez coby mogł na nią zarobić. Poważny (f) bez przykrości, lituiący ſię bez podłości, hoyny bez rozrzutności naybardziey pociągał do kochania ſiebie przez onę grzeczność, która nie mniey

[e] KOJAŁOWICZ. *Hiſt. Lithv. pag.* 495. NEVGEB. *ubi ſupra.* PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 228 229 SARNIC. *Annal. Pol. p.* 1222 HENNEL ab HENNENFELD. *Annal. Siles. p.* 432 GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. I pag.* 135

[f] NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 640 STAN. ORZECHOWSKI. *Annal. Lib. I. p.* 1482

Zygmunt August Roku 1571.

pochodzi z ſubtelnoſci rozumu, iako z dobroci ſerca, y która nic nie maiąc w ſobie wymuſzonego, nie może poniżać Panow, owſzem więcey im częſtokroć ſprawuie poſzanowania niż ſame cnoty. Nienawidząc pochlebſtwa odrzucał je iako urazę. Wſzyſtkie inne wyſtępki kładł w liczbie nieſzczęśliwości. Innych o nie gromił ſwemi przykładami, albo kiedy ie muſiał ſłowy poprawować, tak ciemno wyrażał, co mowił, iż więcey ſię trzeba było domyslać. Kochano go nawet w ten czas, kiedy ſię obawiano,

Chodząc około uſzczęśliwienia ſwego ludu umiał ſztukę niejakiegoś ſiebie rozmnożenia, aby mu uſłużył. Chociaż dowcipu był wcale przenikaiącego, mniey iednak pod czas obrad iaśniał niezawodnością zdania, niż ſprawnością wrażania go drugim. Wiedział, że błąd chwalebny ieſt, kiedy prowadzi do prawdy. Ztąd podobno pochodziło po części (*a*) one ociąganie ſię w intereſach, o które mu przyganiano, y imie Krola iutrzeyſzego, które mu dawano. Co w nim było ſkutkiem roſtropności, to przypiſy-

[*a*] KOJAŁOW. *Hiſt. Lithv. p.* 95. SAR. *Annal. pag.* 1224.

pisywano ociężałości umysłu. Lecz nadgradzał szybkim wykonaniem zamysłow czas łożony na ich wydoskonalenie. Zadne niebespieczeństwo nie trwożyło go pod czas woyny. W ten czas iednak polegał na oney smądrey y porządney odwadze, ktora pochodząc z umysłu spokoynego y samym sobą władnącego umie się nastawić, lub nieco spuscić według potrzeby, a nie mniey za chwalebną rzecz poczytuie unikać okazyi do potyczki, kiedy nie idzie o wygraną, iako z niey korzystać, lub się na nią narazić, kiedy wszystko trzeba łożyć, aby nie przegrać.

Zygmunt August Roku 1558. 1571.

Maiąc wrodzoną zdolność do nauk, długo się w nich nie ćwiczył. Nieumieiętność poczytywał sobie za właszczyznę Panowie owych czasow, skłonność iednak przemogła w nim te śmiechu godne omamienie, a postępek iego w wyzwolonych sztukach tak był szybki iak pierwiey opieszały. Ale też umiał nadto; a nie maiąc sił potemu, aby wstrzymał zapęd rozumu tam, gdzie trzeba było wątpić, ważył się (*b*) umieć to, czego się mu nie należało uczyć.

[*b*] KOJAŁOW. *ibid.* PAST. ab HIRTEN. *Flor. Pol. pag.* 229

Zy-munt August Roku 1572.

Omamiony nowemi naukami nieroſtropnie otworzył im zupełny przyſtęp do Tronu, ale nikogo nie przymuſzał do przyięcia ſwoich zdań w tey mierze, y nie chciał być przywodcą do odſzczepieńſtwa; a tak oſobliwym traſunkiem był oraz Katolikiem y Proteſtantem, czyli raczey nie będąc ni tym ni drugim ſzczęśliwie zachował Państwo od pożaru, który całą Europę był ogarnął.

Nie byłby podobno tak oboiętnym w Religii, gdyby nie upatrywał jakiego pożytku w niedobrym iey poznawaniu. Przywiązanie do roſkoſzy była w nim iedna namiętność, ktòrey nie mogł pokonać. Chwytał ſię iey bez braku y wyboru, a częſtokroć z ſamego nałogu. To ſzczęście, że takowa ſkłonność nie wzięła gory nad iego powinnościami, a przygany, ktòre mu w tey mierze hiſtorya daje, ſą dowodem iego zacności. Ci tylko na nie zarabiają, o ktòrych potomne wieki ſtoją y ktòrych nie powinneby inaczey znać, iak ſzczegulnie z okazałości przymiotow.

XIĘ-



XIĘGA XXI.

Od Roku 1572. aż do roku 1573.

Po bezdzietnym zeyściu Augusta, słusznie się [a] obawiano, aby Wielkie Xięstwo Litewskie dawna właszczyzna domu Jagiellońskiego nie odeszło kiedy od Korony. Wiele Polakom na tym zależało, aby dom, który ie był przyłączył, wiekował na Tronie. Ale ten nieszczęsliwie ustał po ośmdziesiąt y sześciu latach panowania, a narod (b) maiący zwyczay nie obierać Królow tylko z familii samychże Królow, musiał szukać sobie Pana po dwo- Bezkrólewie. Roku 1572.

[a] Historya Seymow Polskich. *p.* 7. *Amstelod.* 1697

[b] ANDR. MAXIM. FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 23 *Dantis.* 1652

Bezkrólewie. Roku 1572.

dworach Europeyſkich, które podawały mu ſwoich Xiążąt do rządow.

Jan III. Krol (c) Szwedzki, który nie dawno był złożył z Tronu Eryka ſwego Brata, naypierwſzy dopraſzał ſię o głoſy u Rzeczypoſpolitey Obiecywał (d) wròcić iey cokolwiek Brat iego nieſłuſznie był zabrał w Inflantach; nie wątpił przytym, że maiąc za ſobą Sioſtrę Auguſta, miał oraz nieodbite prawo do Tronu, na którym tenże Kròlował.

Bazylewicz także, ktòrego bezrozumna żądza honorow nie miała granic, ròwnie ſię (e) rozumiał być godnym względow od Polakow. Znalazł (f) nawet niemało gotowych do ſprzyiania ſwoim chęciom. Rożne (g) pobudki do tego ich pociągały: podobieńſtwo języka do Moſkiewſkiego,

[c] *Hiſtor.* Seym. Polſk. *p.* 8 PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. IV. p.* 232

(d) Mowa o tym co ſię działo pod czas obierania Króla Polſk. *p.* 29 w Paryżu. 1574

(e) *Idem ibidem.*

(f) REINH. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 28 *Colum.* 2. *Francoforti.* 1672 FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. p.* 83

(g) *Id. p.* 86 PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 243

go, pragnienie zawarcia ſtałego pokoiu, y nadzieia przyłączenia do Korony rozległo kraiu, ktòry Moſkwa od niey orężem odcięła. Pamiętano, (h) że Auguſt nie ſpodziewaiąc ſię potomſtwa, często radził znaczniey-ſzym Senatorom, aby po nim obrali za naſtępcę Pana urodzonego y wychowanego na Połnocy. Tę mysl jego tłumaczono jedynie o Bazylewiczu, po którym ſię ſpodziewano odmiany iaka niegdyś była w Jagielle, ktòry obrany na Króleſtwo wnet ſię wyzuł z grubiańſtwa, a przyjął obyczaie y wiarę nawet narodu, do którego rządow był wezwany. Bezkrólewie. Roku 1572.

Kandydat mnieyci mocny, lecz zdolnieyſzy ziednał był ſobie partyą w Państwie. To ieſt (i) Albert Fryderyk Xiąże Pruſki, który ſię ſpodziewał pierwſzego mieyſca na Seymie Elekcyinym, y ktòry mieniąc ſię być jednym z członkow Rzeczypoſpolitey, ponieważ jey był hołdownikiem, rozumiał, że honor lub też interes obowiązać ią miał do dania ſobie Korony. Ten Xiąże tyle miał partyzantow ile było w Krò-

(h) Hiſtorya Seymow Polſk. p. 8.
(i) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol.* p. 43 Mowa o tym co ſię działo pod czas obrania Króla Polſk. p. 29

Bezkrólewie. Roku 1572.

Królestwie heretykow, Między temi [a] prym trzymał Jan Firley Woiewoda Krakowski. Wielki Marszałek. Gorliwość iego zdawała się wynikać z przyjętey Religii, lecz w samey rzeczy za pieniądze była kupiona, y bez wątpienia dla tego tylko używał jey za Xiążęciem, że nie miał nowey okazyi do teyże zaprzedania.

Elektor [b] Saski y Margrabia Anspachski także się starali o Koronę. Lecz tych y wszystkich innych konkurentow uprzedził Cesarz Maxymilian II. który [c] od lat sześciu honor następstwa po Auguście układał dla Syna swego Arcy-Xiążęcia Ernesta. Tę subtelną (d) negocyacyą zawziął Cesarz przez Opata Cyra Zakonu Cystercyeńskiego, iednego z Ministrow bawiących się w Krakowie. Pomyslność nie zawiodła jego nadziei. Już (e) Wielka Polska, Wołyń, y prawie całe Xięstwo Litewskie zdawały się być nakłonione do iego interesow; a nowi Mini-

(a) Historya Seymow Polsk. *p.* 9.
(b) *Idem ibidem.*
(c) Mowa o tym co się działo &c *p.* 6.
(d) *Id. p.* 28 Cyrus był Opatem Swiętego Wincentego we Wrocławiu. HEIDENST. *Rer. Pol. Libr. I. p.* 12 *Col.* 2.
(e) Mowa o tym co się działo &c. *p.* 28

niſtrowie przybywali dla pociągnienia całego Państwa za zdaniem tych Prowincyi. Bezkrólewie. Roku 1572.

Głową (*f*) tego Poſelſtwa był Gwilhelm Rozemberg z familii Urſynow, człowiek nieſpoſobny do wielkich myśli, y nie obfity w ſpoſoby y obroty, lecz który nie uſiłował pod oſzukiwaiącą powierzchownością kryć mierność ſwego umyſłu. Obyczaje miłe, postać powabiaiącą, weſołość ſpokoyna wynaczały w nim przymiot prawdy. Piękność iego duſzy naybardziey ſię wydawała z Szlachetniey ſzczerości w rozmowach.

Dodano mu Miniſtra ćwiczeńſzego w ſprawach, aby go wſpierał ſwoiemi radami. To ieſt (g) Dudyciuſza z Horchowiczy rodem z Węgier naywprzednieyſzey familii tegoż kraiu. Ten będąc Biſkupem (*h*) Knińſkim w Kroacyi (*i*) znaydował ſię na Zborze Trydentſkim, y na nim ſłynął tak o-

ną

(*f*) Hiſtorya Seymow Polſk. *p.* 10 16
(g) *Id. p.* 11 HENNEL. ab HENNENFELD. *Annal. Siles. p.* 433 Mowa o tym co ſię działo &c. *p.* 47
(*h*) Patrz ſłowa *Arduba* w Dykcyon. Geograf. de la MARTINIERE.
(*i*) Hiſtorya Seymow Polſk. *ubi ſupra.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

ną żywą wymową, która nie bierze mocy tylko od zdania, iako też oną fkładnością rozumu, ktòra umie łączyć oftrożność z śmiałością, y fkromność zwolnością. Zoftawfzy Bifkupem Pięć-Kościelnym dał fię omamić błędom kacerfkim. Więc porzuciwfzy Bifkupftwo, poiął żonę; bynaymniey jednak przez to nie utracił łafki u Maxymiliana, który (*k*) go wyflał do Polfki, aby z Rozembergiem pracował około intereſow iego domu.

Nicht nie mogł zdolney ich utrzymywać po śmierci Augufta. Za życia ieſzcze tego Krola w powtorne małżeńftwo był poiął Damę z familii Zborowfkich. Te małżeńftwo utwierdzało go (*a*) w niezmierney wziętości, y tym miało mu być pożyteczniey-fze, że Zborowfcy (*b*) przyjąwfzy kacerftwo wfzyfcy byli gotowi do flużenia Cefarzowi. Widzeli (*c*) bowiem, że chociaż fam nie wyznawał nowey nauki, jednak jey nie wywoływał

[*k*] Zycie Kardynała Kommandona. *Tom. II. Libr. IV. Cap. XIX. p.* 543
[*a*] Hiftorya Seymow. *p.* 12
[*b*] *Ibidem.*
[*c*] *Reſp. & Stat. Imp. Rom. Germ. p.* 405 Zycie Kardyn. Kommandona. *Tom. II. Libr. III. p.* 40 41

wał z swoich Państw, owszem pozwalał jey jak nayrozleglej szerzyć się po Cesarstwie. Bezkrólewie. Roku 1572.

Maxymilian pilnie szedł za ułożeniem swoich przodkow. Nie przestaiąc na Czechach y Węgrach już do siebie [d) należących, chciał ieszcze opanować Polskę. Ten zamysł chociaż wcale śmiały przyszedłby był podobno do skutku, gdyby mu szykow nie była pomieszała Francya przez swoje negocyacye, które iak przeciwne były iego interesom, tak pożyteczne Rzeczypospolitey, ktorey iedyny był cel utrzymać wolność.

Pewny (e) Szlachcic Polski przezwiskiem Krasocki opowiedział Karolowi IX. y iego Ministrom, iakie były prawa y swobody Polskiego narodu. Krasocki był niziołkiem wcale miłym. Wszytek w nim skład ciała był wielce wyborny, ramiona, ręce, y cała postać w doskonałey mierze. Nie można było z nim się widzieć bez korzyści w ten czas nawet, kiedy go chciano oglądać

[d] *Resp. & Stat. Imper. &c. p.* 404
[e] Historya Seymow Polsk. *p.* 20 Zycie Kardyn. Kommand. *Libr. IV. Cap. VIII. pag.* 217

Bezkrólewie. Roku 1572. dać dla rozrywki iako osobliwe przyrodzenia dziwowisko.

Mile przyięty od Katarzyny *de Medicis*, umiał pozyskać u niey łaskę, a co ieszcze podobno było trudnieysza, umiał ią utrzymać. Mądrą żywością zastępował niedostatek doświadczenia z młodości lat pochodzący. Obrotny y rzeski myslił tylko o ugruntowaniu swego szczęścia, a tym rychley y niechybniey ie utwierdził, że ledwie się w nim tyle wydawało rozumu, aby mogł znać, że się go mogł kiedy dochrapać. Doszedłszy lat podeyrzalszych umyslił wrócić się do Oyczyzny y spokoynie używać nabytego mienia. August ieszcze żył, y nie wątpił, że ten człowiek ledwie znaiomy w Króleſtwie Polskim, po to przybył, aby osądził, kto po iego śmierci miał być obrany Królem y nieiakimsi sposobem przymusił Rzeczpospolitą do wypłacenia się łaski które odebrał u dworu Karola IX.

Według Krasockiego nic się nie mogło zrownać z świetnością y okazałością rzeczonego dworu. Stawił go przed oczy iako zbior dobrego gustu, grze-

grzeczności rozumu y umieiętności. Chwalił (*f*) Religią szczerość y męstwo [*g*] Karola. Wysławiał (*h*) ochotę iego do nauk, y pilne w nich się ćwiczenie. Mowił (*i*) o męskim sercu z biegłości Katarzyny *de Medicis* dowodząc, że nierownie (*a*) przewyższała wszystkie trudności swego dostojeństwa, w tym tylko nieszczęśliwa, że musiała [*b*] równą utrzymywać wagę między stronami przeciwnemi, y nie dopuszczać im brać gòrę nad władzą Królewską.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Nayobszerniey zaś mowił o cnotach Henryka Xiążęcia Andegaweńskiego Brata Karola, który (*c*) w siedmnastym roku został Generałemleytnantem woysk całego Krolestwa. Naywiększe miał upodobanie w wyliczaniu Rycerskich dzieł tego Xiążęcia, wygranych od niego potyczek, mianowicie Zarnackiey y Monkonturskiey. Przekładał jego mądrość y taką prze-

[*f*] Historya Francyi przez DANIELA. *Tom. V. p.* 1012
[*g*] *Idem. pag.* 868 1011
[*h*] *Idem. p.* 1011
[*i*] *Idem. p.* 632
[*a*] *Idem. Tom. VI. p.* 256
[*b*] *Idem. p.* 257
[*c*] *Idem. Tom. V. p.* 868

Bezkrò-lewie. Roku 1572.

zorność, że nigdy nic nie zostawował przygodom, coby mogło potrzebować prawidła rostropności, przytym iednanie sobie dobrocią oney uprzeymey serc miłosci, do ktorey wyciągania godność nie ma prawa, y ktòrą częściey iey odmawiaią niż udzielaią.

Nic tak nie uwodzi, iako mowa z wdzięczności płynąca. Co tylko ma w mysli, do tego wszystkiego namawia, bo się nawet y w zbytku iey kocha. Rychło Polacy takie wyobrażenie powzięli o Francyi, jakie im Krasocki wyrażał. Niektórzy nawet, zwłaszcza Katolicy widząc Augusta na schyłku życia, postanowili nie innego sobie po nim obrać za Króla oprocz Xiążęcia Andewenskiego. Jednych pociągało żywe iego męstwo, y chciwość sławy, drugich nienawiść ku kacerzom, ktorzy byli biczami wszystkich Państw, gdziekolwiek się utrzymali. Te mysli codzień górę brały, aż na koniec nastąpił czas, ktòrego gdy iuż jawnie się mogły wydać, powstała w Państwie dość mocna partya, z ktòrey Francya wnosiła, że żadna inna nie mogła jey wyrownać.

Krasocki nie czekając śmierci Augusta oznaymił Katarzynie *de Medicis*

o przychylności Polakow ku Henrykowi. Wiedział (*d*) iż ze wſzyſtkich Synow naybardziey go kochała. Tę nowinę przyięto od niego mile, y zaczęto (*e*) myslić o wybraniu Miniſtra, któregoby poſłano do Polſki dla wſparcia partyi już ſkleioney. Tym czaſem (*f*) rzecz wielkiey wagi była tyle ſzczegulnie na to łożyć, ile kroki, których pomieniona partya wyciągała, mogłyby być niechybne. Niepomyslne powodzenie w negocyacyach bardziey częſtokroć ſzkodzi ſławie Państwa, niż naywiękſze porażki poniesione pod czas woyny.

Bezkrólewie. Roku 1572.

To też (*g*) było powodem Królowy do wyſłania do Polſki młodego tylko człowieka, którby pokazując po ſobie, że nie mogł mieć u niey poufałego przyſtępu, podobnie do prawdy udawał, iż tę drogę przedsięwziął ſzczegulnie dla przepatrzenia ſię lub przeiazdzki. Jan (*h*) Montluk Biſkup

(*d*) *Idem ibidem.*
(*e*) Mowa o tym co ſię działo &c. *p.* 1. *verſ.*
[*f*) *Idem ibidem. p.* 2.
[g) *Ibidem.*
(*h*) Był z dawney y ſławney familii mającey początek z Gaſkonii, Brat Błażeja Montluka, który był Marſzałkiem Francu-

Bezkrólewie. Roku 1572.

ſkup Waleńcki y Dyecki, którego Katarzyna za rzecz potrzebną ſądziła poradzić ſię, ponieważ (*a*) dość długo niegdyś bawił ſię u dworu Auguſta, pochwalił ten zamyſł, y radził, aby go poleciła Janowi [*b*] Balgniemu. Był

cuſkim Małgorzata Królowa Nawarſka kazała mu wyſtąpić od Dominikanow po uczynioney Profeſſyi w młodym wieku; y pociągnąwſzy go do dworu, używała go do ſprawowania różnych Poſelſtw. Religia jego była wielce podeyrzana, y ſerce nawet ſkażone. Ożenił ſię ſkrycie z Panną nazwaną Anna Martin, z którey miał Syna, o którym będziemy mowili w naſtępującey nocie. Burnet, który wiedział, że ten Biſkup był Kalwiniſtą, y który daje mu dość znaczne pochwały, nie przeczy jednak, że życie wcale roſpuſtne prowadził. Twierdzi, że chciał zgwałcić Córkę pewnego Pana Irlandſkiego, który go był przyjął do ſwego domu, y że miał przy ſobie nierządnicę Angielſkę. BURNET. *Hiſt. Part. II. Libr. II. p.* 128 & 312 Czytay *Hiſt. des Variali. ipar* BOSSUET. *Tom. I. Libr. VII. p.* 359 360 *Paris.* 1688 & *Journ. des choſ. memor. adven. dur. le Regne de Henri III. edit.* 1700 *Tom. II. Part. I. p.* 248

[*a*] Mowa o tym co ſię działo &c.

[*b*] Noſił imie Jana *de* Montluk, Pana *de* Ba-

Był to Syn nieprawego łoża iegoż Biskupa. bawiący się (c) pod ow czas w Padwie na naukach. Bezkrólewie. Roku 1572.

Zezwolono [d] na Balagniego, y wnet mu dano z instrukcyami listy, ktòre go zalecały w podroży iako owego człowieka, którego Kròl kochał, a ciekawość jak go zaprowadziła naprzod do Włoch, tak teraz miała go prowadzić do wszystkich Dworow połnocnych.

Naypierwiey przybył do dworu [e] Arcy-Xiążęcia Ferdynanda rezydującego pod ow czas w letnim pałacu nie daleko od Inspruka. Przyjął go ten Pan znakomicie; y nic w nim nie upatrzył oprocz niewidaney chęci do oglądania wszystkiego, co według gustu Niemieckiego narodu zdawało mu się być naywiększym zaszczytem uczciwego człowieka.

Chociaż Dwor Wiedeński wcale był podeyrzliwy y objaśniony, nie mogł

 ie-

Balagni. Roku 1567. uznano go za poczciwego łoża. Roku 1581. Xiąże d' Alenson uczynił go Rządcą Kameraceńskim. a Roku 1594. Henryk IV. uczynił go Marszałkiem Francuskim.

(c) Mowa o tym co się działo &c. *pag.* 2

(d) *Ibidem.*

(e) *Ibidem vers.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

iednak inſzey mieć mysli o Balagnim, ktòry ſię na nim z tym większą ukazał poufałością, że miaſto tego coby miał uprząść ſobie poważną poſtać, któraby mogła go wydać, ponieważ nie była przyzwoita iego wiekowi, pokazywał tylko po ſobie ſwobodne obcowanie y weſołość. Nie wſtrzymywał ſwoich żywości chyba tyle, ile wyciągała po nim przyzwoitość na onym mieyſcu pełnym pompy y teſknoty. Rozumiałbyś, że ſię o to jedynie ſtarał, aby umowił w Ceſarza y iego Dworzan, żę że wſzyſtkich narodow Francuzi iedni tylko byli, ktòrych przywary mogły ſię zgodzić z przyiemnością.

Przybywſzy do Polſki za rzecz potrzebną ſądził utrzymać też ſame roztargnienie mysli y weſołość. Ten ſpoſob ſłużył mu do pokazywania po ſobie obojętności ku wſzyſtkim fakcyom, kròre ſię kleiły w narodzie; a ztąd większą brał ſpoſobność do dochodzenia wſzyſtkich przeſzkod, ktòreby możono mu zarzucić, albo do upatrowania nayniechybnieyſzych ſpoſobow do ich uprzątnienia. Uwiedziony (*f*) c-

[*f*] *Idem. pag.* 6.

obrotną polityką Opat Cyr opowiadał mu wszystkie swoie zamysły, obiawiał wszystkie obroty, a widząc, że miał przystęp y poufałość u wielu Panow Polskich y Szlachty, używał go do jednania u nich głosow na Arcy-Xiążęcia Ernesta. Bezkrólewie. Roku 1572.

Ministrowie łatwo nabieraią ducha od swoich Panow. Opat, który jako y Maxymilian iego Pan, nic nie widział nad władzę Rządcy Ceserstwa, śmiele opowiadał cokolwiek iego imieniem czynił, y poczytywał żądze tego Wolnowładcy za roskazy tak samawładne iako y samego Cesarza. Balagni przeciwnie szedł do swego celu manowcami, któremi prowadziła go Królowa rodem ze Włoch, zasięgaiąc rady od czasu y okazyi, y nigdy się bardziey nie obawiał, aby go nie zdradzono, iako kiedy wcale się sadził oszukać tych, ktorzy mogli pomieszać iego zamysły.

Mogłby był bez wątpienia pomyslnie kończyć; ale roskaz tylko miał wyrozumieć umysły, y przygotować ie niby nie mysląc o tym na stronę Francuską. Nadzieie nieco ugruntowane powinne były być kresem iego

Bezkrólewie. Roku 1572.

negocyacyi. Wrocił się więc (*a*) do Paryża na Gdańsk, gdzie wsiadł w okręt; a ztym czasem (*b*) Krasocki przez Niemcy spiesżno iechał dla sprawienia się z czynionych obrotow, y oznaymienia Katarzynie o potrzebie jak nayprędszego wysłania Posłow do Rzeczypospolitey.

Łatwo było pociągnąć Karola IX. do dokończenia dzieła tak dobrze zaczętego. Sława (*c*) Xiążęcia Andegaweńskiego zawiść w nim wzniecała. Obawiał się bowiem, aby Królowa, ktora chciała w nim mieć człowieka dworskiego sobie poddanego, nie wskrzesiła mu w Krolewicu Henryku, którego bezmiernie kochała, strasznego przeciwnika; albo tez sam Henryk mysląc o sobie y swoich Rycerskich czynach, nie pomysli o panowania nad Francyą, nad swoią Matką. Zezwolił przeto na obmyslenie mu Korony, ktorą według mniemania łatwo mogł dla niego otrzymać.

Bi-

(*a*) *Ibid. vers.* & *p.* 10 *vers.*

(*b*) Historya Seymu Polsk. *pag*, 21

(*c*) *Id. p.* 19 Hist. Francyi przez DANIELA· *Tom. V. pag.* 869

Biſkup (*d*) Waleńſki, na którego naypierwiey obrocono oczy, nie chciał przyimować Państwa. Zbytek do ktòrego były przyſzły zamieſzania, ktòre dom Gwizyuſzow przeciwny familii Burbońſkiey był wzniecił w Państwie, y które Kalwini y Katolicy od niemałego czaſu zmocnieni w zwykłey ſobie niepodległości, równie na wyścigi podżegali, dał iuż był poznać Montlukowi, że naywiękſzy pod ow czas był honor kryć ſię w cieniu życia prywatnego. Bezkròlewie. Roku 1572.

Tę mysl biorąc przed ſię, albo przynaymníey nie chcąc dodawać nowych obowiązkow do dawnieyſzych, do ktòrych zerwania nie miał podobno ſiły, proſił, aby go Kròlowa uwolniła od urzędu ſobie ofiarowanego, y podał (*e*) jey na ſwoie mieyſce dwóch ludzi, ktòrych talenta uznawano za wyżſze od wielu innych pierwſzego Gwidona du Faur Pana de Pibrac przednieyſzego Prokuratora Parlamentu Paryſkiego, a drugiego Traſzona pierwſzego Prezydenta Parlamentu Gracyanopolſkiego.

Ro-

(*d*) Mowa o tym co ſię działo *&c. p.* 14
(*e*) *Ibidem.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

Rozumianó (*f*) pod ow czas, że u takiego narodu, jaki był Polſki, wymowa tylko jedna była potrzebna; że ponieważ tam ſzło o ziednoczenie głoſow więcey niż ſto tyſięcy Szlachty, potrzeba było ludzi biegłych w ſztuce mowienia, y raczey zawołanych Kraſomowcow niż obrotnych ſprawcow. Ta przynaymniey była mysl Montluka, który choć powolnie zezwoliwſzy na nalegania Krolowy, y ſamego [*a*] Henryka, jedynie uſiłował opatrzyć ſię nayſławnieyſzemi, co ich tylko we Francyi było, Mowcami. Udał ſię [*b*] więc do Piotra de la Ramee Królewſkiego Profeſora w Paryżu, który (*c*) chociaż wcale przesladowany od Akademii, a nawet y od Predykantow (*d*) Religii świeżo przyiętey, iednak odpowiedział, [*e*] że wymowa jego nie była do najęcia, y że łatwo mogli ſobie znaleść ludzi zdolnieyſzych

(*f*) *Ibidem.*
(*a*) *Ibidem. verſ.*
(*b*) THEOPH. BANOS. *in vit. Petr. Ram*, *p.* 13 *Diction. hiſt. & critq. de* BAYLE. *Tom. IV. pag.* 28 6
[*c*] *Idem. pag.* 26 27
[*d*] *Idem. pag.* 29
[*e*] *Idem. pag.* 28

ſzych nad niego do zamydlenia oczu Polakom, dumnym wyliczaniem cnot Xiążęcia, ktòrego chcieli im dać za Krola. Bezkrólewie. Roku 1572.

Jozef (*f*) Skaliger inſzego ſię pokazał zdania. Był to człowiek uczony, lecz nadęty, ktòry ſamby ſię był podiął, gdyby go nie uprzedzono. Chętnie zezwolił na podroż z Biſkupem, ktòry (*g*) za mowił także ſobie Malloka Radcę Parlamentu Gracyonopolſkiego, człowieka uczonego, ktòry łatwo y dobrze mowił po łacinie, y w wielu Poſelſtwach bywał z Montlukiem.

Początki tego, o ktòrym mowiemy, Poſelſtwa, tak były uiepomyslne, że z nich niepocieſznie rokowano. Biſkup wyiechał (*h*) 17. Sierpnia tygodniem tylko przed Swiętym Bartłomieiem: który to dzień nieſławny ieſt w Kronikach Francuſkich; y ktòry chcieliby wymazać tyla łez, ile weń krwi wylano Montluk (*i*) trzy dni przytrzy-

[*f*] Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 20
(*g*) *Idem. pag.* 14 *verſ.*
)*h*) *Idem. pag.* 15
(*i*) *Ibidem.*
(*k*) *Ibidem. verſ.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

trzymany flabością w Seńdyzyerze dowiedział się o wszystkich obrzydliwościach popełnionych w ow dzień nieszczęsliwy. Zkąd obawiał się, aby ta nowina nie zamknęła mu przeiazdu przez Elektorstwo Ryńskie. Umyslił więc uprzedzić ią, y przeciw radzie lekarzow spieszno się puścił w dalszą podroż.

Nie wiedział, iak okropne niebespieczeństwo czekało go w Lotaryngii. Do Werduna przyszedł roskaz, aby go (*k*) przy trzymano. Ci (*l*) nawet, którym to było zlecono, mowili, że go Król kazał zabić, Biskup [*m*] Werduński Mikołay (*n*) Psalm, którego sumnienie nie lękało się zbrodni pożyteczney, wyprawił ku miasteczku Swiętego Michała jednego z swoich Sekretarzow z Porucznikiem Rządcy Werduńskiego y osadą mieyską dla wykonania tego przedsięwzięcia.

(*l*) *Idem. pag.* 16 *vers.* & *pag.* 17

(*m*) *Idem. pag.* 15 *vers.*

(*n*) Historya Lotaryńsk. D. CALMETA. *Tom. I. pag. LXXII. Nancy.* 1745 Mikołay Psalm był Sufraganem, Kardynała Karola Lotaryńskiego, który sobie zostawiwszy tytuł Biskupstwa Werduńskiego, jemu zdał wszystkie rządy.

cia. Montluk o tym przeſtrzeżony uczuł w ſobie zaymuiące ſię podeyrzenie, które iednak winne Królowi uſzanowanie nie pozwalało mu poczytać za prawe. Y nie poznał, że tak było w ſamey rzeczy, aż w ten czas, kiedy uyrzał oprawcow, y pomiarkował z ich mowy dość zuchwałey, że to muſiała być prawda.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Snać namowy Gwizyuſzow, y nie poradziwſzy ſię Katarzyny, poczytał go Król za ofiarę uciekłą od zaboju Kalwinow. Prawda, że wiara iego wcale była wątpliwa, ale choćby y nie, iesli nie ſprzyiał Gwizyuſzom, trzeba go było mieć za Proteſtanta, a nie na niego iednego tym ſpoſobem czuwano. Sam (a) Xiąże Gwizyuſz uganiał ſię pod ow czas za Hrabią de Montgomeri y Widamem de Chartres, pień wycinaiąc owych, co z niemi trzymali.

Jakażkolwiek bądź pobudka uzbroiła przeciw Montlukowi żołnierzy, którzy nań czekali na drodze, a miał on zaſtraſzyć ich nieſtrwożonym y ſtałym ſercem. Pokazawſzy im (b) liſt świa-

(a) Hiſtorya Francyi przez DANIELA. *Tom. V. pag.* 973

(b) Mowa o tym co ſię działo &c. *pag.* 27

Bezkrólewie. Roku 1572.

świadeczny y inſtrukcye, groził gniewem ſamego Kròla od ktòrego mowili, że mieli na to wyraźny roſkaz. Naybardziey zaś przeraził ich gniewem Katarzyny y Xiążęcia Andegaweńſkiego. Czym do tego ich przywiodł, że zaczęli wątpić czyby to z ich było woli. Tak ſzacuiąc ſam w ſobie godność Poſła, znalazł ſekret wrażenia im względow na nią. Przeſtali (c) więc na tym, że go zaprowadzili do Werdunu, y dali pod ściſłą ſtraż, aż poki dwor nie mogąc daley taić tego co ſię ſtało, nie wyprawił ſię (d) zuchwalſtwa owych hultajow, y zmyślenie nie obiecał jak nayprędzey głośno ſię tego zemścić.

Montluk przybywſzy (e) do Strażburga nie znalazł Malloka ni Skaligera, ktòrzy tam mieli nań czekać, ale wziąwſzy wiadomość o zaboiu Paryſkim na zad ſię wròcili rozumieiąc, że po takim przypadku ani Poſelſtwo nie mogło wziąć ſkutku w Polſzcze, ani ża-

(c) *Idem ibidem & pag.* 18

(d) Czytay liſty, które Montluk miał z tey okazyi od Króla, Kròlowy Matki, y od Henryka, piſane 5. Września 1572 *Ibid. pag.* 18 *verſ. & pag.* 19 *verſ.*

(e) *Idem. pag.* 20

żaden z Xiążąt Protestantskich pozwolić przez swoje Państwa wolnego przejazdu tym, którzy ie mieli sprawować. Bezkrólewie. Roku 1573.
Te przyczyny boiaźni chociaż wcale słuszne nie zmieszały bynaymniey Montluka. Znał on swoie siły, a co częstokroć pożytecznieysza iest, polegał na nich. Nie było żadnego niebespieczeństwa (f) w drodze, z któregoby obrotnie nie wyszedł. Nay- bardziey go mogło zastraszyć (g) powietrze, które wszcząwszy się nieco przed śmiercią Augusta, tym okropnieysze szkody czyniło, że nie dano żadnych roskazow na zabieżenie, aby się daley nie szyrzyło. Miasta z obywatelow już ogołocone jeszcze bardziey niszczały wynoszeniem się z nich mieszkańcow. Pola, w które u-

(f) Czytay też co mu się zdarzyło w Frankfurcie nad Menem, gdzie Pułkownikowie Raytarow, którzy pod Grafem Wolradem *de* Mansfeld przybywszy do Francyi jęli się partyi Admirała *de Coligni*, kazali go wziąć w areszt, chcąc go przymusić do wypłacenia sobie wszystkiego, co im, jako mienili, Król był winien. *Idem. pag.* 20 *vers. & seqq.*
(g) *Idem. pag.* 23 *vers.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

uciekali, nie były ztąd ludnieysze. Wioski nawet zostały bez ludzi; ci zaś, ktòrych nędza w nich utrzymywała, tak się obawiali przyieżdżaiących cudzoziemcow, iako cudzoziemcy słusznie się wystrzegali z niemi obcowania.

Międzyrzecz Miasto pograniczne Polskie uszło powietrza. Montluk tu (*a*) naypierwiey przybył szczęśliwszym trefunkiem, niż mogł przewidzieć w ten czas, kiedy mu radzono (*b*) w Lipsku drogę na Sląsk iako naykrotszą y nayłacnieyszą. Mało co widząc (*c*) dla siebie bespieczeństwa w Prowincyi, w ktòrey Cesarz dowiedziawszy się po co iechał, kazałby go niepochybnie zatrzymać, umyslił puścić się przez Brandeburg; droga ta żadnemu niepodległa niebespieczeństwu przyprowadziła go do Miasta Polskiego, w ktòrym spokoynie mogł się namyslić, iak miał daley brać się do kraju.

Znalazł [*d*] w Międzyrzeczu pewnego Wice-Komendanta, ktòry dłu-
go

(*a*) *Idem. pag.* 25 *vers.*
(*b*) *Idem. pag.* 25
(*c*) *Ibidem vers.*
(*d*) *Idem. pag.* 26

go ſłużył woyſkowo we Włoſzech, y ktòry tyle miał wdzięków y powabow w obyczajach, ile otworzyſtości y poczciwości w poſtępkach. Dowiedział ſię od niego o ſmutnym ſtanie, w którym zoſtawała Polſka dla wſzczętych niezgod dzielących ją na tyle prawie Rzeczypoſpolitych, ile było partyi. Bezkrôlewie. Roku 1572.

Uſłyſzawſzy (e) od niego, że Polacy, którzy od dawnych czaſow uie dawali Tronu tylko ſwoim Królewicom, y przeſtawali na tym, że ich nań wynoſili głoſami zwyczaynego Seymu, utracili zwyczay obierania. Nicht (f) mowił ow Wice-Komendant, nie myslił o tym, co ſię ſtało, po śmierci Ludwika Węgierſkiego, kiedy obrocono oczy na Jagiełłę; wſzakże w ten czas nie tak ſzło o obranie Króla, iako raczey o wyznaczenie męża Corce Krôla zeſzłego. Tu, (g) prawi, wſzyſtkie rzeczy ſą nowe, zabiegi nawet licznych Xiążąt, ktòrzy do tego czaſu nas nie znawſzy ſperają ſię z ſobą o rządy nad nami.

 Wzru-

(e) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 6 HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 5 *Col.* 2.
(f) *Idem ibidem.*
(g) *Idem. pag.* 2 *Col.* 1.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Wzruſzony nieſzczęſliwościami Oyczyzny ten cnotliwy obywatel, wſzyſtkie ie opowiedział Montlukowi. Wyraził mu, że Wielki Marſzałek Firley poroźniwſzy ſię [*h*] z Prymaſem Jakubem Uchańſkim o prawo rządzenia Rzecząpoſpolitą podczas Bezkrólewia, pociągnął (*i*) na ſwoią ſtronę część Senatu, małą Polſkę, y prawie wſzyſtkich Proteſtantow innych Woiewodztw: że złożywſzy Seym (*k*) w Knyſzynie, ważył ſię na nim za nieważne uznawać wſzyſtkie uſtawy Seymu zgromadzonego od Prymaſa w Łowiczu, na którym było nie mało Senatorow, y większa połowa Szlachty Wielkopolſkiey: że nawet (*l*) wyznaczył Seym Elekcyiny w Byſtrzycy bliſko Lublina na 13. Pazdziernika; y rozeſłał (*m*) Uniwerſały do Litwy, Prus, y całego Królestwa, także y do Dworu Prymaſa, któremu donoſił, aby przybywał na mieyſce naznaczone, jesli nie chciał na jeden, lub dwa tygo-

(*h*) *Idem. pag.* 7 *Col.* 1.
(*i*) *Idem. pag.* 6 *Col.* 1
(*k*) *Idem. pag.* 7 *Col.* 2
(*l*) *Idem ibidem.*
(*m*) *Idem. pag.* 8 *Col.* 2

godnie zwłoki, ktòrą mu miano [n] pozwolić pod warunkiem, że iesliby nie ziechał na Seym, miano to tłumaczyć za przyjęcie na Kròlestwo tego Pana, ktòregoby na nim obrano.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Nie trzeba było więcey Biskupowi Waleńckiemu do obawiania się smutnego końca negocyacyi. Widział herszta kacerzow myslącego o rządach Państwa, y znał od dawnego czasu umysł Uchańskiego, który sprzyjaiąc Protestantom, dla tego tylko podobno był przeciwny Marszałkowi, aby uniknął nienawiści lub zemsty od Katolikow, ktòrych się słusznie lękał.

To iednak co się potym stało, powinno było podźwignąć nadzieje Biskupa. Wojewoda [a] Sandomirski Zborowski, Kanclerz [b] Dębiński, y nie mało Szlachty, co się byli podpisali do Seymu Knyszyńskiego, odrzucili go iako przeciwny prawom narodu. Ta (c) odmiana tak niespodziewana pociągnęła Prymasa do naznaczenia Seymu al-

(n) *Idem. pag.* 9 *Col.* 1
(a) *Idem ibidem.*
[b] OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 589 590
(c) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 9 *Col.* 2. *& pag*' 10 *Col.* 2.

Bezkròlewie. Roku 1572.

albo w Warszawie na 9. Pazdziernika, albo jesliby się lepiey zdało, w Łomży, na 27. tegoż miesiąca; a strona Firlejowska nie mająca prawie żadney podpory, obiecała [d] ziechać do Warszawy dla umowienia z Posłami Wielkopolskiemi dnia y mieysca na Elekcyą.

Nie mogł Wielki Marszałek daley utrzymać powagę sobie przywłaszczoną. Jednak Seym naznaczony nie zaczął się dnia ułożonego. Dwóch tylko nań (e) przybyło Biskupow y dwóch Kasztelanow; ktòrzy niespodziewanie wezwani do (f) Koła Miasta w Woiewodztwie Kaliskim, dokąd Szlachta Wielkopolska miała się ziechać, też mieysce wyznaczyli Posłom, ktòrych się spodziewali zastać w Warszawie.

Inny Seym naznaczony prawie tegoż samego czasu, jako y ow, na ktòry dawni partyzanci Firleja obiecali ziechać, rokował o nowych zamieszaniach. Tym czasem rzeczeni partyzanci rzetelnie postępowali. Przyby-

(d) *Ibidem.*
(e) *Idem. pag.* 11. *Col.* 1.
(f) GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. p.*31

byli bowiem (g) do Warſzawy na 27. Pazdziernika. Naypierwiey uſiłowali pociągnąć do złączenia ſię z ſobą owych, którzy ſkładali Seym Wielkopolſki. Staranie te było daremne. Ci bowiem (h) proſili ichże ſamych, aby jechali do Łęczycy, dokąd nie dawno przeniesiono Seym. Bezkrólewie. Roku 1572.

Tak od śmierci Auguſta Polacy nie znaiąc praw ani zwyczajow nie mieli innego przewodnika, oprocz niepoſłuſzeńſtwa buntowniczego, ktòre jeſt nayzwyczayniey ſzym owocem wolności, a kiedy przykrzywſzy ſobie kłotnie, chcieli przywròcić zgodę temiż śrzodkami ſię rozdwajali, które obierali do jedności.

W tym ieſzcze nieſzczęsliwsi, że nie mieli Rządcy, ktòryby umiał ich obiaśnić ſwojemi radami; albo dokazać, aby zaſmakowali ſobie w jego rządach; ktòryby udaiąc, że ſzacuie ich niepodległość, umiał ſztucznie tęż im obmierzić, a nie przekładaiąc ſm miłości porządku jako powinności, wynalazł ſekret teyże im wrażenia owym duchem fakcyi, ktòry przez we-

[g] HEIDENST. *ubi ſupra.*
[h] *Idem.*

Bezkrólewie. Roku 1572. wezwyczaienie sądzili sobie za potrzebny.

Te jedynie sposoby mogły znieść kłotnie, a wprowadzić pokoy; lecz Uchański nie tak myslił o uszczęśliwieniu Oyczyzny, jako o prawie swoim do jey rządow. Człowiek niepożyteczny y razem szkodliwy nie znał inney polityki oprocz chytrości y zabiegow. Bez czci y wiary ważyłby się na wszystkie zbrodnie, któreby sądził być potrzebne do swoich interesow gdyby mu do tego nie przeszkadzała wrodzona bojaźliwość, ktòrą bezskutecznie usiłował przełamać. Ale skażenie swoie y nawet pierzchliwość pokrywał naywiększym ze wszystkich występkow; był bowiem obłudnikiem, ale tak, że mu się to na nic nie przydawało. Namiętności wydawały go jemuż samemu. Chociaż był wcale nadęty, znał iednak mierność swego rozumu. Obawiał się więc pokoiu; pod czas którego byłby tańszym. Upodobanie miał w zamieszaniach, pod czas których znacznym go tylko czyniła nienawiść owych, co mu byli przeciwni, a przygany nawet tych, których pociągnął był na swoją stronę.

Prze-

Przetoż (*a*) teſkliwemu niepożytkowi partykularnych Seymikow winna była Polſka ow zamyſł, ktòry wzięły przed ſię, to ieſt dopraſzać ſię o Seym u Rzeczypoſpolitey, aby jako wyżſzą moc mająca od Prymaſa naznaczyła nieodwołany czas na Elekcyą y ſpoſob do niey przyſtąpienia przepiſała. Prawdziwe światła zaczynały rozpędzać fałſzywe blaſki, y pokazywać iak ſię nieſzczęsliwie za niemi udawano. Bezkrólewie. Roku 1572.

Naznaczono (*b*) na 7. Stycznia naſtępującego w Warſzawie Seym przygotowaniu ſłużący, nazwany potym Seymem konwokacyinym. Dla obwarowania iego powodzenia kazano, aby 13. Grudnia Szlachta w każdym Woiewodztwie złożywſzy Seymiki obrała dwóch Posłow, ktòrzyby mając zupełną moc razem z Posłami innych Prowincyi ſtwierdzili rozporządzenia potrzebne dla uchronienia ſię przeſzłych nieobrządkow.

Nie miano jeſzcze tych [*c*] mysli, kiedy Montluk przybył do Międzyrze-

(*a*] *Idem. pag.* 14 *Col.* I
[*b*] *Ibidem.*
(*c*] *Idem. pag.* 15 *Col.* 2 Mowa o tym co ſię działo *&c, pag.* 26

Bezkrólewie. Roku 1572. cza. Nic on tam nie słyszał oprócz Seymu złożonego w Kole, od którego był tylko o trzydzieści mil. Więc umyslił oznaymić mu przez Sekretarza o roskazach Króla swego Pana, y bezodwłocznie pisać do Rzeczypospolitey nakłaniaiąc ią na stronę Xiążęcia Andegaweńskiego.

Tym czasem brał się ku Poznaniowi, nie wiedząc ieszcze gdzieby powietrze, o które wcale nie trwał, pozwoliło mu założyć mieszkanie. Przymuszony do nocowania (*d*) w lesie, y nie mogąc świeżych dostać żywności, nie mogłby daley iechać bez pomocy pewnego Szlachcica przezwiskiem (*e*) Sabockiego, który uiechawszy do swego Zamku unikaiąc od zarazy, odważył się go tamże wpuścić.

Chociaż wielkie miał przywiązanie do życia, które naymilsze nam bywa w podobnych iego utracenia niebespieczeństwach, skoro się opowiedział jakie miał zlecenie Montluk, wnet mu oświadczył wszelkie względy Sobocki od owego czasu jąwszy się strony Francu-

[*d*] *Ibidem. vers.*
[*e*] SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I p.* 162

cuſkiey zdał ſię zamyſłom iey wcale ſprzyjać. Bezkrólewie. Roku 1572.

Opowiedziawſzy (*a*) Biſkupowi wſzyſtkie mieyſca ſobie znajome, gdzieby za zaſzczyt ſobie poczytywano mile go przyimować, radził mu nade wſzyſtko, aby ſię wſtrzymał o kilka mil od Koła, tak dla oświadczenia winnego uſzanowania Poſłom, którzy (*b*) nie chcieli podlegać zabiegom cudzoziemcow, iako też dla ròżnicy od Poſłow Auſtryackich, ktòrzy [*c*] żartuiąc z zamyſłow lub boiaźni Rzeczypoſpolitey, obieżdżali kray na kſztałt Samowładcow, znaydowali ſię na wſzyſtkich ziazdach, y polegaiąc (*d*) na niezgodach od ſiebie wzniecony ch, a ieſzcze bardziey (*e*) na rozdanych pieniądzach, zdawali ſię nie tak proſić, iako raczey roſkazywać

[*a*] Mowa o tym co ſię działo *&c. p.* 27

[*b*] FREDRO, *Geſt. Pop. Pol. pag.* 21

[*c*] Mowa o tym co ſię działo *&c. p.* 32 34 *verſ.* FEDRO. *pag.* 62 Hiſtorya Seymow Polſkich. *pag.* 23 HEIDENST. *Rer Pol. pag.* 12 *Col.* 2 *& p.* 13 *Col.* 1

(*d*) *Idem. pag.* 15 *Col.* 2

(*e*) *Idem. pag.* 12 *Col.* 1 JOANN. DEMETR. SULIK. *Rer. Pol. comment. pag.* 5 *Gedani.* 1647.

Bezkrólewie. Roku 1572.

wać Polakom, aby im byli przychylni.

Rada Sobockiego była wielce pożyteczna Montlukowi, ktòry (*f*) przeto umysliwszy rozporządzić swe postępki wedle odpowiedzi, którey czekał od Seymu z koła, ociągaiąc się iechał. Odwiedził (g) w Pyzdrach Wielkiego Hetmana Koronnego, z którym umiał rozmawiać jako Minister wpół roztargniony, a wpół pilnie słuchaiący, jakby żadnego nie miał interesu słuchać go w ten czas nawet, kiedy go naygłębiey chciał wyrozumieć. Doszedłszy, że Austryakom był przychylny, mówił mu o Xiążęciu Andegaweńskim, a to tak subtelnie y otworzyście, że iesli go do dania nań głosu nie nakłonił, to przynaymniey pociągnął do namyslania się o tym; co prawie tyleż ważyło, iak gdyby go obowiązał do przyrzeczenia.

Skoro stanął (*h*) w Łądzie Miasteczku w Woiewodztwie Kaliskim, Sekrerarz (*i*) powròciwszy z Koła odwiozł

(*f*) Mową o tym co się działo &c. *p.* 26 *vers.*
(*g*) *Idem. pag.* 27
(*h*) *Idem. pag.* 28
(*i*) *Idem. pag.* 32

wiozł mu liſt mòwiąc, że ponieważ powietrze przymuſiło Posłow do rozjechania ſię, nie mogł go oddać Seymowi. Ta przeciwność nie ſtrwożyła Montluka. Wkrótce ſię dowiedziawſzy, że z Łęczycy, dokąd Posłowie według umowy mieli ſię ziechać, poſtanowili zgromadzić ſię (*k*) w Kaſkach, pòwtorny (*l*) liſt napiſał według odebranych nowych inſtrukcyi, a napiſał go w ten ſpoſob.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Wyraziwſzy naprzod to, że Kraſocki z jego Sekretarzem maiący zlecone ſobie liſty, mieli przełożyć wſzyſtkie przypadki, ktòre nie dopuściły mu wcześniey przybyć do Polſki, proſi aby mu wyraźnie oznaymiono w jakimby czaſie mogł ſię ſtawić na Seymie, ponieważ umyslił nie iechać nań, ażby mu raczono pozwolić; Przekłada im (*a*) potym roſkazy, które go przy-

(*k*) *Idem ibidem. verſ.* SULIKOW. *Comment. Rer. Pol. p.* 4 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 14 *Col.* 1

(*l*) Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 32 *verſ.*

(*a*) *Idem. p.* 33 JOAN. MONTLUC. *ad Pol. Ord. Epiſt. p.* 4 *& ſeqq. Luſiniani Piſton.* 1574 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 15 *Col.* 2

Bezkrólewie. Roku 1572.

przyprowadziły do ich kraiu; upewnia ich y cały narod o ſzczerey przyjaźni Kròla Francuſkiego, y podaie im jegoż imieniem Brata tego Monarchy, Xiążęcia Andegaweńſkiego, iako iednego z Panow Europeyſkich nayzdolnieyſzego do zaſzczycenia Tronu, ktòry dać w mocy ich ieſt.

Obſzernie potym opiſuie cnoty Henryka, y dziwnym kunſztem kładzie je zawſze naprzeciwko zacności Kompetytorow, ktòrzy ſię ſtarali o głoſy Rzeczypoſpolitey, a na czym im zbywało, to żywo ſtawi przed oczy. Na ich niedoſtatku naybardziey gruntuie pochwały ſwego Bohatyra; przez tę ròżnicę niby nieumyslną chce wmowić Poſłow, że nie innego właściwie powinno obrać za Króla, oprocz tego co on im podaie.

„ Ten (b) Xiąże, piſze do nich, „ nie przywozi wam wiary fałſzywey „ y wywołaney, obyczajow y zwy„ czajow grubiańſkich, ambicyi bez „ granic y talentow. Jego Religia jeſt „ taż co y waſza, a miłość która ią „ ożywia, nie dopuści mu przynie„ walać do niey owych, co ią nieſzczę-

(b) Mowa o tym co ſię działo &c. p. 33

„ szczęśliwie opuścili. Wrodzona na- Bezkró-
„ wet (c) dobroć może wam ręczyć lewie.
„ za przyiemność jego obyczaiow. U- Roku
„ rodzony w pośrzod ludzkości do 1572.
„ gruntownych cnot łączy miłe przy-
„ mioty. Gust jego zgadza się z wa-
„ szym, a czegoż nie może dokazać
„ w sercach wspaniałych zgodność tak
„ miła? Na koniec ponieważ [d] nie ma
„ w bliskości żadnego Państwa, choć-
„ by nie wiem iak chciał was sobie
„ podbić, zkądżeby na to wziął sposo-
„ by? Jedyna jego będzie żądza bro-
„ nić was. Z waszemi siłami y wa-
„ szą ku niemu miłością, z swoją od-
„ wagą y waszym męstwem na coż
„ się nie będzie mogł odważyć ku
„ chwale waszego narodu?

Montluk wyraził tu Polakom rożnicę, krórą interessa ich powinny były czynić między Xiążęciem Andegawenskim y Carem. Pisze potym, że (e) ponieważ Francya nie ma żadney nieprzyiaźni z owemi Państwy, ktòrymby nie miły był ich pokoy y chwała, żadneby się nie mogło urażać o to, iżby Xiążęcia Andegaweńskiego obra-

li

(c) *Ibidem. vers.*
(d) *Idem. pag.* 34
(e) *Idem. pag.* 33 *vers.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

li ſobie za Krola. Przez co wyznaczał Turkow, o ktorych wiedział, że byli przeciwni zmocnieniu ſię domu Auſtryackiego, y chciał aby znano, że Arcy-Xiążę Erneſt choćby ſię nie wiem jak kochał w pokoju, iednakby nową podniętę do woyny wprowadził do narodu. Daley ieſzcze ſięga; y aby potężniey oſłabił partyą, którą dom Auſtryacki miał w Polſzcze, twierdzi, że Turcy zaczęliby (*f*) nie chybnie względnie ſię z nią obchodzić, ſkoroby ją obaczyli złączoną z Francyą, owſzem pomagaliby jey bronić, gdyby Francya potrzebowała ich oręża na iey utrzymowanie.

Na oſtatek chcąc iuż przeſtać ſtawić Enryka przeciw Kompetytorom y zakończyć przyrownanie, które bez pochyby byłoby nie miłe, gdyby nie pochodziło od wyćwiczonego piora. Montluk [*a*] mowi, że iego Xiążę jeſt maiętny y zamożny w dziedziczne dzierżawy. Zdaje ſię przenikać żądze Polakow. Zkąd upewnia, że ponieważ Henryk może ſnadno nadgradzać im za gorliwość z ſwoich własnych

(*f*) *Idem ibidem.*
(*a*] *Ibidem & pag.* 34

ſnych dobr, nie będzie potrzebował urzędow y doſtojeńſtw, które oni jedni mogą y powinni brać, ani dochodow nawet Królewſkich na zapłatę za poſługi ludziom ſwego narodu.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Ten liſt (*b*) poczytano za tak mądry y ſkromny z powodu uſilney żądzy, którą w nim Biſkup oświadczał chcąc ſię przypodobać Posłom, y ſtoſować ſię do wſzyſtkiego coby mu raczyli przepiſać, że bez zwłoki byliby przed innemi dali Tron Xiążęciu Andegaweńſkiemu, gdyby im wolno było ſtanowić o nim bez zezwolenia całey Rzeczypoſpolitey. Wkrótce [*c*] rachowano więcey dwóch tyſięcy wſzędzie rozeſłanych kopii tego liſtu, a co ſię poſpolicie trafia w narodzie wolnym, każdy ſię oſobiście ſzczycił dowodami poſzanowania y względow, któremi obrotna polityka umyslnie go napełniła.

Dowody nie tym prędſzą na Seymie po-

[*b*] DEMETR. SULIK. *Comment. Rer. Pol. pag.* 5 Mowa o tym co ſię działo &c. *pag.* 35 & *verſ.*

[*c*] *Ibidem.*

Bezkrólewie. Roku 1572. pomyslność otrzymały, że się na nim [d] żalono na Posłow Cesarskich, ktòrzy nie oznaymiwszy nawet Prymasowi o swym przybyciu do Polski, rozsiewali w niey duchy fakcyi, a usiłując raczey oszukać niż pociągnąć zdawali się większą nadzieję pokładać w swoich przebiegach, niż w cnotach Arcy-Xiążęcia, ktòrego podawali na Królestwo.

Nie możono znieść, że się bojąc, aby się niejakoś nie poniżyli, gdyby iedynie usiłowali wynosić zacność swego Cesarzowicza, chcieli pełnemi nienawiści sztukami pozyskać głosy, ktòre sama tylko miłość y szacunek dać mogły. Mieli [e] z sobą siedmset ludzi, z których (f) znaczną liczbę rozsyłali po Prowincyach dla klejenia partyi. Sami nawet wyieżdżali z mieysc sobie naznaczonych, y (g) mimo staranie, ktore miano w dodaniu dozorcow Siestrze zeszłego Króla, dla zabieżenia, aby nie ziednała sobie, partyi

[h] *Idem. pag.* 34 *& vers.* HEIDENST.
[e] *Rer. Pol. p.* 12 *Col.* 2
Idem ibidem. Col. 1
[f] *bidem Col.* 2 *& pag.* 15 *Col.* 2
[a] *Idem pag.* 8 *Col.* 1.

tyi pod czas Bezkròlewia, usilnie (*h*) ją namawiali, aby utrzymywała zamieszania, które sami podżegali. Mowiono (*i*) nawet, że jey podawali Arcy-Xiążęcia za męża pod warunkiem, aby wszystkę swoją wziętość łożyła na pociągnienie narodu do dania mu Tronu. Bezkrólewie. Roku 1572.

Pomnożyły burzący się gniew Seymu przeciw tymto Ministrom nie dawno (*k*) na granicy przejęte listy, które odkrywały całe ułożenie y postępk ich negocyacyi. Przyjaciele nayskrytsi byli w nich wyrażeni; owi zaś, których nie mogli przedarować lub obietnicami uwieść, byli oczernieni y opisani piorem tym wolnieyszym, że się nie spodziewali, aby się kiedy wydało.

Mianowicie (*a*) list pisany do Xiążęcia Bawarskiego wyrażał ogulnie Polakow jako ludzi płochych, żadney się rzeczy stale nie trzymaiących, za-

(*h*) *Idem, pag.* 12 *Col.* 2
(*i*) *Idem ibidem.* & *pag.* 15 *Col* 1
(*k*) Mowa o tym co się działo &*c. pag.* 35 HEIDENST. *pag.* 11 *Col.* 1. & *pag.* 14 *Col.*
(*a*) Mowa o tym co się działo &*c. ubi supra.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

wſze gotowych do odmienności przez nieſtatek. Obwiniano ich nawet o grubiaństwo y nieobyczayność.

Szkalowania tak grube, ktòrych fałſz ukazowała ſama złość, pochodziły po części z oney narodow zawiści, która chce kłaść rożnicę upatrzoną w ludziach, jakby ich wyſtępki nie były też ſame wſzędzie, albo jakby wſzędzie nie mieli przynaymniey cnot, ktòremiby nadgradzali przywary.

Jeden tylko Miniſtrom Ceſarſkim zoſtawał ſpoſob, to jeſt, wyprzeć ſię onych liſtow; ale je znaleziono w kałamarzyku (*b*) Opata Cyra. Zatrzymano go w Pruſiech przebranego po Kawalerſku, a jesli nie był Autorem tak nikczemnych liſtow, przynaymniey można było wnoſić, że je niby ſobie przyſpoſobił, kiedy ſię podiął je rozwozić. Zkąd Poſłowie jednym je tylko Auſtryakom przypiſywali, a proſząc je z liſtem Montluka, zdawali ſię być nakłonieni nie innego obrać ſobie za Pana, oprocz którego on podawał.

U-

(*b*) *Idem. pag* .16 17 Zycie Kardynała Kommandona. *Tom. II. Libr. IV. pag.* 202 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 23 *Col* 1.

Urażeni jednak niesłuszną obelgą pochodzącą y zbytecznych względow na Cesarza, ktòrego obawiali się w osobach Ministrow obrazić, za rzecz potrzebną sądzili donieść im, że iawnie poznawszy takowe postępki nie mogli ich daley pokrywać, y że chociaż grzeczność nie pozwalała im z tey miary wynikaiącego wywrzeć gniewu, to przynaymniey dopuszczała wyrazić podziwienie.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Dochodząc z boiaźliwey ostrożności Hrabi Rozemberga, że nie był uczestnikiem rzeczonych obelg, do niego się z skargami udali. Zlecono więc (*c*) Adamowi Konarskiemu Biskupowi Poznańskiemu, Maciejowskiemu Woiewodzie, y Stanisławowi Słupieckiemu Kasztelanowi Lubelskiemu, aby mu ie przełożyli.

Ci doniesli mu wszystko w szczerości nie milcząc nawet o listach przeiętych skargi (*d*) naturalnie padły na Opata Cyra. Nie wyięto od nich y Kollegow iego, mianowicie Margrabię Gostalda Neapolitańczyka, y Mar-

(*c*) *Idem p.* 15 *Col.* 1 Mowa o tym co się stało &c. *pag.* 36

(*d*) HEIDENST. *ubi supra Col.* 2

Bezkrólewie. Roku 1572.

cina Gerstmanna (e) Dziekana Kapituły Wrocławskiey, ludzi burzliwych y gwałtownych, którzy uróścili sobie byli w głowie, że nie mogli inaczey pozyskać umysły chyba ie wprowadzaiąc w niezgody, y którzy oczerniaiącym Polakow opisaniem podobno umyslili zawczasu przygotować sobie wymowkę, iesliby się obroty nie powiodły, przypisuiąc przywarom narodu, co mieli przyczytać swojey niesprawności y niedbalstwu.

Rożemburg dla utrzymania honoru swego Ministrowstwa nie chciał w szczegulności przystawać na wszystkie obwinienia. Obiecał tylko donieść o tym Cesarzowi, y uczynił to bez wątpienia zwyczayną sobie poczciwością ponieważ (a) wkrótce potym Gostaldowi z Cyrem kazano wyjechać. Gerstmanna tylko zostawiono, który chociaż przynaymniey na pozor nie miał inney funkcyi oprocz przekładać po

(e) *Silesiac. Rer. script. Tom. III. pag.* 21 Był nauczycielem Cesarzowicza, y wkrótce został Biskupem Wrocławskim. *Ibid. & pag.* 22 *& Tom. II. pag.* 434 445

(a) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 15 *Col.* 2 Mowa o tym co się działo *&c. p.* 36 *& vers.*

po Łacinie liſty, które Rozemberg piſywał do Seymow, zbywało jednak Dworowi Wiedeńſkiemu na człowieku na iego mieyſce. Arcy-Xiąże y ſam Maxymilian proſili Polakow, aby mu darowali wykroczenie pochodzące z zbytecznego przywiązania do ich domu, y pozwolili mu daley urząd ſwoy ſprawować, przynaymniey dla tego, aby mogł nadgrodzić nieſzczęſliwe narodu obrażenie większym ku niemu w przyſzły czas uſzanowaniem.

Bezkròlewie. Roku 1572.

Przełożenia Seymu Koſkowſkiego nie mogły urazić Ceſarza, ponieważ je uczyniono ſpokoynie y niby z potrzebney poufałości. To co Poſłowie dodali, przyczyniło im większey wagi. Powiedzieli (*b*) bowiem, że nie ręczyli za rozruchami Szlachty obruſzoney, która że poczytuie ſiebie za iedyny filar Państwa, y nigdy nie jeſt trudnieyſza do wſtrzymania iako pod czas Bezkrolewia, mogła ſama myſlić o zemście ſwego honoru.

Te zaſtraſzenie właśnie na czas wrażone, y które mogło poruſzyć by nayſtalſze ſerce, wiele dokazało w umyſle

(*b*) HEIDENST. *ubi ſupra. Col.* 1.

Bezkrólewie. Roku 1572.

sle Rozemberga. Zkąd na proźbę Posłow, aby się z (c) Ciechanowa, gdzie [d] pod ow czas przebywał, przeniosł (e) do (f) Urzędowa, który mu wyznaczono na mieszkanie, wnet wyiechał; a chociaż tego to nieiakiegoś aresztu nie poczytywał sobie za powinność, jednak nie pierwiey się z niego uwolnił, aż Seym Elekcyiny [g] posłał prosząc go, aby z zwyczayną okazałością przybył na przełożenie przyczyn swego Poselstwa.

Nie gmysli było Dudytyuszowi te mieszkanie, w którym nic prawie nie mogł czynić dla interesow swego Pana. Widział jako tryumfował Montluk, który (h) przebywaiąc [i] w Koninie według roskazu Seymu, nowy sobie iednał zaszczyt uniżonością, którą z tym

(c) Małe miasteczko o dwanaście mil od Warszawy. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 41

(d) HEIDENST. *pag.* 14 *Col.* 1

(e) *Idem. pag.* 15 *Col.* 2 *vers.*

(f) Dość duże miasto o siedm mil od Lublina. GUAGNIN. *Tom. II. pag.* 27

(g) HEIDENST. *ubi supra.*

(h) *Ibidem.* Mowa o tym co się działo *&c. pag.* 36 *vers.*

(i) Miasto nad Wartą ośm mil od Kalisza. GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 31

tym większym oświadczał ukontentowaniem, że mu ta warowała nieiakimsi sposobem uniżoność wszystkich Ministrow Cesarskich. Myslił bowiem, że będąc posłuszny temu, czego po nim nie wyciągano tylko przez obchodzenia się równość, którey potrzebowała polityka, wprawował Austryakow w potrzebę wykonania mimo opierania się, tego co umyslono im przepisać przez mądrą ostrożność. — Bezkrólewie. Roku 1572.

Nie długo się cieszył z górowania nad niemi pozyskanego uniżonościami ku narodowi, u którego ziednał był sobie szacunek. Skoro bowiem (*a*) przyszła do Polski nowina o zaboiu popełnionym w dzień Swiętego Bartłomieia, wnet się tak zaczęto brzydzić imieniem Francuskim, jak się zdawano je kochać przed tym strasźliwym przypadkiem, w ktorym się dowiedziano, że (*b*) pięćdziesiąt tysięcy obywatelow legło trupem w pokoiu od samychże obywatelow.

Polacy nie wiedząc przyczyn, ktoremi Dwor był pociągniony do rzeczo-

M 5 ne-

(*a*) Mowa o tym co się działo *&c. pag.* 35 *vers.*

(*b*) Journ. des chos memorab. adven. dur. le Regne de Henri III. *Tom. II. Part. I. pag.* 250

Bezkrólewie. Roku 1572.

nego zaboju, sądzili z tego, co się stało, o urodzonym przymiocie całego narodu Francuskiego. Do tego nie znali ani umysłu Katarzyny *de Medicis*, która pod ów czas rządziła Francyą, ani Karola IX. którego władzę sobie właszczyła Nie wiedzieli, że Synrzytak nikczemny, iako Matka wyniosła, bardziey był (*c*) nie ludzkim przez słabość, niż ona była okrutna przez zęmstę lub hardość. Z tey miary ludzie po całym świecie mogli być wymowieni, że się ważyli przypisywać obyczaiom Francuskim obrzydliwości, których sami Francuzi nie poznawali iefzcze prawdziwego zrzodła.

Te racye, które mogły ich niewinności bronić, same przez się przychodziły Montlukowi na mysl, y byłby ich bez pochyby użył, gdyby mu nie szło o utrzymanie honoru Katarzyny y Króla swego Pana. Nie śmieiąc im przyganiać, a chcąc od winy uwolnić Oyczyznę, za rzecz przyzwoitą sądził korzystać z zwykłey niepewności nowiny, która tylko co się zaczyna szerzyć, y która nim rozeznaią prawdę

[*c*] Historya Franc. przez DANIELA. *Tom. V. pag.* 1012 1013

dę od okoliczności, ktòre namiętność lub wymyśł do niey dodaje, zdaje się rownie pozwalać iakś wszystko twierdzić, tak wszystkiemu przeczyć. Bezkrólewie. Roku 1572.

Zaprzał się naprzod (*d*) strasznego, o którym mowiono, krwi rozlania. Udawał zmyslenie, że się spodziewał, iż wkròtce prawda miała obalić kłamstwo mimo wspieraiącey je mieysc odległości. Owszem na pochwałę Xiążęcia Andegaweńskiego obrocił, że nieprzyiaciele nie mieli innego sposobu do oczernienia iego sławy oprocz osławienia całey Francyi, ktòra bardziey się obawiała go utracić, niż Polska pragnęła mieć go u siebie. Ale boiąc się aby tym samym nie zmocnił osławy, że usiłował ją zbiiać, przedsięwziął słuchać o niey z stałą oboiętnością wspaniałego serca, która umie wystawić cierpliwość przeciw nienawiści, y skromność przeciw pogardzie.

Montluk przez nieiaki czas udawał tę osobę tym sprawniey, że umiał sztucznie w ten czas się pokazać nayszczerszym,

[*d*] Journ. des chos. memor. *&c. ubi supra.* Czytay de THOU. *Tom. II. Libr.* 53 *pag.* 842

Bezkròlewie. Roku 1572.

ſzym, kiedy, wcale obłudnie poſtępował, a y w ten czas nawet poty tylko zmyslał nieſzczerość poki iey potrzebował na oſzukanie tych, których chciał uwieść. Nigdy zbyteczna chytrość nie odkryła w nim oney obłudy, którą dla intereſu pokazował.

Trudno mu iednak było dłużey przeczyć rzeczy tak pewney, jak była ta, którą przedſięwziął zbiiać. Auſtryacy upatrowali w tym ſwoy interes, aby ią jak nayrozległey rozgłoſić, co też ſkutkiem tym pomislniey wykonali, że dokazawſzy aby Polacy o niey nie wątpili, pokazali im, że Montluk dla tego tylko tak grubemi fałſzami ich uwodził, że miarkował w nich wcale nieuważną lekkowierność.

Ta odmiana ſceny nie zatrwożyła Montluka. Odpowiedział bowiem, że ponieważ nie miał liſtow od ſwego Dworu, nie mogł na ſobie przewieść, aby na powieść niektórych oſob prywatnych nakłonił ſię do wierzenia przypadkowi, ktòrego okropność dla tego podobno pomnażano, aby mniey podobny był do prawdy. Udaiąc potym, że już ma o nm

wia-

wiadomość, rozgłaszał (a) go poprostu jako karę spisku, którego nie można było ugasić. chyba we krwi owych, co go byli uknowali. Bezkrólewie. Roku 1572.

Z ustawicznego ćwiczenia po Dworach umiał nie zgadzać się na błędy Samowładcow, tylko tak jako oni sami je wyznają pokrywając racyami pozornemi, ktore je prawie w cnoty przemieniają. Zkąd niepochybnie wnosił, że po rozgłoszeniu tak okropnego zaboystwa, pod czas ktorego [b] Krol Francuski ostawił siebie gorącym na nie nastawaniem, musząc je sobie przypisać, miał je złożyć na smutną potrzebę uprzedzenia zmowy, ktorey interesa jego własne y ludu nie pozwalały mu daley znosić.

Tey się właśnie rady jął Karol IX. ogłaszaiąc [c] że zamysł, ktory mieli Protestanci Francuscy wydrzeć mu Koronę, a dać ią Xiążęciu *de Conde* herszt owi y podporze swego buntu, przywiodł go do użycia ostatnich gwałtowności.

Ale

[a] Journ. des chos. memor. adven. dur. le Regne de Henri III, *Tom. II. Part. I. pag.* 250

[b] Historya Franc. przez DANIELA. *Tom. V. pag.* 973

[c] *Idem pag.* 973

Bezkrólewie. Roku 1572.

Ale te przyczyny, ktòre według domniemania Biſkupa Waleńſkiego miano przywieść, y ktòre przez uſzanowanie lub boiaźń przyimowano we Francyi, Polacy odrzucali. Sądzili [d] bowiem, y ſłuſznie podobno, że w przypadku ſpiknienia choćby też nayſtraſznieyſzego, należało karać ſamych tylko herſztow, nie zaś kupę nędznych bardziey niewinnych niż winnych, którzy ſię poſpolicie wiążą do fakcyi dla złożenia tylko licznieyſzey gromady, trzymaią ſię iey bez rozmyſłu, odſtępuią bez żalu na naymnieyſze ktòre im grozi nieſzczęście.

To też była powodem Montlukowi do utrzymania, że zaboy ow nie był tak okropny, jak go opiſywano. Chwalił mądre uwagi Polakow; a pokazuiąc, że też ſame nie mogły być niewiadome przezorności Karola, mowił, że [a] ten Monarcha kazał tylko ſtracić czterdzieſtu Szlachty, ktòrych muſiano dać naprzykład dla wſtrzymania reſzty buntownikow.

Ta

[d] Journ. des chos. memor. &c. *ubi ſupr.*

[a] *Ibid. Epiſt.* JOAN. MONTLUC. *ad Pol. Ord. pag.* 12

Ta wymowka więcey ukazywała zuchwalſtwa niż obrotu w Montluku; ale ten Miniſter częſtokroć nie czynił rożnicy między zuchwalſtwem a obrotem, podno też ſztuka ſprawowania intereſow publicznych była pod ow czas toż ſamo co ſztuka uwodzenia. Cożkolwiek bądź, przeſtali Polacy ſpierać ſię z tym człowiekiem, w którym widzieli tyle ſpoſobow, że mu nigdy na nich nie mogło ſchodzić, a przekonani o niemiłą prawdę, którey niechciał wyznać, za rzecz niepotrzebną oſądzili przymuſzać go, aby ſię na nią zgodził.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Tym czaſem [b) jadowite paſzkwile na Francyą wſzędzie rozpiſywano, im obſzernieyſzą brano wiadomość o tym co ſię ſtało w dzień Swiętego Bartłomieia. Cokolwiek (c) mysl zapalona nienawiścią lub złością może wynaleść nayzłosliwſzego, rozwodzono w tych to dziełach y ogłoſzono z pewnością daleko zelżywſzą od ſamych obelg.

Mia-

[b] Mowa o tym co ſię działo &c. *pag.* 39 *verſ. p.* 41 *verſ.* & *p.* 47 FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 61

[c] Mowa o tym co ſię działo &c, *pag.* 41

Bezkrólewie. Roku 1572.

Mianowicie usiłowano podać tę Potencyą w nienawiść Protestantom Polskim ukazuiąc im, iak fałszywe były obietnice Biskupa Waleńckiego, ktòry im bezprzestannie wrażał, że Henryk miał łaskawie znosić ich odszczepieństwo, y nie miał ich wygubiać, albo czego się ieszcze bardziey lękali, nie miał pracować około ich nawracania. Stawiono im tego Xiążęcia iako bicz na ludzi tegoż gatunku, y iako tyrana, co nie tak bił na ich błędy, ktorych nie potępiał, owszem podobno się trzymał, iako raczey na niewinność ich obyczajow, ktòrą poczytywał za subtelną przyganę swoich występkow.

Jakieżkolwiek były one paszkwile, bynaymniey nie zmieszały Montluka. Owszem wdzięczność nieiakąś oświadczył nieprzyiaciołom, że go wyzywali na potyczkę, w którey prawie pewnym był wygraney. Wydał także pisma z swoiey strony mniemając, że (*d*) bez nagany mogł użyć tego oręża na obronę, ktorego używano na iego porażenie.

Pod imieniem (*e*) pewnego Szlachcica

(*d*) *Idem pag.* 42
(*e*) *Idem pag.* 40 *vers.*

cica Polſkiego (*f*) podał ſwe odpowiedzi do druku. Nie śmieiąc wypierać ſię zbrodni ſwoiey Oyczyzny, uſiłował ją wymawiać. Wymowa jego była taka, że iey teraznieyſzych dziwowanoby ſię czaſow. Szczeroproſta y Szlachetna nie mniey ſię wmykała do rozumow iako y do ſerc; ale była ſkromna, y wcale przeciwna wrzaſkliwym piſmom nieprzyjacioł, ktorych głaſzcząc upokarzał na tym przeſtaiąc, że ani ich nasladował ani ſię obawiał. Bezkròlewie. Roku 1572.

Pewny [*a*] Polak nazwiſkiem (*b*) Solikowſki, Sekretarz zeſzłego Kròla, człowiek kochaiący ſię w naukach y z tey przyczyny przychylny Francyi, przekładał iego piſma na Oyczyſty ięzyk, aby ſię tym ſpoſobem prędzey rozniosły. Jakoż bardzo wiele dokazały w umyſłach, gdyż nie miano w po-

[*f*] Można ſądzić, jakie te były z jednego ich dzieła, ktòre nam zoſtało, y ktòre pełne jeſt gniewu y złości. Znayduje ſię po liście Jana Montluka. *Ad Pol. Ord. pag.* 29 *&* *ſeqq.*

(*a*) Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 41

(*b*) SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.* 65

Bezkrólewie. Roku 1572.

podeyrzeniu tey ręki, z ktòrey wychodziły, y nie widziano w nich nic oprocz zdania obywatela obiaśnionego, ktòry roztrząſaiąc intereſa ſwego narodu; iednego tylko widział Xiążęcia Andegaweńſkiego, ktòremuby można było ie powierzyć, jako niepodległemu według niego żadney naganie.

Te piſma (c) coſnęły wielu Polakow, y nie mało nawet Ewangelikow. Widzieć było (d) od owego czaſu iako Senatorowie w znaczney liczbie, niby treſunkiem przejeżdżaiący przez Konin, w ſamey rzeczy tam (e) przybywali dla zupełnieyſzego wywiedzenia ſię od Biſkupa Waleńckiego o obyczajach y przymiotach Xiążęcia Andegaweńſkiego, a mianowicie o przyczynach y okolicznościach zaboju, który im opiſywano jako zbytek okrucieńſtwa y nieludzkości.

Nie mogli ſię oprzeć człowiekowi ćwiczonemu w Dworſkich ſztukach, który dziwnie powabną grzecznością udawał, że ſię dla tego im chciał przymi-

(c) Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 47
(d) *Idem pag.* 36 *verſ. & p.* 37 *ac ſeqq.*
(e) *Idem pag.* 42 *verſ.*

milić, iż nie mogł na sobie przewieść, aby ich nie szacował. Chwalił ich miłość ku Oyczyznie, przedsięwzięcie nawet, które mieli odstąpić strony Henryka. Twierdził, że tę odmianę winni byli swojey cnocie, choroby tego Xiążęcia niegodnym osądzili swoich głosow. Życzył, aby w sercach wszystkich Polaków były zdania tak rozumne. Upewnił (f) ich, że y sam nie inne miał mysli; nakoniec wywyższywszy żacność Henryka, a poniżywszy szkaradę owego dnia nieszczęśliwego, o ktorym tak żwawie mowiono, rzekł, że mu się zdawało, iżby postąpił przeciw swemu honorowi y sprawiedliwości, gdyby przywiązany do dobra, chwały y wszystkich interesow Rzeczypospolitey, nie nakłaniał jey, aby życzyła sobie tego Xiążęcia, ktorego uznawał, y który rzeczewiście ze wszystkich Kompetytorow do Tronu był nowym, którego (g) wcale nie powinna się była lękać, a od którego naywięcey mogła się spodziewać.

Bezkrólewie. Roku 1572.

Nie trzeba było podobno więcey na pociągnienie umysłow gotowych do

[f] *Idem pag.* 43 *vers.*
[g] *Idem pag.* 40 *vers.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

zdania się zwłaszcza od owego czasu, kiedy przybyli Polacy radzić się, czy się powinni byli dać nakłonić. Jeronim Baziński (h) Wielki Podskarbi Koronny, który dla podobnego wywiedzenia się przyiechał był do Biskupa, chociaż (i) Protestant, chętnie jednak wyznał, że okrucieństwo, które nieprzyiaciele Francyi fałszywie składali na Xiążęcia Andegaweńskiego, poczytuiąc ie za naymocnieyszy śrzodek do oddalenia go od Tronu, było jednym z sposobow naypodleyszych, których tylko mogli użyć.

„ Czegoż żądamy (a) w rzeczy, „ rzekł on, iesli nie Króla, któryby nie „ maiąc żadney zatargi z Potencyami „ pogranicznemi, iako ich nie mogł za„ gabnąć, tak nas podbić; y ktoryby „ przełożywszy mądry pokoy nado„ kazałość Krolestwa zakłoconego, ża„ dney nam nie wzniecił woyny, y nie „ wziął w spony naszych swobod. Na „ koniec niech, prawi, będzie sobie gwał„ towny, nieugłaskany, dziki, co nam „ do tego? Nie będziemy w nim szano„ wać,

[h] HEDENST. *Rer. Pol. p.* 14 *Col.* 2
[i] Mowa o tym co się działo *&c. p.* 43
[a] *Idem ibidem.*

„ wać, co będziemy muſieli nienawidzieć; a przywiedziemy go ſamego do ſzacowania nas, ponieważ zawſze w tym ſtanie ieſteśmy, że możemy być ſtraſzni. Bezkrólewie. Roku 1572.

Ta mowa ſilno pokrzepiła nadzieje Montluka. Uprzątnęła bowiem naywiękſzą tamę założoną jego negocyacyom, y nauczyła go, jak miał umacniać owych Polakow, którzy nie inaczey ſobie ſtawili Xiążęcia Andegaweńſkiego, tylko jako Pana dzikiego y krwi pragnącego. Zkąd w mowie, ktòrą potym tenże Poſeł miał na Seymie Elekcyinym, użył (*b*) tey myśli Wielkiego Podſkarbiego. Przekonany, że chociaż wcale była oſobliwa, iednak powinna była wiele dokazać w Rzeczypoſpolitey, rzekł, że [*c*] gdyby Henryk kiedy obrany chciał rządzić po tyrańſku raczey niż po Oycowſku, ſtraſznieyſzeby mu było Szlachetne nieposluſzeńſtwo narodu, niż iego nieſprawiedliwe dziwactwa narodowi; a tak ſamo przez ſię upadały wſzyſtkie obrzydliwości, ktòre fałſzywie

 przy-

[*b*] *Idem ibidem.*
(*c*) *Orat.* JOAN. MONTLUC. *in Elect. novi Reg. apud Varſaviam habita. Paris.* 1573

Bezkrólewie. Roku 1572. przypisywano temu Panu, ponieważ, daymy, że takim iest jak go opisuią Polacy jednak nie powinni trwać o jego przywary, alę mieć oczy na dobro, którego on im niechybną czynił otuchę.

Nic nie mogło być milszego Polakom, jako słuchać Ministra Krola w swoim Państwie Samowładnego tak wynoszącego ich wolność. Ale Montluk nie pod czas Seymu tylko Elekcyinego pożytecznie użył zdania Bazińskiego. Dość dawniey przed tym dał się z nim słyszeć w rozmowach y wszystkich pismach, jako nayskutecznieyszym do uleczenia narodu z niesprawiedliwie powziętego mniemania o Francyi. Ztąd też poszło, że na wspomnionym Seymie widzieć było po większey części Posłow przychylnieyszych Xiążęciu Andegaweńskiemu.

1573. Ten Seym (*d*) zaczął się w Warszawie 7. Stycznia według ułożenia Seymu Kaskowskiego. Spokoynieyszy był niż się w początkach spodziewano; mało bowiem Marszałek Poselski nie wznowił wszystkich kłotni, ktore

[*d*] HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 17 *Col.* 1. FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 22 34. SULIKOWSKI. *Comment. pag.* 4.

re do tych czas mieſzały Państwo. Przypiſywał ie Prymaſowi y Senatorom, mowiąc do nich z ową wolnością, która więcey zawierała rozjątrzenia niż gorliwości, lecz ktòra aż nadto zwyczayna ieſt w kraju, w którymby przecie rowność władzy powinna więcey niż po innych wyciągać wzajemnych względow. Poſpolicie po Rzeczachpoſpolitych hardość kryie ſię pod imieniem śmiałości. Nie ſądzą tam o zaſługach obywatelow, tylko wedle miary ich odwagi, ani o zdolności ich wymowy, tylko wedle mow popędliwości.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Marſzałek tym więkſzą po ſobie pokazywał śmiałość, że ią widział beſpieczną od kary y zaſłonioną przez Poſłow, od ktòrych miał zlecenie wyrazić ich zdania. „ Zgromadziliśmy „ (*a*) tu, mowił do Senatorow, opłakiwać śmierć naſzego Kròla, y razem żalić ſię na nieſzczęścia Rzeczypoſpolitey: nieſzczęścia tym ſzkodliwſze, że nam nie łatwo ie poprawić, jako ieſt ſnadno innych obierać Kròlow, kiedy przyidziemy „ o ich ſtratę.

(*a*) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 35

Bezkrólewie. Roku 1573.

„ Siedm (*b*) Mieſięcy minęło, iak
„ Auguſt życie zakończył. Przez ten
„ czas coście dobrego uczynili dla Oy-
„ czyzny? Tu dopioro pierwſzy raz
„ cały ſię narod zgromadził, trzebaż
„ było tak długiey zwłoki na jego zwo-
„ łanie? Nie mowiemy nic o chytrey
„ polityce Prymaſa. Tak bowiem o
„ nią nie trwamy, że ſię nawet żalić
„ na nią nie chcemy. Niech ſię ſobie
„ wraca do podłości ſtanu, z ktòre-
„ go trafunek go wyprowadził na świa-
„ tło. Przywary, ktòre zawſze go na
„ nią wſkazywały, y teraz go do niey
„ ciągną. Lecz (*c*) wy Senatoro-
„ wie, ktòrzy powinniście być radą
„ naſzych Królow, czyliż nie powin-
„ niście byli wzbudzić opieſzałość,
„ lub pohamować zapędy tego to
„ Rządcy, ktòry nad zamiar pierz-
„ chliwy y nad zamiar oraz zuchwa-
„ ły, nigdy ſię nie umiał odważyć, a
„ częſtokroć aż nadto ſię odważał co
„ do waſzych y naſzych intereſow?
„ Y dla tegoż prym macie [*d*] w
„ narodzie, abyście go tylko kraſili

„ O-

[*b*] *Ibidem.*
[*c*] *Idem. pag.* 26
[*d*] *Ibidem.*

„ okazałością waſzego zbytku, a nie raczey dla tego, abyście mu ſłużyli pożytecznym używaniem władzy wam od niego powierzoney? Te krzesła na których ſiedzicie, y ktòre uſtawicznym były celem waſzych zabiegow, ſąż tylko właściwie mieyſcem godności? nie mowiąc wam o pracy, do ktòrey obowiązuie was doſtoieńſtwo, od którego macie prawo w nich zaſiadać? Bezkrólewie. Roku 1573.

„ Snać (e) nie widzicie, że ſię na też ſame wydajecie niebeſpieczeńſtwa, na które nas narażacie waſzą nieczułością. Bądzcie czym chcecie Senatorowie, przypomnicie przecie ſobie czym my ieſteśmy. Synami ieſteśmy Rzeczypoſpolitey iako y wy, ròwni wam co do urodzenia, nie ſkładamy więc wſzyſcy razem tylko jednę familią w iednym zawartą okręcie; y wy muſicie ginąć z nami, iesli nas nieſzczęśliwość pogrąży. Jedenże interes pociąga nas do zatłumienia wſzyſtkich partyi wſzczętych między nami pod czas tego Bezkrolewia. Uciſzmy (f) na oſtatek burze, które rozpędzić

O 5

[e] *Ibidem.*
[f] *Ibidem pag.* 37

Bezkrólewie. Roku 1573.

„ dzić w naszey iest mocy. Nasza tò
„ jest przywarą zawsze walczyć o
„ wolność, a nigdy się z niey nie cie-
„ szyć. Bądźmy czym być powinni-
„ śmy, a ziednoczmy się bez (g)
„ żadney zwłoki. Otośmy gotowi
„ przyłożyć się razem z wami do do-
„ brą Rzeczypospolitey. Zacznimyż;
„ a nie mniemaymy, żeśmy dość u-
„ czynili poki będziemy się czuli do
„ tego, że ieszcze lepiey uczynić mo-
„ żemy.

Ta mowa, która godnaby była Rzymianina, gdyby namiętność y chluba nie poniżały iey przez wymowki niewczesne y nawet niepożyteczne, mało nie pomnożyła zamieszania, ktòre należało uspokoić. Lecz (*a*) Senat uważnieyszy, czyli nie tak niebaczny iak Posłowie, przemogł siebie y pokrył gniew, ktòrego nie mogł wywrzeć bez niebespieczeństwa, a na tym przestał, że nieszczęsliwości, ktòre słusznie mu przypisywano; złożył na niepomyslność czasów.

Odpowiedział (*b*) że ponieważ wszy-

[g] *Idem pag.* 38 *Vide* HEIDEST. *Rer. Pol. pag.* 17 *Col.* 2.
[*a*] FREDRO. *pag.* 38
[*b*] *Idem pag.* 39

wſzyſtkie ſię na koniec zgromadziły Województwa, zoſtawało tylko podziękować Bogu za tę iedność tak niespodziewaną; że żałować utraconego pokoju ieſt to godnym go być; ale że trzeba ſię było z niego cieſzyć nie odkładaiąc daley obrania Króla, którýby umiał go utrzymywać nie przymuſzaiąc do kochania go, y zmacniać go nie iako Pan, ale jako obywatel.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Bez odwłoki zaczęto myslić około przywrocenia mocy prawom, ktòrą prawie były utraciły, y około obwarowania ſię przeciw ſwawoli y zuchwałości, które chciałyby podobno górować nad radą y przezornością. Snadno było ten zamyſł przywieść do ſkutku. Fakcye po większey części ledwie ſię trzymały. Zborowſcy nie co przedtym odſtąpili partyi Ceſarza; a Kardynał Jan Franciſzek Kommandon Poſeł Papieſki, ktòry ich do niey był pyciągnął, oziębley ią utrzymywał.

Ten od śmierci Auguſta boiąc [c] ſię, aby heretycy dziwnie mocni w Państwie, nie obrali Kròla z ſwojey ſekty, albo

[c] Zycie Kardynała Kommand. *Tom. II. Libr. IV. pag.* 168

Bezkrólewie. Roku 1573. albo przynaymniey takiego coby się obowiązał iey pobłażać, żądał widzieć na Tronie jednego [d] z Synow Maxymiliana.

Ci kacerze mieli pod ow czas dwóch Wodzow, których poczytywali za ludzi z Nieba natchniętych, ci jednak byli tylko politykami. Pierwszy był (e) Firley Wielki Marszałek, drugi Piotr Zborowski Woiewoda Sandomirski. Chciwsi godności, a mniey dbaiący o interes, niż się w rzeczy wydawało, poniechęcili się byli (f) z sobą. Marszałek (g) pod czas ostatniey choroby Króla wziął Woiewodztwo Krakowskie, o które się starał niby dla Zborowskiego; zkąd ten nie tak podobno urażony tą podłą zdradą jako

[d] Maxymilian miał sześciu Synow, których Cesarzowa wychowała w prawdziwey wierze. Z tego powodu Cesarz jey zlecił Rządy nad dziećmi, podobno nie chcąc urażać Filipa II. swego szwagra, któremu Religia jego była wcale podeyrzaną. *Idem pag.* 181 182

[e] *Idem pag.* 170

[f] HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 9 *Col.* 1 & *p.* 22 *Col.* 1

[g] Zycie Kardynała Kommandona. *ubi sup.* HEIDENST. *p.* 6 *Col.* 1 Historya Seymow Polskich. *pag.* 13 14

jako raczey prymem, który miał za niesłuszny, powziął przeciw Firleiowi nienawiść tym żywszą, że iey nie mogł w sobie utaić. Bezkrólewie. Roku 1573.

Kommandon [a] sądząc ią za pomyslną swoim zamysłom usiłował ią pomnażać swojemi obrotami. Kazał więc ostrzedz Wojewodę Sandomirskiego, że Firley miewał u siebie taiemne schadzki, y chciał sam jeden władnąć głosami Protestantskiemi. Dosyć było tego na nakłonienie Wojewody do życzenia sobie Króla Katolika. Więcey bowiem ważąc chęć zemsty, niż interesa swojey Religii, obiecał (b) Posłowi Papieskiemu wszystkie łożyć siły na stronę Arcy-Xiążęcia Austryackiego.

Ta pomyślność pociągnęła za sobą inne, mianowicie w Litwie, uayprzednieysze Domy poszły za przykładem Zborowskiego. Mikołay Radziwiłł Wojewoda Wileński, y Jan [c] Chodkiewicz Wielki Marszałek Litewski, którzy (d) świeżo odstąpili sekty Kalwiń-

[a] Zycie Kardynała Kommandona. *pag.* 171
[b] *Idem ibidem.*
[c] Był herbu Kościesza. SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 473
[d] Zycie Kardynała Kommandona. *p.* 179

Bezkrólewie. Roku 1573. wińskiey ogłosili się [e] za Cesarzem, a to tym chętniey, że śmiertelnie nienawidzieli (f) Cara Moskiewskiego, ktorego nadzieie nie tak były słabo ugruntowane, iak pragnęli.

Ci umowili (g) z Kommandonem, że mieli bez odwłoki Arcy-Xiążęcia Ernesta obrać Xiążęciem udzielnym Litewskim, y zaciągnąć 24000. woyska dla przymuszenia Polakow, aby go przyjęli za Krola, lub dla dania odporu, ieśliby ich samych chcieli przymuszać do uznania za Króla, któregoby sobie obrali. Warowali (h) tylko, aby Arcy-Xiąże nie naruszał przywilejów Litewskich, aby nie dawał godności oprócz urodzonym w kraiu, y aby powszechnie uznany od całey Rzeczypospolitey przyłączył do Xięstwa cokolwiek od niego była odcięła. Chcieli (i) nawet, aby nowy Król zrzekł się prawa do nominowania na Biskupstwa, y przywrócił Kapitułom dawny zwyczay obierania. Ten Artykuł bez wątpienia podał im Poseł Papieski, któ-
ry

(e) *Idem. pag.* 182
(f) *Ibidem.*
(g) *Idem pag.* 183
(h) *Idem pag.* 184
(i) *Idem. pag.* 185

ry rządząc (*k*) wedle swego upodobania partyą, ktòrey był pierwszą głową, nic nie opuszczał, przez coby ją zmocnił przeciw Protestantom.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Frasowało go, że (*l*) Katolicy, o których dobrze sobie tuszył, nie tak się brzydzili Heretykami, iak pragnął dla dobra Religii, lub pomyslności swoich zamysłow. Ci bowiem poczytywali tych to kacerzow za nieiakichsi censorow do żywego wprawdzie poymuiących, lecz potrzebnych na występki Duchowieństwa y skażenie wiernych, ktòrzy go naśladowali. Niektòrzy nawet (*m*) mniey dbaiąc o fałszywe nauki łączyli się z niemi dla złożenia partyi pożyteczney Oyczyznie.

Z drugiey strony (*n*) Biskupi zapomniawszy swoich powinności lub nie ufaiąc siłom wcale nie myslili o interesach Kościoła. Pod pokrywką uniknienia kłótni żyli prywatnie w podłey ospałości, jedna tylko bojaźń, aby odszczepieńcy nie odebrali im dochodów, orzeźwiała w nich nieczułość.

Bi-

(*k*) *Idem pag.* 176
(*l*) *Idem pag.* 169
(*m*) *Ibidem.*
(*n*) *Idem pag.* 172

Bezkrólewie. Roku 1573.

Biſkup [a] Kujawſki Staniſław (b) Karnkowſki ieden był, ktòryby pokazał prawdziwą gorliwość ku obronie ſwojey Religii. Do wrodzonego guſtu (c) ku cnocie łączył przymioty, ktòremiby ſnadno mogł do niey namówić. Wymowa jego łatwa y razem gorliwa była taka, iakiey potrzeba wyciągała do władnienia gromadą ludzi zdolnieyſzych zawſze do poymowania niż głębokiego myslenia. Do wielkiey ſubtelności y przeniknienia łączył Szlachetną y objaśnioną otworzyſtość; do poſtaci miłey powolności pomiarkowaney, y do wielu wdziękow w obyczajach przydawał gruntowną pobożność y poczciwość. Naywiękſze niebeſpieczeńſtwa nie trwożyły go, ani żadne przeſzkody nie były nad zdolność jego.

Ale Karnkowſki nie czynił rożnicy między chwałą y wyſokim poważaniem, ktòre za nią idzie, y nie tak ſię ſprawował według ſkłonności ſwoiey do cnoty, jako raczey według mniemania ludzi, u których ſzukał ſtymy.

Nie

(a) *Idem pag.* 173
(b) Był herbu Junoſza. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 361
(c) Zycie Kardynała Kommandona. *p.* 173

Nie przestając na pochwałach, o które wolno mu było starać się dla wsparcia swey słabości, wszystkich używał sposobow na pozyskanie onego wysławiania, które gubiły cnotę. Maiąc sobie za hańbę, że się nie wszystkim podobał, nie uważał, że częstokroć chwalebna iest nie podobać się niektórym osobom w szczegulności. Zkąd chciwy pochwał bardziey poniżaiących niż wynoszących, często niemi ćmił swoie objaśnienia, y iuż [d) pożyteczny, iuż szkodliwy Religii y Państwu, bronił lub zaniedbywał oboyga interesow według miary przybywaiącego albo ubywającego dobrego mienia u ludzi. Bezkrólewie. Roku 1573.

Jednak (e) Karnkowski skłonnieyszym był do ratowania niż szkodzenia; a sprzyiając Kommandonowi często miarkował jego prożne zamysły, dla tego jedynie, że mu się chciał przypodobać. Ten (f) Prałat miał zażyłość z Woyciechem (g) Łaskim Wojewodą Sierackim człowiekiem cno-

(d) *Idem pag.* 174
(e) *Idem ibidem.*
(f) *Idem pag.* 175
(g) Był herbu Korab. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 419

Bezkrólewie. Roku 1573.

cnotliwym, y dla cnoty gorliwym (h) o Religią, sławnym Rycerskiemi dziełami przeciw Wołochom, y ktòrego jak narod kochał, tak się po graniczne Państwa obawiały y szacowały. Kommandon namowił go (i) do zawarcia związku z Biskupem.

Ci dway przyrzekli sobie pod przysięgą znosić się z sobą we wszystkich postępkach nie przystępować do żadney Elekcyi, któraby była przeciw woli iednego z nich, y zdawać się [k] na sąd Posła Papieskiego we wszystkich sprzeczkach, ktòreby ich kiedy mogły między sobą poroźnić.

Tak Kommandon układał skrycie potężne srzodki chcąc kierować Rzeczpospolitą według swego upodobania, y pociągnąć iey głosy na Arcy-Xiążęcia Ernesta. Ten zamysł przyszedłby był do skutku, gdyby mu Posłowie Austryacy nie byli przeszkodzili niedobremi obrótami, które skoro się wydały, wnet się wszyscy obruszyli przeciw Cesarzowi. Pierwsza gorliwość jego partyzantow prętko ostygła.

Ra-

(h) Zycie Kardynała Kommandona. p. 174
(i) *Idem pag.* 175
(k) *Idem pag.* 176

Radziwiłłowie (a) z Chodkiewiczami żałowali, że tyle dla tego Pana czynili. Zewſząd bowiem wiadomości (b) odbierali, że jego Miniſtrowie otwarcie ſię ſtarali o głoſy u Proteſtantow, y czyli gniewem czyli zawiścią poruſzeni umyslili obrać Krolem Xiążęcia Andegaweńſkiego.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Też ſame mysli (c) wkrotce potym wziął przed ſię Karnkowſki z Woiewodą Sieradzkim.

Ci bowiem nie tylko nie poſzli za zdaniem Poſła Rzymſkiego, ale mu ieſzcze przełożyli, że powinnien ſię był z niemi złączyć, iesliby nie chciał, aby górowała partya, na ktorey upadek od tak dawnego czaſu godził. Zborowſcy zupełnie go do tego nakłonili; więc ow Poſeł (d) tak gorliwy do tych czas za Auſtryakami, myslił ſzczegulnie o przyprowadzeniu do ſkutku zamyſłow Francuſkich.

Widząc, że wſzyſtkie obroty przyſzłe nic nie miały pomodz Arcy-Xiążęciu, mianowicie zaś boiąc ſię, aby nie poſtrzeżono przywiązania do jedney ſtrony

(a) *Idem pag.* 206 & *pag.* 211
(b) *Ibidem* & *pag.* 206
(c) *Idem pag.* 207
(d) *Idem pag.* 240 241

Bezkrólewie. Roku 1573.

ny w tey okoliczności, w którey Papież jako powszechny Ociec nie powinien był mieć przed oczyma oprocz pożytkow Religii, nakłonił się do życzenia tegoż Krola, którego myslili obrać Panowie Koronni jak mu przychylni, tak u Szlachty wzięci. Ta odmiana w pierwszych głowach odmieniła Stan Rzeczypospolitey. Ztąd też Seym Elekcyiny był spokoyniejszy, y jakiś, jakem go wyżey opisał. Ponieważ fakcya Cesarska prawie była ustała, Posłowie nie tak rozdwoieni, unikali nowey przyczyny do niezgody.

Zaczęto Seym od roztrząsania, czy się Elekcya miała odprawować tylko przez Posłow, czy też przez Szlachtę całego Krolestwa. Poseł (e) Bełzki Jan (f) Zamoyski stawił przed oczy, że w kraiu, w którym prawa stanowiły zupełną rowność wziętości y mocy, każdy powinien być uczestnikiem przywilejow narodu, a mianowicie tego przywileiu, ktory szacowano nad inne. Mowił, że ponieważ żaden się mię-

[e] HEIDENST. *Rer. Pol. Libr. I. pag.* 22 *Col.* 2

[f] SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.* 336 347

między niemi nie znaydował Szlachcić, któryby nie był obowiązany do obrony Państwa, każdy też z nich miał prawo uważać, w jakie ręce składano jego rządy. Przydał, że (g) snadnoby się mogli postrzedź na ustawach Seymu, w którychby Posłowie niedbali lub niebiegli ubliżyli interesom Oyczyzny; ale niepodobna było poprawić błąd popełniony w obieraniu Krola, któryby nie był gmysli; y że nic nie było przyzwoitszego Republikantom, jako aby wszyscy razem wybrali sobie Pana, któremu posłuszeństwo zamyślali oddawać, choćby też (h) dla tego tylko, aby na siebie samych potym winę składali, jesliby nieszczęśliwym przypadkiem nie dobrego obrali Krola. Bezkrólewie. Roku 1573.

Te zdanie (a) pochlebne mnostwo nie mogło nie wziąć góry. Od tego

 też

g] FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 41

[[h] *Idem ibidem.*

[a] Rzeczpospolita wzięła to potym za nieodmienny zwyczay na wszystkich Elekcyach. Każdy Szlachcic ma tam taki głos, jaki Senatorowie y pierwsi Dignitarze. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. I. p.* 193 PIASEC. *Chron. pag.* 527

Bezkròlewie. Roku 1572.

też dnia (*b*) zaczęła ſię zmagać słowa Zamoyſkiego, która mu wkròtce utorowała drogę do naywyżſzych godności. Już tylko ſzło o wyznaczenie mieyſca na Seym. Jedni [*c*] chcieli, aby był złożony (*d*) w Parczowie w Wdztwie Brzeſkim, dokądby Litwa ſnadno mogła ziechać. Inni ſię (*e*) dopraſzali o też ſame mieyſce, gdzie ſię pod ow czas znaydowali. Mowili bowiem, że Warſzawa była centrem Króleſtwa, y śrzodkiem między Polſką y Litwą.

O te miaſto bardziey (*f*) niż o inne dopraſzano ſię z namowy Poſła Papieſkiego. Ponieważ bowiem leżało w Województwie, do którego błędy owych czaſow jeſzcze nie były zaſięgnęły, y w którym iednym znaydowało ſię (*g*) na trzydzieści lub czterdzieści tyſięcy Szlachty, nie wątpił Kom-

[*b*] HEIDENST. *Rer. Pol. ubi ſupra.*
[*c*] *Idem pag.* 18 *Col.* 1 Zycie Kardynała Kommandona. *Libr. IV. pag.* 228
(*d*) ANR. CELLAR. *Nov. Pol. Deſcript. pag.* 296
(*e*) Zycie Kommand. *Loc. cit*
(*f*) *Ibidem.*
(*g*) Mowa o tym co ſię działo &c. *pag.* 41 *verſ.* ANDR. CELLAR. *Nov. Pol. deſcript. pag.* 593

Kommandon, że ci pociągnieni ſamą zręcznością mieyſca mieli przyjechać na Seym, y jednaiąc ſobie poſzanowanie u małey liczby Katolikow innych Prowincyi, którzyby im mogli być przeciwni, mieli rownie obowiązać Proteſtantow do dania głoſow na Krola, ktoregoby chcieli obrać. Nadzieje iego tym ſię gruntowniey wſpierały, że ponieważ Heretycy po większey części rozproſzeni byli po nayodległeyſzych mieyſcach Króleſtwa, wnoſił ztąd, (*h*) że koſzt y niezręczność drogi miała ich odwieść od przybycia na przewyżſzenie lub zrownanie głoſow, których prawie był powinień.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Tak ſię ſtało, jak żądał. Umowiono (*i*) aby ſię Seym odprawował bliſko Pragi [*k*] na rowninie oddzieloney Wiſłą od Warſzawy, y naznaczono nań piąty dzień naſtępującego Kwietnia.

Nie trzeba było więcey nad takowe poſtanowienie do pomieſzania ſzykow Wielkiemu Marſzałkowi, y wſzyſtkim iemu przychylnym kacerzom. Wnet po-

(*h*) Zycie Kommand. *pag.* 229
(*i*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 22. *Col.* 2 SULIKOW. *Comment. Rer. Pol. p.* 6.
(*k*) ANDR. CELLAR. *pag.* 598

Bezkrólewie. Roku 1573. pomiarkował, że Katolicy mieli dać Kròla narodowi; zkąd boiąc się, (*l*) aby ow Król mniey pobłażający lub przezornieyszy od Augusta nie przywrócił mocy prawom postanowionym przeciw Heretykom, nie myslił tylko o odebraniu władzy rzeczonym prawom, iesliby ich nie mogł znieść na tymże Seymie.

O [*m*] niczym tam bardziey nie myslono, iako o ustawach na zabieżenie nieporządkom, ktòre w powszechnym ruszeniu Szlachty mogłyby zamieszać pokoy już przywrocony.

Heretycy podięli się ie układać. Chcieli (*a*) naybardziey one dla siebie pożytki otrzymać, które Protestanci Niemieccy wymusili; ale ten zamysł nie mogł przyiść do skutku bez mądrych obrotow.

Wynalezli (*b*) naprzod imie Dyssydentow, pod ktòrym zawierali samych siebie y Katolikow, iako też Syzmatykow, Socynianow, y wszystkie ro-dza-

(*l*) Zycie Kommandona. *pag.* 129. 230.
(*m*) *Ibid.* HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 22 *Col.* 2.
(*a*) *Idem pag.* 21. *Col.* 1.
(*b*) Memoir. pour Hist. de Pol. par LENGNISCH, traduit par FORMEY. *p.* 24.

dzaie Religii, które pod ow czas były w używaniu w Państwie, y pokazując po sobie dziwną gorliwość o dobro powszechne; mowili [c] w Dekrecie, że ponieważ rożne Artykuły wiary bezprzestanne wzniecały rozruchy, ktore mogły się na koniec obrócić w bunty, wszystkie się Stany Królestwa obowiązywały y przyrzekały wszyscy y każdy z osobna swoim y następcow imieniem pod poczciwością y sumnieniem utrzymywać się wzajemnie w zupełney y nienaruszoney wolności wiary, że ani Katolicy, ani żaden z innych Dyssydentow nie mieli rozlewać krwi dla różności w wierze; że nawet nie mieli wzajemnie władać na się kary pieniężney, infamii więzienia, ani wygnania, że owszem przeciwnie chcąc się zasłonić przeciw wszelkim gwałtom, mieli się łączyć do obrony przeciw każdemu, ktobykolwiek pod pozorem sekty albo błędow chciał ich pociągać do sądow, iakibykolwiek Sąd przywłaszczył sobie prawo do ich zapozywanie. Bezkrólewie. Roku 1573.

Ten Artykuł względem Religii włożono między tyle innych ściągaiących

'5 się

(c) *Idem pag* 28 Zycie Kommandon. *p.* 231

Bezkrólewie. Roku 1573.

się szczegulnie do porządku, o którego ustanowienie chodziło, że w początkach mało co nań baczności było. Do tego ułożony [d] był w słowach tak szczerych y umiarkowanych, że gdy go rozbierano zdał się wynikać z żadzy pokoju, który za iedyny cel miały wszystkie ustawy Seymu. Senat, (e) Posłowie y Biskupi nawet przyięli go. Nic bowiem w nim nie upatrowali oprocz gruntownych dowodów ludzkości, które co raz bardziey mogłyby zmacniać związki iedności. Zdawał się nawet na pozor tak pożyteczny Katolikom iako y samym kacerzom. Tak bowiem im iako y odszczepieńcom wiele na tym należało, aby przesladowania ani iedni nie wzniecali ani drudzy nie ponosili; zwłaszcza pod owe czasy, kiedy osłabieni przez ustawiczne odstępstwa Katolicy zostawali w niebespieczeństwie ustąpienia tymże niedowiarkom w liczbie y siłach Karnkowski (f) naypierszy podpisał rzeczony Dekret, nie urażaiąc się nawet o nazwizko Dyssyden-

(d) *Ibidem.*
(e) HEIDENTT. *Rer. Pol. p.* 21 *Col.* 2
(f) *Idem ibidem.*

dentow, które w nim dawano Katolikom. Owſzem je za tym chwalebnieyſze dla nich poczytał, że lepiey wyrażało przeciwność ich zdań błędow heretyckim, że nie kładło żadney różnicy między nauką kacerſką y oną ktòrey ſię Katolicy ſbezprzeſtannie trzymali. Bezkrólewie. Roku 1573.

Wſzyſcy ſlepo poddawali karki pod prawo maiące wkròtce znieść owe uſtawy, które Władyſław V. (*a*) y nie mało (*b*) iego naſtępcow ſądzili za potrzebne na zabieżenie, aby ſię nie ſzerzyły fałſzywe Religie. Jeden tylko Prymas otwarcie do tych czas ſprzyjaiący Nowakom, przedſięwziął niby z iakiegoś natchnienia ſprzeciwić ſię ich zamyſłom; y umyslił potępić ten Dekret, ktòry (*c*) ſam przedtym był podał. Nie był to już (*d*) ow Rządca, ktòry próżne imie dotąd noſił, lub który używał go do wſzczynania albo popierania fakcyi, który wielowładnie chciał rządzić Pańſtwem, y żartował z iego ſłabości lub proſtoty. Po-

(*a*) Memoir. pour Hiſt. de Pol. par LENGNISCH. *p*. 23
(*b*) *Idem p*. 24
(*c*) Zycie Kommandona. *Libr. IV. p*. 233
(*d*) *Idem pag*. 234

Bezkrólewie. Roku 1572.

Poruszony zawiścią władzy, czyli podobno tknięty gryzieniem sumnienia Uchański umyslił przywieść Biskupow y Posłow do zdrowszych mysli o Religii, y pokazać im niebespieczeństwo, w które wprawowali Rzeczpospolitą, pomykaiąc za zwykłe granice wolność, ktòrey miała używać.

Powiedział (e) w zupełnym zgromadzeniu Senatu, że zniesienie iedności wiary nayniechybnieyszym było sposobem do osłabienia narodu; że Religia według upodobania raz przyjęta w Państwie, a mianowicie w takim iakie było Polskie, namnożyłaby ludzi burzliwych y buntownikow.

„ Do iakich, prawi, zbytkow nie „ przychodzi rozwiązłość skoro wzru„ szyła fundamenta wiary? Kto mo„ że sobie tuszyć, że wstrzyma w „ zapędach błędów y namiętności, „ które ona stwierdza, umysły uwie„ dzione niekarną ciekawością, lub „ hardą niespokoynością; y ktòre nie „ maiąc hamulca, któryby ie wstrzy„ mywał, poświęcają swoje marze„ nia, wielbią wymysły, y nazywaią „ Bogiem wszystko to, co im lubo.

„ Duch

(e) *Idem pag.* 236

„ Duch zwodzący zawſze duſze w du- „ mę wprawuie. Wieleż niekarność, „ jeśli ją ſtwierdziemy, doda im na- „ dętości. Bezkrólewie. Roku 1573.

„ Więc (*f*) wolno będzie, mówił „ daley, Turkom, Poganom, Ateu- „ ſzom mieſzkać wpośrzod nas; a „ My ich będziemy od tych czas mieli „ za Braci, przyiaciół, y obrońców „ naſzych; My ich będziemy powa- „ żali iako drugich nas ſamych? zkąd- „ że nam tak niezwyczayny obowią- „ zek? Nieſtety! Rzeczpoſpolita ſię „ rozdwoiła, a iedna iey część dro- „ giey ſię poddała. Katolicy, któ- „ rzy do tych czas nayprzedniey- „ ſzym iey byli zaſzczytem, udali ſię „ za żądzami Heretykow, którzy „ chcą nad niemi panować. Cożnam „ zoſtaje, tylko popalić Xięgi, które „ nam dochowały pamiątkę Religii y „ wolności naſzych przodków. Przy- „ kłady, które moglibyśmy z nich „ wyczerpnąć, ſtały ſię nam nieużyv- „ teczne. Kto ſię nie wſtydzi tracić „ wolność y wiarę, nie ieſt godzien „ wiedzieć od jakich ludzi ie miał.

„ Ja iednak wiem o tym, a tak do-

„ brze

(*f*) *Ibidem.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

„ brze wiem, żem gotow (*a*) raczey
„ życie położyć, niż ſię podpiſać do
„ ſzkodliwego Dekretu, ktòry świeżo
„ Senat z Poſłami jednomyslnie ¡po-
„ chwalił. Czemuż nie mogę dla
„ wſparcia ziednoczenia y wolności
„ powſzechney dać przykładu męſtwa,
„ z któregoby narod mogł korzyſtać?
„ Czemuż nie mogę umrzeć za moią
„ wiarę, za Religią, za całość, za
„ honor y dobro moiey Oyczyzny, y
„ ofiarować Bogu mdłą ſłabość mo-
„ jego życia, ktòre wkró ce ſame
„ przez ſię ſkryje ſię w ciemnościach
„ grobowych.

Tak mowił ow Rządca Rzeczypoſpolitey, ow człowiek do tych czas niezdolny do utrzymywania walnych intereſow, y iak śmiały w łamaniu praw, tak bojazliwy w pociąganiu do ich zachowania. Lecz na oſtatek czyli że poznał, iż mu godność nie przynoſiła innego honoru opròcz dobrze czynić; czyli też że z przyczyn, ktòrych nie mogę ani powinienem dochodzić, pokrywał co miał w ſumnieniu w ten czas nawet, kiedy ſię zdawał uſpokajać

(*a*) *Id. p.* 237 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 21 *Col.* 2

ſać iego gryzienie, naypierwſzy odkrył zamyſły kacerzow, y ile z niego było, nie dopuścił im pożytkow, które ſobie obiecywali. Bezkrólewie. Roku 1573.

Biſkup (b) Kuiawſki z niektòremi innemi, wyjąwſzy Biſkupa (c) Krakowſkiego Franciſzka (d) Kraſińſkiego przekonawſzy ſiebie ukorzyli ſię prawdzie, nie ſądząc o niey z przymiotow tego, ktòry ją dawał poznawać. Odwołali ſię [e] przeciw Dekretowi od ſiebie podpiſanemu, nie zważając (f) na głośne wrżawy. Proteſtantow, którzy (g) wſzyſtkie potym łożyli ſiły, aby pomieniony Dekret poczytano za [h] Konfederacyą wſzyſtkich Stanow Państwa; tak bowiem nazwalì ją w początkach, a te imie y teraz zachowuie.

Mon-

(b) *Idem ibidem.*
(c) *Idem.*
(d) Był herbu Slepowron. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. III. pag.* 124
(e) HEIDENST. *Rer. Pol. Loco cit.*
(f) Zycie Kommandona. *p.* 237
(g) Memoir. pour l' Hiſtoire de Pol. par LENGNISCH. *p.* 25 27
(h) *Id. p.* 24 Zycie Kardyn. Kommandon. *p.* 238 SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VIII. pag.* 1223

Bezkrò-lewie. Roku 1573.

Montluk z umartwieniem wziął wiadomość o tey Proteſtacyi. Życzył bowiem dla intereſow ſwego Dworu, aby ſię Proteſtanci z Katolikami iednomyslnie zgadzali. Pierwsi [i] śmiało mowili, że nie mieli czekać, pokiby tak z niemi poſtąpiono, iak z Admirałem Kolignim y niezliczoną liczbą Fracuzow, ktòrych krew okropną gorliwością rozlana godna była, aby ſię iey podobnąż gorliwością zemſzczono. Zkąd o zamieſzaniu y bunćie ſzczegulnie myslili grożąc orężem, a w tey wrżawie nie podobna było ſpodziewać ſię, aby ktòry z nich chciał ſię ſkłonić do obrania Henryka.

Tym czaſem Francya żywo ſię ſtarała, aby pomyślnie wyſzły obròty iuż łożone na ten koniec Karol IX. (k) niedawno odebrał był liſty od Biſkupa Waleńckiego przez Dziekana Dyeſkiego; ale przed tym to Kuryerem, który mu naypierwſzy donioſł o negocyacyach Biſkupa. Karol nie widział co myslić o iego milczeniu; a rozumieiąc, że [a] był gdzie w więzieniu, lub zabity przypadkiem podobnym do owego, któ-

(i) Zycie Kammandona. p. 232

(k) Mowa o tym co ſię działo &c. p. 39

(a) *Idem & pag.* 53 *verſ.*

który go był potkał w Lotaryngii, wysłał do Warszawy [b] Idziego de Noailles Opata Rysselskiego dawszy mu urząd y instrukcye Montluka. Bezkrólewie. Roku 1573.

Ten nowy Poseł (c) udał się na Wenecyą, dokąd Karol rozumiał, że się zbliżał, kiedy od Dziekana odebrał listy. Wskazał więc do niego, aby się wrócił; lecz posłaniec z tym roskazem wyprawiony nie dogonił go aż w Polszcze, gdzie Montluk (d) umyslił go zatrzymać.

Pracuiąc jak tylko mogł nayobrótniey około interesow Króla swego Pana, nie zapominał ten Prałat o swoich własnych interesach. Zkąd wiedząc dobrze, że posługi wsparte jaśniey się wydaią w oczach ludzi biegłych, życzył sobie mieć świadków, ktorzyby doznając prac y trudów tegoż Ministrowstwa, mogli dać świadectwo, że wszystkie iego powinności doskonale wypełnił. Człowiek ten innych przechodzący rozumem mogł mieć zawistnych sobie, sam zaś nie był zazdro-

śny

[b] *Idem. pag.* 54
[c] *Idem ibidem.*
[d] *Ibidem. vers.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

śny; a to tym bardziey, że negocyacye iego tak już były pomknione, że żaden inny Minifter nie mogł mu przymu wziąć w przyprowadzeniu ich do fkutku, gdyby zaś nie tak wyfzły, jak fię fpodziewał, inny Minifter mufiałby być uczeftnikiem iego hańby lub niefzczęścia ztąd wynikającego, że fwego nie dokazał.

Z tego powodu (e) profił przez Dziekana Dyefkiego wyflanego od fiebie do Paryża, aby mu przyflano Gwidona Lanfaka Szlachcica (f) przychylnego Henrykowi, y aby mu dano lift kredencyalny, iakim fam był zafzczycony. Lanfak (g) wkrótce przybył po Opacie de Noailles, ktòry urażony o to, iż mufiał złożyć Pofelftwo, ktòre zamyslał fprawować, iednemu Montlukowi winien był rofkaz wkrótce odebrany na wykonywanie powinności tego urzędu co więcey fzacował, niż gdyby mu tylko pozwolono zoftać przy honorze y tytule Pofelfkim.

Nigdy Miniftrowie iedneyże Monarchii nie poftępowali z fobą z więkfzym porozumiewaniem fię y zgodą. Po fkoń-

[e] *Idem. pag.* 39 *verf.* & 40
[f] *Idem p.* 59 *verf.*
[g] *Idem p.* 59.

ſkończonym Seymie Konwokacyinym pilnie pracowali około uſpokojenia Proteſtantow; ktòrych gniew co raz ſię bardziey rożżarzał przeciw Katolikom. Naybardziey wzruſzały ich wieści, które nieprzyiaciele Francyi wſzędzie rozſiewali. Urażeni o to, że ſię Xiąże Andegaweńſki zdał mieć po ſobie obywatelow Mazowſza, w pośrzod którego odprawiono Seym, zapalali wſzyſtkie ſerca nienawiścią, ktòrą ſię ſami ku niemu unoſili. Szkalowania ichże ſamych czerniły; ale namiętności maią ſwoy własny interes, ktòry wybiia z pamięci naymilſze inne intereſa.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Dwa liſty przyſzły podow czas z Niemiec. Jeden (*a*) był, iak mowiono, od Kardynała Karola Lotaryńſkiego, który (*b*) pobudzał Montluka do kończenia negocyacyi z tą gorliwością, z którą zaczął. Przekładał mu, że pomyslność, którą do tych czas zamyſły ſwoie przywodził do ſkutku, powinna była utwierdzać go w nadziei, a nadzieja zachęcać do pomnożenia pilności y pracy. Upewniał go, że Papież gotowym był do

(*a*) *Id. p.* 57 *verſ.*
(*b*) *Id. p.* 58.

Bezkrólewie. Roku 1573.

nadgrody mu za to; że tenże z całym Kościołem gorąco pragnął widzieć Xiążęcia Andegaweńſkiego na Tronie Polſkim, mocno ſobie tuſząc, że ten Pan brzydzący ſię Proteſtantami wſzyſtkich miał użyć ſpoſobow na ich wyniſzczenie, choćby mu też przyſzło ponowić zaboy podobny do owego, ktorego potrzebne okropności uſpokoiły niedawne rozruchy we Francyi.

Niektòrzy (c) Panowie Niemieccy znakomitſi bez wątpienia godnością, niż przenikającym rozumem mniemali, że to liſt był prawdziwy; a poddani ich ròwnie zaslepieni zgadzali ſię z obiaśnieniem y zdaniem ſwoich Panow. Zkąd wyieżdżano z tym liſtem tym niezawodniey, że twierdzono, iakoby z rąk Kardynała, o ktòrym mowiono że go piſał, doſtał ſię do rąk każdego z owych, co za naymilſzą rzecz ſobie mieli innym go ukazywać.

Drugi liſt (d) przypiſywano ſamemu Kròlowi Francuſkiemu. Wyrażano w nim, że ten Monarcha nigdyby nie myslił o Koronie Polſkiey dla Xiążę-

(c) *Idem ibidem.*
(d) *Idem pag.* 58 *verſ.*
(e) *Idem pag.* 58 & 59.

żęcia Andegaweńſkiego, gdyby był przewidział, że Dwor Wiedeńſki miał ſię o nią ſtarać dla ArcyXiążęcia Erneſta, że z porady ſzczegulnie Montluka iął ſię poſtępkow przeciwnych przyjaźni, ktòrą chciał nienaruſzenie zachować z Ceſarzem, ale że temu Miniſtrowi wkròtce miano kazać wyjechać, y że z ukarania według miary wyſtępku zuchwałości wnet miał poznać, iak poddany nie powinien oſzukiwać niewiadomości ſwego Kròla. Bezkrólewie. Roku 1573.

Fałſze tak grube nie mogły zaſtraſzyć Montluka. Poczytał je za oſtatnie przeſilenie nadziei już uſtającey. Odpiſał (e) na nie; ale nie tak dla tego, aby im Polacy nie wierzyli, iako raczey aby ukorzył owych, co ſię ważyli je rozſiewać. Mało im jednak nie podziękował jako za posługę za te nowe przemyſły, ktòre im roſpacz podała. Nic bowiem nie widział przyzwoitſzego do przeświadczenia o zacności Xiążęcia Andegaweńſkiego, zwłaſzcza pod czas zbliżającego ſię Seymu, ktòry na koniec miał oſądźić o pomyslności jego negocyacyi.



XIĘGA XXII.

Od Roku 1573. aż do roku 1574.

Bezkrólewie. Roku 1573.



zlachta (*a*) zewſząd przybywająca do Warſzawy znalazła wyznaczone [*b*] za Wiſłą rożne ſtanowiſka, na których powinna ſię była znaydować pod czas Elekcyi. Rozdzielono ią na Woiewodztwa, tak że w koło otoczyła rowninę [*c*] pod Pragą, a ledwie ſię we trzech

[*a*] HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 23. FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. p.* 42.

[*b*] *Id. p.* 43 SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p.* 6 Mowa o tym co ſię działo *&c. p.* 65 *verſ.*

[*c*] Seymy Elekcyine odprawuią ſię teraz z tey ſtrony Warſzawy na rozległey rowninie nazwaney Wola od Wioſki tegoż imienia. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. I. p.* 273.

trzech milach pomieścić (d) mogła. Wszyscy (e) byli zbroyno. Zkąd gotowi być się zdawali do potyczki, niż do odprawowania Seymu. W obozie ich widzieć było nieiakieś przysposobienie się woienne. Rozumiałbyś, że nie tak szło o danie Krolestwa, iako o iego podbicie. Po spokoyności (f) tylko, która między niemi panowała, dochodzono, że się zgromadzili na radę walną y spokoyną; a ow pokoy tym był dziwnieyszy, zwłaszcza w czasie niekarania, że mnostwo prawie pospolicie naystrasznieysze bywa, kiedy się nikogo nieboi. Bezkrólewie. Roku 1573.

Mieysce rady (g) nazwane potym (h) Szopa, było w samym śrzodku rowniny, gdzie wystawiono gmach w ktorym się (i) pięć lub sześć tysię-

[d] Mowa o tym co się działo &c. *pag.* 65. *vers.*
[e] Życie Kommand. *Libr. IV. Cap. X. pag.* 243.
(f) *Idem.* 244
[g] *Idem. pag.* 66
(h) Szopa jest wielki budynek drewniany kryty na słupach, maiący w koło Fosę &c. ZAŁUSKI. *Epist. Tom. II. pag.* 326 *Brunsbergæ*, 1711. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. pag.* 273
(i) Mowa o tym co się działo &c. *pag.* 66.

Bezkrólewie. Roku 1573.

ſięcy oſob mogło zmieścić. Tam ſię niech zgromadzać. Biſkupi, Woiewodowie, Kaſztelanii, wſzyſcy Urzędnicy Koronni, na reſztę wſzyſcy, którychby interes lub ciekawość pociągnęła.

Seym ſię zaczął (*k*) piątego Kwietnia według ułożenia Seymu poprzedzaiącego. Naypierwſzą (*l*) na nim dano Audyencyą Posłowi Brandeburſkiemu, który dla tego prym innym wziął, że ponieważ miał mowić imieniem Xiążęcia hołdującego Koronie, trzymano, iż nic nie miał mowić, coby ſię nie tykało rządow Państwa. W mowie ſwoiey o to tylko (*m*) mówił, aby Pan iego mogł zaſiadać w Senacie, y należać do Elekcyi iako członek Rzeczyoſpolitey. Na ten przywiley, o który (*a*) także naſtępcy rzeczonego Xiążęcia uſilnie nalegali, nie pozwolono z godnym głoſem, gdyż Polacy, prawo dawania Tronu ſiebie (*b*)

(*k*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 23 *Col.* 2

(*l*) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 43. Mowa o tym co ſię działo *&c. pag'* 69 *verſ.* SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. pag.* 6

(*m*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 26 *Col.* 2

(*a*) PIASEC. *Chron. pag.* 529 HARTKN. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. I. p.* 296 297.

(*b*) tylko zachować chcieli, y dla tego iednego naruſzyli traktaty przeſzłe, które Xiążętom Pruſkim dawały na Seymie pierwſze mieyſce. Bezkrólewie. Roku 1573.

Potym dano Audyencyą Posłowi Swiętey Stolicy, który (*c*) pokazawſzy Senatowi liſty Grzegorza XIII. miał (*d*) wyborną mowę upominaiąc Rzeczypoſpolitą, aby takiego obrała Króla, któryby naypilniey myslił o intereſach Religii. Kommandon tak zawſze mowił, że na ſwoie zdanie pociągnął; y nie trzeba ſię było temu dziwować. Nie używał bowiem y nie

 znał

(*b*) Xiążęta Kurlandſcy chociaż Hołdownicy Rzeczypoſpolitey nie mają głoſu na Elekcyach. Także y Królewicowie, choćby też zoſtawſzy który z nich Biſkupem lub Wojewodą zaſiadał w Senacie. Szlachta ſłużąc Woyſkowo także nie należy do Elekcy: Roku 1632. Kozacy darmo ſię o to dopraſzali. Powiedziano im bowiem że ponieważ byli proſtemi chłopami, tytuł Hołdownikom Koronnych nie mog im dać tego prawa, którego nie chciano pozwolić Xiążętom mniey podległym Rzeczypoſpolitey niż oni. PIASEC. *Chrn. p.* 530. HARTK. *de Rep. Pol. pag.* 97. 298.

(*c*) HEIDENST. *Rer Pol. ſl.* 24 *Col.* 1

(*d*) Czytay część te mowy u FREDRA. *Geſt. Pop. Pol. p.* 4. & *ſeqq.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

znał inney wymówy, oprocz wynikającey z tego co rozumiał, którey sam rozum nie może naśladować, y która nigdy się nie ubiega za gładkością, jeśli tey dowcip nie dodaie bez żadney o tym mysli.

Naybardziey w mowie swoiey bił [e] na Konfederacyą, którą Katolicy z Protestantami byli się obowiązali do wzajemnego pokoju. Mowił o heretykach, a według niedoskonałego mniemania swego Dworu mając sobie za zaszczyt nienawidzieć ich miasto tego coby się miał litować nad niemi, nie oświadczył im prostych nawet względow, ktore nie pociągają do szacunku, ale ktorych iednak polityka, przyzwoitość, y podobno Religia wyciągała po nim iako powinności.

Zdania iego, a jeszcze bardziey śmiałość w ich wyrażaniu obruszyła (f) Wojewodę Sandomirskiego. Ten człowiek cnotliwy lecz grubian, y maiący sobie za hańbę nie pokazać się każdey okazyi zupełnie zuchwałym, przerwał mu mowiąc do niego iako hardomyslny Senator, który z inney mia-

[e] HEIDENST. *Rer Pol. p. 24 Col. 2.*
[f] *Idem ibidem.*

miary nie miał racyi pobłażać Dworowi Rzymskiemu. „ Przestępujesz, „ prawi, granice (g) władzy sobie „ daney, a wdzierasz się w władzę „ przednich Panow Rzeczypospolitey. „ Pomiarkuy się z tą ambicyą lub gorliwością. Tak ta iako y tamta nie „ zeydą się chyba na rozżarzenie niezgod, ktòre chcemy ugasić. Cudzoziemcem iesteś w naszym kraju: „ do ciebież to należy przyganiać naszym postępkom? Przestaiąc na naszey poczciwości niedbamy o twoie „ uwagi. Te bowiem są zbrodnią w „ oczach ludu gorliwego o swoią wolność.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Skoro Zborowski (a) skończył te słowa, te wnet mu samemu przerwano owym szemraniem, które znamionuie bunt, y ktòre nie poprzedza go tylko bardzo nie wielą czasu. Wszyscy Senatorowie Katolicy porwawszy się z krzeseł kazali mu milczeć. Szlachta po większey części wspierała ich pokazując urazę na twarzach. Chodkiewicz [b] y Łaski śmielsi wstawszy z krze-

(g) Mowa o tym co się działo &c. *pag.* 70 Historya Seym. Polsk. *pag.* 24 Zycie Kommandon. *pag.* 247

[a) *Idem pag.* 248

[b] *Idem ibid.* Hist. Seym. Polsk. *p.* 25.

Bezkrólewie. Roku 1573.

z krzeseł, y uiąwszy ręką szable pomknęli się ku Woiewodzie, który się boiąc, aby odporem nie przyczynił zamieszania, zamilkł, y nie wstydził się tego, że ustąpił.

Kommendon sam się zadziwił jego pomiarkowaniu. Wiedział bowiem, iako nigdy nie trwał o żadne pogroski; a chociaż bardziey się obawiał jego milczenia, niż porywczey zuchwałości, skoro się tumult uspokoił, obrocił do niego mowę w te słowa: „ Wiem, (c) kto jestem, y jakie są granice moiego Poselstwa; ale ty sam czy znasz ie albo „ czy należy do ciebie prawa mi przepisywać? Papieża tylko uznaję za „ mego Naywyższego Pana, y jemu „ iednemu powinienem dać rachunek „ z moich postępkow. Te bez pochyby będą mu miłe, poki będę myślił o uszczęśliwieniu waszego narodu, y poki usilnie będę moim staraniem wspierał usiłowania powszechnego Oyca wszystkich wiernych, ktory pragnie widzieć wasz „ narod w tym kwiecie, w którym zawsze zostawał. Te zdania miałem „ zlecenie przełożyć moc. Nie ta-

„ czy-

(c) Zycie Kommandon. p. 249

„ czyłeś ich słuchać; ale jeden nie je- „ steś całą Rzeczpospolitą, a powi- „ nieneś jey tylę się bać y być posłu- „ szny, ile ią Papież kocha; y ile ca- „ ły świat ią szacuje.

Bezkrò-
lewie.
Roku
1572.

Wròciwszy się bez odwłoki do ciągu swoiey mowy, kończył ią nic nie odmieniaiąc z pozorną spokoynością, ktòra bardziey mogła do gniewu pobudzić Protestantow, niż to wszystko co im nienawisnego przypisywał na umnieyszenie potęgi ich fakcyi. Rostropna skromność bardziey ich zaszczyciła, niż Religia. Unikając zamieszania chociaż się go nie lękali, postanowili ugasić ogień, któryby wkrótce był wzniecił pożar wielce szkodliwy, a skłonieysi do utrzymania pokoiu niż Katolicy, chętnie albo przynaymniey bez odporu przełożyli go nad nienawiść y zemstę.

Posłowie (d) Austryacy, ktòrzy nazajutrz przybili na Seym znaleźli umysły spokoynieysze Rozemberg (e) doprasżał się, aby Piotr Fassardo Poseł Hiszpański mogł się złączyć z Mini-

ni-

[d] *Idem pag.* 251
(e) *Id. ibid.* Hist. Seym. Polsk. *p.* 26 Mowa o tym co się działo *&c. p.* 64 *vers.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

niſtrami, z ktòremi razem przybył, y z niemi lub po nich przełożyć zlecenia, które miał od ſwego Kròla. Mowił, że ponieważ Faſſardo miał zalecać Rzeczypoſpolitey Arcy-Xiążęcia Erneſta, przyzwoitość kazała, aby łączył ſwe prożby z żądzami Ceſarſkiemi; że ponieważ intereſa Filipa II. przynaymniey w tey okoliczności były nierozdzielne z intereſami Dworu Wiedeńſkiego, należało ie ſpolnie przekładać; że ieśli ten śrzodek nie mogł dodać wagi prożbom, które dway Monarchowie zgodnie czynili, przynaymniey to był ſpoſob do oświadczenia Senatowi większego uſzanowania, gdyby ie czyniono z większą okazałością y pompą.

Te racye chociaż dość były popłatne, zmierzały ſzczegulnie do dania prawa pierwſzego mieyſca Hiſzpanii, ktòre od kilku lat decydowano (*a*) na ſtronę Francyi, teyże bez ſprzeczki należało Montluk rychło poſtrzegłſzy ſidło, tak ſię żwawie o honor y przodkowanie Króla ſwego Pana zaſtawił, że Faſſardo (*b*) bojąc ſię, aby mu nie na-

[*a*] *Idem ibidem.*
[*b*] *Id. p.* 65. Zycie Kommand. *p.* 252 Mem. Hiſt.

naganiono, że ustąpił prymu Posłom rzeczonego Monarchy, odjechał do Warszawy nie miawszy Audyencyi u Senatu. Bezkrólewie. Roku 1573.

Mowa Rozemberga do Rzeczypospolitey zawierała w sobie porządek, właściwe ułożenie, kunszt nawet y rozsądek, ale nie było w niey mocnych dowodow, ani żywości. Rozum tego Posła zupełnie się zgadzał z sercem. Szczery y prawdomowny dość miał na tym, że wyrażał poprostu to co naturalnie y bez wymysłow miał w myśli. Zbywało (c) mu też na owym szczęsliwym udaniu rzeczy, które wspiera talent namowy, y które częstokroć bez takowego talentu same iedne namawia. Dobre imie y cnota stały mu za wymowę, y sprawiły, że dóść pilnie słuchano.

Powiedziawszy, (d) że Cesarz niezmiernie ubolewał nad śmiercią zeszłego Króla. y ustaniem domu Jagiełłow przychylnego (e) y sprzymierzone-

Hist. Polit. d'AMEŁOT DE LA HOUSSAIE. *Tom. I. p.* 77

(c) Mowa o tym co się działo *&c. p.* 70.

[d] FREDRO. *Gest. Pop. Pol. p.* 52

[e] *Idem. pag.* 53.

Bezkrólewie. Roku 1573.

nego sobie, mowił (f) o przymiotach Króla, ktòrego miano obierać, y zawarł je we dwòch rzeczach: w uprzeymey miłości ku Religii, y w naygodnieyszym urodzeniu. Podał (g) potym Arcy-Xiążęcia Ernesta, y obszernie (h) wywodził domu Austryackiego dawność, zacność y wielkość, twierdząc, że z drzewa [i] tak szacownego musiały wyrastać latorosle dość drogie, że Synowie Maxymiliana nie potrzebowali, aby im urażano cnoty, ponieważ każdy z nich znaydował ie w swojey krwi, y że te krzewiły się w nich bez żadnego ćwiczenia.

Namienił, (k) że Węgrzy nie dawno obrali sobie za Króla Arcy-Xiążęcia Rudólfa, y jest (l) ponieważ iedyna serc przychylność była im powodóm do oddawania mu posłuszeństwa; teyże przychylności winni byli obowiązek wierności, ktòry na siebie przy-

(f) *Idem. pag.* 54.
[g] *Idem pag.* 55.
[h] *Idem ibidem.*
[i] *Ibidem.*
[k] *Ibidem.*
[l] PETR. DEREWA. *Rer. Hung. Centur. VI. pag.* 95.

przyięli. Dodał, że Ernest nie mniey był zdolny do rządow jako y Rudolf, y że wszelkie inne wywyższenie oprocz Tronu niegodne było Cesarzowicza tak doskonałego. Bezkrólewie. Roku 1573.

Nic skromnieyszego nad pochwały, które mu ten Poseł dawał. Ponieważ bowiem nie upatrował w młodziuchnym wieku Arcy-Xiążęcia, tylko nadzieje wprawdzie powabiaiące, lecz ieszcze niepewne, y wiedział, że nadto wynaszać iest to poniżać: pilnie na to baczył; aby nic nie mowił, coby przynaymniey nie miało podobieństwa do prawdy, jesli nie mogło być niezbitą prawdą.

Mowił, (*a*) że Arcy-Xiąże posłany od Cesarza do Hiszpanii nabył owych wiadomości, ktorych nie można wyczerpnąć z samych tylko Xiąg; że poznał ludzi w samych ludziach, y nauczył się w nich szacować owe zdania narodow, ktore każą na wszystko się ważyć aby za niemi iść, y wszystkiego się podeymować, aby ie utrzymać. Dodał, że osobliwszą skłonnością

[*a*] FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* p. 56.

Bezkrólewie. Roku 1573.

ścią, ktorą należało brać za dobry znak, Ernest (b) zawsze się ćwiczył w używaniu języka Czeskiego, który jako y Polski pochodził z Słowieńskiego.

Tey pochwały mało co z prawdą się zgadzającey y na pozor nieokazałey umyslnie użył. Cchciał bowiem wrazić Polakom, że Arcy-Xiąże umiałby się ostrożnie obchodzić z ich wolnością, y mogąć snadno ich rozumieć y z niemi mowić, nie byłby wcale Cudzoziemcem w ich kraiu.

Nie tu koniec pożytkow od Rożemberga ofiarowanych. Oświadczył się (c) bowiem, że Cesarz z nowym Królem Węgierskim miał ich posiłkować pod czas woien przeciw Turkom, Tatarom, Moskalom, y Wołochom, y dał im poznać. że te posiłki pewnieysze były od pomocy wszelkiey inney Potencyi odlegleyszey y nie maiącey zręczności do ich dania.

Upewnił, [d] że za wdaniem się Maxymiliana Cesarstwo miało zaniechać lenności Prus y Inflant, które zo-

[b] *Idem pag.* 57.
[c] *Idem ibidem.*
(d) *Idem ibidem.*

zostawały w dzierżawie Rzeczypospolitey; że tenże Cesarz miał trzymać (e) sto młodzi Polskiey w Niemczech, Francyi, Włoszech, Hiszpanii, y wszędzie gdzieby się tylko mogli uczyć pożytecznie służyć swemu narodowi, y że pokiby (f) Ernest był ua Tronie, Rudolf nie miał żadnego cła wkładać na wina, ktòreby z Węgier wywożono do Polski. Bezkrólewie. Roku 1573.

Ten ostatni pożytek, który jak się zdawało, powinien był więcey dokazać niż wszystkie inne, nic nie sprawił. W ten czas bowiem jako y teraz Polacy z drogości ceny szacowali cokolwiek wytworność gustu lub roskoszy czyniła im potrzebnego; nic się też nie spodziewali od tego Dworu, ktòry nie maiąc zwyczaiu obowiązywać bez obietnic, zawsze się im zdawał więcey obiecywać, niż chciał dotrzymać zkąd uprzedzeni od Posłow Francuskich (g) słuchali ich z większym ukontentowaniem.

Montluk zaczął mowić. Mowa iego godna była naypilnieyszego uważania.

(e) *Idem pag.* 58. 59.
(f) *Id. p.* 59. *Vide* HEIDENST. *Rer. Pol.* *p.* 25. *Col.* 1 & 2 Hist. Seym. Polsk. *p.* 25.
(g) Mowa o tym co się działo &c. *p.* 71 *vers.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

nia. Więcey się w niey wydawało wmykania się do serc niż żywności, więcey wdzięków niż ozdob. Wszystko w niey pochodziło z oney rozsądney wymowy, która nie wystawując na widok rozumu zdaje się użyć tych co się jey dziwują. Usiłował (*a*) na pierwszym wstępie pozyskać sobie poufałość w Polakow, stawiąc siebie w ich oczach iako sprawcę, któregoby snadniey można uwieść, niż gdyby on miał kogo oszukać. Powiedział, że go miano uznać za nieostróżnieyszego przez zbyteczną prostoszczerość niż przez zbyteczne wybiegi. Przydał, że nie inaczey miał mowić, tylko z ową dawną szczerością Francuską, która starożytnym była przymiotem iego narodu, y która zapewne miała się podobać temu kraiowi, w którym wolność pozwalała śmiało wszystko myślić y mowić bez ogrodek.

Ztąd wziął pochop do chwalenia Rzeczypospolitey stawił (*b*) przed oczy nie mało narodow zostaiących w niewoli u Panow, których same sobie o-

(*a*) *Orat.* JOAN. MONTLUC. *in Elect. nov. Reg. apud Varsav. hab. p.* 5.

(*b*) *Idem Ibidem.*

obrały; nie mało cierpiących rządy Jednowładcow, ktòrychby życzyli ſobie nigdy nie znać, y rzekł, że Polacy jedni tylko nieodmienni byli w ſwoich rządach: że wielowładnieyſi od ſamych Kròlow, nigdy ſię nie dali podbić ani tyranom, ktòrzy maiąc ſiły w rękach mogli pomyślić o zniſzczeniu ich ſwobod, ani Kròlom, którzy mniey wprawdzie zuchwali, lecz także gòromyślni mogliby ich wziąć w kluby okazałością cnot ſtraſznieyſzą nieiakoś wſpaniałym umyſłom od naywiękſzych zamachow nieſprawiedliwego przywłaſzczenia.

Bezkròlewie. Roku 1573.

Trudno było nie przymieſzać pochlebſtwa do pochwał pochodzących z przyzwoitości y potrzeby; a ponieważ te, które nam nie ſłużą, ſą milſze, Montluk nie inne wybierał, a na to tylko miał baczność, aby ie jak naypodobnieyſzemi uczynił do prawdy pomnożeniem ſzczerey y otworzyſtey poſtaci. Mowił [c] więc, że ziazdy Polſkie na obieranie Królow wcale ſię ròżniące od Seymow Rzymſkich, nigdy nie podlegały przekupieniu, y że jednomyślność y zgoda zawſze z poſrzo-

(c) *Idem. pag. 6.*

Bezkrólewie. Roku 1572.

śrzodku ich oddalały poróżnienia y niezgodę. Podobno tę pochwałę, którey mogł zaniechać, przytoczył dla posiągnienia Rzeczypospolitey do zasłużenia na nią w okazyi, w którey nie miał (*d*) sposobow do zakupienia u niey głosow, y w którey trzeba ie było łączyć na Xiążęcia o nie się staraiącego.

Obszernie (*e*) potym mowił o zgodzie wnosząc z domysłu że ta panowała we wszystkich członkach Państwa, y pokazuiąc szczęśliwości, których się ztąd mieli spodziewać, ieśliby pobudzeni jednymże duchem upatrowali

(*d*) Montluk miał z sobą tylko trzy y to niedobre pojazdy, zkąd nie mogł na nich wieść oprócz pieniędzy potrzebnych sobie na nakłady pod czas Poselstwa, które miało być nie co przydłuższe. Do tego nie było w Polszcze żadnego Kupca, któryby w ćwierci roku mogł pożyczyć dziesięć tysięcy Talarow bitych. Zatym niesłusznie nań mowiono, że sto tysięcy Talarow rozdał niektórym Panom przychylnym Francyi. Ci którzy tę potwarz byli nań włożyli, sami wkrótce fałsz poznali. Mowa o tym co się działo *&c. p.* 51 *& seqq. & p.* 77.

(*e*) *Orat.* MONTLUC. *in Elect. nov. Reg. p.* 7 *vers. & seqq.*

li w Krolu, o ktorego obraniu zamyślali, przymioty, któreby pożytecznym go czyniły narodowi. Naycelnieysze według niego były właściwie te, ktore miał im pokazać w Xiążęciu Andegaweńskim. Bezkrólewie. Roku 1573.

Mowił [a] więc, że im trzeba było Pana urodzenia znacznego, familii sławney, wieku doyrzałego, któryby trzymając na wodzy swe namiętności umiał ie raczey ubiegać niżeli zwyciężać; któryby dobrze wyćwiczony w sprawach tyle w nich pokazał gorującego rozsądku, ile rozumu w szczególnościach, tyle rostropności ile sprawności, tyle pilności ile łatwości; któryby umiał sztukę woienną jako Wojownik więcey mogący niż nayniepomyślnieysze przypadki, y ktoryby ią prowadził wzorem Wielkiego Krola, zawsze gotowy mimo dobrego powodzenia do zakończenia iey z pożytkiem swego ludu; Pana na koniec z przyrodzenia przystępnego y uprzedzaiącego, ktoryby nie miał w sobie pogardzającey y grubiańskiey surowości, słabey pomocy rozumu miernego; któryby będąc dobroczynnym z chęci nie

 mogł

(a) *Idem p. 8. verf.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

mogł się nawet niewdzięcznością odrazić od dobroci, y któryby maiąc siebie za pomocnika narodu, jednał sobie u niego szacunek wyższością objaśnienia, nie domagając się nad nim innych rządow oprocz rozumnych.

Montluk pokazał te wszystkie przymioty w Xiążęciu, którego podawał, y wystawił je na widok każdy z osobna osobliwą biegłością. Ta się (*b*) naybardziey wydała w pochwale własnego narodu. Przewidziawszy że nie łatwo to miało do smaku przypaść Republikantom, którzy idąc za przywarą zwyczayną wszystkim narodom nic wyżey nie szacowali nad samych siebie, umyślił ich pochwały mieszać z wysławianiem Francuzow, y porownaniem sztucznie ułożonym nic nie mowić o jednych coby się nie przydało na wyniesienie zacności drugich. A chociaż słusznością lub własną miłością uniesiony położył iaką różnicę w ozdobie Krasomowskiey, którey używał, tey iednak nie postrzeżono; wszystko się zaś podobało co było prawdziwego po chwałach Francyi. Podobno też winiono Montluka, że tym sposobem nie dostatecznie ią wychwalił.

Co

(*b*) *Idem p.* 9 *& seqq.*

Co mowił [c] o wyſokim urodzeniu Xiążęcia Andegaweńſkiego, nie mniey oſtrożności y ſubtelności wyciągało. Francuz to był co o tym mowił, a w ten czas jako y teraz wſzyſtkim była wiadoma miłość Francuzow ku ſwoim Monarchom, miłość zaiſte tak wielka, że możnaby rzeć, że wſzyſcy ſą z teyże familii co y Krolowie, uważając naywiękſze ich w tym ukontentowanie, że nie mogą pokazać początku ſwych Monarchow, chyba w nayodlegleyſzey zawiſłości pierwſzych wiekow. Ale Montluk z takim względem y oſtrożnością wyniosł familią Walezyuſzow nad nayznacznieyſze Domy Europeyſkie, że ani Polacy, ani Miniſtrowie Dworow zagranicznych nie mogli ſię urażać o prym, ktory jey przypiſał. Przywiodł (d) na przykład Karola V. Ceſarza, ktory rozumiał, że nie mogł wyżey wynieść godności ſwego rodu, jako mowiąc, że do Matce ſzedł z prześwietnego Domu Francuſkiego. Bezkrolewie. Roku 1573.

Zdawało ſię Montlukowi, że to wſzyſtko powinno było pociągnąć Pola-

(c) *Idem p. 12 verſ. & ſeqq.*
(d) *Idem p. 15.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

lakow do dania Tronu Henrykowi. Mowił [a] jednak daley, że ten Xiąże gdyby był obrany, wnetby chwalebnie Królował: że wprawdzie Rzeczpospolita pod czas młodości lat mogłaby sama sobą rządzić, ale że iey trzeba było Króla, ktòryby bezodwłocznie mogł się z nią razem przyłożyć do dobra narodu.

Stawił (b) Xiążęcia Andegaweńskiego ćwiczonego od dzieciństwa w powinnościach, do ktòrych był urodzony, y tak zdolnego do ziednania sobie miłości u ludu, ktòrym miał rządzić, jako do wrażenia bojaźni nieprzyjaciołom, których miał woiować.

Wspomniał (c) Rycerskie iego dzieła; ale że męstwo jego było wiadome, mało co o nim mowił. Podobno pokazując po sobie, że niedostatecznie chwalił to co naybardziey szacował w tym Xiążęciu, y chciał, aby go miano za tak pomiarkowanego w wynaszaniu innych przymiotòw, które w nim jeszcze uznawał, y które zamyslał podobno przełożyć z większym pochleb-

(a) *Ibidem vers.*
(b) *Idem pag.* 17.
(c) *Ibidem vers.* & *p.* 18.

chlebſtwem niżeli prawdą. Nie trzeba mu iednak było więcey, tylko ie wyſtawić na widok, iak były w ſobie, a zaniechać okraſzać to, co powinien był ſzczegulnię dobrze wyrazić. Bezkrólewie. Roku 1573.

Mowił więc, że Xiąże był urody ſłuſzney y powabiaiącey, w mowieniu wyrażał ſię mile, ofiarował każdemu przyiaźni, y niby nie chcąc wrażał uſzanowanie ku ſobie złączone z ufnoscią, miał upodobanie w świadczeniu łaſk, a to czyniąc rozumiał, że ſię tylko z powinności wypłacał, nieznał prawdziwych roſkoſzy innych oprocz owych, ktòre rozum przyimuje, nie chciał inaczey panować tylko cnotliwie, y wkładać innego iarzma oprocz miłości pokoju, na ktòrym iedynym dobru poſpolicie ſchodzi ludziom wolnym.

Do tych pochwał daleko obſzerniey-ſzych niż ie tu kładę, łączyły ſię (*d*) dość żwawe odpowiedzi na wſzyſtko co tylko Poſłowie Ceſarſcy mowili, chcąc obalić zamyſły Francyi, a po odpowiedziach [*e*] naſtąpiły obietnice daleko znacznieyſze od wſzyſtkich o-

wych,

(*d*) *Ibid. verſ. & pag.* 18 31 *verſ.* 39 *verſ.*
(*e*) *Idem pag.* 23 24 *& ſeqq.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

wych, które Dwor Wiedeńſki czynił Polakom.

Nic mniey nie koſztuie, iako obietnice temu, kto ſię może uwolnić od ich dotrzymania. Trudno tylko dokazać, aby były popłatne; ale w tym talent Montluka nierownie był wyżſzy niż Poſłow Auſtryackich, ktòrzy o to ſię tylko ſtarali, aby mogli uwieść Rzeczpoſpolitą, lecz nie mieli zdolności do jey nakłonienia. Ci Miniſtrowie byli powodem Montlukowi do przyięcia obowiązkow mocnieyſzych niż ſię zawierało w inſtrukcyach iemu danych. Pociągniony (*f*) do przewyżſzenia ich obietnicami, mając przed oczyma potrzeby lub żądze Polakow, nie dbał o to, iż ich uwodził, byleby mogł ich ſobie ſkutecznie pozyſkać.

Wkròtce poznał, iak wiele dokazywały nadzieie uczynione Seymowi, ktòremu (*g*) nic ſię nie przykrzyło cokolwiek mowił. Słuchano go aż do końca w głębokim milczeniu, a po tym tak miłym ſłuchaniu, ktòre ſię nie

(*f*) *Idem pag.* 24 *verſ. Vide* HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 25 & 29 *Col.* 1. FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. p.* 63 & *ſeqq.*

(*g*) Mowa o tym co ſię działo &*c. pag.* 62

niemogło pomnożyć, y [a] które trwało trzy godziny, naſtąpiło coś jeſzcze milſzego. Pochwalono mowę (b) tego Poſła okrzykami tym mniey podeyrzanemi, że pochodziły od mnóſtwa Szlachty trudney do ujęcia, ſkłonney do przeciwieńſtwa, bardziey obraźliwey niż pobłażającey, bardziey ſzczerey niż polityczney. Bezkrólewie. Roku 1573.

Tak wielkie dowody przychylności Polakow ku Francyi nie odſtręczyły Poſłow Elektorſkich od weyścia na Seym tak poufałego, jak gdyby nic nie wątpili o pomyślności proźb, które mieli zlecenie na nim przełożyć za Arcy-Xiążęciem Erneſtem. Kładli przed oczy dość żywo pożytki dwóch (c) Narodow ſąſieckich, które łączy Pan obudwóm ſprzyiający.

„ W ten czas, mowili, ufności u-„ ſtaią, intereſa w jedno ſię kleią, po-„ ſiłki ſą łatwe, jedność ſię pomnaża „ przez handel, a wezwyczajenie ſię „ prawie go w powinność obraca.

„ Ina-

(a) Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 71.
(b) *Idem ibidem.*
(c) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 77.

Bezkrólewie. Roku 1573.

„ Inaczey się dzieie w sprzymierze„ niu z Potencyami odległemi: ko„ chają się bez wzaiemney znajomo„ ści, y zawieraią z sobą przyiaźń nie „ już dla dobra które mogą świadczyć, „ ale raczey dla pożytku, którego szu„ kaią. Zkąd pieczołowania ich sto„ suią się tylko do bojaźni a jedna dru„ giey się nie boi. Do tego ponieważ „ ich przyjaźń iest tylko iako y innych „ narodow wzaiemnością uczynności „ w potrzebie, złe gòrę wprzod bierze, „ niż lekarstwo przyidzie; często też „ wcale nie przychodzi dla przeszkod „ w tym się zdarzających, częstokroć „ go odmawiają, bo mogą bez boia„ źni kary odmowić.

„ Polska do tych czas sama siebie u„ trzymywała; lecz [d] czegożby „ nie mogła, gdyby Austryacy, Wę„ grzy, Czesi, gdyby wszystkie Pań„ stwa należące do domu Austryackie„ go, gdyby całe Cesarstwo wdawało „ się do iey chwały, y zgodnie po„ mnażało iey potęgę?

Mowili, (e) że krew Jagiellońska spływała na Ernesta; że Cesarzowa Ma-

(d) *Idem pag. 78.*
(e) *Idem ibidem.*

Matka z nią razem wlała mu miłość ku Rzeczypospolitey, y że Arcy-Xiąże tak miły sam przez się godzień był, aby mu dano prym nad innemi kompetytorami, którzy się wdzierali do narodu tylko dla interesu, y zmyślali miłość ku niemu dla chytrego wyłudzenia iego głosow.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Snać Ministrowie ci nie uważali, lub pokazywali po sobie iakoby nie wiedzieli, że Królowa Szwedka Siostra zeszłego Króla mogła przywieść podobneż y ieszcze mocnieysze pobudki na stronę Krola Jana swego męża, y Krolewica Zygmunta swego Syna. Co (f) też Szwecya kazała swoim Posłom przełożyć na Seymie. Ci podali do obrania albo szwagra Króla Augusta, którego długie niepomyślności wyuczyły panować, albo Siestrzana tegoż Krola, którego tylko dziecińśtwu trzeba było wybaczyć: iedna to była niezdolność, którąby mu można zarzucić. „ Ci dway, mowili oni, iedni tyl„ ko mogą wiecznie familią Jagiełłow „ utrzymać przy Tronie, króry ona „ tak długo y tak godnie osiadała.

Mo-

(f) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 26 *Col.* 1.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Mocno (*a*) też dowodzili potrzebę, aby Polska y Szwecya iednegoż miały Króla, któryby ich siły mogł złączyć przeciw Carowi. Mowili, że (*b*) ponieważ Rzeczpospolita nie miała Flotty, Król Szwedzki miał dodać Okręty, dla rugowania go z odnogi Fintow dla rugowania go z odnogi Finlandskiey, a mianowicie z rzeki Narwy, na którey chciał zabronić wszystkim innym spławu oprócz swoich poddanych.

Tym racyom (*c*) naywięcey mocy dodawała nierozumna hardość Bazylewicza, któryby rozumieiąc, iżby się poniżył, gdyby wyprawił Posłow do Rzeczypospolitey, kazał powiedzieć, że iey powinność była przez swoich własnych (*d*) Posłow przysłać Koronę iemu samemu lub iego Synowi. Nie tylko żadnych pożytkow Polakom nie obiecywał przyrzekaiąc przynaymniey wrócić im wydarte Prowincye, ale się ieszcze domagał, aby (*e*) mu ustąpili Woiewodztwa Kijowskiego, y cokolwiek trzymali od Dzwiny aż do gra-

(*a*) *Idem ibidem.*
(*b*) *Ibidem.*
(*c*) *Ibidem Col.* 2.
(*d*) *Idem pag.* 27 *Col.* 21. *& pag.* 28 *Col.* 2.
(*e*) *Idem ibidem.*

granic Moſkiewſkich. Wyciągał [f] nawet, aby mu uroczyście przyrzekli, że nie mieli na potym obierać królow tylko z iego familii, pokiby jey ſtawało. Bezkrólewie. Roku 1573.

Sprawiedliwy (g) gniew ledwie pozwolił Seymowi doſłuchać tak obrazliwych propozycyi. Owi co w początkach oświadczyli ſię byli z przychylnością ku temu Carowi, wyrzekli ſię iego partyi. Owſzem ſię wſtydzili, że ſię chcieli poddać tyranowi, który nie maiąc inney cnoty oprócz bez rozumney ſzczerości, nie chciał oſzukaniem pozyſkiwać u nich głoſow, y który nie czyniąc (h) różnicy między okrucieńſtwem y ſprawiedliwością ſpoſobnym tylko był do władnienia ludem niezdolnym dla nikczemności ſerca do poznania hańby y cięſzkości ſwey niewoli.

Te uwagi, które jak ſię zdaie, powinne były nakłonić narod do ściſłe-go

(f) *Ibidem.*
(g) FREDRO. *Geſt. Pop. p.* 88. Mowa o tym co ſię działo *&c. p.* 68.
(h) PASTOR ab HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. III. pag.* 243 FREDRO. *pag.* 87.

Bezkrólewie. Roku 1573.

go związku, że Szwecyą przynaymniey dla pomſzczenia ſię nad Carem okrutnych obelg, nie pociągnęły go bynaymniey do zezwolenia na iey żądze. Kròl Jan już był żonaty, a Syn jego bardzo młody; Polacy zaś (*i*) chcąc ſię uwolnić od wyznaczenia dochodow Kròlewnie Annie Siestrze Augusta, o którey mowiono wyżey, życzyli ſobie Kròla, któryby będąc wolnym, y w tym wieku iżby ią mogł pojąć razem z nią Tron oſiadł.

Podobno w ſameyrzeczy nie widzieli oprocz Kròla Szwedzkiego, ktòregoby umyſł y zdania naybardziey ſię zgadzały z ich myślami y poſtępkami. Wiadomo (*a*) im było, że jak chciwością panowania tak y zemſtą unieſiony złożył z Tronu ſwego Brata, y trzymał go w tychże kaydanach, ktòre on był pierwiey na niego włożył, ale (*b*) y to widzieli, że talentami opłacał ten wyſtępek, y prawie uſprawiedliwiał go przymiotami.

Polacy wielce go ſobie ważyli, lecz odmawiali mu ſwoich głoſow. Obawia-

(*i*) *Idem pag.* 88.
(*a*) PIASEC. *Chron. p.* 11 PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 224.
(*b*) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 88.

wìali ſię (c) bowiem, aby po iego obraniu y przybyciu do Polſki dla odebrania poſłuſzeńſtwa, Eryk korzyſtaiąc? z iego niebytności, nie uwolnił ſię z kaydanow, y podżegaiąc w dawnieyſzych ſwoich poddanych namiętności niedobrze ugaſzone nie wzniecił woyny, do któreyby ſię muſiała y Rzeczpoſpolita przyłożyć. Bezkrólewie. Roku 1573.

Do tégo pożytki, które Szwecya obiecywała Polakom nie tak ſię znaczne zdawały. Mniemali bowiem, że ſami mogli ukorzyć Bazylewicza, a wynieśle ſię brzydząc ſamym ſłowem kupczenia y handlu, nie poczytywali (d) za tak dalece potrzebną ſobie nawigacyą, aby ich miała pociągnąć do ſkładania, że tak rzekę, iednego narodu ze Szwedami, ktòrych (e) nienawidzieli.

Tak zoſtało tylko Seymowi obranie między Erneſtem y Xiążęciem Andegaweńſkim, Xiąże Pruſki, Elektor Saſki y Margrabia Anſpachſki zaniechali żądz ſwoich, iedna tylko partya Piaſta mogłaby zachwiać lub obalić uſiłowania Posłow Francuſkcih y Auſtryackich,

(c) *Idem ibidem.*
(d) *Ibidem.*
(e) *Idem.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

ckich, którzy nie ſchodząc ieſzcze z mieyſca zapaſków, czekali obiecaney ſobie zwycięzkiey nadgrody.

Ani ci Miniſtrowie, ani ſami Polacy nie myślili, aby miała powſtać ſakcya na ſtronę patryoty. Jan (*f*) Tomicki Kaſztelan Gnieźnieńſki (*g*) długo ją knowawſzy w ſkrytości na koniec wyiawił, podobno w nadziei pociągnienia narodu do obrania go na Tron. „ Czemuż, mowił (*h*) do ſwych kompatryotow, mamy mniey ufać w gòrliwości y talentach iednego z pośrzodka nas, niż zdolności Cudzoziemca iakiego ktòry tym ſamym że pragnie nami władnąć, oświadcza nam więcey chęci do panowania, niż ſkromności, y tym ſamym ieſzcze mniey cnot niż przywar. Ktoż od Polaka może być ćwiczeńſzy w prawdziwych intereſach Rzeczypoſpolitey, brać przed ſię więkſze y rozważnieyſze zamyſły ku iey chwale, popierać je z więkſzą żywością y doświadczeniem, być każdego „ cza-

(*f*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 28 *Col.* 1 & 2.

(*g*) SIM. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 170.

(*h*) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 89.

„ czaſu tym czym być powinien, nie- „ zaniedbywać owych okoliczności „ kròtko nader trwaiących, owych „ chwil jednych, ktòre ſię odmienia- „ ią co narod, ktòre nawet tym ſię z „ rąk wyślizgaią, co ie naylepiey znać „ powinni, y od ktòrych bardziey za- „ wiſł los Państw, niż, od onych za- „ machow polityki, ktòre biegłość „ wprzod upatruje, lub potym trwo- „ ży.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Tomicki (*a*) przywiodł ieſzcze po- płatnieyſze racye, ktòre chociaż wca- le były pochlebne narodowi, jednak Jan (*b*) Zamoyſki umyślił ie obalić. Stateczny [*c*] obrońca ròwności pre- rogatyw y preeminencyi, którą tak drogo ſzacował dla Państwa, utrzy- mywał, że ta nie pozwalała oſadzać na Tronie Piaſta. „ Znam (*d*) prawi, „ Rzeczpoſpolitą y miarkuję, że wol- „ ność jey dłużey trwać nie może tyl- „ ko poty, poki Polaka nie będzie „ miała Krôla. Jakażby była (*e*) wy- „ nio-

[*a*] *Idem ibidem.*
[*b*] HEIDENST. *Rer. Pal· pag.* 28. *Col.* 2. Hiſtor. Seym. Polſki. *pag.* 28.
[*c*] FREDRO. *pag.* 92.
[*d*] *Idem pag.* 91.
[*e*] *Idcm pag.* 94. 95. PASTOR. ab HIRT. *Flor. Pol. Libr. IV. pag.* 23[illegible].

Bezkrólewie. Roku 1573.

„ niosłość Braci, Synowcow y krew-
„ nych owego, ktòregobyśmy sobie
„ obrali? Czyby się oni od tych czas
„ mieli za rownych nam? W iakąby
„ ich hardość nie wbijały podłe po-
„ chlebstwa owych, ktòrzy zabiega-
„ jąc ich łaski, nikczemnieby poczy-
„ tywali ich za wyższych od siebie,
„ y nie sądziliby o ich urodze-
„ niu tylko wedle wyżości stopnia?

„ Więc widzianoby wszystkie go-
„ dności skupione do domu Krolew-
„ skiego. On jeden ogarnąłby wszy-
„ stkie dobra; a te tak porywcze mie-
„ nia nie tylkoby nie wzbudziły w
„ Państwie chwalebney zawiści, lecz
„ wznieciłyby ieszcze chciwość nay-
„ niebespiecznieyszą ze wszystkich
„ namiętności w tym kraiu, w ktò-
„ rym żadney z nich nie hamują pra-
„ wa. Z tym wszystkim chociaż tru-
„ dne (f) iest wybranie, ktòrego
„ mogą się dobijać ci wszyscy, ktò-
„ rzy według prawa mogą ie czynić,
„ y w ktòrym ten co ma być obrany
„ iest z liczby owych co obieraią, wy-
„ bierzmy za Króla człowieka z na-
„ szego narodu, zgadzam się na to;
„ aleź

(f) FREDRO. *Gest. Pop. Pol.* pag. 96.

„ ależ (g) przynaymniey niech tu „ ftaną, ktòrzy fię mniemaią być go- „ dnemi Korony, niech fami profzą „ nas o głofy, jako uczynili wfzyfcy „ zagraniczni Panowie, a potym niech „ uftąpią, y pozwolą nam wyważyć „ fwoie cnoty y przywary; potrze- „ bne ieft takowe roztrząśnienie, y „ podobno tak niemiłe owemu, ktòre- „ mu przyfądziemy Tron, iako y każ- „ demu z owych, ktòrym będziemy „ mufieli odmowić go.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Pofeł Bełfki znał fię na ludziach. Wiedział, że choćby też naywyuzdańfza była w nich chciwość dofto-jeńftwa, mogą ią przecie utaić. owfzem że ftaranie około iey ukrycia poczytują za naypewnieyfzy śrzodek do iey ukontentowania. Tak fię ftało, jak przewidział.

Polacy (h) o ktòrych wiedzianô zabiegach, ukryli fię z niemi. Wftydząc fię zabiegać Korony, do ktòrey żaden z nich nie widział w fobie zdolnych

(g) *Idem pag.* 101. HEIDENST. *Rer.Pol. pag.* 28. *Col.* 2. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 233. Zycie Kommandona *pag.* 261.

(h) *Idem ibidem & pag.* 262. HEIDENST. *ubi fupra.*

Bezkròlewie. Roku 1573.

nych zasług, nie chcieli się ogłaszać jey godnemi. A tak duma nie śmieiąc wyniść na widok sama siebie zniszczyła; więc zaczęto myślić o wyznaczeniu Kommissarzow, ktòrzyby donieśli Seymowi pobudki naymocnieysze do nakłonienia go na stronę iednego ze dwòch konkurentow, ktòrzy go trzymali ieszcze w niepewności względem przyszłego obrania.

Z strony (*a*) Arcy-Xiążęcia wyznaczono Piotra [*b*] Myszkowskiego Biskupa Płockiego, Anzelma (*c*) Gastomskiego Woiewodę Rawskiego, y Stanisława Słupieckiego Kasztelana Lubelskiego. Tych Kommissarzow wybrano z fakcyi Austryackiey, iako nayzdolnieyszych do utrzymania iey interesow; sprawiedliwość wyciągała, aby owych ktòrych naznaczano Xiążęciu Andegaweńskiemu, także wybrano z partyi trzymaiącey za Francyą. Więc (*d*) wyznaczono Karnkow-

(*a*) *Idem pag.* 29. *Col.* 1. SULIKOWSKI. *Comment. Rer. Pol. pag.* 9.
(*b*) OKOLSKI, *Orbi Pol. Tom. I. pag.* 323. ŁUBIENSKI. *Oper. Posth. pag.* 380.
(*c*) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p.* 254.
(*d*) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 29. Zycie Kardynała Kommandona. *Libr. IV. pag.* 263.

kowſkiego Biſkupa Kujawſkiego, Jana Koſtkę Kaſztelana Gdańſkiego, y Chodkiewicza Staroſtę Zmudzkiego. Bezkrólewie. Roku 1573.

Biſkup Płocki jeden [e] z ludzi nayuczeńſzych w narodżie uſiłował (f) mową pełną mocnych wyrazow obalić zawzięte mniemania przeciw Erneſtowi. Dowodził, że ponieważ te były wrażone złośliwie od jego nieprzyiacioł, nicht ich nie przyiął oprocz gminu poſpolitego owych ludzi, nieumiejętnych, ktòrzy nie rozumem, ale ſię rządzą namiętnościami, ktòrzy tyle znaią ile myślą, y ktòrzy chcąc ſię pokazać biegłemi lub potrzebnemi, pierwiey uczynili, nim zupełnie zrozumieli co im zamyślano podać do poięcia. Myſzkowſki od nich ſię odwołał do przezorności wſzyſtkich owych, ktòrzy nie dopuſzczaiąc ſobie zaprzątnąć myśli, ani innych nie uwodząc, wolni ad wſzelkich zabiegow, ſzli w ſwoich zdaniach za rozumem jak za prawidłem, a ieſzcze ſię obawiali błędu, kiedy muſieli toganić, czego rozum nie przyimował.

[e] ŁUBIENSKI. *Oper. Poſth. pag.* 380.
[f] PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 234. *& ſeqq* Zycie Kardynała Kommandona. *pag.* 263.

Bezkrólewie. Roku 1573. Ten Prałat zakończywszy pochwały Arcy-Xiążęcia, pokazał (g) portret iego. Widzieć w nim było cokolwiek kunsztowność farb może dodać wdzięków; ale tak mało skutku sprawił ow portret, jako y mowa, ktòrą tym sposobem Biskup chciał wesprzeć. Niektòrzy się nawet urazili, że Senator chciał dokazać, aby decyzya Seymu zawisła szczegulnie od weyrzenia na portret, ktòry wyrażał tylko ksztalty jałowe, gdzie szło iedynie o pokazanie gruntownych cnot. Szemrania się wszczęły, y nie wprzod ucichły, aż Biskup Kuiawski zaczął mòwić za Henrykiem.

Ten nowy Mowca iak iasnym bił promieniem onym gruntownym rozsądkiem, ktòry wiąże, y niechybnie bardziey się podoba, niż rozum kiedy jest tylko sam ieden. Mowił, że (h) inni Kandydaci szukali Tronu dla samych siebie, Henryk zaś dla narodu, że Rzeczpospolita nie powinna uważać, co za Pan bliższym iey był sąsiadem, ale ktòry mogł iey lepiey bronić. Stawił ją (a) zawsze wydaną na

[g] *Idem ibidem*. Histor. Seym. Polsk. p. 29.
[h] PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 240.
[a] *Idem ibidem*.

na zatargi z Turkami, y pytał, ktoby ią zdolniey mogł ochronić od tych Barbarzyńcow, czy Xiąże żyiący z niemi w przyiaźni, ktòryby ich pociągnął do iey szacowania, czy też inny iaki, ktòry nieprzestannie walcząc z temi to niewiernemi codzieńby im dawał pochop do ostrzenia na nią zębow. — Bezkrólewie. Roku 1573.

Nie przeczył Karnkowski, że nie zbywało Cesarzowi na licznych sposobach do uszczęśliwienia Polski, lecz (b) dowodził, że też same mogłyby się mu przydać na iey podbicie. Powiedział, że się należało lękać losu Węgier y Czech, które dom Austryacki wziął w ciasne kluby pod pozorem utrzymywania ich wolności.

„Ponieważ (c) Xiąże Andegaweński, mowił Biskup, nie może „się zmocnić w pośrzod nas, chyba „przez nas samych, tym pożyteczznieyszy nam będzie, że się go nie „będziemy obawiać. Nadzieja ciessenia się z szczęścia przyczynia pomyślności, a taż samą nadzieja „szczęściem iest, ktòre wszystkie inne milsze nam czyni. Y ieśli się

„(d)

[b] *Idem pag. 241.*
[c] *Idem ibidem.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

„ (*d*) boiemy, aby nas Francya nie
„ zawiodła na swoich obietnicach,
„ ktoż nam nie dopuszcza tak ią o-
„ kreślić, aby nam koniecznie ich do-
„ trzymała, ale ktożby się z nas wa-
„ żył nie dowierzać tey (*e*) Poten-
„ cyi, ktòra żadnego niema zysku w
„ oszukaniu nas, ktòra może wszy-
„ stko wypełnić, y ktòra się nie
„ łączy z nami tylko przez iednomyśl-
„ ność zdań bespiecznieyszych od po-
„ trzeby, ktòrey obowiązki poty
„ zwyczaynie trwaią, poki sama po-
„ trzeba. Więc zdaymy się na żą-
„ dze Francyi, a pamiętaymy, że
„ nic nie masz snadnieyszego przyia-
„ źni, iako wykonać obietnice, po-
„ nieważ y to sądzi za rzecz potrze-
„ bną, czego nie obiecała.

Chociaż Biskup Kujawski z natężeniem myślił o tym, aby dobrze powiedział mowę, uważał iednak wszystkich twarzy. Widział w nich (*f*) wesołość y zezwolenie, Powielekroć nawet przerwano mu głosnemi okrzykami wynikaiącemi z radości. Korzystał on z przychylności sobie świadczo-

[*d*] *Idem pag.* 242.
[*e*] *Idem ibidem*,
[*f*] Zycie Kardynała Kommandona. *p*. 264. Histor. Segm. Polsk. pag. 58.

czoney; a kiedy (g) chciał wzbudzić nowe ogłosy, przestawał; y już twarz, już czoło chutką ocierał, niby daiąc znak owym pochlebnym szmerom, ktòre jak głaskały jego chlubę, tak y chęć, ktòrą miał dokazać, aby Francya gòrę wzięła.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Te pomyślne chęci Seymu zdawały się ukazować pogodną porę do zgromadzenia głosow; lecz ani Prymas chociaż wcale przychylny Xiążęciu Andegaweńskiemu, ani żaden z Panow iemu przyjaznych nie uważali tego, że ponieważ mnóstwo bardziey się rządzi porywczością niż stałym poruszeniem umysłu, powinni byli iey się chwycić w zapędzie pierwszey gorliwości, ktòrą mowa Biskupa była wznieciła. Zbyteczna ufność była im powodem do zaniedbania tak drogiey, y tym niechybniey całą sprawę rozstrzygającey chwili, im była nietrwalsza. Nie wprzod poznano iey walność, aż kiedy upłynęła, y kiedy się wszczęło na Seymie nowe zamieszanie, ktòre nie czyniło prawie żadney nadziei, aby się tak pomyślna pora miała wròcić.

Pro-

[g] *Idem pag.* 30. Zycie Kommandona. *ubi supra.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

Proteſtanci, ktòrzy zapaleni od Karnkowſkiego, lub ſamym mnòſtwem pociągnieni chętnieby ſię byli zgodzili na obranie Xiążęcia Andegaweńſkiego, uſtali w ochocie. Owſzem chcieli obalić jego zamyſły, a dla ukrycia ſwoich proſili (*a*) Rzeczypoſpolitey o powſzechne zezwolenie na Konfederacyą, od ſiebie wymyśloną, którą bezprzeſtannie mienili być niezbicie potrzebną na utrzymanie długiego pokoju między Religiami znaydującemi ſię w Pańſtwie.

Gorliwſi na pozòr o dobro powſzechne, niż o intereſa ſwoiey ſekty domagali ſię (*b*) jeſzcze, aby poprawiono dawnieyſze prawo, albo ſtoſując do czaſu te ktòre mogły być pożyteczne, albo kaſując wſzyſtkie one, co ſię nie mogły zgodzić z zwyczajami wprowadzonemi. Mianowicie chcieli (*c*) nowemi uſtawami określić ściśley niż do tych czas władzę Kròlow, tak dla przyczynienia ſobie większey wolności, jako dla oddalenia Xiążąt ſtarających ſię o Koronę. Tym ſpo-

[*a*] Mowa o tym co ſię działo &c. *p.* 81.
[*b*] Zycie Kommandona. *pag.* 253.
[*c*] *Idem pag.* 254.

ſpoſobem niepodlegleyſi niż przedtym y mogący oſadzić patryotę na Tronie, ſpodziewali ſię dać go (*d*) ktòremu z Panow ſwoiey ſekty. Bezkrólewie. Roku 1573.

Ponieważ do tak powabnego dzieła zdawało ſię być powodem dobro y ſpokoyność Państwa, Senatorowie ięli ſię go; owi nawet z pomiędzy nich, ktòrzy ſię wprzod nie chcieli podpiſać do Konfederacyi, lub ktòrzy odſtąpili podpiſaney daleko mniey ſię przeciwnemi ſtawili.

Od owego czaſu nie myślono o ugruntowaniu Tronu, ażby go pierwiey poniżono, Rozbierano (*e*) dawne prawa. Niektòre zkracano, inne rozpoſtrzeniano, niektòre kaſowano, a po długim roztrząſaniu, ktòre oddalało Seym od prawdziwego celu, y ktòre zmierzało do tego, aby go zerwano, albo nieſkutecznym uczyniono, napiſano Konſtytucyą, ktòrey te były przednieyſze punkta: aby Krolowie (*f*) obrani od narodu nie mogli naznaczać ſobie naſtępcow; aby ſię nie ſtarali o ich obranie; aby ſię nie ważyli, nawet poproſtu podawać ich Pań-

[*d*] *Idem ibidem.*
[*e*] Mowa o tym co ſię działo &c. *p.* 81.
[*f*] Zycie Kommandona. *pag.* 253.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Państwu; a zatym (*a*) aby nigdy nie brali tytułu Dziedzicow Królestwa; aby się (*b*) przy ich boku z naydowała zawsze szesnastu Senatorow dla rady, bez ktòrych, zgody aby nie mogli ani Posłow od zagranicznych Panow przyimować, ani swoich do tychże wysyłać; aby nie zaciągali (*c*) nowego woyska, y nie nakazywali Szlachcie siadać na koń bez zezwolenia wszystkich Stanow Rzeczypospolitey; aby (*d*) żadnego Cudzoziemca nie przypuszczali do rady narodu, y aby im nie dawali urzędow, godności, ani Starostw. na koniec (*e*) aby się y żenić nie mogli bez zezwolenia Senatu y Stanu Rycerskiego.

Po podpisaniu tych ustaw, heretycy (*f*) bez zwłoki podali swoią Konfederacyą, iako naywiększy ze wszystkich pożytkow, które przynieśli Rzeczypospolitey. Między wszystkiemi zamysłami ten ich naybardziey obchodził.

[*a*] FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 80.
[*b*] *Id. ibid.* Mem. de LENGNISCH. trad. par FORMEY. *pag.* 9.
[*c*] FREDRO. *pag.* 81.
[*d*] *Idem ibidem.* Mem. de LENGNISCH, *pag.* 127.
(*e*) *Id. p.* 119. FREDRO. *ubi supra.*
[*f*) *Id. ibid.* Mem. de LENGNISCH. *p.* 1

dził. Zkąd wszelkiemi sposobami chcieli dokazać, aby go (a) przyięto. Gorliwość ich chociaż wcale fałszywa uwiodła iednak Seym, który się iuż nakłaniał do ich żądz. Bezkrólewie. Roku 1573.

Y byłby ie rychło wypełnił, gdyby niektòrzy Posłowie przezornieysi lub podeyrzliwsi od innych nie postrzegli, że poprawa praw wymożona od Protestantow, była ponętą na ukrycie Konfederacyi, aby ią łatwiey przyjęli Katolicy. Ci dozorcy ukazali Seymowi sidło, ktòre mu zastawiono; ten zaś obrażony odrzucił Konfederacyą z większą wzgardą, niż uczynił był narod w ten czas, kiedy ią pierwszy raz chciano wprowadzić do Państwa.

Zamysły nawet (b) nayniesprawiedliwsze nie tak pospolicie do gniewu pobudzaią, iak sztuki, ktòrych używamy do ich wykonania. To też podobno naymocniey obruszyło Katolikow przeciw Protestantom. Nie słychać iednak było między niemi oprocz wołania o Religią; lecz owe głosy zmocnione zemstą nakłaniały się prawie do zapalczywości.

Ni-

[a] FREDRO. *pag.* 82. Mowa o tym co się działo &c. *pag.* 77. & 81.
[b] *Idem. pag.* 81.

Bezkròlewie. Roku 1572.

Nigdy nie było Państwo tak bliſkie upadku. Dwie ſtrony prawie równie mocne czuwały na wzaiemne ſwoje obalenie, a tak ſię jedna drugiey nie lękały, że nie czyniły żadney nadziei zakończenia ſwych niezgod. Ludzie na wſzyſtko gotowi, którzy za iedno mieli zuchwałość y odwagę, owſzem ją za cnotę ſobie poczytuiący rey wiedli w obudwòch ſakcyach; y zdawało ſię że rozhukaney ich zawziętości nie mogło poſkromić łaſkawe ani gwałtowne ujęcie.

Montluk widząc moment, którego miał utracić wſzyſtek zyſk ſwoich prac, ſtruchlał w takowym położeniu, które tym mu było nieznośnieyſze, że (*a*) wcale nie dawno był wyprawił Jana Choiſnyna Sekretarza ſwego z doniesieniem Karolowi IX. o przyſzłym obraniu Xiążęcia Andegaweńſkiego, twierdząc, że te miało dojść bez wielkich trudności pierwiey nimby Choiſnyn ſtanął na granicy Francuſkiey.

Trzeba było Biſkupowi Waleńckiemu tyle ſtałości umyſłu, ile iey miał z przyrodzenia, aby tuſzył ſobie o odmianie pomyślney. Takowa ſtałość ieſt

[*a*] *Idem pag.* 87. Hiſt. Seym. Polſk. *p.* 30.

jeſt właściwa ſamym tylko wielkim dowcipom, lecz wielkie dowcipy nie zawſze ią maią. Montluk umiał jey pożytecznie użyć. Umyślił bowiem poiednać obie fakcye, a zapomniawſzy urzędu Biſkupiego dla doſkonalſzego wypełnienia powinności Poſelſkich, czyli jeśli wolemy, w jedno złączywſzy te obadwa urzędy, które rownie go obowiązywały do wrażania myśli o pokoiu, bądź z powodu miłości, bądź z przyczyn polityki, wſzyſtkie ruſzył ſpoſoby na pociągnienie partyi Prymaſa y Biſkupow, aby nie prześladowała Proteſtantow, owſzem przeciwnie aby im obiecała tyle ubeſpieczenia, ile obywatele wolnego Państwa ſłuſznie od niey wyciągać mogli. Bezkrólewie. Roku 1573.

Stawił przed oczy (*b*) Katolikom, że nieprzełamana ich zaciętość miała ſprawić, że alboby nie obrali Króla, alboby Seym rozdwoiony bardziey niż do tych czas kilku Krolow razem obrał. Pokazał im narod zoſtawiony ſamemu ſobie w bezkrolewiu bez końca, lub ſtrapiony domowemi woynami, ktorych iak pomyślności tak prze-

 ciw-

(*b*) Mowa o tym co ſię działo &c. *pag.* 81. *verſ.*

Bezkrólewie. Roku 1573. ciwności równie miały szkodzić, a jednak nie inaczeyby się zakończyły tylko na iednym Królu, ale takim Królu, któryby umiał ich wziąć w ściśłę kluby temiż sposobami, którychby musiał pierwiey wzywać w nakłonieniu ich do posłuszeństwa. Ukazał im Turkow, Tatarow, y Moskalow skwapliwie gotujących się korzystać z ich niezgod, pustoszących miasta y wsie, y chcących zostawić im cień tylko nieiakiś wolności y smutne wspominanie, że sami naypierwiey zaczęli ią niszczyć.

Mowił (c) heretykom, że przyzwoitsza im była zaniechać swego przedsiewzięcia, niż ie popierać; że powinni byli spokoynieyszych czasow czekać od czasu Elekcyi, pod czas ktorey umysły tak były zaprzątnione, że nie mogły zdrowo sądzić o wszystkich interesach Rzeczypospolitey. Prosił (d) ich, aby uważyli, że ponieważ Konfederacya była już podpisana od znaczney liczby Katolikow, ci zawsze byliby mocnieysi, gdyby owi, co się nie chcieli podpisać, zamyślali ich kiedy pokrzywdzać; że na

(c) *Idem ibidem.*

(d) *Idem pag.* 82.

na koniec podłych duſz ieſt, nie uſtąpić gdzie tego trzeba, y (c) że dowod wſpaniałego ſerca jeſt przekonać ſiebie w czaſie, a nie wdawać ſię w oczewiſte niebeſpieczeńſtwa dla jednego zaſzczytu z nieuſtraſzonego ich przełamania. Bezkrólewie, Roku 1572.

Zywy dowcip Montluka nayiaśniey ſię wydawał w takowych okolicznościach nieſpodziewanych, ktòre potrzebują nieodwłocznego namyślenia ſię. Uważnieyſzy w naywiękſzych żywościach, niżby podobno był w naradzaniu ſię opieſzałym y boiazliwym, pozyſkał u obojey ſtrony poufałość. Wielu [a] z Katolikow woleli ſię podpiſać do Konfederacyi, niż wzniecać nowe kłotnie; a Ewangelicy przeſtali wyciągać, aby ią wſzyſtkie członki Państwa przyjęły.

Zoſtawało iuż tylko wypełnić naypierwſzy cel Seymu, to ieſt nie odkładać daley Elekcyi. Mazowianie (b) ſkupiwſzy ſię przed Szopę dopraſzali ſię o nią donoſnemi głoſy, grożąc nawet Senatowi, że ſami do niey mie-

(a) *Idem ibidem.*

(b) *Idem pag.* 85. & 88. Zycie Kommandona. *pag.* 255.

Bezkrólewie. Roku 1573.

mieli przyſtąpić, ieśliby nie uſłuchał bezodwłocznie potrzeby Rzeczypoſpolitey, ktòra nie mogła ſię daley obchodzić bez Kròla.

Przymuſzony wrzaſkiem owego mnòſtwa podobno pobudzonego od Montluka, ktòry znał dobrze iak mu należało korzyſtać z tego mieyſca, na ktòrym mowiło, Senat [*c*] wſkazał, aby wſzyſtka Szlachta odeſzła do ſwoich ſtanowiſk dla naradzenia ſię z Woiewodami y Biſkupami; aby tamże dała wota nie głoſem pełnym zamieſzania, lecz (*d*) na piśmie, y aby też wota zebrane przynieſiono do Szopy, gdzieby po znieſieniu iędnych z drugiemi można było oczewiściey y porządniey doyść, ktòry Kandydat naymilſzy był narodowi.

Gdy dzień tey rady przyſzedł, widzieć było, iako Polacy [*e*] klęcząc wzywali oświecenia Swiętego Ducha, y podług zwyczaiu dość poſpolitego zgromadzeniom nawet naypobòżnieyſzym, lub ktòreby powinne być bo-

go-

(*c*) *Idem p.* 256. Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 88.
(*d*) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 100.
(*e*) Zycie Kardynała Kommandona. *p.* 256. Mowa o tym co ſię działo *&c. p.* 88. *verſ.*

goboyne, profili, aby im to natchnął, co każdy z nich wedle podobieństwa do prawdy umyślił był czynić. Bezkrólewie. Roku 1573.

Nie wiele potrzebowali czasu do namyślenia się. W rzniey niż godzinie (*f*) Xiąże Andegaweński otrzymał większość głosow, od wszystkich Woiewodztw, y Litwa jednomyślnie (g) nie o innego się Króla doprafzała. Jedni y drudzy rychło poznali czyie zdanie górę wzięło na Seymie. Wesołe okrzyki zewszech stron powstały. Nie dbano o owych co byli inszych myśli, y ledwie ich znano. Owszem przeciwnicy zatłumieni od gromady choć że wstydem udali się za nią pokazując po sobie, że od niey byli przeciągnieni.

Senatorowie nayprzychylnieysi Francyi zadziwili się tak głośney gorliwości. Prymas nie mniey się dziwował. Chociaż bowiem za niechybne miał obranie Xiążęcia Andegaweńskiego, nie spodziewał się iednak jednomyślnosci głosow tak prędkiey y powszechney. Lecz pamiętał, że w oko-

(*f*) *Idem ibidem.*
(g) *Idem ibidem.* HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 29. *Col.* 1.

Bezkrólewie. Roku 1573. okolicznościach nawet naypomyślnieyszych trzeba pomnażać pilność y baczność, y że mianowicie w sprawach zależących od mnòstwa w ten czas kiedy naylepiey sobie tuszemy, naymniey powinniśmy ufać.

Ponieważ on był iednym z owych co naywięcey pracowali około poruszenia narodu, y wiedział, że ta sztuka tak złożona, miała sprężyny wcale kruche y łomiste, z ktòrych iedne nie stykały się z drugiemi, a jedna tylko mogła pomylić wszystkie, usadził się korzystać z pierwszego iey wzruszenia.

Tegoż zdania była zacnieysza Szlachta, zwłaszcza [a] uważająca, że nazajutrz po owym szczęśliwym dniu, w ktòry wszystko sprzyjało żądzom Francyi y ich, następował dzień Zielonych Swiątek, w ktòry się Seym nie zgromadzał, a tym czasem gorliwość mnòstwa mogłaby ostygnąć.

Umyśliwszy więc nie spuszczać się na pomienioną gorliwość, iako uczynił nieco przedtym, zakończył Prymas swoje dzieło, y o siodmey godzi-

(a) Mowa o tym co się działo &c. *pag.* 89. *vers.*

dzinie (b) wieczorney ogłośił potrzykroć Krolem Xiążęcia Andegaweńskiego, udaiąc iakoby nie wiedział, że mała liczba obywatelow, ktorych przystąpienie ieszcze dość było niepewne, mogła się słusznie odwołać przeciw tak skwapliwey Elekcyi. Bezkrólewie. Roku 1573.

Zaden się Poseł nie znaydował pod ow czas w Warszawie. Senat (c) chcąc być wolnieyszym w obradach wszystkim kazał się oddalić na mieysca od siebie wyznaczone. Posłowie [d] Cesarscy byli w Łowiczu, Montluk z Noalem y Lanzakiem w Płocku, gdzie skoro stanął, dowiedział się o obraniu (e) swego Xiążęcia. Radość jego była niewypowiedziana, lecz krotka. Powrociwszy bowiem do Pragi znalazł Seym daleko bardziey rozdwoiony niż do tych czas.

Wielki Marszałek (f) Firley z nie-

[b] *Idem ibidem.* Hist. Seym. Polsk. *p.* 30.
(c) Mowa o tym co się działo *&c. pag.* 78. 85. *vers.* 86.
(d) *Idem pag.* 86. *Vide* HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. I. pag.* 286.
(e) Mowa o tym co się działo *&c. pag.* 89. *vers.*
(f) *Idem ibidem.* Hist. Seym. Polsk. *p.* 32. Zycie Kommandona. *pag.* 265.

Bezkró-lewie. Roku 1573. którémi Wojewodami Proteſtantſkiemi odłączywſzy ſię od zgromadzenia, y odſzedłſzy do Namiot ow, założył nieiakąś Rzeczpoſpolitą' chcąc znieść cokolwiek na Seymie poſtanowiono. Bunty ich poprzedziły ſkargi, ktòre miały pozor ſłuſzności.

Mowili (g) bowiem, że Prymas mogł po pilnym roztrząśnieniu mianować [h] Krola; lecz nie miał prawa ogła-

(g) Hiſtor. Seym. Polſk. *pag.* 31. Mowa o tym co ſię działo *&c. p.* 90. *& verſ.*

(h) Po zgromadzeniu głoſow Prymas objeżdża wſzyſtkie Wojewodztwa, y pyta, czy chcą czy każą, aby ow Xiążę, albo ow Piaſt był Królem: *Num velint, jubeant N. Regem renunciari.* Gdy wſzyſtkie Wojewodztwa na to zezwolą przez powtorzone wykrzyki, Prymas oznaymuje o tym w te ſłowa: *W imie Pańſkie mianuję N. Krolem Polſkim y Wielkim Xiążęciem Litewſkim, y proſzę Krola Nieba y ziemi, ktòry go nam przeznaczył od wiekow, aby mu dopomagał we wſzyſtkich zamyſłach, y uczynił obranie jego ſzczęśliwe y pożyteczne Pańſtwu, a mianowicie Religii Katolickiey.* Potym Prymas obrociwſzy ſię do Marſzałkow Koronnych, proſi ich, aby ogłoſili nowego Króla: co oni czynią temu ſłowy: *Ponieważ N. jeſt obrany naſzym Królem za jednomyślną zgodą, y mianowany od Pryma-*

ogłaszać go; y że w tym przywłaszczył sobie urząd Marszałkow Koronnych. Przydali, że przynaymniey powinien był dać pierwiey Posłom Francuskim do zaprzysiężenia kondycye od nich podane, na ktòre miano zezwolić, Bezkrólewie. Roku 1573.

Prawdziwym powodem do tego powstania była owa nieszczęsna Konfederacya, ktòrey nie mogli odstąpić. Chcieli więc albo innego obrać Kròla, albo inż obranego przewieść do obiecania sobie zupełnego bespieczeństwa dla swoiey sekty. Ale prawie niezawodnie wnosząc, że Xiąże Andegaweński, lub Posłowie pracuiący dla niego, nic nie mieli na siebie przyimować chyba za zezwoleniem Rzeczypospolitey, zamyślali o odmianie tym straszliwszey, im ią łatwieyszą sądzili, y że ta iedna tylko myśl mogła ią do skutku przyprowadzić.

W samey rzeczy nic nie było snadnieyszego, jako pociągnąć do niey owych nawet, ktòrzy naywiększy sobie w tym zakładali interes, aby się jey przeciwić. Ow tylko z pomiędzy nich

masa, ogłaszamy, że cała Rzeczpospolita powinna go mieć za obranego y mianowanego według prawa. HARTKNOCH. *de Rep. Libr. II. Cap. I. pag.* 300. 301.

Bezkròlewie. Roku 1573.

nich za złe miał Wielkiemu Marszałkowi, y winił go o bunt, ktòry chętnym na to poglądał okiem, że on używał przywilejow narodu. Nic się tak łatwo nie wybacza w wolnym Państwie, iako zbyteczna wolność. Nie znaią bowiem innego sposobu na jey zmocnienie oprocz jey rozszerzania; y nieiakąś wdzięczność tym oświadczają, ktòrzy jey zle używają; ponieważ iaśniey ukazuią szczęśliwe iey zażywanie.

Tak niezwyczayna polityka zmieszałe Montluka. Chociaż dobrze znał Polskę, nie wiedział iednak, że w niey bunty miano za dowod niepodległości. Bardziey niż kiedy poznał, iak trudno się obchodzić z tym krajem, w ktòrym każdego z osobna trzeba było uymować, y w ktòrym fakcye nigdy się nie miały zakończyć dla tego jednego, że się łatwo mogły kleić, a co ieszcze bardziey trwożyć było powinno, że miały nadzieję prędkiego zmocnienia się. Pierwsza myśl iego była pozwolić na wszystko przeciwnikom, y byłby to niepochybnie uczynił, gdyby się nie oglądał na Panow, którzy mocniey niż kiedy umyślili nic im nie pozwalać.

Wie-

Wiele do tego nie doſtawało, aby tak uczynni jak niektórzy Poſłowie, żarzecz chwalebną poczytali Wielkiemu Marſzałkowi przeciwienie ſię, które kładł w liczbie pomyślności ich zamyſłow. Jeden z tych to Panow chcąc go nakłonić udał ſię do oręża. Był to (*a*) Chodkiewicz człowiek z przyrodzenia natarczywy, lecz powolny, co czyniło, że jego zapędy były ſtraſznieyſze lub trwalſze. Nie uważał tego, że gwałtowność do którey użycia gotował ſię mniey ieſzcze była godziwa, niż ſpiſek, który chciał obalić. Kazał [*b*] zataczać armaty przed ſwoy namiot, y wſzyſtkim ſwoim ludziom ſiadać na koń. Bezkrólewie. Roku 1573.

Nie trzeba mu było pobudzać innych Panow do naśladowania ſwego przykładu: Woiewodowie (*c*) Sieradzki y Sandomirſki wſzyſtkich Katolikow pociągnęli do broni. Był to niechybny ſpoſob do utrzymania ich przy partyi Xiążęcia Andegaweńſkiego. Zamieſzanie podoba ſię mnóſtwu, y u-

(*a*) Zycie Kardynała Kommandona. *p.* 266.
(*b*) *Id. ibid.* Hiſt. Seym. Polſk. *p.* 32. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 246.
(*c*) Mowa o tym co ſię działo &c. *pag.* 90. Zycie Kommandona. *ubi ſupra.*

Bezkró-lewie. Roku 1573.

umacnia ie raczey w zamyſłach niż osłabia; lecz kacerzom ieſzcze milſze było, to co widzieli, pomnożyło ich zaciętość, y wyzwani do potyczki wnet ſię uſzykowali, Małać ich liczba była, lecz nie wątpili o wygraney, ponieważ nie lękali ſię śmierci.

Biſkupi (*a*) zatrwożeni patrzyli ze ſtrachem na fatalny moment, w który iedna ze dwóch partyi miała podbić narod pod ſwoy upor, y poczytać ſobie za honor pogrążenie wolności w ſtrumieniach krwi, która nie powinnaby ſię rozlewać tylko na iey obronę. Montlnk (*b*) który, że tak rzekę, roſkazywał do tych czas cokolwiek radził, myslami ſię tylko unoſił, a niepożytecznym umyſłu poruſzeniem iednym z owych, które ſię wynikaią przeciw woli rozumu, obawiał ſię aby ſię wygrana nie nakłoniła do iego partyi. y nie przypiſano ſiłom, co chciał, aby przyczytano ſzczegulnie obrotom iego negocyacyi.

Szwadrony uſzykowane z obu ſtron czekały znaku do bitwy. Można mowić,

(*a*) *Idem ibidem. pag.* 267.
(*b*) Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 90. *& verſ.*

wić, że ponieważ każdy Polak poznał pierwiey niebeſpieczeńſtwo, nim ſię na nie wydał, y nie zląkł ſię go, żadnego nie było, któryby na nie nie poglądał nieuſtraſzonym okiem. Ale ieſt bojaźń, którą roſtropność wraża, y ktòra ſię rożni od owey co wynika z małości ſerca. Po tych gwałtownych paroksyſmach, ktòre wzruſzyły cały oboz, naſtąpił nagle niejakiś letarg. Wſzyſtkim ręce zdrętwiały; a ciſza złączona z trwogą, która ieſzcze panowała po całey równinie, nic nie obiecywała ſzkodliwego Państwu. Bezkròlewie. Roku 1573.

Katolicy naypierwſi uznali nierozważną ſwoię nieſprawiedliwość, y przekładając nad wygraną prawie niechybną ugodę mniey niebeſpieczną, lecz pożytecznieyſzą, poſłali [c] do Wielkiego Marſzałka y Wojewodow jego partyi, Biſkupa Krakowſkiego, Kancierza, y Opalińſkiego Marſzałka Nadwornego. Ci powinni byli ich proſić, aby ſię złączyli z całą Rzecząpoſpolitą, y nie targali jey napotym oddzieleniem ſię, ktòre z iedney ſtrony nieſnadne do utrzymania, z drugiey tru-

(c) *Ibidem. verſ.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

trudnieyſze do znoſzenia, równieby dążyło na upadek owych, którzyby go niechcieli odſtąpić, jako y tych, którzyby za powinność ſobie mieli bić przeciw niemu.

Nie zbywało Wielkiemu Marſzałkowi na męſtwie; lecz razem nie zchodziło mu na owym rozſądku nie tak porywczym jako raczey gruntownym, ktòry uſtawicznie chodząc koło jedney ſprawy, wzbija ſię do poznania w niey punktu możności, y nie pozwala, aby daley ſięgała namiętność, oprocz tego, na co ſię beſpiecznie mogła odważyć. Firley (*d*) zaczynał poznawać, że mu ſię należało zdać. Obawiał ſię bowiem czego fakcya Prymaſowſka ſama ſię ſłuſznie lękała, to ieſt odſtępſtwa, któreby go oſłabiło; a co ieſt poſpolita wſzyſtkim ſpiſkom, większą widział trudność w zgodnym życiu z ſwoią partyą, niż w daniu odporu zamachom przeciwney ſtrony.

Uięty Poſelſtwem pokazał upor w poddaniu ſię. Nic jednak nie mowił ani o Konfederacyi, ktòrą miał zawſze w mysli, ani o Kròlu, na ktòrego nie pozwolił. Domagał ſię [*a*] aby Seym, któ-

(*d*) REIDENST. *Rer. Pol. pag.* 29. *Col.* 1.
(*a*) Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 91.

ktòry miano za ſkończony, znowu ſię zgromadził dla uczynienia powtornego ogłoſzenia. Bezkròlewie. Roku 1573.

Trudniey było otrzymać żezwolenie na ten ieden punkt, niż na Konfederacyą, o ktòrey nie chciano ſłuchać. Racye honoru nie dopuſzczały nań pozwalać; a te racye, ktòre duma podaie, zwyczaynie goruią nad pobudkami Religii. Zgodzono ſię (*b*) iednak, aby bez pohańbienia Prymaſa, o ktòrego honor partyzanci a nawet y przeciwnicy ròwnie dbali, powtornie ſię zgromadzono na plac Elekcyi, iak gdyby po proſtym tylko Xiążęcia Andegaweńſkiego wymienieniu, zoſtawało ieſzcze, aby go podług zwyczaju ogłoſzono.

Ten (*c*) śrzodek podał Montluk; ale Prymas nakłoniony od niego aby przybył do zgromadzenia nie chciał ſię na nim znaydować, y zatrzymał w Warſzawie, dokąd był odjechał, wſzyſtkich Panow ſwoiey partyi. Na Pradze (*d*) iednak, gdzie ſię Elekcya od-

(*b*) *Idem ibidem.*
(*c*) *Ibidem.*
(*d*) *Ibidem. verſ.*

Bezkrólewie. Roku 1573.

odprawiła, trzeba było czynić ogłoszenie, ktòre iey było dokończeniem. Bez czego iako od niepewney czyli raczey wcale nieważney, każdego czasu mogłyby odstąpić wszystkie Stany.

Co ukazywał (e) Firley, a ieszcze żywiey stawił przed oczy Montluk, który zdumiawszy się, że natrafił na okoliczności tak śliskie, y ktòre codzień słabiały, byłby się namyślił zaniechać wszystkiego, gdyby spokoyność mogła się zgodzić z jego umysłem. Pomnożył więc gorliwość swoię, ale nie wiedział na co jey użyć. Trzeba mu było zbiiać namiętności, których żadne uwagi nie mogły uleczyć, y ktòre same tylko nowe namiętności mogły zepsuć. Nie wątpił nawet, że chociażby pozyskał fakcyą Prymasa, y zprowadził ią na mieysce Seymu, Wielki Marszałek miał nie dopuścić skutku temu postępkowi nie pozwalając na ogłoszenie nowego Kròla.

Konfederacya była jedynym celem heretykow; y trzeba było, aby ią Państwo podpisało, albo nigdy nie widziało końca niezgod, ktòre wzniecała.

Trze-

(e) *Ibidem.*

Trzeba było wywiedzieć się, co myślili. Więc wyprawiono (*f*) do nich inne Poselstwo. Te składali Jan (*g*) Sierakowski Woiewoda Łęczycki, Hieronim Ossoliński Woiewoda Sandomirski, y Jan (*a*) Kostka Kasztelan Gdański. Ossoliński był biegłym sprawcą. Ten namowił Protestantow, aby z swoiey także strony mianowali Posłow, zupełną z którémiby można było umowić zgodę. Wyznaczono na to Jędrzeia [*b*] Gorkę Kasztelana Międzyrzeckiego, Stanisława Szafranca (*c*) Kasztelana Biezkiego, Mikołaja (*d*) Firleja Starostę Kazimirskiego y Mikołaja (*e*) Sienickiego Podkomorzego Chełmskiego.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Ci Posłowie życzyli sobie pokoju. Usiłowali sprawić go pomiarkowanym uleganiem, któreby nie nabawiając ich kłopotu od swoiey partyi mogło się ściągać do pozyskania owey co im była przeciwna. Zezwolili naypier-

 wiey

(*f*) PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 246.
(g) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p.* 519.
(*b*) *Idem. Tom. I. pag.* 136.
(*b*) *Idem. Tom. II. pag.* 647.
(*c*) *Idem. Tom. III. pag.* 74.
(*d*) *Idem. Tom. II. p.* 114.
(*e*) *Idem. Tom. I. pag.* 65.

Bezkrólewie. Roku 1573.

wiey na obranie iuż uczynione; lecz umawiaiąc się o kondycye, które trzeba było podać Xiążęciu Andegawenskiemu, dla powszechnego pożytku, dali (*f*) poznać, że naypierwsza ta miała być, aby się obowiązał utrzymywać pokoy między Dyssydentami, takdalece iżby się nigdy nie ważył pozyskiwać ich karą lub groźbą.

Nie wymagaiąc od całey Rzeczypospolitey, aby im warowała wolność wiary, przestali na obietnicach Króla. Ten warunek zdał się być pomyślny zwłaszcza w tych okolicznościach, w których zostawano. Poczytano go za mądre nieiakieś umiarkowanie, które zachowuiąc w całości honor narodu, mogło rychło uczynić koniec zamieszaniom. Umowiono, aby (*g*) Protestanci mogli się dopraszać u nowego Króla o coby chcieli, ale zachowano (*h*) sobie wolność nie wymieniać wyraźnie tego, coby im wolno było włożyć o tym do umowy Rzeczypospolitey z Posłami Francuskiemi.

Po

(*f*) PAST. au HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 247.

(*g*) *Idem ibid.* HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 29. *Col.* 2.

(*h*) SARNIC. *Annal. Pol. pag.* 1223.

Po uczynioney takowey ugodzie, Prymas (i) przybył do Pragi. Szlachta obòyga ſtron gromadnie ſię ſkupiła. Montluka (k) y dwòch iego Kollegow tamże zaproſzono, y gdy iuż wſzelka była gotowość do ogłoſzenia, Wielki (l) Marſzałek Koronny uczynił pierwſze; Opalińſki Marſzałek Nadworny drugie; a Chodkiewicz Marſzałek Litewſki trzecie. Bezkrólewie. Roku 1573.

Zoſtawało, aby (m) Montluk podpiſał umowę uczynioną (n) z Rzeczą-

U 3 po-

(i) PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. loc. cit.*

(k) Mowa o tym co ſię działo *&c. pag.* 91. *verſ.*

(l) *Idem. pag.* 94.

(m) *Id. ibid. & verſ.* HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 30. *Col.* 1. Hiſt. Seym. Polſk. *pag.* 33.

(n) *Id. ibid.* NEVGEB. *Hiſt. Pol. Lib. IX. p.* 642. Na tey o którey mówiemy Elekcyi nieodmiennie y na zawſze poſtanowiono zwyczay umowy między Królami Polſkiemi y Rzecząpoſpolitą, y nazwano ją *Pacta Conventa*, które aby były mocnieyſze y ważnieyſze, kazano je wpiſywać w Konſtytucye. Te ſię umowy zaczęły w ten czas, kiedy Ludwika obrano za naſtępcę po Kazimierzu Wielkim; ale od owego czaſu używano ich Przerywając. *Mem. de* LENGNISCH. *pag.* 4. Od czaſow Henryka narod poznał ich

Bezkrólewie, Roku 1573. pospolitą imieniem Henryka y Karola IX. Przednieysze (*a*) punkta teyto umowy były: aby Francya (*b*) opatrzyła Flotę dla rozszerzenia władzy Polskiey na morzu Baltyckim, y odyskania portu y miasta Narwy, aby [*c*] w przypadkowey woynie z Moskalami dała Rzeczypospolitey 4000. naylepszego woyska, płacąc mu żołd przez połroka y daley ieśliby było trzeba, aby ią posiłkowała we wszystkich woynach, ktòreby mogły wzniecić naro-

ich ważność. Nie iżby był przekonany o zupełnym ich z strony Królow zachowaniu; ale że mu pozwalają składać z Tronu Królow, jeśliby ich nie dotrzymywali. Ostatni Artykuł *Pactorum Conventorum* podany Henrykowi wyraźnie zawierał, jako wnet obaczemy w tekście tey Xiążki, że Król uwalniał wszystkich Obywatelow Królestwa y obadwa narody od posłuszeństwa sobie powinnego, jeśliby nie wypełnił którego z swoich obowiązkow. Tę klauzułę kładziono potym we wszystkich umowach. *Mem. de* LENHNISCH. *dans la preface*, & § Lxxviii. *pag.* 327.

(*a*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 29. *Col.* 2. FREDRO. *pag.* 103. Hist. Seym. Polsk. *pag.* 27.

(*b*) *Volum. Const. pag.* 224. 225.

(*c*) *Ibid.* Mem. de LENGNISCH. *pag.* 313.

rody po graniczne, ale w ten czas miasto żołnierzy mogłaby tylko przysyłać według potrzeby pieniężne posiłki. Bezkrólewie. Roku 1573.

Aby (*d*) Henryk przez cały przeciąg swego panowania kazał przywozić z swoich dochodow 450000. złotych poświęcając ie iedynie na dobro Krolestwa; aby uspokoił wszystkie długi Państwa zaciągnione za życia y po śmierci Augusta; aby (*e*) trzymał w Paryżu lub Krakowie sto młodzi Polskiey, ktoraby tam brała ćwiczenie według stanu swego urodzenia: na koniec (*f*) aby nie prowadził z sobą chyba bardzo nie wielu Cudzoziemcow, aby im nie dawał ani dobr, ani godności, ani urzędow, y tych nawet aby przywykłszy do zwyczaiow kraiu wnet odesłał, skoroby się mogł obeyść bez ich posługi.

Wojewodowie ktorzy układali te Artykuły, wszystkie je (g) stosowali do pożytku narodu. Nie było iednak między niemi żadnego, ktoryby Montluk mogł odrzucić, ponieważ ie sam

(*d*) *Idem. pag.* 316.
(*e*) FRFDRO. *pag.* 104.
(*f*) *Id. ibid.* Mem. de LENGNISCH. *p.* 146.
(g) Mowa o tym co się działo &c. *pag.* 94. *vers.* & *pag.* 95.

Bezkrólewie. Roku 1573.

podał, ieśli nie tak rozciągłe, to przynaymniey tak pomyślne. Jeden tylko włożony od Protestantow czynił mu wstręt od podpisania. A chociaż zdania iego zawsze się zgadzały z heretyckiemi, y w ten czas wcale nie były przeciwne; wolność sumnienia, ktòrey się ich sekta domagała, nie śmiał iednak Autentycznym aktem ztwierdzać tego, na co sama Rzeczpospolita choć zezwoliła, ale niewyraźnie. Do tego obawiał się swych Panow; a wiedząc iak się Henryk dumnie brzydził heretykami, nie mogł się odważyć (*h*) jego imieniem obiecywać, że się z niemi łaskawie miał obchodzić.

Odmowę swą krasił tym wszystkim, co tylko mogło ją czynić znośnieyszą; lecz ta ztąd zdawała się być niesłuszníeysza, że na jey wsparcie nie przywodził tylko racye płonne miasto prawdziwych pobudek, ktòre go do niey pociągały, y ktòrych nie chciał jawnie wynurzyć. Jednak trzeba mu było albo opuścić nadzieje już do skutku przychodzące, albo uznać za dobre bez żadnego wyłączenia, wszystkie punkta umowy już napisaney. Katoli-

(*h*) *Idem. pag.* 94.

licy nawet ſami, ktòrzy wprzod nie mogli cierpieć, aby iednał ſobie przychylność u Ewangelikow, za złe mu poczytywali, ieśliby ſię teraz o nią nie ſtarał, y cały Seym [a] groził, że ſię miał roziechać nic nie zakończywſzy, ieśliby Montluk nie przyiął Artykułu, o ktòry ſię ſpierał,

Bezkrólewie. Roku 1573.

Podobno on chętnie wyglądał takowey groźby, aby ſię nią mogł zasłonić od wymowek, ktòrych ſię ſpodziewał od Henryka. Może też innym ſpoſobem niepodobna było wymodz na nim zezwolenia tym zuchwalſzego, że przeſtępowało granice mocy mu zleconey. Cożkolwiek bądź, przyrzekł, (b) podpiſał y zaprzyſiągł nawet wſzyſtko co mu podano, a przekonany w ſobie, że nic nie odmawiaiąc na nic nie zezwalał, nie wątpił, że Henryk iako y wſzyſcy co go poprzedzili Kròlowie, miał ſię łatwo uwolnić obiąwſzy Tron, od obowiązkow, ktòre muſiał przyiąć dla tego, aby nań wſtąpił.

(a) *Idem ibidem.*
(b) *Id. p.* 95. Hiſt. Seym. Polſk. *p.* 33. SULIKOW. *Rer. Pol. Convent. p.* 12. FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 104.

Bezkrólewie. Roku 1573.

Nic w ſamey rzeczy nie przeſzkadzało, aby na nim teyże godziny zaſiadł. Elekcya iego iuż doſzła przez podpiſanie umowy; ale on nie wiedział co ſię ſtało w Polſzcze. Zwawiey bowiem niż kiedy naſtawał na Proteſtantow, ktòrym Montluk świeżo iego imieniem obiecał wſzyſtkie względy y beſpieczeńſtwo co do Religii.

Henryk Walezyusz.

Od zaboiu (*c*) wykonanego w dzień Swiętego Bartłomieia Rupella Forteca Francuſka w Powiecie Alneteńſkim była mieyſcem ucieczki Hugenotom Piktawſkim, Andegaweńſkim, Santońſkim, y wielu innych Prowincyi Francuſkich. Rzeczoney (*d*) Fortecy uſtąpiono im Edyktem (*e*) pacyfikacyi. Dwor (*f*) chciał te miaſto odebrać, ale (g) oni zawzięli ſię go nie oddawać. Xiąże [*h*] Adegaweńſki wziął rozkaź dobywać go; zatym opaſał ie, obległ, dziurę (*i*) nawet w mu-

(*c*) Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 984.
(*d*) *Idem. pag.* 956.
(*e*) *Idem. pag.* 955.
(*f*) *Idem. pag.* 981.
(*g*) *Idem pag.* 987.
(*h*) *Idem pag.* 984.
[*i*] *Idem pag.* 985.

w murze [k] wybił, ale nie mogł ſzturmem dobyć. Rupellani czekali [l] na poſiłki z Angli, a nawet y bez tych poſiłkow, ktòre ukazały ſię wprawdzie przed portem, lecz nie mogły (m) do niego wniść, umyślili do oſtatniey ſię bronić. Niewiaſty, y dzieci [n] obòyga płci oręż miały w rękach. Obywatele wſzyſcy byli żołnierzami, nie potrzebując na zachęcenie ſiebie kary lub nadgrody. Męſtwo ich (o) tym było ſtraſznieyſze, że je pomnażały tak pomyślności trzymających miaſto w oblężeniu, iako y właſne ich dobre powodzenia.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Nic ſtraſznieyſzego nad waleczność, ktòrą roſpacz rodzi. Francya ze wſzyſtkiemi ſiłami nie tuſzyła ſobie, aby mogła podbić garſtkę mieſzkańcow. Henryk zaś widział ſię bliſkim utraty przez ich roziuſzoną odwagę wſzyſkkiey ſławy nabytey z dzieł Rycerſkich.

Nowina o obraniu zakończyła ſzczęśliwie oblężenie, od ktòregoby (a) nie

[k] *Idem pag.* 986.
[l] *Idem pag.* 987.
[m] *Idem pag.* 988.
[n] *Idem pag.* 989.
[o] *Idem pag.* 986. *& ſeqq.*
[a] *Idem pag.* 990.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

nie mogł odſtąpić bez hańby, a muſiałby go jednak zaniechać. Podał (b) Rupellanom konferencyą, w ktòrey nie tak uſiłował (c) ich podbić, jako raczey ukryć przed niemi niedoſtatek ſił do ich podbicia. Odiechał wnet (d) do Paryża, gdzie umyślił czekać Poſłow, ktòrzy mu wieźli Diploma Elekcyi.

Tych Poſłow wybrano z Korony y Litwy częścią z Senatu częścią z Stanu Rycerſkiego. Znacznieyſzych między niemi było dwòch, Adam (e) Konarſki Biſkup Poznańſki, y Woyciech Łaſki Wojewoda Sieradzki, Zle-

(b) *Idem pag.* 991.
(c) *Idem pag.* 992.
(d) *Id. p.* 993. SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. pag.* 14.
(e) Był herbu Abdank. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 7. Inni Poſłowie byli. Jan Tęczyńſki Kaſztelan Woynicki, Staroſta Lubelſki: Jan Tomicki Kaſztelan Gnieźnieńſki herbu Łodź. *Idem Tom. II. pag.* 170. Jan Herburt *de* Fulſtin Kaſztelan Sanocki, Staroſta Przemylſki: Jędrzey Gorka Kaſztelan Międzyrzecki, Staroſta Gnieźnieńſki y Jaworowſki: Staniſław Kryſki Kaſztelan Radziejowſki, herbu Prawdzic. *Idem Tom. II. pag.* 504. Mikołay Radziwiłł Marſzałek Nadworny Li-

Zlecono im w instrukcyach, aby się starali (*f*) u Krola Francuskiego y Krola nowoobranego o uroczyste stwierdzenie umowy podpisaney od Montluka, y aby iak nayrychley zprowadzili (*g*) Henryka na Koronacyą do Krakowa.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Po tych dwòch Artykułach następowały drugie dwa wyciągające wielkiey ostrożności. Zlecono (*h*) Posłom, aby zupełną mocą zawarli małżeństwo Króla z Siostrą Zygmunta Krolewną Anną, o ktòrey mowiliśmy wyżey. Była to iedna z kondycyi włożonych (*i*) od Litwy do Elekcyi Xią-

Litewski, Mikołay Firley Starosta Kazimirski Syn Wielkiego Marszałka, Jan Zamoyski Starosta Belski, Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Mikołay Tomicki Syn Kasztelana Gnieźnieńskiego, Alexander Pruński Syn Wojewody Kijowskiego. SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. pag.* 12. & 13. FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 105. HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 20. *Col.* 2. NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 642. GUAGNIN. *Rer. Pol. Pol. Tom. I. pag.* 140.

(*f*) FREDRO, *Gest. Pop. Pol. pag.* 10.5

(*g*) *Idem pag.* 106.

(*h*) *Id. ibid.* HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 30. *Col.* 2.

(*i*) *Idem pag.* 29. *Col.* 1.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Xiążęcia Andegaweńſkiego; że zaś iey nie położono (*k*) między Artykułami, nie mniey podobno pochodziło ztąd, że Montluk z Kollegami nie chciał jey przyiąć, jako y ztąd, że chciano zostawić Xiążęciu pozor obierania w obowiązku, o którym zawſze trzymano, że powinien być wolny.

Trudno (*l*) było dokazać, abyſię młodemu Krolowi podobał takowy związek. Krolewna w tych już była leciech, w ktorych utracone urody wdzięki jednemi tylko gruntownemi mogła nadgradzać przymiotami, za ktorych powabem rzadko kto idzie, y ktore kobiety nawet ſame daleko taniey ſzacuią od urody.

Do tego Henryk pragnął, aby obranie ſamym tylko iego przypiſano cnotom, nie małżeńſtwu chwalebnemu wprawdzie, ale daleko mniey powabnemu niż owe, ktore prawie (*a*) iuż dochodziło z Elżbietą Krolową Angielſką.

Nic jednak nie miało go tak odrażać, jako (*b*) odmowienie poſłuſzeńſtwa

(*k*) *Idem pag.* 37. *Col.* 2.
(*l*) *Idem pag.* 45. *Col.* 2.
(*a*) Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 965. 966.

ſtwa, ieśliby kiedy naruſzył prawa narodu. Polacy zawſze pilnie poſtrzegaiący ſwoich intereſow, podali mu do zaprzyſiężenia w oſobie Montluka, że ich uwalniał od wierności ſobie powinney, ieśliby ſię kiedy odważył gwałcić ich przywileje, lub gdyby nie dotrzymał jakiego z przyjętych obowiązkow.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Słuſznie wnoſzono, że Dwor Francuſki, ktòry nawet myśli nigdy nie miał o takowey umowie, na iey doniesienie miał ſię wżdrygnąć; y niebeſpieczno było na pierwſzym wſtępie dawać poznać nowemu Kròlowi. że Korona, ktòrą mu ofiarowano ten mu tylko pożytek, przynoſiła, że ją miał noſić, y nie inne dawała rządy nad ludem opròccz owych, ktôreby mu ſię podobało cierpieć. Trzeba było koniecznie, aby Poſłowie łagodnieyſzy dali wykład temu to tak oſtremu Artykułowi tłumacząc go tak, aby go bez trudności przyięto.

To (c) też wyraźnie im zlecono w inſtrukcyach. Powinni byli (d) przeło-

[b] Mem. de ŁENGNISCH. *p.* 327 *& ſeqq.* REIDENST. *Rer. Pol. p.* 39 *Col.* 1
[c] FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. p.* 106

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

łożyć, że Polacy nie dla trafonkowych jakich y nieumyślnych przeſtępſtw zachowywali ſobie wolność odiąć ſię władzy ſwych Królow; ale w przypadkach wcale rzadkich, y ktòrych nawet domniemywać ſię było niepodobna; gdzieby Kròlowie umyślnie ſtatecznie, y niechybnie przedſięwziąwſzy ich w niwecz obronić orężem, chcieli wygaſić aż do oſtatniey iſkierki ſwobody, y zniſzczyć wſzyſtkie przywileie bez żadnego względu na uwagi Senatu, y przeſtrogi często powtarzane od wſzyſtkich Stanow zgromadzonych na Seym.

Jedni tylko doświadczeni ſprawcy mogli zabiedz, aby z podobney umowy nie wnoſzono pokrywki zawſze trwaiącey do odmiany Kròlow, lecz żaden z pożytkow, które ſobie przywłaſzczali Polacy, nie mogł nabawić niepokoju Francyi. Ta bowiem nie myśliła ich ſobie podbić, za ſzczęśliwą ſię poczytuiąc, że mogła od nich otrzymać pod niektòremi warunkami to, co mogli w ten czas, jako czynili potym, pozwolić jey za ſame proſte obietnice.

O

[d] *Id. ibid.* REIDENST. *p.* 40 *Col.* 1

Oto się naybardziey gniewał Dom Austryacki, który (e) nie oszczędzał nakładow rzeczewistych, y nie mogł cierpieć, aby je poczytano za nic dla nadziei obietnic, których tak podobno łatwo było Francyi nie dotrzymać, jak było snadno jey Posłom na nie zezwolić. Zkąd gdy Stanisława (a) Słupieckiego Kasztelana Lubelskiego wyprawiono do Wiednia prosić o pozwolenie, które Posłowie Rzeczypospolitey sądzili za potrzebne dla przeiazdu przez Niemcy, Cesarz (b) odmowił pod pozorem, że nie mogł na to zezwolić bez zgody Xiążąt Niemieckich tak wielowładnych w swoich Państwach, iako y on w swoich dzierżawach.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Do

[e] Jeśli trzeba temu wierzyć, co Montluk wkrótce potym pisał do Landgrafa Haskiego, który chciał mieć od niego wiadomość o wszystkim co się stało pod czas Elekcyi Xiążęcia Andegaweńskiego. Cesarz starając się o Koronę dla Syna wydał 500000. Talarow Cesarskich Mowa o tym co się działo *&c. pag.* 117 *vers.* HENNEL. ab HENNENF. *Annal. Silej. pag.* 433.

[a] HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 31 *Col.* 1.

[b] *Idem. p.* 32 *Col.* 2. Mowa o tym co się działo *&c. p.* 107 *& vers.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Do tey odmowy przydał wymowki (c) wcale żwawe, wyrzucając, że się Polska ważyła wziąć (d) jednego z Posłow Austryackich w areszt, trzymać go przez ćwierć roku, odpieczętować listy y naśmiewać się z nich pod czas zupełnie zgromadzonego Seymu. Snać (e) Cesarz spodziewał się, że nie dopuszczaiąc Posłom jechać do Francyi, mogł pociągnąć Rzeczpospolitą do inney Elekcyi.

To przynaymniey można było wnosić z samych jego wymowek, ktòre chociaż wcale żwawe, iednak się bardziey zdawały pochodzić zniechęci honoru y przyzwoitości, niż zgniewu y nieukontentowania. Postrzeżono nawet (f) w nich pochlebstwo tym subtelnieysze, że się widziało wynikać z samey treści prawdy.

Montluk poznawszy sidło wszystkiemi siłami dodawał serca Posłom, ktòrzy (g) przybywszy już z nim do Międzyrzecza chcieli się (h) wrócić.

Xią-

[c[HEIDENST. *pag.* 32 *Col.* 1.
[d] Mowa o tym co się działo *&c*, 82. *verſ.*
[e] *Idem pag.* 108.
(f) HEIDENST. *ubi ſupra. & Col.* 2.
]g] Mowa o tym co się działo *&c. p.* 107
[h] *Idem pag.* 108 *verſ.*

Xiąże (*i*) Saſki pociągniony naleganiem od Ceſarza, ktorego nie chciał urażać, odgrażał ſię wziąć ich w areſzt pod czas przejazdu przez Saxonią; Posłowie za rzecz nieprzyzwoitą ſądzili podawać narod w hańbę, ktòrą ich zamyślano nakarmić.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Ten poſtrach tym ſię płonnieyſzy wydawał Montlukowi. że go ſamego chciano afrontować. Miniſtrowie (*k*) Saſcy śmiało mowili, że nie miał wyjechać z Niemiec, ażby pierwiey doznał, że bez kary nie można urażać ani głowy Ceſarſtwa, ani znacznieyſzych iey (*l*) członkow. Takowa (*m*) mo-

X 2

(*i*) *Idem pag.* 107 *verſ.*
(*k*) *Idem. ibidem.*
(*l*) *Idem pag.* 108. *verſ.*
(*m*) *Idem p.* 109. Wojewoda Sieradzki y Xiąże Radziwiłł już byli wyjechali oſobno. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 32 *Col.* 2. Kryſki z Lanſakiem puścili ſię morzem, ale obudwòch zatrzymano na zuncie. Zkąd nie mogąc przebrać ſię do Francyi, gdy go uwolniono, wròcił ſię do Polſki. Toż ſamo potkało Tęczyńſkiego. Puściwſzy ſię bowiem ſam jeden na Sląſk, wzięty w areſzt nie mogł wypełnić urzędu Poſelſkiego, ktòrym go Rzeczpoſpolita zaſzczyciła. *Id. pag.* 31. *Col.* 2. *Patrz* w życiu Kardynała Kommandona. *Libr. IV. Cap. XIII. pag.* 283. & SU-LI-

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

mowa w podziwienie go lecz nie w trwogę wprawiła. Owſzem naypierwſzy puścił ſię na Lipſk, gdzie miał czekać Posłow, ktòrzy w kilka dni po nim ruſzyć ſię zamyślali,

Potkało ich czego ſię obawiali. Z roſkazu Elektora zatrzymani w rzeczonym (a) mieście oburzyli ſię [b] na Bi-

LIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. pag.* 13 Posłowie Polſcy nim wyjechali do Lipſka, posłali do Elektora Synowca Biſkupa Poznańſkiego proſząc aby im pozwolił przejazdu. *Mowa o tym co ſię działo* &c. *p.* 109. Xiąże Saſki miał im za złe, że ſię ważyli wiechać do iego Państwa nie czekaiąc na to pozwolenia, y kazał ich zatrzymać w Lipſku. Zkąd Posłowie wysłali do niego Herburta *de Fulſtin* Kaſztelana Sanockiego. Można widzieć wymowną mowę, ktòrą ten Poseł miał do Rady Elektora, któremu ią posłano na piśmie. FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. p.* 109. & *ſeqq.* Po wysłuchaney mowie decydowano, aby Posłowie daley jechali, iak gdyby oſzukali pilność owych, co ich ſtrzegli. *Id, p.* 113. Mowa o tym co ſię działo &*c. p.* 110. *verſ.* SULIKOWSKI. *p.* 13. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 33. *Col.* 2. & *p.* 34 *Col.* 2

(*a*) FREDRO. *p.* 108 Mowa o tym co ſię działo &*c. p.* 109

(*b*) *Idem ibidem. verſ.*

Biſkupa Wałeńckiego, ktòry dość miał trudności w przekładaniu im, że cokolwiek ſię [c] działo, było względem ich iednym żartem politycznym; że Xiąże Saſki nie śmiał przeciwić ſię Ceſarzowi; y że boiąc ſię jeſzcze bardziey zadzierać z Francyą y razem z Polſką; tak pragnął, aby nie dbano na jego rofkaz, jak pokazywał po ſobie uſilną żądzę, aby go do ſkutku przywiedziono.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Przypomniał (d) ſłowa, które z roſkazu Elektora donioſł im Magiſtrat Lipſki, ktòry zabraniaiąc im dalſzey podroży powiedział, że gdyby to uczynili, podaliby ſię w niebeſpieczeńſtwa, o ktòre Elektor nie mogł ręczyć, y o ktòre takby ſię martwił co do ich właſnych intereſſow, iako y co do honoru Rzeczypoſpolitey. Czyż to nie było, mowił Montluk dawać im do zrozumienia co mieli czynić, y że Magiſtrat miał roſkaz przez ſzpary patrzyć na ich wyiazd?

Chcąc przekonać ich o nieżawodności ſwoich domyſłow, we dwa dni

X 3 (e)

[c] *Ibidem.*
[d] *Idem. pag.* 110.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

[e] wyiechał z Lipſka, a wyiechał bez żadney przeſzkody. Ten przykład dodał im ſerca. Puścili ſię w drogę, y (f) wyznali potym, że bez tey odwagi Biſkupa wſzyſcyby ſię nazad byli wròcili, coby ſię przydało na wſparcie zamyſłow Domu Auſtryackiego y obaliłoby niechybnie cokolwiek uczyniono na ſtronę Xiążęcia Andegaweńſkiego.

[e] *Idem. pag.* III.
[f] *Idem ibidem. verſ.*



XIĘ-



XIĘGA XXIII.

Od Roku 1573. aż do roku 1575.

Dalszą drogę nad mniemanie pomyślnieyszą mieli Posłowie; ale aż w Mecu ustały trwogi, ktore się w ich myślach odnawiały, ilekroć trzeba było przeieżdżać inne Państwa poddane lub przychylne Cesarzowi. Oprocz roskazu, ktory (a) dał Karol IX. Komendantowi Meckiemu, aby ich znakomicie przyiął, wysłał (b) aż do tegoż miasta Karola (c) d'Escars Biskupa y Xiążęcia Lan- Henryk Walezyusz. Roku 1573.

[a] *Acta Legationis Polonicæ* P. NAMOSS. *p.* 3. *vers. Parisiis ex Typogr. Dionis. a Prato.* 1574.
[b] *Id. ibid.* HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 35. *Col.* 2.
(c) Ten Biskup miał do nich mowę łacińską

Hemryk Walezyusz. Roku 1372.

Langrſkiego z Hrabią de Brienne z familii (d) Luxemburſkiey, aby im czynili honory y prowadzili do Paryża.

Wſzyſtkim miaſtom, przez ktòre mieli przeieżdżać, kazano, aby ich hoynie traktowały. W pośrzod okrzykow ludu zbliżali ſię do Stolicy, do ktòrey (e) wiachali ośmnaſtego Sierpnia, witani wprzod od wſzyſtkich cechow mieyſkich. Przyiął ich Xiąże (f) Delfin Syn Xiążęcia de Montpen-

ſką wydrukowaną tegoż roku, w ktòrey na wſtępie daie im poznać, że Krol Francuſki wyſyłaiąc go z Grafem *de Brienne* na ſpotkanie ich aż na granice Kròleſtwa, czyni im honor, ktòrego Francya nigdy żadnym Połom nie oświadczyła. CAROLI CARSI *Pontificum ac Duc. Lingon. Orat. &c. Pariſiis de Officina Petr. l' Huillier.*

(d) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 35. *Col.* 1. Hiſtor. Univers. de J. A. de THOM. *Tom. VI. Lib. LVI. pag.* 698.

(e) *Id. ibid. Acta Legat. Pol.* P. NAMOSS. *pag.* 3. *verſ.* Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 995.

[f) Biſkupa Poznańſkiego prowadził Xiąże Delfin: Woiewodę Sieradzkiego Xiąże Gwizyuſz: Kaſztelana Gnieźnieńſkiego Margrabia Dumaine: Międzyrzeckiego Mar-

penſier, (g) Xiąże Gwizyuſz, y d'Aumale, y wiele innych Panow, którzy ſpotkali ich maiąc z ſobą czteryſta Szlachty. — Henryk Walezyusz. Roku 1572.

x5 Nie-

Margrabia d'Elbeuf: Radziejowſkiego P. le Grand: Marſzałka Nadwornego Litewſkiego Hrabia de Maulevrier: Staroſtę Bełſkiego Vice-Graf de Turenne: Staroſtę Odolanowſkiego P. de Piennes: Kazimirſkiego Hrabia de Tende: Alexandra Prunſkiego Syna Woiewody Kijowſkiego P. d'Humieres: a Tomickiego Syna Kaſztelana Gnieznieńſkiego P. de Bouvyens. *Chron. & Annal. par* BLUISSE de VIGENERE. *pag.* 486 487. HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 36. *Col.* 2. *Act. Legat. Pol.* P. NAMOSS. *pag.* 4, Hiſt. de France par DANIEL. *Tom V. pag.* 995.

(g) Starsi Synowie Xiążąt de Montpenſier noſili imie Xiążęcia Delfina nadane ſobie Liſtem Królewſkim 1543. którym Delfinat Arwernii przyłączono do Xięſtwa de Montpenſier. Ten Delfinat jeſt maluczką cząſtką niżſzey Anvernii bliſko rzeki Allienu y miaſta Iſsoar: Wodabla jeſt w nim nayznacznieyſze miaſto, Te miaſto z niektóremi innemi do niego należącemi ſą od owego Liſtu Królewſkiego pod władzą Xięſtwa de Montpenſier y należą teraz do Xiążęcia Aureliańſkiego jako Delfina Arwenii. Ta ptzeſtroga mało ſię co ściąga do tey Hiſtoryi. Kładę ją tylko dla

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Niepodobna wyrazić podziwienia ludu, kiedy (*a*) uyrzał rzeczonych Posłow w fukniach długich, w kołpakach futrzanych, przy Karabelach z faydakami y ftrzałami; ale ieszcze się bardziey zadziwił obaczywszy kosztowność (*b*) ich pojazdow, pochwy od Karabel fadzone drogiemi kamieniami, rzędy, kulbaki, czapragi na koniach także bogato opatrzone, y onę (*c*) postać niestrwożoną y okazałą, ktorą się wielce roźnili od innych,

dla owych Czytelnikow; a mianowicie dla Cudzoziemcow, którzy nie maiąc innego rozumienia tego słowa Delfin oprocz w którym się pospolicie bierze, mogliby się dziwować tym słowom Xiąże Delfin, których musiałem użyć mowiąc o Xiążęciu de Montpensier, który spotykał Posłow Polskich.

(*a*) *Act. Legat. Pol. pag.* 4. *verf.* SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. p.* 4. Hist. univers. J. A. de THOU. *Tom. VI. p.* 699 FREDRO. *Gest. Pop. Pol. p.* 313. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 37. *Col.* 1. Hist. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VI. pag.* 698. & *Tom. VII. pag.* 2.

(*b*) *Act. Legat. Pol. pag.* 5. *verf.* Zycie Kardynała Kommandona. *Libr. IV. pag.* 272.

(*c*) *Vide* JOANN. AURAT. *Poet. Reg. verfus. Parifiis. ex Offic. Merolli* 1573.

nych, y ktòra ſamym tylko ludziom wolnym ieſt wrodzona. Uroda, oſoba, wſpaniała mina y wſzyſtko poſzanowanie im przynoſiło; przywodząc na pamięć wyobrażenie owych dawnych Senatorow Rzymſkich, ktòrzy panuiąc nad roznemi narodami, iednym tylko ſwoim prawom byli poſluſzni, za chwalebnieyſzą rzecz ſobie poczytuiąć dawać niż noſić Korony.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

W pierwſzym z niemi obcowaniu postrzeżono, z jaką (d) łatwością mogli mòwić po Łacinie, po Francuſku, po Niemiecku y po Włoſku. Te cztery języki niektòrym z nich tak były poſpolite iako y oyczyſty. U Dworu Francuſkiego (e) dwòch ſię tylko znalazło ludzi, coby im mogli odpowiedzieć po Łacinie: Baron de Millo, y Margrabia de Caſtelnau-Mauviſſiere, których umyślnie zprowadzono dla utrzymania w tym razie honoru Szlachty Francuſkiey, ktòra ſię pod ow czas wſtydziła ſwojey nieumiejętności.

Na

(d) *Actat. Legat. Pol.* p. 4. & *verſ.* SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment.* p, 14. Hiſt. univers. J. A. de THOU. *Tom. VI. pag.* 699.

(e) Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 995.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Na owe czasy dosyć to wiele było tego się wstydzić.

Trzeciego (*f*) dnia po przybyciu swoim przyjechali Posłowie do Luwru, z oświadczeniem respektu Karolowi IX. od którego wyszedłszy chcieli iść na audyencyą do swego Króla; ale (g) powiedziano im, że ponieważ nie był jeszcze ogłoszony ich Panem, należało im pierwiey powitać Krolowę Matkę y młodą Krolowę Elżbietę. Zezwolili na to pod kondycyą, aby audyencya nie była publiczna, y mieli do iutra czekać widzenia się z swoim Krolem, do ktorego mieli przyiechać, z taką pompą y okazałością, z iaką wieżdżali do Paryża. Krolowa [*h*] Katarzyna de Medicis chętnie y długo rozmawiała po Włosku z Biskupem Poznańskim, ktorego wcale wysoko zaczęła szacować zwłaszcza upatrzywszy w nim chociaż skromnością y prostoszczerością ukrytego jednego z owych ludzi rzadkich, ktorzy mogąc dokazać, aby ich naylepiey znano, pospolicie wcale tego nie szukaią.

Ten

(*f*) *Actat. Legat. Pol. p.* 4 *vers.* HEIDENS. *Rer. Pol. p.* 37. *Col.* 1.
(g) *Ibidem ibidem.*
(*h*) *Act. Legat. Pol. pag.* 5.

Ten Biſkup z ſwoiemi Kollegami przybył na koniec do ſwego Kròla, ktòry (*a*) wyſzedł ku nim z ſali audyencyi z Henrykiem (*b*) Kròlem Nawarſkim, ktòry po nim naſtąpił na Króleſtwo Francuſkie. Kardynali (*c*) Burboński, Lotaryński, Turnoński, y (*d*) Ferrarſki otaczali go w koło, a ledwie ſię mogli przebić przez ciżbę ſpektatorow, ktòrych ściągnęła pompa y oſobliwość tey Ceremonii.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Z pierwſzego weyrzenia doſzli Poſłowie co powinni byli myślić o ſwoim Królu. Daleko więcey w nim poſtrzegli, niż było w onym wyrażeniu, które już o nim mieli. Oſoba iego (*e*) była pociągaiąca. Widzieć w nim było wdzięki niezmyślone, a co raz nowe nawet bez pilnego ſię wpatrowania. Możnaby rzec, że daleko mnieyſze niż ktòry z Panow miał baczenie na rożni-

(*a*) HEIDENST. *Rer. Pol, p.* 37. *Col.* 1.
(*b*) *Idem ibidem.*
(*c*) Był to Karol Syn Karola de Bourbon Xiążęcia de Vendome. Tego Liga obrała po Henryku III. y nazwała go Karolem X. dla oddalenia od Korony Henryka IV. jego Synowca.
(*d*) Był Poſłem Papieſkim we Francyi y nazwał ſię Hipolit d'Eſt.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

żnicę, ktòra się znaydowała między jego stopniem a wszystkiemi innemi, y że usiłował albo wynieść niższych od siebie tak wysoko iako y sam był, albo się ku nim zniżyć bez wytwarzania y podłości.

Taki był nowy Kròl Polski. Żądza godności, ktòrey nic nie masz trudnego, hamowała w nim owe skłonności haniebne, które wkròtce potym wraziły mu niesłychaną pogardę dobrych obyczaiow, y taki niesmak w powinnościach Tronu, że sameby nawet roskoszy poczytał sobie za przykre, gdyby ie miał za powinność. Jeszcze nie była przyszła fatalna pora jego honorowi y dobru poddanych, nadzieje zaś, ktòre o sobie czynił zdawały się być iak gruntowne, tak y pochlebne.

Biskup Pòznański (f) w swoiey mowie, ktòrą naypierwszy zaczął, wyraził, że Henryk swojey jedynie zacności winien był Koronę, ktòrą przyjachali mu ofiarować, y że nie wątpili, iż do pierwszych cnot miał przy-

(e) Hist. de France par DANIEL. *Tom. VI. pag.* 304.

(f) *Act. Legat. Pol. p.* 5. *vers.* & *pag.* 6. Hist. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 3.

przyłączyć owe wſzyſtkie, ktòrych honor y powinność wkrótce miały po nim wyciągać. Wſpomniał (g) Diploma Elekcyi, ktòre mieli roſkaz złożyć w jego rękach; ale dał poznać, że nie mogli tego uczynić, ażby wprzod Krol jego Brat y on ſam przyſięgą ſtwierdzili wſzyſtkie Artykuły, na ktòre Posłowie Francuſcy zgodzili ſię z Senatem y Posłami Rzeczypoſpolitey. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Krol (*h*) odpowiedział po Łacinie, że miał nieprzeſtannie nadgradzać uprzeymość, ktòrą mu Polſka oświadczała; że wſzyſtkie ſiły miał łożyć na jey pomnożenie, uſtawicznie ſię na nią zaſługując: że miał chętnie przyſiądz na wſzyſtko czego po nim wyciągała co do ſwoich ſwobod, chociaż rzeczewiście miłość, ktòrą ſię ku niey unoſił, miała mu być obowiązkiem daleko mocnieyſzym, niż wſzelka przyſięga, którey ſię iednak nie zbraniał. Te słowa tym więcey dokazały, że Krol mowił z oną przyiemnością y rzetelnością, ktòrą wrażaią pierwſze żądze podobania ſię.

Kan-

(g) *Idem ibidem. Act. Legat. Pol. pag.* 6. HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 37 *Col.* 1.
(*h*) *Ibid.* Hiſt. univers. de J. A. de THOU. *ubi ſupra.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Kanclerz (*a*) jego Hurault de Chiverni mowiąc imieniem ſwego Pana chciał coś więcey wyrazić nad iego zdania, a według poſpolitego w takowych okazyach zwyczaju mowił wiele, ale powiedział daleko mniey, niż Krol jego Pan.

Tym czaſem ſzło o podpiſanie umowy iuż zawartey. Henryk (*b*) ktory nie wiedział o iey Artykułach, zdał ſię być urażonym, ſkoro ſię o nich dowiedział. Jak tylko ie (*c*) rozgłoſzono, Francuzi mniemać zaczęli, że Xiąże Andegaweńſki ſzczęśliwſzym był w Pańſtwie, w którym ſię urodził, niż miał być na Tronie Polſkim. Poczytywali go bowiem za pierwſzego Miniſtra Krolеſtwa Polſkiego, w ktorym by nie miał innego urzędu, oprocz ogłaſzać prawa nie od ſiebie poſtanowione. Zdawało ſię im, iakoby go iuż widzieli niewolnikiem w pośrzod kraju wolności, y ſądzili, że Korona, o którą ſię ſtarał, dość drogo była zapłacona ſamym pragnieniem iey nabycia.

Te

(*a*) *Act. Legat. Pol. ubi ſupra.*
(*b*) HEIDENST. *pag.* 37 *Col.* 2.
(*c*) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 118. Zycie Kardynała Kommandona. *Libr. IV. pag.* 273.

Te mniemania raczey podobno pochodziły z zwykłego przywiązania Francuzow ku swoim Xiążętom, niż z zupełnego poznania [d] swobod, ktòrych miał używać Henryk. Więc aby je należycie poznano, kazał Xiążę roztrząsnąć (e) kondycye przyięte od Montluka, y obiecał ie uroczyście za przysiądz, nie wyimuiąc nawet Artykułu, ktòry mu naywięcey trudności sprawo-

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

(d) Mowy Francuzow pociągnęły Biskupa Poznańskiego do przełożenia Henrykowi praw przepisanych Królom Polskim; ale tak władzę ich rozciągał, jako usiłowano ją zmnieyszyć. Mowę, którą miał z tego powodu, możesz czytać u FREDRA *Gest. Pop. Pol. pag.* 119. *& seqq.* Czytay Hist. Seym. Polsk. *pag.* 34. 35.

(e) Kommisarze na to rozstrząśnienie wyznaczeni byli Renat Birague Kanclerz Francuski, Sebastyan de l'Aubespine Biskup Lemowicki, Jan de Morvilliers Biskup Aureliański y Konsyliarz Status, Filip Hurault de Chiverni Kanclerz Xiążęcia Andegaweńskiego, Pomponi de Bellievre, y Guidon de Pibrać przednieyszy Prokurator Parlamentu Paryskiego. Rada ich była, aby nic nie odrzucano z tego, co przyjęto w Warszawie. *Act. Legat. Pol. pag.* 7. Hist. univers. de J. A. de THOU, *Tom. VII. pag.* 4.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

wował; to jest, ktòry (*f*) mu nie pozwalał, tylko iakby naymniey mogł, prowadzić z sobą Francuzow do Polski, y obowiązywał, aby tychże iak naykrociey trzymał przy sobie. Za rzecz dziwną (*g*) poczytywał, że ponieważ Francya powinna była być otwarta Polakom, ktòrym w niey miał kazać dawać ćwiczenie, lub ktòrzyby z swoiey ochoty przy iego pomocy szukali w niey urzędow, Polska miała być zamknięta Francuzom, jak gdyby ci mniey byli godni względow w tym narodzie, w ktòrym prawa nie pozwalały im żadney nadziei uróśnienia, niż Polacy w Krolestwie, w ktòrym żadney tamy nie chciano kłaść ich podwyższeniu na honory.

Wiele innych [*h*] umow uczynionych także się nie podobały Xiążęciu Andegaweńskiemu; lecz nie wątpił, że swego czasu mogł się od nich uwolnić przez dobrodzieystwa, ktòreby więcey ważyły u nowych poddanych, niż niektóre płonne swobody, ktòre chcieli obwarować iego obietnicami.

Sta-

(*f*) REIDENST. *Rer. Pol.* p. 37. *Col.* 2. FREDRO, *Gest. Pop. Pol.* pag. 114.
(*g*) HEIDENST. *ubi supra.*
(*h*) *Idem.* pag. 40 *Col.* 1. & 2.

Stawił sobie w myśli Polakow jako biegłych sprawcow, ktòrzy w interesach swoich Panow więcey się domagaią, niż można im pozwolić, dla wytargowania przynaymniey tego, czego słuszność nie każe im odmawiać. Nadzieie iego nie były bez gruntu. Co iawnie poznał postrzegłszy (*a*) niezgodę między Posłami co do punktu *Pactorum Conventorum* naywiększey wagi, o ktòrych dopraszali się podpisanie. Był to (*b*) ow Artykuł, co obiecywał pokoy Dyssydentom. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Biskup Poznański mowił, że Kròl nie powinien go był przysięgą stwierdzać. Wszyscy zaś iego Kollegowie Katolicy [*c*] lub Protestanci przeciwnie utrzymywali, że był przyięty od Pań-

(*a*) *Idem. pag.* 39 *Col.* 1. FREDRO. *p.* 114.

(*b*) Ten Artykuł był ułożony w te słowa: *Będziemy zachowywali pokoy y spokoyność między Dyssydentami co do Religii: Będziemy postrzegali, aby nicht nie ponosił uciemiężenia z przyczyny Religii; y nie dopuściemy żadną miarą aby się to działo pod naszą jurysdykcyą, lub pod powagą jakiego, innego sądu, ale mianowicie naszego. Vol. Constit. pag.* 227. LENGNISCH. *pag.* 27.

(*c*) HEIDENST. *pag.* 39 *Col.* 2.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Páńſtwa, y domagali ſię, aby go Krol zaprzyſiągł razem z innemi. Odezwali ſię z tym (*d*) do świadectwa Montluka, ktory ſię wſtydząc tego wſzyſtkiego, co podpiſał, nic nie śmiał odpowiedzieć. Milczeniu iego zadziwili ſię Polacy, y ſam Krol.

Zborowſki niecierpliwſzy od drugich (*e*) zbliżył ſię do Montluka y ſpytał, czy nie zezwolił na ten Artykuł. „ „ Prawdziwie rzekł on, gdybyś ty z „ twojemi Kollegami nie był go przyiął, waſz Xiąże nie miałby naſzych „ głoſow.

Krol poſtrzegłſzy żwawość tego Poſła, chciał wiedzieć o co ſzło między nim, a Biſkupem Waleńckim. Lecz gdy ten ieſzcze bardziey zmieſzany niż przedtym zmyślenie udawał, jakoby nic nie ſłyſzał, Zborowſki obrociwſzy ſię do Krola w niemałe wprawił go podziwienie temi ſłowy: „ Mowiłem (*f*) Nayiaśnieyſzy Panie, do Poſła Waſzey KMCI, że „ gdyby ſię nie był obowiązał, że Wa- „ ſza

(*d*) *Idem ibidem.*
[*e*] FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 116.
[*f*] *Id. pag.* 117. Hiſt. Seym. Polſk. *p.* 34. Mem. de LENGNISCH.

„ ſza KMC miałeś przyiąć ten Arty- „ kuł, nie byłbyś obrany naſzym Kró- „ lem; więcey teraz mowię, ieśli go „ Waſza KMC nie przyimuieſz razem „ z innemi, żadną miarą nie będzieſz „ nad nami panował.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Te ſłowa śmielſze niż przyſtało na owe mieyſce, na ktòrym jedne tylko Xięgi mogą mowić prawdę, rozgniewały (g) wſzyſtkich Dworzan Francuſkich. Szemrania mało nie gruchnęły. Krol [h] poſkromił ie łaſkawym uśmiechem, ktòry zdawał ſię chwalić to co uſłyſzał; ale ſerce jego ranione zaczęło odtąd tracić chęć do Tronu, który mu gotowano. Mało nie poczytał za złe Matce, że o nim myśli y ſtarania miała.

Tym czaſem jednak nie tracił nadziei Polakom. Niebeſpieczno było pokazać urazę o tę ich śmiałość, y powinien był poty przed niemi ukrywać ſwoie myśli, pokiby mogł podziękować im za Koronę, albo pokiby czas y jego męſtwo nie dało mu rządow, ktòre pragnął objąć nad niemi.

[g] FREDRO. *Geſt. &c. pag.* 117.
[h] *Idem ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Umyśliwszy nic im nie odmawiać, naznaczył dzień na uroczyste zaprzysiężenie Artykułow umowy sobie podanych. Ta (*a*) Ceremonia odprawiła się w Kościele Nayświętszey Panny 10. Września. Skoro Posłowie przybyli do Kościoła, wnet Krolowie Francuski y Polskie tamże przyiechali, y z niemi dwie Królowe. Kardynali przywiązani Dworowi, nie mało Biskupow, wszyscy Ministrowie tamże się ziachali. Przybył także cały Parlament, y zgromadził się niezliczony tłum pospolstwa.

Po (*b*) Mszy gdy się Henryk zbliżył do Ołtarza dla wykonania przed Piotrem de Gondi Biskupem Paryskim, przysięgi, ktorey wyciągał Senat Polski. Adam Konarski cisnął się za nim. Myśl iego była głośno się Protestować przeciw Artykułowi o wzajemnym znoszeniu między kacerzami różnych wiar, na ktore się narod dzielił. Ten człowiek, ktorego, że tak rzekę, trzeba było ostrzedz o jego własney zacności, chciał ją w ten czas okazać, za-

[*a*] *Id. p.* 126. SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. pag.* 15.
[*b*] *Idem. pag.* 16. Hist. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VII, pag.* 7. *Act. Leg. Pol. pag.* 7. *vers.*

zaślepiony fałszywą gorliwością, ktòra ćmiła iey wszystkę świetność. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

To co zamyślał w tym większe podziwienie wprawowało iego Kollegow, że (c) się byli umowili między sobą, że tę niepotrzebną Protestacyą miał czynić sekretnie y napiśmie, ieśliby się niemogł namyślić wcale iey zaniechać y że Kasztelan Sanocki Herburt de Fulstin miał czytać przysięgę od początku az do końca, a żadnemu z nich nie miało być wolno przerywać mu, y nie dopuszczać, aby Kròl nie mowił za nim słowo w słowo. Henryk znając iuż ułożenie Polakow, y bojąc się zamieszania, ktòrego naymnieysze niebespieczeństwo mogłoby obrazić przy-

[c] Posłowie byli między sobą umowili, aby Biskup Poznański czytał przysięgę Królowi aż do Artykułu o Protestantach nie wyłączając go; a potym aby się Protestował, y dał rzęsztę czytać Tomickiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu. Ten śrzodek nie podobał się Kròlowi, który się podjął sam czytać wszystkie Artykuły przysięgi nie chcąc ich mowić za jednym z Posłow; lecz ci niewolnicy swoich zwyczajow domagali się, aby je czytał jeden z nich. Jednak chcąc się przypodobać Henrykowi, postanowili, aby je wszystkie czytał tylko jeden, y wyznaczono na to Kasztelana Sanockiego. HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 41 *Col.* 1.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

przyſtoyność ich ſtanu, wcale nic nie zważał na Proteſtacyą Biſkupa Poznańſkiego, y [d] razem z innemi Ar-

(d) Wſzyſcy Kronikarze Polſcy, których teraz mam przed ſobą wyraźnie mówią, że Henryk zaprzyſiągł Artykuł o Proteſtantach, chociaż ſię Biſkup Poznańſki żwawie temu przeciwił. Jednak Gracyani Piſarz życia Kardynała Kommandona, mowi, że gdy ſię Posłowie między ſobą nie zgadzali y mocno ſię ſprzeczali o ten punkt, Henryk uſpokoił ich odkładając do ſwego do Polſki przybycia decyzyą tey ſprawy, która mu ſię zdawała zależeć ſzczegulnie od woli Senatu. *Zycie Kardynała Kommandona. Libr. IV. pag.* 272 273. Pan de THOU. Cytuje Rogeryuſza Trytoniego Opata Pignorolſkiego, który wydał Zycie Kardynała Wincentego Lauro pod ow czas Nuncyuſza Papieſkiego u nowego Króla, y według świadectwa tego Piſarza chce przekonać, że Henryk nic nie zaprzyſiągł na ſtronę Proteſtantow Polſkich. Prawda jednak, że Pan de THOU. zgadza ſię na to na drugiey potym karcie: że Henryk y Karol IX. ſzczerze przyrzekli wypełnić cokolwiek Montluk przyjął będąc w Polſzcze. Już zaś ten Poſeł przyjął był Artykuł o Proteſtantach, y obiecał, że go miano zaprzyſiądz z innemi. Chociaż trudna ſię rzecz zdaje pogodzić Pana de THOU. z ſobą ſamym, y Hiſtorykow Pol-

Arytkułami powtorzył ow, który go obowiązywał do utrzymywania pokoju między Dyſſydentami. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Y 5 Kròl

Polſkich z zagranicznemi, można jednak mowić, że każdy z nich ma po ſobie ſłuſzność, ponieważ jedni mowią o pewnych Proteſtantach, którym pobłażać Henryk nie miał przyczyny, inni zaś o owych Ewangelikach, nad któremi tylko powinien był ubolewać, a nigdy ich nie kłocić. Sam Pan de THOU. ten mi podaje ſpoſob do pogodzenia ſiebie. Mowi bowiem, że Polſcy Proteſtanci proſili dwóch Królow za Karoliną de Montpenſier: która ſię wyniosła ze Francyi dla Religii. Dodaje, że ſię żwawie uymowali za Jakobiną de Monbel d'Entremont Wdową Koligniego, która była w więzieniu w Turynie, y za Karolem de Coligni więźniem w Marſylii. To zapewne GRACYANI, albo przynaymniey TRYTONI y Pan de THOU. mieli przed oczyma twierdząc, że Henryk na nic nie zezwolił Posłom co do Proteſtantow. Odmowa, o którey mowią, jeſt naturalna. Nic bowiem nie widział Kròl coby ſię w takowych proźbach ściągało do Polſki. Lecz nie powinien był y nie mogł odrzucać tego, co Seym poſtanowił względem Proteſtantow narodu. W ſamey rzeczy czegożby ſię trzeba było ſpodziewać od zbyteczney gorliwości Zborowſkiego, y czegożby nie robili jego Kollegowie,

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Król Francuſki przyſiągł [a] po Krolu ſwoim Bracie, y tak ſtał ſię porecznikiem wſzyſtkich obowiązkow, ktore Henryk zawarł z ſwoim Krolestwem. Po tey Ceremonii miała naſtąpić druga, ktora nie mniey uroczyſtości wyciągała. Zoſtawało oddać nowemu Krolowi Polſkiemu Diploma Elekcyi.

Oddano mu ie we trzy [b] dni potym w wielkiey Sali Parlamentowey, gdzie było wyſtawione wielkie Teatrum. Karol IX. y Henryk, Krolowa Matka, Królowa Elżbieta, Xiąże d' Alenſon y Krol Nawarſki ſiedzieli na nim pod bogatemi Baldakinami. Nigdy zgromadzenie nie było tak okazałe, dwor y miaſto ſadziły ſię na jak naywiękſzą wſpaniałość.

Przy-

wie, gdyby Henryk nie zaprzyſiągł tego Artykułu? Podobnoby przy nim zoſtał tylko Biſkup Poznański, a jakżeby Henryka z tym jednym Prałatem przyjęto do Polſki? Prawda w ten czas nawet daje ſię poznać, kiedy nie jeſt podobna do prawdy: lecz tu jey podobieńſtwo zbliża ſię do przekonania. [*Czytay Hiſt. univers. de* J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 5. 6. 7.

(a) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 14. *Col.* 1. Hiſt. univers. de de THOU. *pag.* 7.

(b) *Id. ibid. & pag.* 8. HEIDENST. *loc. cit. Col.* 2.

Przyiął [c] Posłow w Bramie Pałacowey Xiąże Gwizyusz Ochmistrz Królewski. Diploma było zamknięte w szkatułce srebrney. Dwa (d) Posłowie nieśli ią na karkach od wschodow aż do Sali. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Biskup Poznański zagaił Sessyą. Zaczął ią od pytania u Kròla Francuskiego, czyby pozwalał na to, aby oddano Henrykowi, a potym czytano Diploma, ktòre ogłaszało go Kròlem Polskim. Gdy Karol na to zezwolił przez Kanclerza, Biskup [e] obrocił się

(c) Hist. univers. de de THOU. *pag.* 8.

(d) *Id. ibid. Vide* SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. pag.* 1617. *Act. Legat. Pol. pag.* 8. *vers.* & *pag.* 9. FREDRO *Gest. Pop. Pol. pag.* 126.

(e) Hist. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 8 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 41. *Col.* 2 *Act. Legat. Pol. p.* 9 Jan Zamoyski Starosta Bełski nagotował był mowę, ktorą się spodziewał mieć przy oddaniu Diplomatis od Rzeczypospolitey. Nie mowił iey, ale ią wkròtce potym wydrukował pod tytułem; JOAN. SARNIC. ZAMOYSCII *Belsensis &c. Præfecti ac in Galliam Legati Oratio, qua Henricum Valesium Regem renuntiat. Lutetiæ Paris. ex Offic. Federici Morell.* 1573. Mowa ta jest dość piękna, y łacina w niey czysta; ale P. de THOU, który o niey mo-

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

ſię do Henryka, y proſił go pokornie, aby tak chętnym ſercem przyiął ten Akt, jak mu go ofiarował Senat; Szlachta, y wſzyſtkie Stany Rzeczypoſpolitey. Przywiodł na pamięć ſkłonność, ktòrą miano do obrania go, y owę nieiakąs Wielowładność, ktòrą miał nad narodem pierwiey nawet nim ſię nakłoniono do obrania go za Pana. Mowił o ufności, którą Polacy w nim pokładali, dowodząc, że ta tym bardziey powinna mu była ſię podobać, że ponieważ wypływała z ſerc poſłuſznych, ale nieponiewolniczemu, muſiała pochodzić od rozumu y przychylności, nie zaś od intereſſu y

mowi *Tom. VII. p.* 11. każe nam wątpić, czy to nie była praca ſławnego Karola Sygoniuſza, który mu ſię zwierzył, w Bononii, że piſał inne dzieła, ktòremi ſię pozwolił zaſzczycać Zamoyſkiemu. Nie pierwſzy to Pan coby ſię chciał wſławić cudzą umiejętnością. Wielcy Panowie poſpolicie jey pożyczają od drugich. Trajanowi piſał mowy Licyniuſz Sura, a po nim Adryan. Cożkolwiek bądz, ieśli Zamoyſki nie był tak uczony jak ſię być zdawał, to zaiſte był wielkim woiownikiem; a tę zacność tak pożyteczną Oyczyznie ſobie tylko ſamemu był winien. HEIDEN. *Rer. Pol. p.* 42. *Cól.* 2. & *p.* 43 *Col.* 1.

y boiaźni. Profił go ufilnie, aby nieodwłocznie fpiefzył do Polfki ciefzyć fię z uprzeymości tegoż ludu, który fzczęście fwoie na iego gruntował cnotach, y oczekiwał od iego męftwa utrzymania y rozfzerzenia fwojey potęgi.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Skończywfzy mowę, padał (*a*) Diploma Henrykowi, który [*b*] dał ie Kafztelanowi Sanockiemu do czytania. Nic w nim nie opufzczono, co tylko mogło fłużyć na pochwałę domu Francufkiego, y wyfławienie zacności nowego Króla. Przypominano (*c*) w nim wfzyftkie pobudki, które przywiodły narod do obrania; ale to było dla pokazania mu obowiązku, który nań wkładano, aby je ufprawiedliwił mądrym y fpokoynym panowaniem.

Miarkował aż nadto Henryk, że naymnieyfze nadzieje w nim położone obracano w powinność, y nie mogł znieść owey uftawiczney wyftawności Polakow w przekładaniu fobie przed oczy obietnic, które mufiał im uczynić. Pierwfzy blafk radości iuż zni-

(*a*) *Act. Legat. Pol. p.9. verf.* Hift. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 9
(*b*) *Id. ibid.* HEIDENST. *pag.* 42 *Col.* 1.
(*c*) *Idem ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

zniknął. Bardziey się obawiał, niż pragnął Korony; którą mu ofiarowano; a kiedy nie szacujemy dobrodzieystwa, jaką trudność czujemy musząc je zawdzięczać?

Przymuszony do pokrywania swych myśli, słuchał spokoynie wszystkiego, co Diploma zawierało. Zdał się być tknięty (*d*) mową Xiążęcia Radźiwiłła, którą wnet potym miał do niego imieniem Szlachty Litewskiey, y odpowiedział na nią, że wybranie od narodu poczytuiąc sobie za naywiększy honor, miał mieć w żywszey pamięci iego interesa niż swoie własne; że dla uczynienia zadosyć obowiązkom, które na siebie przyimował, nie trzeba mu podobno było więcey, jako trzymać, że łatwe są do wykonania; że na ostatek miłość, którą miał ku narodowi, mogła sama iedna je ułatwić.

Kanclerz iego (*a*) Hurault zdania iego obszerniey wykładał, ale w owym guście Krasomowstwa, który panował pod ów czas, y który więcey wa-

(*d*) *Id. p.* 42 *Col.* 2 *Act. Leg. Pol. pag.* 10. Hist. univ. de J. A. de THOU. *pag.* 9

(*a*) *Id. ibid.* & *pag.* 10 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 43 *Col.* 1

ważąc rożne przytaczania, niż wybor myśli, ukazywał wiele wiadomości bez rozumu, y bez owego porządnednego ułożenia, ktore jeszcze więcey waży, niż rozum. Tym czasem cokolwiek mowił, zmierzało wszystko do wyrażenia w Xiążęciu osobliwey wdzięczności ku Polakom, y tyleż prawie chęci do ich uszczęśliwienia, jakiegoby sobie życzyć mogli,

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Tak wielkie pozory szczerości oszukały Posłow. Ludzi naypodeyrzliwszych nayłatwiey można uwieść. Do tego wszystko się ściągało do oszukania w tym zgromadzeniu, na ktorym nie zapomniano Ceremonii, ktorą Religia y zwyczay stwierdza. Skoro (*b*) Kanclerz zakończył mowę, Kapela Królewska zaczęła grać *Te Deum*. Tym czasem (*c*) obadway Krolowie uklęknąwszy, zostawali na niejakimsi samych siebie rozbieraniu, bawiąc się zapewne rozmyślaniem niejednakim. Gdy obadwa wstali, Karol IX, naypierwszy przybliżywszy się (*d*) do Tronu, na którym Brat jego

(*b*) *Id. ibid.* Hist. univ. de J. A. de THOU. *pag.* 10
(*c*) *Idem ibidem.*
(*d*) *Ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

go fiedział, uciśnął go z oświadczeniem radości tym rzetelnieyszym; że obrażony od dawnego czasu władzą, którą ten Xiaże był sobie przywłaszczył w jego Państwie, widział go na koniec obowiązanego do oddalenia się z powodu iak pomyślnego tak y chwalebnego. Xiąże (e) d' Aleson, Król Nawarski, Xiążęta, Ministrowie Polscy, y wszyscy Dworzanie winszowali mu, każdy przyzwoitym swemu stopniowi sposobem, y porządkiem przepisanym od pospolitych zwyczaiow.

Na zaiutrz (f) Kròl chciał, aby Brat jego uczynił wiazd do Paryża. Nie mogł lepiey ukryć radości, którą w sobie czuł z bliskiego Brata swego wyiazdu, jako ią łącząc do niey, którą powinien był oświadczać z podniesienia iego na Tron.

Nowy (g) Kròl wyjechawszy z Paryża, wiechał nazad przez przedmieście Swiętego Antoniego poprzedzony

(e) HEIDENST. *ubi supra. Vide* SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment.* pag. 17. *Act. Legat. Pol. pag.* 11.

(f) Hist. univ. de J. A. de THOU. *pag.* 11

(g) *Id. ibid. Act. Legat. Pol. pag.* 11 12. FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 126

ny (*h*) od dwòch tyſięcy pieſzych, y dwieſtu pięćdzieſiąt Cechmiſtrzow. W Bramie Mieſkiey cały (*i*) Magiſtrat podał mu klucze od Miaſta; y wſiadłſzy znowu na koń ſpieſzno wyprzedził Parlamentowych, ktòrzy wſzyſcy byli w ſukniach karmazynowych, y za ktòremi iechała Szlachta zoſtaiąca na uſługach Poſłow Polſkich. Wſzyſtek Dwor obudwòch Kròlow, przednieyſi Oficerowie Koronni, Kanclerz (*k*) nioſący pieczęć, wſzyſcy Miniſtrowie zagraniczni iechali na oſtatku. Xiąże Gwizyuſz wiozł Berło przed Henrykiem, ktòry wſzyſtek we zbroi iechał pod Baldakinem, maiąc po bokach Xiążęcia d' Alenſon y Krola Nawarſkiego, a za ſobą Xiążąt krwi Krolewſkiey, y Poſłow Rzeczypoſpolitey, z ktorych każdy miał ſobie przydanego jednego z pierwſzych Panow Krołeſtwa.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Ta okazała Kalwakata przejechała do Pałacu w pośrzod okrzykow groma-

(*h*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 43 *Col.* 2
(*i*) *Idem ibidem.*
(*k*) *Id, ibid.* FREDRO. *loco cit.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

mady Mieſzczan, ktòrzy iedni pôciągnieni od drugich bezprzeſtannie życzyli Henrykowi wſzelkich pomyślności. W rowney odległości widzieć (*a*) było po ulicach Bramy Tryumfalne ozdobione Statuami, Emblematami y napiſami: płonne znaki, y ktòre bardziey częſtokroć ſzkodzą, niż pomagają ſławie Monarchow, ponieważ nic ròwnie nie przywodzi na pamięć ich wad, jako wyſtawność w przypiſywaniu im cnot, ktòrych nie maią. Takie były znaki, o których tu mowiemy. Niektóre były na pochwałę Polſki, a więkſza ich połowa (*b*) ukazywała iednomyślność dwòch Królow.

W pośrzod (*c*) tylu uroczyſtości y hoynych bieſiad, (*d*) które po nich codziennie naſtępowały, Polacy pamiętali o intereſach ſwojey Oyczyzny. Wiele im na tym zależało, aby Król po-

(*a*) *Act. Leg. Pol. p.* 11. *verſ.* Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *p.* 11. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 44 *Col.* 1

(*b*) *Idem ibidem.*

(*c*) FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 127

(*d*) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 41 *Col.* 1 & *p.* 44 *Col.* 1. *Act. Leg. Pol. pag.* 7 *verſ.* Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *p.* 6. 7. 11.

pośpieszał swoy wyjazd. Dowiedzieli się (e) bowiem, że Car w 10000. koni zamyślał wtargnąć do Inflant. Tę nowinę za tym pewnieyszą mieli, że Bazylewicz na początkach bezkròlewia podobne był uczynił wtargnienie, y podobnoby był zupełnie podbił sobie tę Prowincyą, gdyby Szwedzi, ktòrzy iey część dzierżeli, po otrzymanym zwycięstwie nie przymusili go byli do ustąpienia. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

To przynaymniey Posłowie otrzymali, że niektórym z nich pozwolono przodem wyiechać dla utrzymania niecierpliwości Panow Polskich, y przez opowiedzenie wszystkiego co się stało w Paryżu, donieść im o szczęśliwych żądzach, w ktòrych Henryk zdawał się zostawać, pragnąć wszystkiemi siłami pomnażać chwałę Kròlestwa. Wyznaczono na to (f) Zborowskiego z Mikołajem (g) d' Angennes, ktòremu jako Posłowi Francuskiemu zlecono, aby imieniem Karola IX. podziękował Prymasowi y Senatorom,

(e) *Id. p.* 13 FREDRO. *ubi supra.*
(f) J. A. de THOU. *p.* 12 SULIKOW. *p.* 18 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 44 *Col.* 2. *Act. Leg. Pol. p.* 12 FREDRO. *p.* 128.
(g) J. A. de THOU. *p.* 12

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

że wszystkie siły łożyli na nakłonienie narodu do strony Xiążęcia Andegaweńskiego. Ci dwa Posłowie wyjechali iednego dnia, ale nie jedną drogą.

Już od niejakiego czasu (h) naradzano się jaką drogą Henryk miał się puścić do Polski. Naykrotsza y nayłatwieysza była morzem; ale się [a] obawiano Krolowy Angielskiey, ktora przypisywała Marszałkowi de Retz Posłowi Francuskiemu u swego Dworu; bunt niektorych swoich poddanych, którzy obrażeni nieprawym iey urodzeniem, nie chcieli jey przyznawać prawa do rządow, które sobie nad niemi przywłaszczyła. Naybespiecznieysza droga zdała się być przez Niemcy. Cesarz y Seym Frankofurtski na listy pisane o wolny przeiazd, dali odpowiedzi wcale się zgadzające z zamysłami Francyi y żądzami Henryka, jeśliby jednak ten Król niechybnie chciał jechać do Polski.

W samey rzeczy nie było to iego przed-

(h) *Id. p.* 7. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 44. *Col.* 1 SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p.* 16 *Act. Leg. Pol. pag.* 8

(a) Hist. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 995.

przedsiewzięcie; ponieważ ustawicznym ociąganiem się chciał Polakow powoli przygotować do zupełney odmowy, która zaraz uczyniona, byłaby im dotkliwa, więc nie chciał sie z nią wydawać, aż w ten czas, kiedyby nie tylko się o to nie gniewali, ale owszem samiby podobno tego pragnęli.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Tym czasem na pozor żywo się krzątał około przygotowania do drogi. Dawał roskazy: ale nie odwoływając ich, owszem powtarzaiąc umiał sztucznie opozniać pospiech w tych, którzy ie mieli wykonywać. Przeszkody zewsząd nadchodziły, a ponieważ zmyślenie udawał jakoby ie usiłował oddalic, y nieprzestannie na to się żalił, rozumiano, że starania jego wniwecz się obracały przez zbyteczną gorącość w przyprowadzeniu ich do skutku.

Nic tak nie wzbudza podeyrzliwości, jako zbyteczna pilność, aby jey nie ocucić. Zbyteczne przygotowanie wyjawia politykę Panow; Karol IX. postrzegł ją naypierwszy. Nie mogąc (*b*) znieść ociągania się tym przykrzeyszego sobie, że częstokroć było nie-

(*b*) Hist. univ. de J. A. de THOU. *p.* 15

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

niepopłatne, używszy iednego z owych przeklęctw pełnych złorzeczenia, które (*c*) miał we zwyczaiu, oświadczył się, że miał wyiechać ze Francyi, albo przymusić swego Brata do wyjazdu.

Ten (*d*) zamysł śmielszy niż sam Krol o nim rozumiał, miała obalić Krolowa Matka iego, ktora stosuiąc swoie postępki do zdania Xiążęcia Andegaweńskiego, y nie widząc w Koronie Polskiey owych pożytkow, ktore ten Xiąże sobie obiecywał, usilnie myśliła o tym, aby starania na iey nabycie łożone nie przyszły do skutku.

Biegła w sprawowaniu interessow, a podobno przez to iedno mniey biegła, że się sadziła aż nadto, nie trwała o odgrażanie się Karola, mniemaiąc, że teraz bardziey niż kiedy mogła korzystać z słabości umysłu, ktorą w nim dobrze znała.

Nadzieie iey zdawały się być gruntowne; ale jako żywo nie były. Karol wyzuł się z posłuszeństwa, y żadne sztuki Katarzyny nie mogły go wprawić w te jarzmo, ktore z siebie zrzucił.

(*c*) *Ibid.* Hist. de France par DANIEL. *Tom V. pag.* 1013.
(*d*) Hist. univ. de J. A. de THOU. *loc. cit.*

ził. To było powodem Królowy do wzięcia przed się innych myśli, które tak prawie wyszły, jako y pierwsze. Nie mogąc [a] dokazać, aby Henryk został we Francyi umyśliła zatrzymać go w bliskim jakim kraju, zkądby go łatwo mogła przyzwać, wziąwszy znowu górę nad umysłem Karola. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Na ten (b) koniec wysłała Gaspara Schomberga, aby się starał dla Króla Polskiego o generalną Komendę nad sprzymierzonym woyskiem Niderlandskim. Mocno się krzątała około sporządzenia Floty dobrze opatrzoney, y nie wątpiła, że Polacy mieli się cieszyć, gdyby obaczyli, że ich Król nie tak się spieszy do odebrania Korony, jako raczey usiłuie zasłużyć na nią nowemi Rycerskiemi Działami. Nic też nie miało im być bardziey gmyśli, iako ta wyprawa, na którey szło o przywrócenie wolności ludziom w okrutney ięczącym niewoli, którzy codzień życiem płacili naymnieysze uskarzania się na stratę swoich przywileiow.

Gwilhelm Xiąże (c) Arauzykański chciał

(a) *Idem ibidem.*
(b) *Ibidem.*
(c) Hist. de France par DANIEL. *Tom. V.* p.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

chciał ſam ieden niemi rządzić. Na ten koniec wzniecał między niemi ogień domowych woien. Ale czego nie mogł dokazać ſam przez ſię, tego oczekiwał od Państw pogranicznych, maiąc iednak przedſiewzięcie obalić ich uſiłowania, ſkoroby przemogłſzy ſiły Hiſzpańſkie, mogł (*d*) ſwoiemi właſnemi podbić nieſzczęśliwy narod, który rzkomo chciał uwolnić od wſzelkiego uciemiężenia.

Ten Xiąże mile przyjął propozycye Królowy. Pòſłowie (*e*) jego przybywſzy do Mecu zgodzili ſię z Schombergiem na kondycye, pod któremiby Xiąże Andegaweńſki mogł być pewień o gorliwości Niderlanczykow w pomaganiu zamyſłom Francyi.

Nic podobno nie było pożytecznieyſzego tey Potencyi, jako wſpierać w Niderlandzie bunt prawie podobny do owego, jakiego ſama pod ow czas doznawała, y na który Król (*f*) Hiſzpańſki przynaymniey mile poglądał, jeśli go ſkrycie nie podżegał, pragnąc

(*g*)

p. 846 Hiſt. du Stadhouderat. *p.* 51 57 58 64 *&c.*

(*d*) *Idem pag.* 90.

(*e*) Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *p.* 15

(*f*) Hiſt. de France par DANIEL. *p.* 782 860

(g) po wſzyſtkich Państwach wznie- cać pożary. Ale Karol dowiedziawſzy ſię o Artykułach Traktatu Meckiego, nie upatrywał w nim, tylko ſpoſoby, które Król Polſki zawczaſu ſobie układał, niechcąc iechać do Polſki; zkąd umyśliwſzy go bez odwłoki do tego przymuſić, nic nie odkładaiąc (h) wyiechał do Willers-Cotterets, zamyślaiąc go ztamtąd odprowadzić aż do granicy Francuſkiey. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Tak wielki poſpiech nie zmieſzał Królowy. Poczytała bowiem za niejakąś przemiiaiącą konwulſyą, zapęd gniewu, którym pałał Król, y który ona przypiſywała gorącości iego temperamentu, gotowego (i) do zajęcia ſię z naymnieyſzey okazyi. Czym tak ſię wcale nic nie wzruſzyła, że wnet [k] wyſłała do Niemiec czyniąc zaciągi dla wypełnienia Traktatu, którego Karol nie chciał podpiſać.

Tym czaſem duſaiąc czaſowi y wybiegom ſwego dowcipu, kazała wſzyſtko

(g) Hiſt. du Stadhoud. *p.* 32
(h) Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 15]
(i) *Id, p.* 63 Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 1012
[k] Hiſt. univ. de J. A. de THOU, *pag.* 23

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

ſporządzać do wyiazdu Henryka; a używaiąc potrzebney oſtrożności, która iawnie pokazywała iey zamyſły; wprawiła (*a*) mu liſt na indygenat, aby zagranicznego Króla tytuł, ktory wkrótce miał mieć względem Francyi wſtępuiąc na Tron Polſki, nie mogł go oddalić od prawa do odzyſkania dobr ſwego domu, a mianowicie do Dziedziczenia Korony, gdyby Kròl iego Brat umarł bezdzietny.

Chociaż ten Monarcha był (*b*) wcale młody, iednak nie tuſzono mu o długim życiu. Zdjęty nagłą ſłabością

[*a*] Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 995. Od owego czaſu Xiązęta Królewſkiey krwi zaczęli używać tey oſtrożności ilekroć opuſzczali Oyczyznę dla dzierżawy innych jakich krajow. Tak Xiąże d' Alenſon prosił o podobny liſt na indygenat, wyieżdżając do Niderlandu w nadziei objęcia Xięſtwa Brabancyi y Hrabſtwa Flandryi. Xiąże de Conti, o którym będziemy mowili w ciągu tey Hiſtoryi, toż ſamo uczynił wyjeżdżając do Polſki na objęcie Tronu; y za naſzey pamięci Filip V. Król Hiſzpański tak poſtąpił nim ſię puścił do ſwego Państwa. *Ibidem.*

[*b*] Miał w ten czas tylko lat dwadzieścia trzy y ćwierć roku.

ścią [c] ſam nie wiedział iaka jey była przyczyna. Dworzanie iego mowiąc chlubnie że ią znali, y rachuiąc zmożenie iego choroby, pomykali je lub oddalali w ſwojey imaginacyi wedle potrzeby owych, ktòrych winiono o ſkrocenie życia jego. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Te mniemanie chociaż wcale nieſłuſzne zmagało ſię przez nieſnaſki, ktòre widziano w familii Krolewſkiey; a tych nieſnaſek codziennie przyczyniała niecierpliwość, ktòrą Kròl żądał, aby Xiąże Andegaweńſki wyiechał, y razem (d) z nim Matka, ktòrą, chcąc ſam ieden władnąć Pańſtwem, zamyślał wyſłać do Polſki.

Karol nie brał rady tylko od ſamego ſiebie a radził ſobie bardzo nie dobrze. Wyiechawſzy z Willers-Cetterets z liczną aſſyſtencyą myślił ſobie, jakoby prowadził w Tryumfie ſwego Brata, iako iednego z owych Królow w niewolę wziętych, ktòrzy idą za wozem zwyciężcy. Gdy ſię tak cieſzył, że umiał ſobie ziednać poſłuſzeńſtwo, Kròl (e) Polſki wròcił ſię do Paryża. Niektó-

(c) Hiſt. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 23 63 64

(d) *Idem. pag.* 65 66

(e) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 45 *Col.* 2 *in fine.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

które potrzeby do drogi, bez wątpienia umyślnie zapomniane, ieśli nieodbicie były potrzebne, były pokrywką powrotu.

Te pozorne wymowki tym mu się zdawały płonnieyſze, że nie mogły długo trwać. Zaczym (*f*) obiecał wkrótce potym przybyć do Szalonu, dokąd Król, który koniecznie chciał kończyć tę drogę, przyiechał z Królową Matką, Xiążęciem d' Alenſon, Królem Nawarſkim, y wſzyſtkiemi Panami, ſwego dworu, z któremi razem z Paryża iechali Poſłowie Polſcy, którzy nic więcey nie ważąc nad chwalebne rządy ſwego narodu; nie mogli poiąć, co za przyczyny mogły pociągnąć nowego Króla do zbraniania się tego naywyżſzego honoru.

Podziwienie ich nierównie było więkſze, kiedy (*a*) po niejakim przebyciu w Szalonie, nie doczekali się ſwego Monarchy. Jechali (*b*) za dworem aż do Witry, zkąd ſpieſzno przybyli do Tulu, jak gdyby umyślili wrócić się do domow, nie dopuſzczaiąc, aby

(*f*) *Idem. p.* 46 *Col.* 1.
(*a*) *Idem ibidem.*
(*b*) *Ibidem.*

aby ich daley łudzono zwłoką, ktòra jako wiedzieli, tak była ſzkodliwa ich Oyczyznie. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

W ſamey rzeczy (c) nie dawno odebrali liſty, ktòre im donoſiły, że Polſka zoſtawała w ſtraſzliwym zamieſzaniu. Wyrażono (d) w nich zamyſły Cara, ktòrego przeciw Polſzcze nie mniey pobudzała chciwość zawojowania kraiu, iako y zajadłość, że bez pożytku ſtarał ſię o iey głoſy. Mowiono, że ſię Turcy gotowoli mścić ſię nad Rzecząpoſpolitą wtargnienia Kozakow do ſwego kraiu. Też liſty oznaymowały im o większym ieſzcze nieſzczęściu: to ieſt (e) o rozruchach heretykow, ktòrzy mając czas do namyślenia ſię, a nie ſpodziewając ſię nic pomyślnego od Xiążęcia Andegaweńſkiego, chcieli ſię odwołać przeciw obraniu Rzeczypoſpolitey, y popſuć dzieło, które poniewolnie dla Religii byli zakończyli,

Za pomocą (f) tych liſtow zmyślonych rozſiewali pogłoſki złośliwe: częścią

(c) *Ibidem. Col.* 1 & 2.
(d) *Ibidem.*
(e) Zycie Kardynała Kommandona. *Libr. IV. p.* 278
(f) *Idem ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

ścią, że ponieważ skarb Państwa Franciskiego był wycieńczony, Henryk nie mogł uczynić zadosyć obietnicom, owszem że y na drogę mu nawet nie stawało pieniędzy: częścią, że wychowany w Maxymach władzy Samowładney, nie dbał o Krolestwo, w ktorym określony prawami, jeszcze bardziey miał być ściśniony postrzeganiem poddanych zawsze pilnie na to baczących, aby niegwałcił ich przywilejow; częścią, że niemniey cnot jego, jako y występkow trzeba się było obawiać; że nie było w nim ani owey wyższości zdań, ani Szlachetney dumy, ani waleczności Rycerskiey zawsze jednostayney, ktora nie zna ani osłabienia, ani wydatności; że męstwo jego bardziey wynikało z temperamentu niż z niestrwożonego serca, y że z przyrodzenia był okrutnym y krwi pragnącym,

Te paszkwile tym więcey dokazywały, że chociaż nie z jednego zdawały się pochodzić zrżodła, jednak się z sobą zgadzały. Z drugiey strony ociąganie się (g) Xiążęcia Andegaweńskiego dawało im nieiakiś pozor. To

(g) *Idem. pag,* 279

To nawet przyczyniało im pomyślności, że je śmiało wſzędzie rozſyłano. Myślono zaiſte, że heretycy nie śmieliby tak źle mowić o nowym Krolu, gdyby nie mieli pewnych wiadomości, że wcale nie miał przybyć dla objęcia Tronu, na ktory był wybrany. Tak nadzieja Katolikow powoli uſtawała, y otwarcie mowiono o nowey Elekcyi.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Jeden (*h*) Chodkiewicz Wielki Marſzałek Litewſki wſtrzymywał piorun już prawie mający wypaść. Mowiąc (*i*) imieniem Szlachty Litewſkiey, nażywał (*k*) zdraycami y nieprzyjaciołami powſzechnego pokoju wſzyſtkich tych, ktorzy zamyślali o odmianie w Rzeczypoſpolitey. Mowił, że Henryk mogł nie mieć niektorych przymiotow narodowi potrzebnych, ale że Bohatyrowie, ktorzy przyrodzone prawo mają nad wſzyſtkiemi ludzmi, ſą zdolni do rządzenia każdego kraiu, y że rychley lub poźniey jedna chciwość chwały przywary ich nawet odmienia w cnoty.

Tak

(*h*) *Idem p.* 280
(*i*) *Idem ibidem.*
(*k*) *Idem p.* 281

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Tak walnych trzeba było ſił, jakich użył ten nieodſtępny partyzant Francyi, na rozpędzenie podeyrzenia, które do rozruchow nakłaniało umyſły; ale te ſiły mogły wkrótce uſtać, albo być niepożyteczne; a dla pewnieyſzego odwrócenia burzy, trzeba było obecności Króla, który ią zaciągał ſwoią opieſzałością.

To też mu Poſłowie Polſcy ſtawili przed oczy z więkſzą uſilnością niż do tych czas. Stanąwſzy (*a*) w Tulu, wnet piſali do Henryka; a chcąc wſzelkiemi ſpoſobami pociągnąć go do nieodkładania podroży, uwiadomili go o wſzyſtkich zamieſzkach, które ſię wſzczęły w Pańſtwie.

Dla zupełnieyſzego pokazania mu niebeſpieczeńſtwa, odkryli mu ſprawcow zamieſzania, mowiąc, że (*b*) konkurenci iego, co byli zaniechali Korony, znowu ſię do niey odzywali, y że zwłoka, którey używał w przybyciu po jey odebranie; dawała im porę do wrażania Polakom, że albo hardzie zbraniał ſię Polſkich rządow, albo że nie mogąc zezwolić na nie tak ja-

(*a*) HEIDENST. *Rer. Pol.* 46 *Col.* 2
[*b*] *Idem ibidem.*

iako wyciągali Polacy, ſzukał ugody zniemi, y chciał ich przywieść do zupełnego znieſienia kondycyi ſobie podanych. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Jeśli co mogło poruſzyć Henryka, to zapewne owe ſkryte zabiegi po granicznych Potencyi, a mianowicie domu Auſtryackiego, ktòry od początkow ſwego ſię zmocnienia nie kładąc żadnych granic ſwoiey chciwości, ani nadziejom, ſpodziewał ſię pozyſkać przez niepilność Xiążęcia Andegawenſkiego to, co ten Xiąże wziął przed nim okazałością ſwoiey zacności. Ale chociaż wcale tęgie ſprężyny wzruſzały Polſkę, nie mogły iednak poruſzyć Henryka. Prożby Poſłow nic na nim nie wymogły; y to też na nic ſię nie przydało, że ſię (*c*) odgrażali wyiechać, jeśliby w naznaczonym od nich czaſie nie przybył.

Jedna tylko nowina, ktòrą odebrał w Paryżu o chorobie Krola ſwego Brata, mogła go ſprowadzić do Witry, gdzie (*d*) Karol muſiał ſię wſtrzymać

[*c*] *Idem p.* 47 *Col.* 1.
[*d*] Hiſt. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VII, p.* 23. Hiſt. par DANIEL. *Tom. V. p.* 996.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

mać dla słabości, ktòra się codzień zmagała, y której lekarstwa nie tylko nic nie pomagały, ale ią podobno ieszcze pomnażały.

Z tego (*e*) miasta, w którym powinność y przyzwoitość miały go przez nieiaki czas zatrzymać, wysłał Henryk Schomberga do Posłow prosząc, åby się nie spieszyli zwyjazdem; ale (*f*) oni na pozor pokazując po sobie podziwienie z tey nowey zwłoki, a w samey rzeczy gniewając się, że nie raczył do nich pisać przynaymniey dla stwierdzenia tego, co im donosił Schomberg, wnet (*a*) wyiechali do Mecu, niby umyśliwszy nieodwłocznie wracać się do Oyczyzny.

Ten pozor stałości, y podobno niejakaś nadzieia, którey Xiąże Andegaweński nie chciał wyznać, y o ktòrey dochodzono snać z domysłow, nakłoniły na koniec tego Xiążęcia do wyiazdu. Wskazał do Posłow, aby się wrocili pod (*b*) pozorem, że ponie-

[*e*] HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 47 *Col.* 1.
(*f*) *Idem ibidem.*
[*a*] *Ibidem.*
[*b*] *Ibid.* DŁUGOSZ. *Tom. II. p.* 1717.

nieważ niektòre wioſki z Mecu do Moguncyi były zapowietrzone, inſzą ſię drogą puścić należało, nie tą, ktòrą ſobie byli obrali. Henryk Walezyusz. Roku 1572.

Wkròtce potym pożegnawſzy ſię z Bratem przy oświadczeniu uprzeymey miłości, które bez wątpienia ſzczerſze pod ow czas było, niż kto mogł dochodzić, nowy Kròl wyiechał (c) razem z Matką, Xiążęciem d' Alenſon, y Królową Nawarſką ſwoią Sioſtrą, y (d) przybył do Nancyi, gdzie Karol Xiąże Lotaryńſki ſzwagier wſpaniale go przyiął. Klaudya z Walezyuſzow żona iego nieco przedtym powiła (e) Còrkę, ktòrą Poſłowie Polſcy trzymali do chrztu. Ten prym

 ztąd

[c] Hiſt. univers. de J. A. de THOU. *p.* 24.

[d] *Id. ibid. Act. Legat. Pol. pag.* 12 *verſ.* HEIDENST, *Rer. Pol. p.* 47 *Col.* 2 Honory y Tryumfy czynione Królowi Polſkiemu tak od Xiążąt Niemieckich, jako *&c.* w Paryżu przez Dionizego Dupre. 1574. *p.* 78. NEVGEB. *Hiſt. Pol p.* 643 GUAGN. *Rer. Pol. Tom. I. p.* 141.

[e] Była to Katarzyna, urodzona 3. Liſtopada, która zoſtała potym Xienią w Remiremoncie. a umarła w Paryżu. 7. Marca 1648.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1372.

ztąd im był milſzy, że rownie y owym pochlebiał, którzy mu go dali.

Wſzyſtko ſię zdawało ściągać do nadgrodzenia im teſkliwey opieſzałości, ktòrey doznali. Nie przewidzieli tego, że Henryk odwracając oczy od celu ſwojey podroży, y nieprzeſtannie w tył ſię oglądaiąc, miał dalſzą odprawòwać drogę, oczekiwaiąc przypadku, ktòrego ſię wkròtce ſpodziewał, y prawie zań ręczył. Przybywſzy (*f*) do Blamontu byli świadkami ſerdecznego pożegnania Henryka z Katarzyną de Medicis.

Pod czas rzeczonego rozſtawania ſię przyjechał (*g*) Syn Elektora Palatyna, y Ludwik de Naſſau Brat Gwilhelma Xiążęcia Arauzykańſkiego. Ci przybyli z oznaymieniem Henrykowi o wolnym przeieżdzie przez Palatynat, donoſząc mu, że ſam Elektor miał wolę odprowadzać go w ſwoim Państwie.

Te

[*f*] Hiſt. univers. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 24 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 48 *Col.* 2.

[g] *Id. ibid. Col.* 1. Hiſt. univers de J. A. de THOU. *p.* 28 *Act. Leg. Pol. pag.* 13. *verſ.* Honory y Tryumfy czynione Królowi Polſk. *&c. p.* 14 GUAGNIN. *Rer. Pol. p* 142.

Te Poselstwo tym milsze mu było, że Elektor nie zdawał się go szacować. Fryderyk III. ogłosił się (*h*) obrońcą Kalwinow, a Henryk nieubłaganym ich był nieprzyiacielem. Dobrze jednak tuszyli sobie o tym Xiążęciu, który więcey się zdawał ważyć przyzwoitość polityki, niż gorliwość o Religią wszystkim wiadomą, y zbliżali się do jego Państwa spodziewając się znaleść w nim dostatek wszystkiego, czego tylko liczny poczet Króla Polskiego potrzebował. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Kilku (*a*) Xiążąt, niektórych Panow, y więcey niż sześćset Francuzow,

[*h*] Hist. par DANIEL *Tom. V. p.* 996.

(*a*) Z tey liczby byli Xiąże de Nevers, Xiąże de Mayenne, y Margrabia d'Elbeuf, Jakub de Silli, Graf de Rechefort, Elwi Graf de Channes w Pikardyi, Jan de Saux de Tavannes, Vicegraf de Lugni, Ludwik Picus Mirandulanus, Renat de Villeguier, Szambelan nowego Króla, Gaspar de Schomberg, Albert de Gondi, Graf de Retz. Marszałek Francuski, Rogery de Bellegarde, Believille, Jakub de Levi de Cazlus, de Gordes, dway Balzachowie d'Entragnes. Liczono jeszcze w Assystencyi Henryka, Pomponiego de Bellicore, Posła Francuskiego, Gwidona Pibraka, Idziego de Noailles, Jakuba Korbinellego, do których się przyłączył Win-

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

zow, wſzyſtko Szlachty wybrano mu dla Aſſyſtencyi. Nieſzczerość obietnic Elektora dała ſię im wkrótce poznać. Jeden (b) ź iego Sekretarzow czekał Henryka w Landawie, aby go przeproſił, że Fryderyk dla ſłabości zdrowia nie mogł na przeciw niemu wy-

Wincenty Lauro Biſkup Monzoweńſki Poſeł Papieſki. *Hiſt univ.* de J. A. de THOU. *pag.* 27. 28. *Act. Legat. Pol. pag.* 13. SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. pag.* 18 19. Honory y Tryumfy czynione Karolowi Polſk. *p.* 11. 12; Korbinelli był Szlachcic z nayznacznieyſzey familii Florentſkiey. Tykał ſię powinowactwem Królowy Katarzyny de Medicis. Nicht od niego owych czaſow nie był ćwiczeńſzy w naukach. A chociaż miał wiele rozumu, jednak nie poczytywał ſiebie za nie iakieś bożyſzcze: dobre wychowanie tłumiło w nim głupią dumę, którą nauka zwykła wrażać. Do tego był biegłym Statyſtą, y przeto wcale zdolnym do nauczenia Henryka polityki: wykładał mu Tucydideſa, Tacyta, y Machiawela, ktòrego Florentczykowie wielce poważaią. Był obrońcą y przyiacielem wſzyſtkich ludzi uczonych ſwego czaſu. Był Dziadem owego, o ktòrym tak częſto wſpominają w liſtach ſwoich Buſsi-Rabutini: y od którego mamy niektóre dzieła. *Hiſt. Seym. Polſk. pag.* 40. 41.

(b) HEIDENST. *ubi ſupra.*

wyiechać, y zaprosił go razem aby chciał przeiechać do Heydelberga rezydencyi Elektora, wziąwszy [c] tylko z sobą Xiążąt swego dworu y dwudziestu Szlachty.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Wszystko w wyprawieniu rzeczonego Sekretarza znamionowało niechęć, ktòrą snadno było pomiarkować. Fryderyk (d) nie pisał nawet do Henryka, dając przyczynę, że chorował, co było tylko pokrywką, y ważył się przepisywać mu liczbę, w ktòrey go chciał przyiąć.

Chociaż postępek takowy był niegodziwy względem Królewica Francuskiego, ktòry oprocz tego uznany był za Króla Polskiego, jednak (e) Rady było zdanie, aby iechał do Heydelberga. Ponieważ (f) bowiem potrzeba mu było przeieżdżać przez cały Palatynat, należało mu obowiązać sobie Elektora, ktòry z przyrodzenia dumny y podeyrzliwy, odmowę, ktòrey był godzien, mogłby poczytać sobie za wzgardę, y zemścić się

(c) Hist. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 996.
(d) HEIDENST. *ubi supra.*
(e) *Idem ibidem.*
(f) Hist. de France par DANIEL. *loco cit.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

śię jaką obelgą. Spodziewano śię (g) też, że Henryk miał nakłonić tego Xiążęcia, aby nie dawał więcey pomocy Kalwinom Francuſkim, ktôrych bunt od niemałego czaſu utrzymywał z gorliwości o wiarę.

Tak ułożonemu zamyſłowi żwawie śię przeciwili (a) Pośłowie Polſcy. Zdawał śię bowiem obrażać godność ich Krola, a to tym (b) bardziey, że miał niebacznie wpaść w ręce Xiążęciu, ktory go poczytywał za prześladowcę ſwey wiary, y roziątrzyć zaiadłość gromady Francuzow, ktorzy znalazłſzy ochronę u Elektora, Henrykowi przypiſywali ſtratę ſwoich dobr, y załoſną śmierć ſwych Braci.

Te uwagi nie były płonne, y Rada Krolewſka pochwaliła ie. Ale poniewaz między obyczaiami Polakow y Francuzow była niejakaś rożnica, obyczaje zaś gorę biorą częſtokroć nad rozumem; Francuzi twierdzili, że boiaźń powinna była uſtąpić nadziei, a wyſokość doſtoieńſtwa zachodzącym nieſpodziewanym okolicznościom.

Hen-

(g) HEIDENST. *loco cit.*
(a) *Ibidem.*
(b) *Ibidem.*

Henryk z swojey strony pragnął widzieć się z Fryderykiem; Rozumiałby że sam sobie ubliża, gdyby mniemał, że może mu kto ubliżyć uszanowania. Wyiechał do Heydelberga, dokąd się zbliżaiąc poznał nieżyczliwe zamysły Fryderyka. Postanowił iednak złośliwe jego grubiaństwo nie poczytywać sobie zapokrzywdzenie. Ze wszystkich zemst nayprędsza y naysnadnieysza iest, nie pozwolić nieprzyiacielowi, aby się ucieszył mniemaiąc, że uraził. Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Otoczony (*c*) niespodziewanie z szczupłą swoią garstką od dwòch tysięcy jazdy, wprowadzony iest do miasta jako niewolnik. Widzeć było po wszystkich stronach stoiące warty, a a Oficerowie (*d*) do nich należący mieli roskaz nie witać go. Przyjechawszy, do Bramy Zamkowey nikogo nie znalazł, na Dziedzińcu zaś postrzegł żołnierzy, ktòrzy bez broni tu y owdzie się snuiąc, poglądali na niego krzywym y złośliwym okiem.

Jedna tylko nietrwoźliwa śmiałość mogła go wywikłać z sidła, w które był wpadł. Jan Kazimierz Hrabia [*e*] Pa-

(*c*) Hist. de France par DANIEL. *p.* 996.
(*d*) *Idem ibidem.*
(*e*) *Ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Palatyn jeden z Synow Elektora ſpotkał go w pół wſchodow, y zadziwił ſię weſołości, którą poſtrzegł na iego twarzy. Proſił Krola, aby wybaczył, że ſam Ociec dla ſłabości nie mogł wyniść na przeciw niemu, y ofiarował ſię zaprowadzić Henryka do iego pokoiow.

Dwòch (*f*) Szlachy Francuzow uciekłych od zaboiu w dzień Swiętego Bartłomieia znaydowali ſię przy boku Jana Kazimierza. Można ich było poznać po oczach od złości y gniewu iſkrzących ſię. Poznał to Henryk, ale nie chciał ſię żalić na ich zuchwałość.

Na weyściu uyrzał (*g*) Elektora we drzwiach ſwego pokoiu wſpieraiącego ſię na jednym z Szlachty y zmyślaiącego reſztę ſłabości, która mu nie dopuſzczała daley wyniść. Zwyczayna jego powaga, a w ten czas jeſzcze dumniey naſtroiona bynaymniey nie zatrwożyła Henryka, ktòry do niego pierwiey przemowił poſtacią wcale poważną, ale iednak poſtanowiwſzy nie ubliżać żadney z owych grzeczności, które w powinność dość przykrą obracało mu iego położenie.

Je-

(*f*) *Ibidem.*
(*g*) *Idem. pag.* 997.

Jeden z widokow, ktòry go naybardziey obraził pod czas tey wizyty, y ktòry dla tego ſamego jak nayrychley mu ukazano, że mu był niemiły, była Xiężniczka (*a*) z iego familii Karolina (*b*) de Montpenſier, ktòra nieco przedtym wyſtąpiwſzy z Klaſztoru Zuarſkiego, gdzie była Xienią, przyjęła ſetkę Kalwińſką, y uiechała do Elektora.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Wſzyſtko w tym Pałacu było naſtrojono do wyrzucania po grubiańſku Henrykowi oney gorliwości, ktòrą dotąd pałał przeciw Religii Proteſtantſkiey. Wielki obraz [*c*] wiſzący w pokoiu Fryderyka wyrażał zaboy w dzień Swiętego Bartłomieja. Admirał Koligni y inni Panowie pobici w ow dzień okropny, żywo na nim byli odmalowani. Elektor kazał go od ſłonić, y pokazuiąc (*d*) go Królowi, ſpytał gniewliwie, czyby znał te oſoby.

(*a*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 49. *Col.* 2.
[*b*] Roku 1571. wyſtąpiwſzy z Klaſztoru poſzła za Gwilhelma de Naſſau Xiążęcia Arauzykańſkiego Roku 1574.
[*c*] Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 997. Hiſt. univ. de J. A. de TOU. *Tom. VII. pag.* 28. HEIDENST. *Rer. Pol pag.* 49. *Col.* 2.
[*d*] Hiſt. de France par DANIEL. *ubi ſupr.*

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

by. *Tak jeſt*, odpowiedział Krol tonem śmiałym, *znam je. Jeśli tak jeſt*, odpowiedział Elektor wzdychaiąc, y twarzą od gniewu pałaiącą, *wyznay więc, że ci, ktorzy ich pozabijali, maią co ſobie wyrzucać na oczy: Ci Panowie byli to ludzie poczciwi y wielcy Wojownicy. Zgoda na to*, odpowiedział Henryk, *w ich mocy było dobrze ſłużyć Państwu, do ktorego obrony y utrzymywania byli obowiązani.* Na tę odpowiedź ſuchą y krotką y złączoną z nieiakąś urazą y niecierpliwością, jeſzcze (e) Fryderyk odpowiedział. Rozumiałbyś, że w ten czas powtornie utracał owe mocne podpory ſwoiey Religii; śmierć ich bezprzeſtannie nazywał uciſkiem powſzechnym. Krol ſłuchał go nie ſłuchaiąc, y gardząc fantaſtykiem, ktory obrażanie iego poczytywał ſobie za pobożną powinność, y nie obawiał ſię hańbić ſamego ſiebie przez niegodziwe z nim ſię obchodzenie.

Te grubiańſtwa trwały nawet y pod czas obiadu, pod czas ktorego (f) Fry-

[e] *Idem ibidem.* Hiſt. univ. de J. A. de TOU. *loco cit.*

[f] Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. V. pag.* 997.

Fryderyk przykazał, aby Królowi służyli Francuzi zbiegli. W przeciągu tey pory, która pospolicie wyznaczona jest na rozrywkę y wesołość, ten jeden pożytek miał Henryk, że nie rozumiał nic, o czym dworzanie Elektora rozmawiali z sobą po Niemiecku. Według powieści (g) Xiążąt de Nevers y de Nemours, którzy jakożkolwiek rozumieli ten ięzyk nie mowili, tylko o rzeznikach Lotaryńskich, y (h) zdraycach Włoskich, daiąc te imiona Xiążętom Gwizyuszom, y Królowy Katarzynie de Medicis.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Zostawało jeszcze Elektorowi do Naywyższego stopnia przyprowadzić obelgi, które wyrządzał Henrykowi, to jest, dać mu poznać, że słabość jego zdrowia wcale była zmyślona. Uczynił y to na zaiutrz, kiedy go wyprowadził na galeryą, po którey nie mały czas przechodząc się krokiem stałym y czerstwym, pokazał mu, jak żartował z jego szczerości, dla tego jedynie aby go sprowadziwszy do siebie, miał porę do zemszczenia się niesłuszney nienawiści jego ku naśladowcom nowey wiary.

Je-

[g] *Idem ibidem.*
[h] *Ibidem.*

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Jednak pożegnanie Elektora z Krôlem lepiey się zgadzało z owemi względami, ktòre iak iemu tak y sobie był winien. Kazał (a) bowiem iechać z nim w kompanii aż do granicy swego Państwa dwom swoim Synom Kazimierzowi y Krzysztofowi, ktòrzy wiedząc, że ostygle wypełniać powinność iest toż samo co jey nie wykonywać, czynili nowemu Krôlowi honory, ktòre tylko mogli,

Wy-

[a] *Ibid.* Ci dway Xiążęta powracając kontenci z samych siebie y z Kròla Polskiego, y winszuiąc sobie, że pozyskali jego przyjaźń, dowiedzieli się, że Ociec żałował tego, iż im kazał go odprowadzać. Doniesiono Fryderykowi, że w Niedziele 13. Grudnia, w dzień swego wyjazdu kazał Henryk odprawić Mszą w swoim pokoiu. Obrażony tym Aktem Religii, który uwiedzony fałszywym mniemaniem poczytywał za przestąpienie praw gościnności, mowił.potwierdzaiąc przysięgą, że gdyby o tym był wiedział w czasie, kazałby był bez żadney zwłoki Zamek swoy podpalić. Xiądz DANIEL pisząc o tym tajemnym dziele, dodaje, że tym jednym sposobem mogł się Król Polski zemścić grubiaństwa Elektora, y cieszył się wziąwszy wiadomość, że tę zemstę uczuł. *Hist. de France Tom. V. ibidem.*

Wyjeżdżając z Heydelberga (*b*) przeprawił się Henryk przez Ren, y przez Biskupstwo Wormackie zbliżał się ku Moguncyi. Elektor (*c*) Moguncki Daniel Brendel de Homburg spotkał go w niejakiey odległości od tego miasta, że sześćset Raytarow; y przyjął go że wspaniałością godną Dziekana Elektorow y drugiey osoby w Cesarstwie.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1573.

Miasto (*d*) Frankfurt nad Menem, gdzie wkrótce stanął, za wielki sobie za-

[*b*] Hist. univ. *de* J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 28. 29. Honory y Tryumfy czynione Królowi Polsk. *&c. pag.* 21.

[*c*] *Idem pag*, 24.

[*d*] *Id. p.* 25 HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 49. *Col.* 2. Zbiegowie Francuscy, ktòrych nie mało było w Frankforcie, umyślili byli miasto zapalić, y złożyć przyczynę tego pożaru na ludzi Kólewskich, nie wątpiąc, że Niemcy, do ktòrych y samiby się przyłączyli, w pień mieli ich wyciąć, y że sam Henryk w tym buncie miał być zabity. Tak przynaymniey z wielą okolicznościami twierdzi Historyk teraz odemnie przywiedziony. Lecz szczęściem tę mowę odkryto, Magistrat winowaycow kazał pobrać do więzienia. Ta rzecz zdaje się dość podobna do wiary względem owych nieszczęśliwych czasow, których rzekłbyś że Religia jednych

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

zaſzczyt poczytało mieć go przez dwa dni, iako też y Fulda; gdzie [e] odprawił Swięto Bożego Narodzenia. Dla dni tak uroczyſtych muſiał ſię ſtrzymać z podrożą, iak dla uczynienia zadoſyć ſkrupulatney pobożności Poſłow Polſkich, tak dla (f) przewleczenia czaſu tey drogi, pod czas ktòrey ſłuſznie wyglądał od Opatrzności tego przypadku, ktòry go wkròtce miał wrócić do Oyczyzny.

Z Fuldy (g) przyjechał do Walt-Kappel, gdzie mu Landgraf Haſki oświad-

dnych tylko zbrodni uczyła, y ktòrych czemu dziś przeczyć nie można, ſami Katolicy dawali przykłady takowych zdrad y nieludzkości, HEIDENST. *ubi ſupra.*

[e] *Id. p.* 50. Hiſt univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 29. *Act Leg. Pol. p.* 14 SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. p.* 19.

[f] Henryk tak ſię ociągał z przybyciem ſwoim do Polſki, że od 4. Grudnia, ktòrego wyjechał z Blamontu, *Honory y Tryumfy czynione Krolowi Polſkiemu &c. pag.* 14. dwadzieścia dni upłynęło nim przybył do Fuldy: *Id. pag.* 28. nie ujechawſzy przez wſzyſtek ten czas jak 65. lub 70. mil Francuſkich. HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 50. *Col.* 2.

[g) Hiſt. unin. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 29. *Honory y Tryumfy &c. pag.* 32.

świadczył osobliwsze honory; potym przez Saxonią, niektòre (a) Prowincye należące do Cesarza, y część Brandeburyi przybył pod [b] Międzyrzecz, gdzie (c) został nie mało Polakow, ktòrzy tam się ziechali na jego spotkanie.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Hen-

(a) *Id. p.* 35. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 51. *Col.* 1. SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. p.* 20. *Act. Leg. Pol. pag.* 14. & *vers.* GUAGNIN. *Rer Pol. Tom. I p.* 142.

(b) Honory y Tryumfy &c. *p.* 39. *Act. Legat. Pol. pag.* 15.

(c) Tych wszystkich Polakow wysłała Rzeczpospelita. Znacznieysi między niemi byli Stanisław Karkowski Biskup Kujawski, Jan Służewski Wojewoda Brzeski, Jan Kretowski Wojewoda Inowrocławski, Anzelm Gostomski Wojewoda Rawski, Jan Kostka Kasztelan Gdański, y Andrzey Opaliński Marszałek Nadworny Koronn. Temu Kròl kazał przyjechać o kilka mil od Międzyrzecza dla ułożenia wszystkiego co się miało zachować podczas jego wjazdu. Inni Wojewodowie, między ktòremi byli Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, y Jan Działyński Woiewoda Chełmiński ułożyli prawa co do porządku po miastach. Jedne z nich naznaczały cenę monecie Fran-

Henryk Walezyusz. Roku 1573. Henryk (*d*) iechał w saniach wspaniałych niekrytych, które mu (*e*) Wielki Marszałek dał w podarunku, y przystał je aż do ostatniego miasta na granicy Niemieckiey. Nie zważając na przykry mroz, niemały czas stał na gościńcu w pośrzod gromady wysłanych Panow, ktorzy się cisnęli do oświadczenia mu posłuszeństwa.

1574. Stanisław (*f*) Karnkowski Biskup Kuc-

Francuskiey, ktòrą miano brać w Państwie. Drugie dla zabieżenia wszelkim sprzeczkom o prym, przykazywały wszystkim żarowno Polakom, aby znayduiąc się przy Królu dawali pierwsze mieysce Francuzom jako gościom, z któremi należało grzecznie się obchodzić. Inne jeszcze prawo ogłaszało, że każdy Francuz, ktoregoby postepki godne były kary, miał należeć do władzy Wielkiego Marszałka Koronnego z tym jednak warunkiem, aby ten Minister nie mogł ich sądzić chyba razem z Marszałkiem dworu Królewskiego, ktòrego wolnoby mu było wybrać, z pomiędzy Panow swojey Assystencyi. HEIDENST. *Rer. Pol, p.* 51. *Col.* 1. FREDRO. *Gest. Pop. Pol. p.* 129.

(*d*) Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 29. Honory y Tryumfy *&c. p.* 40.

(*e*) *Idem pag.* 38.

(*f*) *Id. p.* 40. Hist. univ. de J. A. de THOU. *ubi supra.* SULIKOWSKI. *Rer. Pol, Comment. pag.* 20.

Kuiawſki miał zlecenie witać go imieniem rzeczonych Panow, imieniem Senatu y całego Rycerſtwa. Uczynił to językiem Łacińſkim dość przyiemnie y okazale; ale aż do uprzykrzenia Królowi. Mowa (g) iego była wyliczaniem tego wſzyſtkiego co ſię ſtało przed y po Elekcyi; a ta Mowa trwała więcey godziny. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Gwido Pibrak odpowiedział imieniem Henryka dość rozſądnie; ale ani Biſkup, ani on, podobno żaden owych czaſow nie umiał w takowych okazyach miaſto obfitych ſłow, używać żywych wyrazow. Mowcy owego czaſu podobni do dumnych żebrakow kochali ſię w zbytku, a cierpieli prawie zawſze niedoſtatek rzeczy potrzebnych.

(g) Można czytać tę całą Mowę drukowaną pod tytułem: *Stanislai Carncovii Epiſcopi Vladislavienſis ad Henricum Valeſium Polon. Regem Panegyricus, Pariſiis ex Officina Federici Morelli.* 1574. Tamże ſię znayduje Mowa Pibraka pod tym tytułem: *Gvidi Fabri Domini a* PIBRAC *ad ſuperiorem Panegyricum reſponſio. Vide Hiſt. univers.* de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 30. 31. Honory y Tryumfy *&c. p.* 40. *& ſeqq.* SULIKOWSKI. *Rer. Pol. Comment. p.* 20. *Act. Leg. Pol. p.* 15. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 51. *Col.* 2.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Im (*h*) głębiey Henryk do Páńſtwa wieżdżał, tym liczniey ſze znaydował gromady Panow, którzy oświadczaiąc mu ſwoie uniżoności wyciągali względow, króre on chciałby na inny wygodnieyſzy czas odłożyć. Niecierpliwość przyczyniała mu niedobrego humoru, który w nim wzbudzała, a niedobry humor ſzpecił mu wſzyſtko cokolwiek ſię tylko na oczy mu nawiiało.

Dokądkolwiek obrocił oko, widział (*a*) pola po wielkiey części opuſzczone, rozległe y zaniedbane laſy, wioſki przywalone śniegiem lub zaciekłe błotem, miaſta bez murow y prawie bez domow; wſzędzie wyobrażenie nieporządku y zamieſzania. Zdawało mu ſię, że widział w Panach minę dumną y hardą, w Poſpolſtwie nieroſądne grubiańſtwo. Jednym ſłowem, ięzyk nieznajomy, obyczaje grube y na pozor dzikie wprawowały go w podziwienie tym mniey wymowki godne, że nie tak wynikało z tego co widział, iako raczey z wyrażenia na myśli ſzczęśliwego kraju, w którym ſię urodził. Nie uważał, że (*b*) poſpo-

(*h*) *Idem ibidem.*
(*a*) *Ibidem.*
(*b*) *Ibidem.*

ſpolicie pogranicza ubożſze y mniey polerowne, niż wnętrznieyſze części Króleſtwa, wcale ſłabo dają poznać iak ieſt bogate y piękne. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Przybywſzy do Poznania poznał jak fałſzywe było owe ſmutne wyobrażenie, którebył powziął o ſwoim Państwie. Nie widział w tym mieście tylko wſpaniałość y zbytek. Trzy (c) tyſiące Szlachty na koniach bogato ſtroyney y nie mało Senatorow z Wielkiey Polſki, niektòrzy ubrani po Polſku, a naywięcey po Francuſku, ſpotkali go. Adam (d) Konarſki przyiął go do ſwego Pałacu; a z koſztowności bankietow, które ten Prałat y miaſto przez (e) trzy dni mu dawali, łatwo mogł doyść, że Polacy z przyrodzenia wſpaniali więcey ſobie zaſzczytu ſzukali z dumnego zbytku, niż z rozumney Ekonomii.

Przyjęcie Kròla w Krakowie, dokąd się (f) Poſłowie z Woiewodztw poziężdżali na Seym Koronacyiny, na ja-

(c) *Ibidem.* Honory y Tryumfy *&c. p.* 61.
(d) *Idem ibidem.*
(e) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 52. *Col.* 1.
(f) *Idem ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

iaśnieyſzy ieſzcze widok (g) wydało ten oſobliwy przymiot Szlachty Polſkey.

Nay-

(g) Przepiſzę tu ſzczegulności tego przyjęcia zoſtawione nam od P. de THOU. a wyjęte podobno z GWAGNINA. *Rer. Pol. Tom. I. p.* 152. & *ſeqq.* Te ſzczegulności mniey potrzebne w texście tego dzieła, zdają ſię być potrzebne przynaymniey w nocie choćby też ſzczegulnie dla ukontentowania tych, którym miłe ſą takie opiſania. Wypiſując ten kawałek poprawię tylko niektòre małe błędy y odmienię imiona właſne źle przełożone przez P. de THOU, lub przez jego przekładaczow, „ Siedmnaſtego Lutego, mowi P. de THOU, Henryk nocował u „ Wojewody Krakowſkiego o pięćſet „ krokow od Krakowa. Na zajutrz Senat z całym Rycerſtwem tamże przybył. . . . . Na ich czele był Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki, przed którym „ Krucyfer jechał z Krzyżem. Był z nim „ w Karecie Biſkup Poznańſki y Piotr „ Myſzkowſki Biſkup Płocki. Mieli z „ ſobą dwieście żołnierzy z pikami ubranych po Węgierſku w ſuknie Akſamitne haſtowane złotem. Za nim jechał Słòmowſki Arcy-Biſkup Lwowſki „ w kompanii z Kamienieckim y Franciſzkiem Kraſińſkim Biſkupem Krakowſkim, mając dwieście koni uſtrojonych „ po Włoſku. Potym jechał Biſkup Kujawſki, który wprzod w Międzyrze-

czu

Nayznacznieysi w Króleftwie Panowie tak fię fadzący na pokazanie fwych doftatkow, jako y na oświadczenie radości wynikaiącey z przybycia

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

„ czu witał Króla. Miał przy fobie Bi-
„ fkupa Chełmińfkiego y Wojewodę
„ Łęczyckiego z liczną wcale Affyften-
„ cyą. Za niemi jechał Kafztelan Kra-
„ kowfki we dwieście Raytarow w pła-
„ fzczach haftowanych złotem y fre-
„ brem. Potym inni Wojewodowie w
„ okazałych pojazdach: Wojewoda Kra-
„ kowfki z Staroftą Sandomirfkim fwoim
„ Bratem miał trzyfta konnych ubranych
„ częścią po Węgierfku, częścią po Ta-
„ tarfku. Wojewody Kalifkiego żołnie-
„ rzy w ftroju ftarożytnym Węgierfkim
„ świecili fię od Kleynotow y drogich
„ kamieni. Ale fię nayokazaley ftawił
„ Woyciech Łafki Wojewoda Sierad-
„ fki, który miał czteryfta konnych
„ wfpaniale uftrojonych po Węgierfku,
„ a fto po Tatarfku. Za nim jechał Wo-
„ jewoda Podolfki we fto piędziefiąt
„ konnych; potym Panowie Litewfcy y
„ Rufcy bez porządku; między innemi
„ Mikołay Jerzy Radziwiłł Xiąże Oły-
„ cki y Wojewoda Wileńfki w kompanii
„ z Kafztelanem Trockim, y Janem
„ Chodkiewiczem Staroftą Zmudzkim.
„ Potym iechał Wielki Podfkarbi Litew-
„ fki z Kafztelanem Mińfkim, a wnet za
„ niemi Mikołay Krzyfztof Radziwiłł w
„ ftro-

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

cia Króla, zgromadzili się do tego miasta z Assystencyą tak okazałą y liczną, że jednego z ich pocztow dosyćby podobno było na dodanie okazałości wjazdowi tego Monarchy.

Mno-

„ stroju Włoskim, po którym Urzędni-
„ cy Nadworni Litewscy; toż Konstan-
„ ty Xiąże y Wojewoda Kijowski z
„ dwoma Synami, z których jeden był
„ ubrany po Włosku, a drugi po Mo-
„ skiewsku we trzysta konnych: Woje-
„ woda Bracławski we dwieście ludzi z
„ Wołynia ubranych po Tatarsku: Wo-
„ jewodowie Chełmiński, Malborski y
„ Pomorski z Assystencyą ustrojoną po
„ Niemiecku. Razem z niemi jechał Dul-
„ ski Pan z Pruss Koronnych mający z
„ sobą trzydziestu sześciu Kirysierow y
„ Maciejowski Wojewoda Lubelski, któ-
„ ry ich miał dwieście ubranych po Wę-
„ giersku, ale różnym strojem. Za nie-
„ mi Hrabiowie Tęczyńscy Jan Kasztel-
„ lan Woynicki, y Andrzey Kasztelan
„ Bełski, którzy mieli z sobą dwieście pięć-
„ dziesiąt konnych. Potym jechali Her-
„ burt we dwieście ludzi, y Kasztelano-
„ wie Kamieniecki z Zawichotskim wpię-
„ dziesiąt, Andrzey Wapowski we sto: Ka-
„ sztelanowie Bielski y Radomski w ośm-
„ dziesiąt, potym Stanisław Hrabia Tar-
„ nowski Kasztelan Czechowski we dwie-
„ ście ludzi. Naypierwszy jechał po Kaszte-
„ lanach Kanclerz z Wielkim Podskarbim
„ Koronnym Hieronimem Bazińskim;

„ po-

Mnoſtwo tych Panow było tak wielkie, Aſſyſtencya tak liczna, y poſpolity zwyczay miania Mow, tak pilnie zachowany, że trzeba było (*a*) Henrykowi cały dzień jechać do Krakowa, chociaż (*b*) był od niego tylko o pięćſet krokow. Działo ſię to ośmnaſtego Lutego, w dzień wyznaczony na jego przyjęcie w tey Stolicy. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Wiechał (*c*) do miaſta na koniu bo-

 gato

„ potym Andrzey Opaliński Marſzałek „ Nadworny mając z ſobą ſiedmdzieſiąt „ pięć konnych ubranych po Włoſku. „ Te ciągnienie zamknęli przednieysi „ Panowie dworu Królewſkiego, każdy „ z ſwoim orſzakiem, Reſzta Panow je„ chali bez porządku, a po nich groma„ da Mieſzczan y gmin poſpolity uzbro„ jeni po Niemiecku w liczbie ſto dwu„ dzieſtu konnych y czterech tyſięcy „ pieſzych. *Hiſt. univers.* de J. A. de „ THOU. *Tom. VII. pag.* 32. *& ſeqq.* „ *Vide* HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 52. „ *Col.* 1. NEVGEBAV. *Hiſt. Pol. p.* 644.

(*a*) *Id. ibid*, SULIKOW. *Rer. Pol. Comment, pag.* 22.

(*b*) Nocował w Balicy Zamku należącym do Wielkiego Marſzałka Koronnego. HEIDENST. *Rer. Pol, pag.* 52. *Col.* 1. *Vide* DŁUGOSZ. *Tom. II, pag.* 1887.

(*c*) Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 34. FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 131.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

gato uſtrojonym pod Baldakinem, który nad nim trzymali Burmiſtrzowie Krakowſcy. Xiążęta de Nevers y de Mayenne tuż za nim jechali, potym Margrabia d' Elbeuf y inni Panowie Francuſcy, każdy między dwoma Woiewodami, którzy czyniąc im poſzanowanie razem jechali, za honor ſobie maiąc oświadczać im wſzelkie względy.

Jeden tylko (a) Wielki Marſzałek chcąc w początkach odrazić od Polſki wſzyſtkich Francuzow, na ktòrych krzywym poglądał okiem, przykazał, aby im w mieście żadney nie wyznaczono Stancyi, albo przynaymniey zoſtawiono nayniewygodnieyſze. Zmieſzani tak nieſpodziewanym przyjęciem Francuzi na cały narod złożyli, co powinni byli przypiſać tylko iednemu człowiekowi, a ponieważ widzieli, że to naydrożey koſztuje co ſię kupuje za proźby, umyślili ſzukać ſchronienia w Krolewſkim Zamku. Król bardziey tknięty niż oni, łaſkawie ich przyiął, ale niby w nieiakimsi obozie, w ktòrym zbywało na wſzelkich potrzebach.

Jan

(a) HEIDENST. *Rer. Pol, pag.* 52. *Col.* 1.

Jan Firley zostawał na tey godności, na którey iedna cnota może krępować moc czynienia złego. Nicht w Narodzie nie był naypodlegleyszy Królowi, a za pomocą pozorney gorliwości ku Państwu, nicht się mniey nie obawiał y szacował Rzeczypospolitey. Ten że nie mogł na przeszłych Seymach nakłonić iey do swych zamysłow, chciał się zemścić na Francuzach y na samym Henryku obalonego usiłowania fakcyi, ktòrą był skleił na iey podbicie. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Maiąc po sobie Protestantow zawsze gotowych do popierania iego postępkow, wrażał im, (*b*) że ani Senat, ani Posłowie nie obwarowali się przeciw ambicyi nowego Kròla y przeciw polityce tey gromady Cudziemcow, ktòrych z sobą naprowadził, y którzy naturalnie niespokoyni y dumni zamyślali niemi rządzić po Pańsku. Mowił, że niemniey haniebna iest popełniać błędy, jako zaniedbywać śrzodkow do ich naprawy: że niedostatek męstwa zawsze pomnaża nieszczęśliwości, że co iest potrzebnego, to y do wykonania zawsze iest podobno, y że częstokroć dosyć iest, aby się zda-

wa-

(*b*) Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 35.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

wało, że to być może. Odzywał się (c) z tym do doświadczenia wszystkich wiekow, dowodząc, że mianowani na dostojeństwa nie zawsze je według obietnic otrzymali.

Te mowy buntownicze, ktòre iednak przypisywano szczeremu przywiązaniu ku Oyczyznie, wzruszyły nie mało Polakow. Zkąd (d) nazaiutrz po wiezdzie Kròlewskim Posłowie zgromadziwszy się umowili między sobą nie pozwalać na Koronacyą, ażby Henryk powtornie przysiągł na wszystkie Artykuły umowy uczynioney z Rzecząpospolitą.

Ta deliberacya odniesiona do Senatu, zapewneby od niego była potwierdzona, gdyby (e) Pibrak nie dowiodł, że wyznaczała nieufność tak przeciwną rozumowi, iako y niepożyteczną, ponieważ Henryk już wykonał tę przysięgę, a ieśli nie myślił jey dotrzymać, ta ktòrey powtornie od niego wyciągano, nie miała go uczynić obowiązańszym. Dał poznać, że ostrożność nawet iest częstokroć boiaznią pokryta, y że bojaźń ponieważ jest działem serc nikczemnych, nie

(c) *Idem ibidem.*
(d) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 52. *Col.* 2.
(e) *Idem ibidem.*

nie przyſtoi Republikantom władnącym ſobą, których potęgi nie mogło naruſzyć, ieśliby ſami nie przyłożyli ſię do iey osłabienia. Mowił, że (a) przynaymniey powinni pozwolić Krolowi rozpatrzyć ſię, że wątpić o rzetelności iego obietnic, ieſt go urażać; że takowe zdania dowodziły, iż radość, którą oświadczono z iego przybycia, była zmyślona; na koniec iednym słowem, że po zakończoney Koronacyi; Król miał podpiſać własną krwią, ieśliby potrzeba wyciągała, wſzyſtkie Artykuły już podane, y wſzyſtkie ktoreby do nich chciano przyłączyć dla gruntownieyſzego ſtwierdzenia ſwobod Króleſtwa.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Te uwagi złączone z nie wiem jakąś poſtacią wkradaiącą ſię do ſerc, która poſpolicie bardziey namawia, niż ſam rozum, ſprawiły żywe wyrażenia na umysłach. Zaden z Senatorow nie poſzedł za zdaniem Posłow; Posłowie (b) nawet ſami nie domagali ſię tey przyſięgi, ktorą wprzod ſądzili za nieodbicie potrzebną.

Koronacya (c) odprawiła ſię w Kościele Katedralnym Krakowſkim, dwu-

(a) *Idem ibidem.*
(b) *Idem pag.* 53. *Col* I.
(c) *Idem ibidem. Act. Leg. Pol. p.* 15 *verſ.*

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

dwudzieſtego pierwſzego Lutego. Ale kiedy (*d*) Prymas miał zacząć tę wſpaniałą Ceremonią, Wielki Marſzałek powſtał, y głoſem pełnym zuchwalſtwa, y ktòry mu ſię zdawał właściwy do iey wrażenia, obroćiwſzy ſię do Polakow ſwoiey partyi: „ Y także „ (*e*) to, prawi, darmośmy ſię do „ dnia dziſieyſzego z tym chlubili, „ żeśmy wolni. Zartują ſobie z na„ſzych ſwobod, a naſi ſpołobywate„le prawie wſzyſcy haniebnym y „ wiarołomnym milczeniem ſkazują „ ſamych ſiebie na wieczną niewolę. „ Niech ſobie idą w poddańſtwo ci lu„dzie niegodni zażywania wolności; „ ale My, moi Bracia, którym zoſta„je razem prawa utrzymać y Religią, „ pokażmy naſzą odwagą lub naſzą „ śmiercią, jak ſię należy opierać ty„ranniy. Pamiętacie, rozumem, „ owe zgodne żądze całego narodu, „ owe ſprawiedliwe iego dopraſzania „ ſię. Czyż mniemacie, że należy „ nam puścić je w niepamięć, że Kròl „ za nieſłuſzne ie uznaje y odrzuca? Ja-

(*d*) Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 35.

(*e*) *Id. ibid.* Hiſt. Seym. Polſk. *pag.* 38.

„ Jaka podłość, iaka hańba dla nas, „ ieśli dopuściemy, aby zwłoczył do „ dalszego czasu wypełnienie swoich „ obietnić! Co do mnie, prawi, nie „ mogę cierpieć dalszey zwłoki. Mu„ si albo wnet przyiąć kondycye, na „ które przystał; albo ieśli nie; to się „ ia protestuię przeciw iego Korona„ cyi.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Jeszcze Firley nie skończył mowy, a iuż (f) szemrania dawały się słyszeć po Kościele, które się wkrótce zamieniły w głosy pełne odrażania się y zamieszania. Protestanci gotowi na wszystko choćby przyszło ginąć, prawie zabierali się uderzyć na Katolikow; ci zaś poglądaiąc na nich litościwą postacią, ktòra ròwnie wzgardą y gniewem tchnęła, zdawali się wyzywać ich do potkania się z sobą. Francuzi zadumiali ledwie mogli poiąć co widzieli. Nic się bardziey nie lękali, iako, aby Król nie pomnożył niebespieczeństwa swoią niecierpliwością, y aby nie dał znaku do potyczki groznym upomnieniem, ktòre niepohamowanie roziątrzyłoby buntownikow.

Bar-

(f) *Id. ibid.* SULIKOW. *Rer. Pol. Comment.* p. 24. HEIDENNST. *Rer. Pol.* p. 53. *Col.* 1.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Bardziey tknięty ich zuchwałością; lecz zdolnieyſzy od innych do iey uhamowania Pibrak (*a*) ſkłonił ſię ku Królowi niby dla odebrania od niego jakiegoś roſkazu, a potym obróciwſzy ſię do Jakuba Uchańſkiego: „ Mości „ Xiąże Prymaſie, rzekł do niego, „ Król Waſzmości przykazuie, abyś „ zaczął Ceremonią, na którąśmy ſię „ ziechali. Reſztę J. K. Mć. z Senatem rozporządzi.

Te ſłowa powiedziane śmiałością ſpokoyną y otuchą rozſtrzygaiącą, przeraziły buntujących ſię. Nie wiem czy tknięci y razem zmieſzani, że Henryk miaſto tego coby miał do nich mówić jako Król rozgniewany, nie chciał im nawet dać poznać, że poſtrzegł tę ich zuchwałość: czyli też że nie tak jako ſię zdawało zaślepieni namiętnościami przewidzieli ſkutki buntu, który nie mogł na dobre wyiść, y którego nawet pomyślne powodzenie (*b*) nie mogłoby zatrzeć hańby, zaniechali wrzawy, y umyślili przyſtąpić do Koronacyi, y nie przerywać iey nową płonną zatargą.

Nie

(*a*) Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *p.* 36. Hiſt. Seym. Polſk. *p.* 39.

(*b*) *Ibidem.*

Nie było podobieństwa, aby po burzy tak gwałtowney miała nastąpić tak głęboka cisza: ale ta nie długo trwała. Na zaiutrz (c) Protestanci w Izbie Poselskiey żwawie się domawiali o utrzymanie pokoiu sobie obiecanego. Rozumieli, że nie mogli o nim dobrze sobie tuszyć, ieśliby go Krol nie stwierdził przysięgą w ich obecności, o ktoreyby żaden z nich nie miał przyczyny wątpić.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Te nowe zamachy także zostały bez skutku. Biskupi (d) rozgniewani o ich domagania się, nie chcieli się wdawać w ten interess. Sami nawet kacerze ustali w swoiey gorliwości. Ponieważ pierwsza była powinność Króla rozdać wakuiące godności, wszyscy mieli przed oczyma (e) te, do ktorych się pięli przez ambicyą, y każdy z nich usiłował na nie sobie zasłużyć zupełnym się stosowaniem do woli Krolewskiey. Nie szperaiąc prawdziwey przyczyny, która go pociągała do odmowienia Protestantom swobod, któ-re

(c) HEIDENST. *Rer. Pol. pag* 53. *Col.* 1.
(d) *Idem Col.* 2.
(e) *Id. ibid,* & *p.* 56. *Col.* 2. 57. *Col.* 1. & 58. *Col.* 1. & 2.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

re im Seym Elekcyiny był nadał, radzili Kròlowi, aby się nie zdawał na ich żądze.

Tyle głosow, a głosow tak wielkiey wagi umacniały Henryka w przedsięwzięciu, które miał nie czynić zadosyć pragnieniom heretykow. Nie przeto, iż ie uznawał za niesłuszne. Nie wolno mu było odrzucić żadney z kondycyi, bez ktòrey nie byłby wstąpił na Tron, y na ktòrey zachowanie przysiągł; ale się (a) obawiał, aby przeszłey ostrości iego przeciw Kalwinom nie poczytano za fałszywą, a wnosząc sobie, że się nie długo miał bawić w Polszcze, nie chciał, aby powolność, ktòrąby oświadczał tym to Nowakom, wprawiła go w nieiakąś potrzebę pobłażania im we Francyi.

Kontent z Senatorow, a podobno ieszcze bardziey z Biskupow Kròl mniemał, że mieli być nieporuszeni w swoich zdaniach; ale (b) skoro rozdał godności, ile ich uraził, tyle widział iawnie sprzyjających heretykom. Od owego czasu, wyiąwszy tych co byli uczestnikami iego łask, y szczupłą

(a) *Idem pag.* 56. *Col.* 2.
(b) *Idem pag.* 61. *Col.* 1.

płą liczbę owych, ktòrzy kochaiąc Oyczyznę y maiąc wzgląd na ſamych ſiebie, woleli mu darować odmowę, niź ſię iey mścić buntem: wſzyſcy inni powſtali przeciw niemu, y złączywſzy ſię z Proteſtantami dopominali ſię dla nich tak gwałtownie, iako y oni o też ſame ſwobody, ktòre tylko co ſądzili za przeciwne Rzeczypoſpolitey. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Trafunek nieſzczęśliwy iuż był obruſzył umyſły przeciw Królowi, y nawet umyſł Krola przeciw poddanym. Samuel (c) Zborowſki, młodzian lekkomyślny, y ktòry nie miał innego talentu, oprocz że umiał różnych ſztuk na koniu dokazywać, w kilka dni po wiezdzie Krolewſkim, wbił w ziemię na dziedzińcu Zamkowym pod oknami Krolewſkiemi kopią, głośno wołaiąc, że ktòby chciał życzliwość ſwoią oświadczyć nowemu Panu, powinien był w biegu wyrwać tę włocznią z ſwego mieyſca.

Charwaſki Dworzanin Hrabi Tęczyńſkiego Kaſztelana Woynickiego wyiechał wnet na plac y wygrał tę śmiechu godną utarczkę. Zborowſki nie

(c) *Id. p.* 53. *Col.* 2. SULIKOW. *Rer. Po. Comment. p.* 27. FREDRO. *Geſt. Pop. Pol. pag.* 140. 141.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

nie znając inney różnicy oprocz tey, którą daie urodzenie, y ktorey nabycie nic nie kosztuje, poczytał sobie za hańbę, że z nim wygrał człowiek niższey kondycyi y niby poniżony dla tytułu Dworzanina. Rozumiał (d) więc, że tego człowieka Tęczyński umyślnie namowił, aby go obelgą nakarmił, y dopominał się, żeby mu kazał odwieść włocznię, y przeprosił go za swoją zuchwałość.

Kasztelan naturalnie uważny y pomiarkowany odpowiedział grzecznie tym się składaiąc, że w takowey okazyi nic nie mogł roskazać obywatelowi wolnemu, y ktory od niemałego czasu chwalebnie służył w woysku Rzeczypospolitey. Posyłki jedna po drugiey z obu stron, wykłady dumnie wymagane y rownie czynione, były powodem do zwady y przypadku, do ktorego niepowinneby były przywodzić.

Zborowski (e) wyzwał Tęczyńskiego, y czekał go z kilkunastą konnych przy broni na dziedzińcu Zamkowym, dokąd skoro przybył Tęczyński z Bratem swoim Andrzejem Kasztelanem Bel-

(d) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 53 *C.* 2.
(e) *Idem pag.* 54. *Col.* 1.

Bełſkim, z krewnym ſwoim Andrzejem Wapowſkim Kaſztelanem Przemyślſkim, y niemałą liczbą ſekundantow, wnet ſię wſzczęła bitwa przyzwoitſza podłym brawurom, niż oſobom godnym, ktòrym honor powinien był wrazić wcale inne męſtwo. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Krόl (*a*) powracał pod ow czas z Senatu rozgniewany ſprzeczkami, ktòre ſprawa Proteſtantow wznieciła. Rozumiał, (*b*) y powiedziano mu za prawdę, że ci buntownicy potykali ſię z Katolikami. Utwierdzał go w tey myśli wrzaſk co raz ſię bardziey zmagający, y nieſpokoyność Polakow, ktòrych miał przy ſobie, y ktòrym trwoga wyobrażała to wſzyſtko, cokolwiek nayſtraſznieyſzego podawała do myśli.

Niektòrzy z nich przypominali ſobie fatalny dzień, w ktòry Francuzi zdięci gorliwością o wiarę iedni drugich żabijali, y podobno mniemali, że ſam Krὸl wzniecił te zamieſzanie, chcąc odnowić w nich podobny zaboy.

Małe upatruiąc dla ſiebie beſpieczeńſtwo przy boku Krὸlewſkim, udali ſię ſzukać (*c*) ſobie pewnieyſze-

 go

(*a*) *Ibidem Col.* 2.
(*b*) *Idem ibidem.*
(*c*) *Ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

go ſchronienia; ponieważ zaś w trwodze poſpolicie nie widziemy nic rozſądnieyſzego nadto, co widziemy że czynią drudzy, y te nikczemne naśladowanie ſtoi nam za roſtropność, wſzyſcy Polacy w rozſypkę poſzli, zoſtawiwſzy Krolowi za konwoy właſne iego męſtwo, y niektórych Francuzow, ktorym kazał do ſiebie ſię zgromadzać.

Ucieczka tak nieſpodziewana zadziwiła Krola, nie pozwalaiąc mu daley wątpić, że rozruch, o którego nie donoſzono mu ani przyczynach, ani okolicznościach, pochodził z powſzechney wrżawy wynikaiącey z fałſzywey gorliwości o Religią, y nie mniey okropney iak była owa, o którey wzniecenie winiono go we Francyi.

Zebrał wſzyſtkich Francuzow, y kazawſzy (*d*) im mieć ſię do broni, ſam też wziął oręż umyśliwſzy w pień wycinać wſzyſtkich, ktorzyby ſię ważyli pomykać ku Pałacowi, a mianowicie Proteſtantow, ktorzy zaślepieni zaiadłością mogli nań natrzeć.

Zywość wſzyſtka wyrażała ſię na iego twarzy; męſtwo zaś nieſpokoyne zdawało ſię bardziey pragnąć niż ſię lękać zbytkuiącego zuchwalſtwa, któ-

(*d*) *Ibidem.*

którego chciał uniknąć. Rozumiał, że te przyszło do naywyższego stopnia, kiedy uyrzał (e) Polakow strasźliwie wrzeszczących przed drzwiami swego apartamentu, do ktòrego zdawali się chcieć gwałtem szukać sobie weyścia. Henryk chcąc na nich uderzyć, kazał aby im wszystko otworem było; lecz się niezmiernie zadziwił, kiedy w oney gromadzie uyrzał tylko ludzi, ktòrzy pokorną y uniżoną postacią dopraszali się u niego o sprawiedliwość, stawiąc (f) w oczach iego Kasztelana Przemyślskiego okrytego ranami y krwią zbroczonego. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Tęczyński przecisnąwszy się za niemi z Bratem y niektóremi przyiaciołami, przełożył Kròlowi przyczynę żałosney sceny tak okropnie zakończoney. Skargi jego przeciw Zborowskiemu dość były skromne. Rany Wapowskiego zbitego (a) czekaniem żywiey mogły porusźyć serce Henryka. Ten Senator ledwie na poły żyjący łożył ostatek życia na uproszenie odpuszczenia winy zaboycom, ale ta iego

 go

(e) SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p.* 17.
(f) *Id. ibid.* HEIDENST. *p.* 54 *Col.* 2.
(a) *Idem ibidem Col.* 1.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

go łaskawość nowym Królowi powinna była być zachęceniem do zemszczenia się jego śmierci y ukarania wszystkich owych, co się byli wdali do tey bitwy, która się zdawała być umyślnym zaboystwem. Zmiękczony takowym widokiem Henryk obiecał wykonać zemstę nad winowaycami, y zgromadzić jak nayprędzey Senat na ich osądzenie.

Jednak (b) nie wykonał tego aż po kilku dniach. Zborowski sam stanął w swojey sprawie przeciw Tęczyńskim. Miał fakcyą po sobie, która mało nie pognębiła stronę obwiniaiącą y mało nie wprawiła iey w karę za kryminał, o którego doprassząła się ukaranie.

Tey fakcyi sił y zuchwałości dodawał sam Król. Nad pierwszemi iego zdaniami górę wzięły pobudki interesu lub wdzięczności. Obawiał się familii (c) Zborowskich, czy też ią kochał: a nie śmieiąc oczewiście się przeciw niey ogłosić, dość iawnie dawał poznać, że ią zamyślał utrzymywać. Pod pokrywką, że był nieświadomy praw

(b) *Idem ibidem. Col.* 2.
(c) *Idem pag,* 55. *Col.* 1.

praw narodu, nie obawiał się ich naruszyć sądem nazbyt łaskawym; wiedział też, jak ie łatwo było łamać w tym Państwie, w ktorym wolność codziennie gwałciła obyczaie, ktore powinneby być ich podporą y zmocnieniem. Henryk Walezyusz. Roku 1574

Ale na szczęście Tęczyńskich, (*d*) nic nie postanowiono na pierwszey Sessyi. Król częstym zwłoczeniem chciał utwierdzić ich w cierpliwości, aby długo nie wiedząc, iaki los miał potkać Zborowskiego, nie tak przykro znosili odpuszczenie kary, którą zamyślał mu darować,

Ta zwłoka nie była tak skuteczna, iak sobie obiecywał; ale dała czas Tęczyńskim do zgromadzenia partyi, ktorey koniecznie potrzebowali na zemszczenie się śmierci Wapowskiego. Nie trudno im było o nią w tym Państwie, w ktorym gorliwość y gniew łatwo nakłaniają do interesu: niechwalebny zwyczay, lecz nadto pospolity Rzeczompospolitym. Ich partya wkrótce przewyższyła fakcyą Zborowskich, którzy znając słabość swoich sił, przestali na dopraszaniu się, aby przynaymniey umnieyszono kary winowaycy.

(*d*) *Idem ibidem.*

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Podáwali (*e*) aby go posłano na jaki czas na granice Podolskie przeciw Turkom, albo aby go skazano na kròtkie więzienie; jakby to strata wolności choćby też na całe życie, mogła być proporcyonalna do zbrodni od niego popełnioney, albo honor bronienia Państwa od nieprzyiacioł, mogł być karą w tym narodzie, w którym za chwałę sobie maią bronić go.

Po wielu sprzeczkach dążących do zatłumienia sprawiedliwości, Krol musiał na koniec ferować dekret. Pibrak (*a*) był mu tłumaczem. Opowiedział, że Krol skazywał Zborowskiego na wieczne wygnanie, ale nie odsądzaiąc go od czci. Tylko co skończył te ostatnie słowa, wnet (*b*) partyzanci Tęczyńskich wszystka Szlachta znayduiąca się na Seymie, a naybardziey Protestanci zaczęli się żalić na takowy dekret nazywaiąc go niesłusznym. Mowili, że to wyznaczało Krola dumnego y dziwacznego, który w ten

(*e*) *Ibidem.*

(*a*) SULIKOW. *Rer. Pol. Comm. p.* 28. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. IV. pag.* 251. HEIDENST. *ubi supra.*

(*b*) *Id. Col.* 2. SULIKOW. *upi supra. & pag.* 29.

w ten czas tylko miał iść za prawami, kiedyby interes iego nie był im przeciwny. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Zdięci podziwieniem, że w ten czas kiedy pierwſzy raz ſprawował nayważſzą powinność Tronu, y kiedy cały narod weń wlepiał oczy, unieſiony zuchwalſtwem czy ſłabością nieſłuchał ſumnienia, ani hônoru, ani nawet polityki, wſzyſcy prawie wnoſili, że ſię oſzukali na owym mniemaniu, które pierwiey o nim mieli, y te ſwoie zdania śmiało ogłaſzali, ponieważ takową śmiałość mieli za nayprzednieyſzy przymiot ſwojey wolności.

Ale ieſzcze ſię bardziey rozgniewali, kiedy Król dał (c) Kaſztelanią Przemyślką Droiowſkiemu krewnemu wygnańca. Poczytali bowiem za naywiękſzą nieſprawiedliwość, że ſię doſtała familii zboycy niby nadgroda mu należąca, godność owego człowieka, ktòrego śmierci mścić ſię zaniedbano.

Jedna nadzieja otrzymania godności, ktòre ieſzcze zoſtawały do rozdania, niedopuściła Senatorom tego ogłoſu pomnażać ſzemraniem. Nie mogli ſię iednak od tego wſtrzymać, kie-

(c) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 55. *Col.* 2.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

kiedy ich żądze nie wzięły, ſkutku y naywięcey doſtojeńſtw rozdano ludziom, których każdy z nich ſądził daleko mniey zaſłużonych od ſiebie,

Za powſtaniem zewſząd zamieſzania, zaczął Henryk (*d*) lękać ſię niepomyślnych jego ſkutkow, a to tym ſłuſzniey, że miał ſprawę z ludem, ktòry mając ſiebie za jedynégo Monarchę ſwego Państwa, zdaje ſię dla tego ſobie obierać Kròlow, aby im przypiſywał wſzyſtko złe, do którego ſam ſobie ieſt początkiem, y zawſze prawie udaje, że nie jeſt kontent z ich oſoby, aby ſię przyſtoyniey mogł odjąć ich władzy.

Smierć (*e*) Firleia Wielkiego Marſzałka, która nagle zaſzła pod czas tey zawieruchy, y ktòra powinna była ją rozpędzić, więcey iey przyczyniła. Proteſtanci, których on ożywiał y wſpierał, ſtratę iego (*f*) przypiſywali złości nieprzyiacioł, twierdząc, że go otruli; a oddanie po nim Woiewodz-

(*d*) *Idem pag.* 56. *Col.* 2.
(*e*) *Id. p.* 61. *Col.* 2. SULIKOW, *pag.* 29. NEVGEB. *Hiſt. Pol. Libr. IX. p.* 645.
[*f*] HEIDENST. *ubi ſupra.*
[g] *Id. ibid.* SULIKOW. *loc. cit.* PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 252.

wodztwa (g) Krakowſkiego Piotrowi Zborowſkiemu Woiewodzie Sandomirſkiemu, jednemu z Braci zaboycy Wapowſkiego, zupełnie odraziło od Króla owych nawet Katolikow, co z nim do tych czas trzymali. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Kròl na oſtatnią ſię (a) puścił; bo podobno nie mogł inaczey poſtąpić w tym powſzechnym buncie. Puścił okręt, ktòrym nie podobna mu było kierować, tam gdzie go burza nioſła. Od tego czaſu poczytał ſiebie za niepożytecznego przechodnia; a pilnie na to bacząc, aby w zgubie innych ſiebie mogł ratować, pokrzepiał ſię nadzieją pomyślnieyſzey przygody.

Nieuſtaiąca choroba Kròla jego Brata co raz mu o niey rokowała, on zaś iey oczekiwał (b) w pośrzod jałowych gniuſności życia prożniackiego. Łatwo mu było trawić dni na tey oſtygłey oboiętności, ktòrą był ſobie założył Seym (c) Koronacyiny, złośliwie ubliżył poſpolitemu ſwemu zwyczaiowi nie zoſtawuiąc mu zadney Ra-

[a] Czytay Hiſt. Franc. DANIELA. *Tom. VI. pag.* 6.

[b] HEIDENST. *Rer Pol. pag.* 61. *Col.* 2.

[c] *Idem ibidem. Col.* 1.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Rady, ktòraby go oświecała w rządach. Zkąd bale, polowania, uczty, rofkofzy nawet, ktòrych nie mogł używać bez popędliwości, zabierały mu wfzyftek czas, y wyiąwfzy (*d*) pięciu lub fześciu Palakow, ktòrzy mu dopomagali rozrywek, y którzy nie chcieli ganić iego poftępkow, tak żył wpośrzod refzty poddanych, że ich nie znał, y niedbał o to, iż od nich nie był znany.

Te prywatne y nikczemne życie, w ktòrym Henryk fam do fiebie nie był podobny, byłoby znośnieyfze narodowi, gdyby dochodow Krôlewfkich, y urzędow wakuiących nie rozdawał (*e*) nieuważnie [y nie radząc fię żadnego z Panow. Dobroczynny (*f*) z przyrodzenia, hoynieyfzym ieszcze był ztąd, że nie trwał o dobra y godności Krôleftwa: ale nie tak rozdawał,

[*d*] To jeft Piotr Zborowfki] Wojewoda Krakowfki, Andrzey Brat jego Marfzałek Nadworny, Karnkowfki Bifkup Kujawfki, Dębińfki Kanclerz, y Krzyfztof Radziwiłł Marfzałek Litewfki. *Id. ibid.*

[*e*] *Id. ibid. Col.* 2. FREDRO. *Geft. Pop. Pol. pag.* 142.

[*f*] Hift. de Franc. par DANIEL. *Tom. VI. pag.* 304.

wał, iako raczey rozpraſzał, y ci tylko byli uczeſtnikami jego łaſk, ktòrzy mu byli towarzyſzami lub poſługaczami do roſkoſzy. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Hoyność, (g) która wyznaczała więcey ſłabości umyſłu niż wſpaniałości, więcey płochości niż roſtropności, zdała ſię być zbrodnią tym nawet, ktòrzy dla buntow niegodni byli iey doznania. Roziątrzyła nawet ową Szlachtę ktòra dla chudoby ſkazana na życie prywatne nie powinnaby była zazdrościć owych pożytkow, ktòrych wcale nie myślono jey ofiarować;

Te pomnożenie nieukontentowania y gniewu były początkiem (h) paſzkwilow. Nie mogąc ſię z ſkargami docisnąć do Tronu, do ktòrego wſzyſtkie przyiścia były zamknięte, niektòrzy Polacy doſięgli go nienawiſnym piſmem. Wſzyſtko ſię w nim zawierało cokolwiek naybardziey mogło obrazić Krola. Zbyteczna wolność dyktowała je; a iakiż tam nie był zbytek tey wolności, która poſpolicie nie zna granic, y ktòra w ten czas nie śmiała wyniść na iawny widok? Henryk

[g] HEIDENST. *pag.* 61. *Col.* 2.
[*h*] *Idem ibidem.*

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

ryk ośmielił się do ich czytania, y nie miał po temu sił, aby (a) niemi pogardźił. Rozumiałbyś, że pragnął, aby go poddani szacowali, ale postanowiwszy bardziey niż kiedy nie trwać o to, nieprzestawał wylewać się na uciechy, ktòre ciągnęły go nieznacznie do nayniebespiecznieyszey ze wszystkich namiętności, to iest do przywyknienia do tychże uciech.

Tak (b) rospustna gniusność, ktòrą obrocił był sobie w niejakąś powinność dla uskromienia niepokojow, ktòre przeciwnie pomnażała, gotowała dla Francyi panowanie iedno z nayniesczęśliwszych. Wkròtce do niey wezwały go żądze większey części narodu zdrowiey sądzącego, ktòra zawsze dobrze sobie tuszyła o iego miłości ku sławie y oney jaśnieiącey waleczności, ktòre zaszczycały go od młodości.

Karol IX. (c) umarł trzydziestego Maia, a skoro (d) oczy zamknął, wnet Katarzyna de Medicis wysłała Me-

(a) *Ibid & pag.* 56. *Col.* 2.
(b) Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. Libr. LVIII. pag.* 72.
(c) *Id. p.* 63.
(d) *Idem pag.* 71.

Merego de Barbezieres Pana de Chemerault y Magdelona de la Faiole Pana de Neuvi, aby Henrykowi doniesli o jego zeyściu, y przywiedli go do iak nayprędszego powrotu. Ci Kuryerowie nie iedną puścili się drogą, aby przynaymniey choć ieden z nich mogł przybyć na czas, jeśliby się drugi dla iakiego przypadku opoźnił. Chemerault (e) odprawiwszy drogę we czternastu dniach, òddał Henrykowi listy od Królowy.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Sekret, którego w początkach potrzebowały, nie byłby się podobno wydał, gdyby (f) Dudytyusz, ktòry tegoż prawie czasu dowiedział się o śmierci Karola y rozgłosił ją, nie był powodem Kròlowi do oznaymienia o niey Senatorom znaydującym się w Krakowie. Ci radzili (g) mu, aby złożył Seym dla otrzymania pozwolenia

(e) *Id. ibid.* Melange d' Hist. & de Litter. de VIGN. MARV. *Tom. II. pag.* 208.
(f) HEIDENST. *Rer. Pol, p.* 62. *Col.* 1.
(g) *Id. ibid.* SULIKOW. *Rer Pol. Comment. p.* 30. NEVGEB. *Hist. Pol. p.* 646. Zycie Kommandona. *Libr. IV. pag.* 307 FREDRO. *Gest. Pop. Pol. p.* 146.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

nia wrocić się do Francyi, zkąd obiecywał powrócić w czasie naznaczonym.

Ten środek zgadzaiący się z ustawami Państwa niepodobał się Henrykowi, ktory się (h) obawiał, aby Xiąże d' Aleson pobudzony (i) od Protestantow do obięcia rządow, nie korzystał z iego opóźnienia. Pochwalił na pozor zdanie Senatorow; a dla lepszego ukrycia wyjazdu już umyślonego, pokazał (k) im mandat, ktorym potwierdzał Królowy swoiey Matce Regencyą, ktorą jey Karol zdał przed śmiercią. Wysłał z nim nawet bez odwłoki (a) Jakuba Faye Pana d' Espesses Radcę Parlamentu Paryskiego.

Nie bez fundamentu czynił Henryk, że się obawiał Xiążęcia swego Brata. Ten (b) bowiem z Krolem Nawarskim pod pozorem oświadczenia mu powinności, ktorey wyciągała przyzwoitość, wyprawili do Polski d'Etrees y Miossana prosząc Rzeczypospolitey, aby go zatrzymała, albo przynaymniey aby pobu-

(h) Hist. Seym. Pol. p. 41.
(i) Hist. univers. de J. A. de THOU. p. 72.
(k) HEIDENST. *ubi supra.*
(a) Hist. univ. de J. A. de THOU. *loc. cit.*
(b) Hist. de France par DANIEL. p. 7.

budzili Xiążąt Proteſtantſkich do zatrzymania go kędy w Niemczech. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Henryk zamyślał uieżdżać jak nayrychley y nayſkryciey. Zaden Monarcha nie pokazał podobney ſceny całemu światu. Potrzeba nawet ledwie mogła wymowić ją od nagany. Złożył (c) wyjazd na ośmnaſty Czerwca w nocy, y kazał poſtawiać rozſadzone konie na drodze, którą ſię miał puścić. Te przygotowanie nayprędzey mogło wydać ſekret. Henryk to pokrył pozorną racyą, która nie pozwoliła doyść prawdziwego zamyſłu. Rozum jego naturalnie bardziey żywy niż gruntowny niby ſię roſpoſtrzeniał w tych okolicznościach, y poznając wſzyſtko ogulnie, widział jeſzcze y w ſzczegulności naymnieyſze nawet przeſzkody, ktòre ſię mogły zdarzyć, y nayniechybnieyſze śrzodki na ich uprzedzenie lub przełamanie.

Ponieważ (d) władza Poſelſka Pomponiego de Belliewre zakończyła ſię razem z śmiercią Karola, kazał mu Krol proſić u Rzeczypoſpolitey o audyencyą pożegnania, y wnet wyje-

(c) *Idem pag.* 8.
(d) *Id. p.* 7. Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *pag.* 73. NEVGEB. *Hiſt. Pol. pag.* 646.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

iechać w niemałey liczbie poiazdow, o ktorych rozumiano, że tylko miały służyć temu Ministrowi. Stało się jak Henryk przewidział. Nie upatrowano żadney taiemnicy w wyieździe tak głośno opowiedzianym, y na ktory iako udawał, musiał zezwolić z uszanowania ku Matce, mowiąc, że ponieważ Krolowa zamyślała o pewnych wielkiey wagi negocyacyach, ktorych nie chciała nikomu powierzać, oprocz Belliewra, gorąco pragnęła, aby go do niey przysłano.

Podobno (*e*) w samey rzeczy nie trudno było zamydlić oczy Polakom. Ci

(*e*) Xiądz DANIEL w swojey Historyi Francuskiey *Tom. VI. p.* 9. dowodzi mocno, że Polacy ucieczkę Henryka mieli w podeyrzeniu; a Pan de THOU. namienia tylko, że nieco o niey wątpili. Polscy jednak Kronikarze nic o tym podeyrzeniu nie wspominają, zkąd y ja mam je za nieprawdziwe. Nie zgadzało się bowiem z gustem narodu, ktory przychylny Henrykowi nie łatwo by mogł myślić, aby mu ubliżył tych względow, ktorych się słusznie od niego spodziewał. Co SULIKOWSKI rzeczewiście mowi. Utrzymuie on, że Polacy mocno się wprawdzie frasowali, iż wkrótce mieli Krola

Ci bowiem iako dość ſą podeyrzliwi w interesach partykularnych, tak prawie nigdy nie maią baczności co do walnych interesow narodu. Każdy pieczą o nich odkłada do całey Rzeczypospolitey zgromadzoney; a bardzo częſto ſama Rzeczpoſpolita tchnąć tymże duchem beſpieczeńſtwa, ktory podaie prezumpcya, każdemu z owych co ią ſkładaią, rownie nie myśli nic o nayniebeſpiecznieyſzych przygodach.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Henryk nie zaniechał tyle używać oſtrożności, ile trzeba było z narodem nieſpokoynym y podeyrzliwym. Gdy naſtąpił dzień wyiazdu, dał wielki (*a*) Bal Sieſtrze zmarłego Króla. Radość y ukontentowania tam panowa-

 ły;

la utracić, ale żaden nie mniemał, aby ich miał porzucić, jako umyślił uczynić. Oto ſą ſłowa tego Hiſtoryka: *Regno igitur Franciæ ad Poloniæ Regem Henricum devoluto, Polonos major anxietas quam voluptas occupare cœpit: nemo tamen id ſuſpicari de eo volebat, quod is poſtea fecit. Rer. Pol. Comment. pag. 30.*

Na koniec gdyby Polacy mogli byli przeczuć wyjazd Henryka, czyżby nie zabiegli aby nie wyjechał, choćby nie wiem jakich używał ſpoſobow na oſzukanie ich pilności?

(*a*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag. 62. Col. 1.*

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

ły; a wesoła postać, ktòrą Krol po sobie pokazywał, żadnego nie czyniła podobieństwa do tey drogi, do ktòrey się gotował.

Odszedłszy do swych pokojow niby dla spoczynku, wprawdzie się (b) położył, y ognie pogaszono; ale (c) Sowarai y Larchant Kapitan od Gwardyi wkrotce potym wszedłszy wzięli go z sobą, y wyprowadziwszy go (d) przez Bramę Zamkową idącą ku przedmieściu, zaprowadzili piechotą aż do pewney Kaplicy, gdzie dway podufali masztalerze czekali nań z końmi.

Renatus (e) de Villeguier, Pibrak, (f) Caylus, Beauvais Nangis y Liancourt wyjechali przodem z niektoremi innemi, co mieli konwoiować Krola, ale nieszczęśliwie zbłądzili. Krol iechał (g) na pamięć, y nie

(b) SULIKOWSKI. *pag.* 31.
(c) Hist. de France par DANIEL. *Tom. VI. pag.* 9.
(d) SULIKOWSKI. *ubi supr.* HEIDENST. *loco cit.*
(e) Hist. de France par DANIEL *ubi supr.*
(f) *Idem pag.* 10.
(g) *Idem pag.* 9.

nie złączył się (*h*) zniemi, aż za (*i*) Zatorem, dokąd przybył na świtaniu, ubiegłszy już blisko dwudziestu mil Francuskich. Most z tarcić który kazał zrzucić na rzece (*k*) Skaudzie, która tu wpada do Wisły tyle mu dał czasu, że stanął (*l*) w Pszczynie pierwszym Mieście Sląskim, gdzie był bespiecznym od pogoni Hrabi Tęczyńskiego, który (*m*) go gonił w pięset koni chcąc nazad przyprowadzić do Krakowa.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Ten Pan (*n*) naypierwiey się dowiedział o ucieczce Króla od Włocha nazwanego Alamanni, iednego zowych, że tak rzekę, Ziemopłazow, co po ziemi dla tego łażą, aby ich wywyższono, y którzy chcąc wszystko widzieć y wiedzieć, aby ze wszystkiego korzystali, tak są gotowi do zdradzenia Pana, którego zmyślenie re-

(*h*) *Idem pag.* 10.
(*i*) *Vide* ANDR. CELLARIUM Regn. Pol. Descript. *pag.* 168.
[*k*] *Idem ibidem.*
[*l*] PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 252. SULIKOW. *pag.* 31.
[*m*] *Id. p.* 32. Hist. de France par DANIEL. *p.* 103. Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 74.
[*n*] HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 62. *Col.* 2.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

ſpektują, iako y owych Dworzan, u ktòrych ſtaraią ſię o promocyą.

Tęczyńſki nie chciał z początku wierzyć powieści Alemanniego; ale ſię obawiaiąc, aby go nie winiono, że zdradził Rzeczpoſpolitą, gdyby nie donioſł Senatorom tego, o czym był uwiadomiony; ſądząc nawet, że w podobney okazyi nie tak niebeſpieczno było donieść fałſzywą nowinę, jak zataić prawdziwą, bez odwłoki (*a*) Woiewodzie Zborowſkiemu, y Biſkupowi Kuiawſkiemu uczynił relacyą, którey prawdy należało nieodwłocznie dochodzić.

Nicht nie mogł jey lepiey doyść od Tęczyńſkiego. Nominowany (*b*) nieco przedtym na urząd Podkomorſtwa Koronnego, podobno dla pocieſzenia go, że nie mogł ſię zêmścić śmierci Wapowſkiego, miał prawo każdey godziny wchodzic do pokoiu Krolewſkiego. Rzeczeni dway Senatorowie proſili go, aby tak uczynił. Był to jedyny ſpoſob doyścia prawdy w tym przypadku, który ſię nie zdawał podo-

[*a*] Zycie Kardynała Kommandona, *p.* 309.
[*b*] HEIDENST. *pag.* 61. *Col.* 1.

dobny do prawdy, y w ktòrym należało niejakiś zachować śrzodek między porywczą podeyrzliwością, y opieszałym bespieczeństwem. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Tęczyński (c) zaczął sprawować powinności swego urzędu od doniesienia Rzeczypospolitey, że utraciła Krola. W iednym (d) momencie taki się rozruch wszczął w całym Krakowie, iak gdyby nieprzyiaciel był pod Bramami. Zborowski (e) z pochodniami uwijał się po ulicach zabiegaiąc tumultowi, ale go bardziey pomnażał. Jemu (f) przypisywano ucieczkę Krolewską. Miano mu przynaymniey za zle, że ze wszystkich obywatelow naywięcey pracował około iego obrania.

Szlachta rozgniewana powstała przeciw (g) partyzantom Henryka y przeciw (h) Francuzom, a tym czasem

[c] *Id. p.* 62. *Col.* 1. Zycie Kommandona. *ubi supra.*

[d] *Id. ibid.* & *p.* 310. NEVGEB. *Hist. Pol.* *pag.* 647. HEIDENST. *pag.* 62. *Col.* 2.

[e] *Idem ibidem.*

[f] *Id p.* 63. *Col.* 1

[g] *Id. ibid.* SULIKOW. *Rer. Pol. Comm* *pag.* 32.

[h] Hist. de France par DANIEL. *Tom. VI. p.* 11. HEIDENST. *pag.* 62. *Col.* 2.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

ſem (i) gdy nie mało Polakow ſiadali na koń gonić Krola, Francuzi chcąc go naśladować co żywo ſię wynoſili.

Biſkup (k) Kuiawſki roſpaczą przerażony umyślił także za nim ſię puścić w pogoń. Ta tylko jedna pozorna ku Oyczyznie gorliwość mogła go wyrwać z rąk nieprzyiacioł. Chociaż wcale ſpieſzno iechał, iednak go uprzedził Tęczyńſki, ktory mniemaiąc, że Krol pociągniony polityką miał mu świadczyć rożne łaſki, mocno ſię mieſzał, widząc że go miał utracić. Nie dogonił go aż w Sląſku, dokąd nie śmiał (l) więcey brać z ſobą nad czterech lub pięciu Polakow. Gdy ſię zbliżał do Henryka lecąc jak koń może wyſkoczyć, Bellievre (m) ktory go naypierwſzy poſtrzegł, ſkoczywſzy na przeciw niemu z Larchantem y Souvraiem ſpytał go, czyby jechał jako przyiaciel lub nieprziaciel Krola. Gdy mu Tęczyńſki opowiedział ſwoy zamyſł, Souvrai, mu dał odpowiedź, aby jak ſam tak y ludzie jego odpaſali broń. U-

[i] Zycie Kardyn. Kommand. *p.* 310.
[k] SULIKOW. *Rer. Pol. Comment, p.* 32.
[l] Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. VI. pag.* 10.
[m] *Idem ibidem.*

Usłuchał Hrabia, y tak go przyprowadzono do Króla. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Mowa, którą miał do Króla wyrażała szczerość serca przerażonego boleścią. Przełożył mu (a) nieszczęśliwości Rzeczypospolitey osieroconey. Mowił mu, (b) że podobno nie Polakom miano przyczytać przyczynę tey ucieczki; którzy chociaż nie oświadczali mu należytych względow, jednak winy poddanych pospolicie się przypisują Panom; ktòrzy niemi rządzą.

Dodał, że pomiarkowaną y ulegaiącą surowością mogłby był nakłonić do posłuszeństwa lud wprawdzie niekarny, ale cnotliwy, y który że był dumny y gornomyślny, ztąd mogł lepiey poznawać y kochać prawdziwą chwałę: że każdy narod miał jaki przymiot sobie właściściwy, a żadnego nie było, ktòryby swych przywar nie nadgradzał wielkiemi cnotami. Że w narodzie Polskim sprężyny ktòre się z sobą nie zgadzały, wkrótce miały przyyść do jedney wagi, y że pomieszanie ich podobno pochodziło z zby-

[a] FREDRO, *Gest. Pop. Pol. pag.* 147.
[b] *Idem pag.* 148.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

z zbytecznego silenia się do odyskania tey tęgości, którą mieć były powinne: że (c) naywiększe umartwienie Senatu po owym ktòre czuł z iego straty, było te, iż tak nagle chciał oczernić tę reputacyą, którą był sobie ziednał, y używać ostrożności podobney do baczności jakiego winowaycy, który chce się wymknąć z rąk siebie goniących.

Prosił więc Krola, aby się wrócił. Upewniał (d) go, że Rzeczpospolita miała mu pozwolić iechać na obięcie nowego Krolestwa, a w ten czas puściłby się do Francyi z okazałością y przystoynością przyzwoitą Monarsze dwóch Państw. Na koniec wyraził, że mu tak mowił, jak sam rozum powinien mowić; y że się spodziewał, że wdzięczność przynaymniey czyby była skutkiem iego wspaniałości, czyby prostym owocem rozsądku y powolności, miała go przywròcić poddanym, ktòrzy z bojaźni, w którey zostawali, aby go nie utracili, poznawali, jak go byli powinni utrzymywać.

Hen-

[c] *Id. p.* 147. PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 253.
[d] SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p.* 33.

Henryk na te uwagi odpowiedział, z niesłychaną dobrocią, oświadczaiąc się przed (*e*) Tęczyńskim, ze nigdy nie miał zapomnieć co był winien Polakom za Koronę, którey go godnym sądzili; ale dodał, że się nie mogł zdać na ich żądze. Ze burza codzień się zmagała we Francyi, y że on jeden tylko mogł ią rozpędzić, że Rzeczpospolita nazwyczaiona rządzić sama sobą, mogła się snadniey obeyść bez jego obecności, niż Krolestwo w którym wszystko miało zależeć na iego władzy: że się (*f*) spodziewał powrócić do Polski zabiegłszy kłotniom w swoim narodzie lub je uspokoiwszy; Na koniec ze w swoim pokoiu zostawił listy, w których obszernie wykładał przyczyny swego wyiazdu, y żal który w sobie czuł opuszczaiąc choć na krotki czas ow lud, który mu nawet w tym czasie oświadczał tak wielkie dowody miłości, y który on kochał jako ten, ktorego Opatrzność poleciła była iego rządom.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Koń-

[*e*] FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 148.
[*f*] *Id. ibid. & p.* 149. PAST. ab HIRTEN, *ubi supra.*

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Kończąc te słowa Henryk (*a*) ściągnął z palca wielkiego szacunku pierścień y dał go w podarunku Tęczynskiemu, który widząc wszystkie swoje prożby, a nawet y łzy (*b*) niepożyteczne, wròcił się do Krakowa, dokąd większą trwogę przywiozł, niż zostawił był wyieżdżając.

Listy (*c*) Krolewskie znaleziono na stoliku w iego pokoju. Jeden był pisany do Senatu y Stanu Rycerskiego; inne były do Krakowskiego Biskupa Kujawskiego, do Hrabi Tęczyńskiego, y Xiążęcia Radziwiłła Wielkiego Marszał-

(*a*) FREDRO. *p.* 149. SULIKOWSKI. *p.* 33. Hist. de Franc. par DANIEL. *Tom. VI. p.* 11. Pan de THOU, który mowi o tym pierścieniu, *Hist. univ. p.* 74, dodaje *p.* 75. że Hrabia Tęczyński przebiwszy sobie rękę sztyletem ssał krew cieką̨cą z rany chcąc pokazać Królowi wieczne przywiązanie. Zdąmi się że Autor tak poważny nie mowi tego sam z siebie, ale żaden Historyk nie czyni o tym wzmianki. Do tego słusznie możemy wątpić, czy gorliwość y uprzeymość tego Pana ku Henrykowi tak była wielka, aby to uczynił.

(*b*) FREDRO. *Gest. Pop. Pol. pag.* 148.

(*c*) *Id. p.* 150. Możesz czytać te listy w GWAGNINIE. *Rer. Pol. Tom. I. p.* 166. *& seqq.*

ſzałka Litewſkiego, Oprocz tych był ieſzcze inny liſt do trzech Panow razem, to ieſt, do Zborowſkiego Woiewody Krakowſkiego, do Andrzeia iego Brata Marſzałka Nadwornego, y do Piotra Wolſkiego Podkanclerzego Koronnego.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Wſzyſtkie zawierały w ſobie nagłące Króla przyczyny do wyiazdu; wymawiania ſmutney potrzeby wyciągaiącey aby ſię z tym nawet przed owemi ukrył, ktòrzy godni byli u niego naywiękſzey poufałości; rzetelne upewnienia o prędkim powrocie, y żywe upomnienia do wierności tak ſtateczney iak była ta, ktòrą ſam był winien narodowi.

Nie doſyć maiąc na tych liſtach Henryk (d) zlecił Karolowi de Danzay Poſłowi Francuſkiemu do Danii, znayduiącemu ſię na ów czas w Krakowie, aby przełożył Senatowi słuſzne przyczyny do tak nagłego z Polſki wyiazdu.

Dan-

(d) FREDRO. p. 149. PAST. ab HIRT. *Flor. Pol.* p. 254. Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 75. Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. VI. p.* 11. NEVG, *Hiſt. Pol. pag.* 647.

Henryk Walezyusz. Roku 1374.

Danzay (e) przełożył ie tym żywiey, że się nie obawiał rozwodzić obszernie (f) nieszczęśliwości Francyi, chcąc lepiey dać poznać, iak nieodbicie potrzebowała przytomności nowego Krola. Prosił (g) Senatorow o toż samo, o co ich prosił Henryk (h) w liście, to jest, aby mu przysłali do Paryża Posłow, z ktoremiby mogł codziennie się naradzać o interesach Rzeczypospolitey.

Senat (i) sądził za rzecz potrzebną pisać do Cesarza. Obawiał się (a) bowiem, aby Henryk będąc w Wiedniu nierozgłosił, że mu naywięksą do wyiazdu pobudką było nieukontentowanie odebrane od obięcia Tronu. Ten list [b] był pisany żywo y

(e) Czytay jego mowę w GWAGNINIE. *Rer. Pol. Tom. I. p.* 160.
(f) *Idem pag.* 161.
(g) *Idem. pag.* 163.
(h) *Idem pag.* 169.
(i) *Idem pag.* 164. FREDRO. *pag.* 156.
(a) *Id. p.* 155. Jest ten list w Autorze teraz cytowanym, *p.* 156. y w GWANINIE. *Rer. Pol. Tom. I. p.* 164. Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 76. Ten list pisany jest 21. Czerwca. Czytay odpowiedź ktorą nań dał Cesarz, znaydziez ją w GWAGNINIE. *Tom. I. p.* 176.
[b) Jest cały w tymże Autorze *p.* 174.

y rostropnie; ale narod wynaszał w nim poddaństwo swoim Królem nieco nad słuszność, y prawie tyle, ile Henryk w listach do niego pisanych zaszczycał się uprzeymą ku niemu miłością.

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Te oba Sentymenta powtornie się dały widzieć w liście pisanym od Króla z Wiednia do Senatu, y w owym, który Senat pisał do Henryka bawiącego się w Wiedniu.

Tento (c) ostatni list był pełen wymowek pochodzących z przywiązania y uprzeymości: żalono się w nim przed Królem, że zataił swoy wyjazd Rzeczypospolitey, iak gdyby mu miała tego bronić. Proszono go, aby zaniechał tey podroży, w którey poniewierał bez okazałości y prawie bez honoru wspaniałość dwoyga Królestw. Stawiono mu Polskę w tym stanie słabości y niedostatku sił, w którym była przy jego obięciu Korony, y niezdolności do czynienia czego pożytecznego, w ktòrey poty miała zostawać, pokiby go wpośrzod siebie nie oglądała. Upewniano go, że za powrótem, ieśliby go pospieszyć raczył, miał

(c) w FREDRZE p. 158.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

miał znaleść serca gotowsze do szukania okazyi przypodobania się mu, y do okrzesania, że tak rzekę, tey ostrey wolności, która mu nie raz się zdała być aż nazbyt przeciwna potędze Tronu.

Henryk (*d*) w swoim liście do Senatu żalił się na nieuważną y porywczą pogoń za sobą, która go wydała skoro wiechał do Sląska. Jednak tę nierostropność przypisywał miłości swego ludu, y obiecując interesa narodu zalecić Cesarzowi, napisać nawet do Porty obowiązując aby nic przeciw niemu nie wszczynała, powtornie prosi go, aby mu przysłał Posłow, z ktòremiby się naradzał o wszystkim, coby mogło utrzymywać lub pomnażać iego chwałę.

Te (*e*) dwa listy rozminęły się z sobą, y obadwa zostały bez skutku: to iest list nakłaniaiący Polakow do wyznaczenia Posłow, o ktòrych się dopraszał Henryk, y list proszący go, aby nieodwłocznie powrócił do Krakowa.

O-

(*d*) Czytay ten list w FREDRZE *p.* 160.

(*e*) *Idem ibidem.*

Okazałe przyjęcie go, ktòre Henrykowi oświadczył Cesarz, trwogę uśmierzyło. Imie jego iuż mu się nie zdawało być straszne. Chociaż (*f*) Maxymiliana żywo namawiano, aby go zatrzymał jako nieprzyiaciela swego domu, y nie wprzod wypuscił, ażby wymogł na nim zrzeczenie się Tronu Polskiego. Tak mu radzili niektórzy z owych nikczemnych y dumnych dworskich Panow, którzy szukaią prymu po kabinetach Monarchow, y ktòrzy rozumieiąc, że inaczey nie mogą pozyskać łaski chyba przez nieudolność Pana, usiłują poniżać iego zdania, pokazując po sobie, że na to naywięcey baczą, co może pomnożyć iego szczęście lub chwałę.

Henryk Walezyusz. Roku 1573.

Cesarz w tey okoliczności poszedł za przyrodzoną sobie wspaniałością. Mało (*a*) maiąc na tym, że wysłał na spotkanie Henryka Arcy-Xiążąt Macieja y Maxymiliana swoich Synow, y że sam wyiechał naprzeciw niemu maiąc z sobą sześćdziesiąt okazałych

(*f*) Hist. Seym. Polsk. *pag.* 42.
(*a*) Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 76. FREDRO. *pag.* 164. Zycie Kommand. *p.* 413. HENEL ab HENNENFELD. *Annal. Siles. p.* 433.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Karet y poczet złożony ze trzysta konnych, oświadczył mu jeszcze dowody przyjaźni daleko szacownieysze od owych ukłonow politycznych, które się pospolicie czynią, bez poruszenia umysłu, a ieszcze częściey bywają przyjęte bez wdzięczności,

Radził (b) mu Maxymilian, aby przybycie swoie do Francyi wsławił mądrym y pomiarkowanym obchodzeniem się z Protestantami. Mowił (c) mu, że waleczność y męstwo częściey się znaydowały w łaskawości y dobroci, niż w gniewie y zemście. Ze honor Monarchy nie zawisł na podbiciu poddanych, ale na ich uszczęśliwieniu: że sposob na rozszerzenie Państwa był naylepszy dać pokoy owey gromadzie Francuzow tak długo prześladowanych, y którzy nie tylko byli niby zginieni dla narodu, ale też puściwszy się na ostatnią, chcieli zgubić

(b) HENEL ab HENNENFELD. *ubi supra.* Hist. univ. de J. A. de THOU. *loco citat.* Hist. de France par DANIEL. *Tom. VI. pag.* 11.

(c) Czytay z tego powodu o zdaniach tego Cesarza w Xiędze, którąm często w tey Historyi cytował pod Tytułem: *Resp. & Stat. Imp. Rom. Germ. p.* 404, 405.

bić narod: że zewszystkich buntow nayniebespiecznieyszy iest ten, który wzniecają fałszywe mniemania w Religii: że dosyć użyto gwałtow przeciw Protestantom; y że pora już była postrzedz się, że nie tylko zuchwalstwa ich nie pognębiono, ale ie bardziey jeszcze rozżarzono.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Przełożył mu przykład Cesarza Ferdynanda swego Oyca, który łożywszy nie mało starania na uspokojenie rozruchow Religii w Niemczech, poznał, że woyna bardziey ie podżegała: y w samey rzeczy nie uskromił ich, aż kiedy przestał domagać się tego władzą, czego nie można otrzymać tylko namową y cierpliwością.

Henryk korzystał z tych rad; ale te wyznaczały w Maxymilianie umysł nieunoszący się zazdrością, y niepodległy żadney bojaźni, a dbający o prawdziwą chwałę, ktorą więcey ważył, niż własne interesa. Inny Monarcha zarazby się zaczął starać o Koronę Polską dla ktorego z swoich Synow. On przestał na wywiadowaniu się co się działo w Rzeczypospolitey, gdzie Szlachta po większey części rozgniewana o wyiazd Henryka, domagała się, aby wnet ogłoszono bezkrólewie.

 Ta-

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

Takowe ogłoszenie nie mogło się stać aż na Seymie. Za zbranianiem się (d) Prymasa, ktòry się jego skutkow obawiał, Senat (e) naznaczył Seym na dziesiąty Września. Tyle czasu trzeba było na to, aby każda Prowincya mogła się zgromadzić na obranie Posłow, y danie potrzebnych instrukcyi.

Seymiki (a) po wielkiey części odprawiły się z niemałym zamieszaniem y nieporządkiem. Na (b) Seymiku (c) Proszowickim Stadnicki porwał się na swego Wuja Woiewodę Krakowskiego, y goniąc się za nim z dobytą szablą wyrzucał mu na oczy zbyteczne przywiązanie do Henryka, twierdząc, że on był naypierwszym początkiem tego nieszczęśliwego stanu, w ktòrym Krolestwo zostawało.

Nic się nie działo na tych to Seymikach, o czymby Krol nie był uwiadomio-

(d) FREDRO. *pag.* 257.
(e) *Idem pag.* 176.
(a) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 63. *Col.* 2. FREDRO. *p.* 177. & *seqq.*
(b) HEIDENNST. *ubi supra. Col.* 1.
(c) GUAGNIN. *Rer. Pol. Tom. II. pag.* 23. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. descript. pag.* 162.

miony w podroży. Nie ieſt pożyteczna mowić tu, co ſię znayduje we wſzyſtkich Hiſtórykach Francuſkich, że (*d*) Henryk nie chcąc iechać przez Pańſtwa Xiążąt Proteſtantſkich Niemieckich, umyślił z Wiednia udać ſię na Wenecyą. Jeſzcze bardziey nie powinienem nic mowić o (*e*) honorach,

HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1574.

(*d*) Hiſt. de France par DANIEL. *Tom. VI. pag.* 11.

(*e*) Można o tym czytać dość obſzernie w Hiſtor. uniwerſalney de J. A. de THOU. *Tom. VII. p.* 77. *& ſeqq.* gdzie ten Autor tak z inney miary poważny nie zapomina żadnego moſtku naprędce zrobionego na małych rzeczkach, ani koloru ſzat Senatorow Weneckich, ani jakiego koloru były kobierce na ich gondołach, ani imienia owego co ſtawiał tryumfalne Bramy, ani dywanow, któremi tło w ſali od balu zaſłane było, ani rzemieślnikow, którzy w arſenale w takt kowali ſzyſzak, ani innych nie mało drobnych fraſzek, które ſzpecą jedną z naylepſzych, które mieć możemy Hiſtoryą. Nie miło nam, że podobne przywary częſto znaydujemy w P. de THOU. Szczęśliwy, kto znając właſne ſwoje wady umie je drugim wybaczać: ſzczęśliwſzy kogo cudze błędy do tego pociągają, aby ſobie nic nieprzepuſzczał: *Qui cæteris ita ignoſcit, tanquam ipſe quotidie peccet; ita pecatis abſtinet, tanquam nemini ignoſcat. Plin. Jun. Libr. IX. Epiſt.* 22.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

rach, które mu czyniono w tym mieście, ani o owych, które odebrał w Ferrarze, w Mantui y w Turynie.

Powiem tylko, że (*f*) przybywszy do Lugdunu wyprawił do Polski Jarzyńskiego. Marszałka swego dworu z listem (g) do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, w którym się mocno żalił, że się (*h*) odważono naznaczać Seymiki, które składać do niego tylko iednego należało. Wiedząc że ie złożono przeciw woli Prymasa, wyraził, że przynaymniey powinien się był temu sprzeciwić y poczytać ie za przeciwne prawom narodu. Znowu się doprasżał (*i*) o Posłow, którzyby mogli przy nim się znaydować pod czaś przebywania iego we Francyi, y obiecywał (*k*) bez odwłoki wysłać do Polski od siebie Posłow, którzyby upewnili Senat o rychłym iego powrocie, y z tymże ułożyli cokolwiekby sądzili być potrzebnego dla dobra y pokoju narodu.

Tru-

(*f*) FREDRO. *Rer. Pol. pag.* 258.
(g) Znayduje się ten list w Autorze teraz cytowanym.
(*h*) *Idem pag.* 259.
(*i*) *Idem pag.* 260.
(*k*) *Id. ibid.* Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 275.

Trudno było pociągnąć Prymasa do naganienia postępku Senatorom y Posłom. Boiaźń krępowała władzę iego y talenta. Przestaiąc na tym, że nic nie czynił przeciw interesom Króla, siedział (*l*) sobie zamknąwszy się w Pałacu, słabość umysłu y nieczułość poczytuiąc sobie za cnotę.

Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Seym się zaczął (*a*) w Warszawie, ale się on nie chciał na nim znaydować. Biskup (*b*) Kuiawski przybył nań w licznym poczcie przyiacioł, którzyby go bronili, ieśliby chciano przeciw niemu powstać. Nietrwożliwość (*c*) wstrzymała jego nieprzyiacioł; ale ani ten Biskup, ani żaden z partyzantow Króla nie mogł ich odwieść od wotowania na bezkrólewie.

Po wielu wrzawach zgodzono się (*d*) na wysłanie Posłow do Henryka, aby mu donieśli, że dwa Stany narodu zjechawszy się postanowiły znosić ieszcze przez dziewięć miesięcy iego nie-

(*l*) HEIDENST. *Rer. Pol. pag.* 63. *Col.* 2.
(*a*) FREDRO. *pag.* 249.
(*b*) SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p.* 35.
(*c*) *Idem pag.* 36.
(*d*) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 64. *Col.* 1. NEVGEBAV. *Hist. Pol. p.* 660. Hist. Seym. Polsk. *pag.* 43.

Henryk Walezyusz. Roku 1574

nieobecność; ale ieśliby nie przybył na dwunasty Maia następuiącego roku, bezkrólewie tegoż dnia miało być ogłoszone na Seymie (e) Stenżyckim, na który nie trzeba było nowego zapraszania od Rzeczypospolitey.

Posłami obrano (f) Heronima Rozdrażewskiego Sekretarza Koronnego, y Jana Tomasza (g) Droiewskiego Starostę Przemyślskiego. Zlecono im (h) list do Króla, w którym słowy tak poszanowania pełnemi jak gdyby ie pochlebstwo dyktowało, y tak szczeremi jak gdyby ie nieustraszona podawała wolność, Seym donosił mu co postanowił.

Juz się rzeczony Seym miał rozieżdżać, gdy przybył goniec Turecki z listem (i) od Sułtana Selima. Ten Cesarz wyrażając iż miał wiadomość, że Henryk nie powróci do Polski, y że

(e) ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. descript.* *pag.* 188. NEVGEB. *pag.* 661.

(f) HEIDENST. *loco cit.* PAST. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 254.

(g) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.* 438.

(h) Znaydziesz ten cały list w FREDRZE. *p.* 252. Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 273.

(i) Czytay ten list w FREDRZ. *p.* 249 250. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 66. *Col.* 1.

że Maxymilian już ſię ſtarał o Tron dla Arcy-Xiążęcia, za rzecz potrzebną ſądził pokazać Rzeczypoſpolitey, jak takowe obranie byłoby ſzkodliwe dobru oboyga Państw. Henryk Walezyusz. Roku 1574.

Trzymając za rzecz pewną, że Auſtryak wychowany w niechęci y nienawiści przeciw iego narodowi, miał pociągnąć Polakow do woyny z nim, proſił ich, aby obrali Króla z pośrzodka ſiebie; a według opiſania, które mu uczyniono o Janie Koſtce Wojewodzie Sandomirſkim zalecał go narodowi iako człowieka godnego Korony. Inaczey, radził im, aby obrocili oczy na Kròla Szwedzkiego; albo na Stefana Batorego Xiążęcia Siedmgrodzkiego, ktòry obſzernością przenikniena, wyżſzością zdań, roſtropnością y dzielnością mogł ich tak uſzczęśliwić, jako ſam za ſzczęścieby ſobie poczytał, gdyby go godnym ſądzili ſwoich głoſow.

Ta pochwała Batorego bez wątpienia była początkiem uprzeymości, którą mu potym oświadczyli Polacy. Cożkolwiek bądź, Senat (*a*) y Poſłowie roziechali ſię w boiażni aby nie przyſzło do nowey Elekcyi, y w nadziei

(*a*) FREDRO. *p*. 237.

Henryk Walezyusz. Roku 1575.

dziei powrotu Krola na terminie naznaczonym.

Te zdania, które poczytywali za wielce chwalebne, nie przeszkodziły iednak, aby niektòrzy z nich nie badali się o zamysłach Panow pogranicznych, chcąc się dowiedzieć, czy zamyślali traktować z niemi o Tron; którym wziętością swoią według woli swoiey władnąć chcieli. Tak (b) uczynili (c) Jazłowiecki Woiewoda Ruski, Andrzey Firley Starosta Sandomirski, y Woiewoda Krakowski ten sam Zborowski, który się do tych czas tak zdawał być przywiązany do Francyi, y ktòry wyjechał do Czech do Hrabi Rozemberga chcąc się od niego dowiedzieć, ieśli Cesarz miał przedsięwzięcie dać im którego z Synow swoich za Pana.

Tym czasem (d) Posłowie ze Francyi przywiezli odpowidź, ktòrą im dał Henryk, y listy (e) w ktòrych przyrzekał powròcić nawet przed czasem przepisanym sobie od Polakow.

Te

(b) HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 64. *Col.* 2.
(c) Był herbu Abdank. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.* 9.
[d] FREDRO. *pag.* 260.
[e] *Id. p.* 261. DŁUG. *Hist. Pol. Tom. II. pag.* 1622.

Te nadzieje przyięto z słuszną nieufnością, którey były godne. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1575.

Narod (*f*) który szukał pozorney przyczyny do obrania sobie innego Króla, usiłował oszukać Henryka; Henryk go też uwodził nie zdaiąc się bynaymniey na iego żądze ani groźby.

Nie przeto iżby nie życzył sobie utrzymać się przy tym Tronie, na który był od niego wyniesiony; ale (g) że go poczytywał za nadzieię zachowaną na czas, w którym by kłotnie Francuskie przymusiły go do powtornego nań wstąpienia.

Pierwsze, które obeymuiąc Tron swoich przodkow, uczynił kroki obiecywały mu panowanie iedne z nayniespokoynieyszych. Zdawało się bowiem, że nie po to z tak daleka przybył, aby ogień niezgody ugasił, ale aby go bardziey rozżarzył.

Przybywszy (*h*) do Lugdunu nieczuły na nieszczęśliwości Protestantow, którzy pragnęli pokoiu, y którzy

[*f*] Hist. univ. de J. A. de THOU. *Tom. VII. pag.* 275.
[g] NEVGEB. *Hist. Pol. pag.* 647.
[*h*] Hist. univ. de J. A. de THOU. *p.* 152. Hist. de Franc. par DANIEL. *Tom. VI. pag.* 17.

Henryk Walezyusz. Roku 1575.

rzy przynaymniey trwogą oświadczali upamiętanie się lub niezdolność: mimo pobudki które powinne były pociągnąć do łaskawego z niemi się obchodzenia, Henryk wypowiedział im woynę; ale zdawał się być niezdolnym do pomyślnego jey prowadzenia.

Pycha [i] y miękkość nieczułość y rozpusta zatłumiły w sercu jego owę waleczność męską y wojenną, która z pierwszych lat ziednała mu była szacunek jak gruntowny, tak sprawiedliwy. Wszyscy się [k] prawie poddani obawiali, aby Berło nie ztaniało w jego rękach; a Panowie [a] w znaczney liczbie, przed któremi faworyci domowi tyrannowie brali pierwsze urzędy, oddalali się od dworu nieukontentowani, obrażeni, y już biorący zemstę za poniesione wzgardy przez owe opuszczenie w w którym zostawowali swego Pana.

Tym czasem ponieważ Henryk zamyślał wrócić się kiedy do Polski, powinien był opatrzyć sobie niechybne do tego środki; mianowicie gdy się dowiedział, że Seym miał ogłosić bezkrólewie, jeśliby nie przybył na czas so-

[i] J A. de THOU. *pag.* 134.
[k] *Idem ibidem & pag.* 263.
[a] *Idem pag.* 135.

ſobie przepiſany. Henryk [b] przecie przeſtał na tym, że wyſłał do Polakow Marſzałka Rogeryuſza Sanlarego de Bellegarde, y Gwidona [c] Pibraka proſząc aby mu nieco przedłużyli czaſu, y nie kwapili ſię z tym ogłoſzeniem, które czynić zamyślali. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1575.

Marſzałek, którego Kròl nienawidział y na którego niemile poglądał, poczytuiąc ſobie te Poſelſtwo za przyſtoyne jakieś wygnanie, puściwſzy ſię w drogę przez Włochy oſiadł [d] w Turynie. Pibrak wiernieyſzy, chociaż [e] ròwnie z łaſki rugowany obrocił podroż na Szwaycary, ale nieſzczęśliwy przypadek [f] zatrzymał go y nie pozwolił przybyć do Polſki przed dwunaſtym dniem Maia, w ktòry [g] Seym ſię zaczął w Stenżycy według ułożenia Seymu Warſzawſkiego.

W dłu-

[b] *Idem pag.* 275.
(c) NEVGEB. *Hiſt. Pol. p.* 661. Hiſt. Seym. Polſk. *p.* 43. PASTOR. ab HIRTENB. *Flor. Pol. pag.* 254.
(d) Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *p.* 276.
(e) *Idem pag.* 132.
[f] *Id. p.* 276. Czytay SULIKOWSKI. *Rer. Pol. comment. p.* 39.
(g) HEIDENST *Rer. Pol. p.* 65. *Col.* 1.

Henryk Walezyusz. Roku 1575.

W długim przeciągu czasu, krory upłynął między temi dwoma Seymami powstały [h] w Państwie trzy fakcye, z których ta co chciała Henryka utrzymać na Tronie, była naysłabsza. Panowie [i] ktorzy ją składali, ci byli znacznieysi, Tęczyński Podkomorzy, Szeczygniewski Marszałek Nadworny, y Prymas, ktoremu d' Espesses [e] odesłany do Polski przywrocił iskierkę życia, którą mu co moment trzeba było wzniecać.

Druga fakcya była Cesarza, który wiedząc: że Henryk nie mogł opuścić Francyi, rożnych już używał śrzodkow do pociągnienia Rzeczypospolitey, aby obrała za następcę po nim ktorego z Arcy-Xiążąt. Maxymilian [l] już b ł pozyskał sobie wszystkie Duchowieństwo, całą Litwę, y nie mało Senatorow, z ktorych [m] Jan Mielecki [n] Woiewoda Podolski był naygorliwszy.

Trze-

(h) *Idem pag.* 64. *Col* 2.

(i) SULIKOW. *p.* 37. HEIDENST. *ubi sup:* Hist. univ. de J. A. de THOU. *pag.* 278.

(k) DŁUG. *Hist. Pol. Tom. II. pag.* 1721.

(l) HEIDENST. *loco cit.*

(m) *Idem pag.* 66. *Col.* 1.

(n) OKOLSK. *Orb. Pol. Tom. I. p.* 241;242.

Trzecia fakcya [o] była Polakow, ktorzy chieli Kròla swego narodu, albo przynaymniey którzy nie chcieli, ani Austryaka, ktòrego się bali, ani Henryka, ktòrego ani się obawiali, ani tak szacowali, aby życzyli sobie powròtu jego do Kròlestwa. HENRYK WALEZYUSZ. Roku 1575.

Między (a) temi przednieysi byli Stanisław (b) Górka, ktòry potym został Wojewodą Poznańskim, Mikołay Firley Starosta Sandomirski, Jan Tarło Wojewoda Lubelski, Andrzey Tęczyński Woiewoda Bełski, y Wojewoda Krakowski, ktòry przeciwny Henrykowi, nie śmieiąc zbiiać ani utrzymywać tę ostatnią partyą, zachowywał swoy kredyt dla fakcyi, w ktòreyby upatrzył naywięcey zysku.

Naypierwiey deliberowano (c) na Seymie, czyby ponieważ Kròl nie miał żadnego względu na przestrogi sobie czynione y nawet na swoje obietnice, można było przystąpić do nowey Elekcyi. Większa połowa utrzymywała, że można było y owszem

(o) HEIDENST. *pag.* 65. *Col.* 1.
(a) *Idem ibidem.*
(b) DŁUG *Hist. Pol. Tom. II. pag.* 1900.
(c) HEIDENST. *ubi supra.*

Henryk Walezyusz. Roku 1575.

wszem że należało. Inni się temu sprzeciwili, zwłaszcza Prymas, ktòry (*d*) oznaymiwszy, że od Kròla iechali Posłowie wiozący nowe propozycye y znaczne summy na poratowanie potrzeb Rzeczypospolitey, rzekł, że hańba byłaby dla Seymu stanowić co, nie dawszy im wprzod Audyencyi.

Sami partyzanci (*e*) Cesarscy twierdzili, że nie należało tak się prędko zabierać do obrania nowego Kròla, domagali się, aby pierwiey ogłoszono, że Tron wakuje, y że całe Królestwo uwolnione jest od przysięgi uczynioney Henrykowi. Mądra polityka podała im te zdanie, albo też podobno wzięli ie nie tak od siebie samych, iako od Ministrow Austryackich, ktòrzy boiąc się aby nie poniechęcili swego Pana z Francyą, chcieli zabiedz, aby im nie wymawiano, że się wdarli w prawo Henryka przed ogłoszeniem od całego narodu na Seym zgromadzonego, że ten Monarcha utracił ie.

Hrabia (*f*) z Tęczyna Ossoliński Kasztelan Sandomirski złączył się z Wojewodą Podolskim dla utrzymania téy

(*d*) *Ibidem. Col.* 2.
(*e*) *Idem pag.* 66. *Col.* 2.
(*f*) *Idem pag.* 67. *Col.* 1.

tey rady. Pytał, ieśliby nie prawda była, że Rzeczpospolita mogła się uwolnić od posłuszeństwa Królom, kiedy nie dotrzymali obowiązkow z nią zawartych. Dodawał, że tym słuszniey mogła to uczynić względem Henryka, który ją porzucił, że nieco przed wyjazdem tego Krola, miał zlecenie, aby mu samoszost doniosł, że wkrotce miano go złożyć z Tronu, jeśliby nie wypełniał pilniey powinności włożonych na siebie przed zaczęciem panowania.

Henryk Walezyusz. Roku 1575.

Zdanie, Ossolińskiego miano już pochwalić prawie iednomyślnemi głosy, gdy (g) d' Espesses wszedłszy na Seym odpowiedział, że Pibrak, okradziony w drodze, y przymuszony utrzymać się nieiaki czas w Bazylei dla oporządzenia się, nie mogł tak spiesznie przybyć iak mu Henryk przykazał, ale że się spodziewał, iz Seym miał odłożyć wszystkie swoje naradzenia się względem losu Krola, aż do przyiazdu tego Posła, ktorego mądrość y poczciwość całey Polszcze znaioma była.

Dla dowodnieyszey pewności o przyszłym przybyciu Pibraka d' Espesses

(g) *Idem ibidem.* Hist. univ. de J. A. de THOU. *pag.* 279.

Henryk Walezyusz. Roku 1575.

(*a*) chciał dać ſiebie w zakład z dwoma Szlachty, ktòrych miał z ſobą, y poty w nim zoſtawać, pokiby ten Poſeł za ſwoim przybyciem nie uwolnił go.

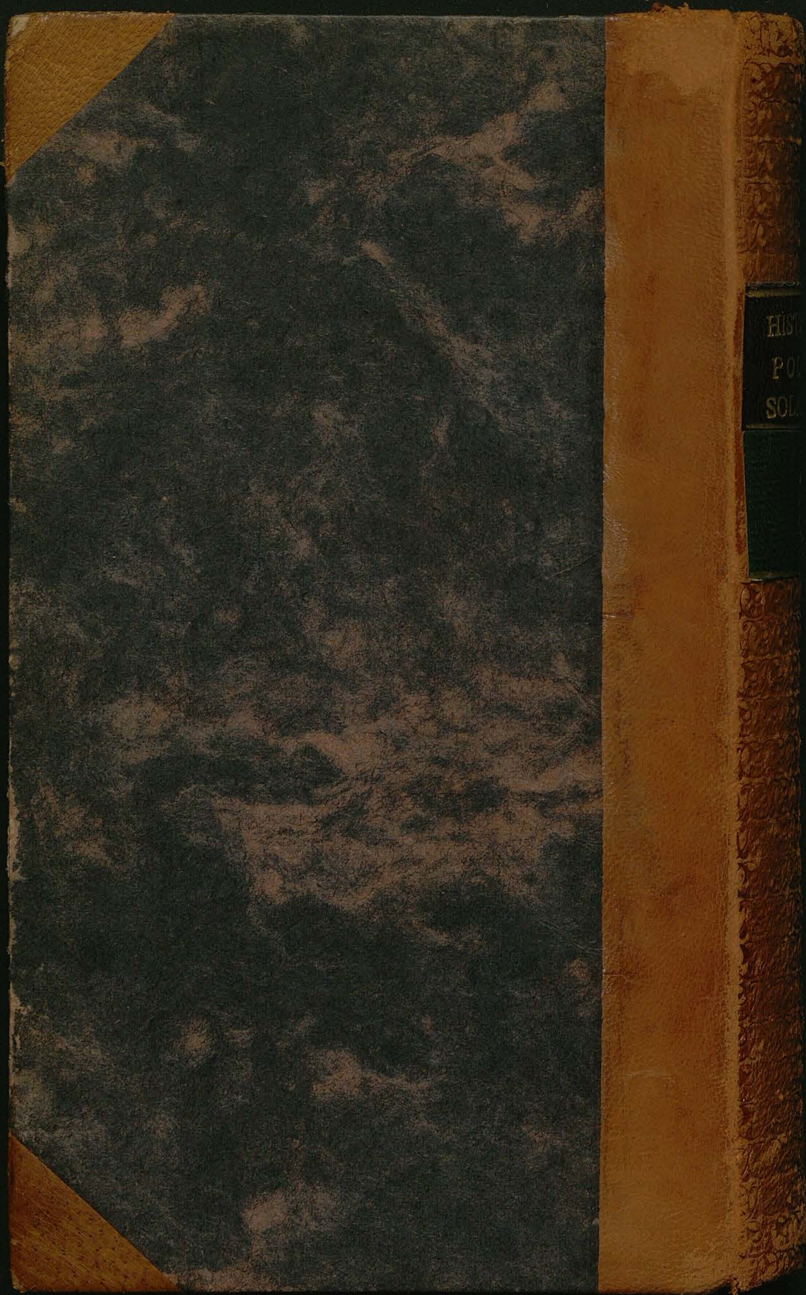
Te donieſienie, ktòre nic nie wſkòrało gdy je czynił Prymas, daleko ważnieyſze było w uściech tego Miniſtra: zmieſzało ſzyki Senatorom y Posłom. Zaczęto naradzać ſię czy czekać Pibraka, czy też ogłoſić bezkrólewie. Głoſy (*b*) nie mogły ſię z ſobą zgodźić przez kilka dni. Zgodzono ſię (*c*) na koniec ogłoſić daley nie czekając, że Tron wakuje.

Konſtytucyą o tym (*d*) napiſano piętnaſtego Lipca. Wyrażono w niey, że ponieważ Król nie powrócił do Polſki na dzień naznaczony od Seymu Warſzawſkiego roku przeſzłego, Senat y Stan Rycerſki uwalniaiąc ſiebie od przyſięgi na wierność iemu uczynioney, ſądzili go za odpadłego od Korony Polſkiey, y Kròleſtwo uznawali za wakujące, nie inaczey jako gdyby ſię ten Kròl z życiem rozſtał.

(*a*) HEIDENST. *ubi ſupra.*
(*b*) FREDRO. *pag.* 263. *& ſeqq.*
[*c*] *Id. p.* 267. HEIDENST. *Rer. Pol. p.* 68. *Col.* 1. SULIKOW. *Rer. Pol. Comment. p.* 40. HENNEL. ab HENNENF. *Annal. Siles. pag.* 434.
[*d*] Hiſt. univ. de J. A. de THOU. *pag.* 278.






HIST
PO
SOL